



ROK 2024

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE



WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

WIADOMOŚCI KONSERWATORSKIE

WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Dariusz Kopciowski
Anna Frąckiewicz
Barbara Stolarz

WYDAWCA:
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie

FOTOGRAFIA NA OKŁADCE:
Odsłonięty wizerunek zakonnika ze stali w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła
w Lublinie, fot. Paweł Sadlej, 2024.

ISSN 1642-7130

SKŁAD, DRUK I OPRAWA:
Wydawnictwo Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium”
20-075 Lublin, ul. Ogrodowa 12
tel. 81 442 19 19, faks 81 442 19 16
e-mail: drukarnia@gaudium.pl
www.gaudium.pl

Nakład 600 egzemplarzy

SPIS TREŚCI

Od zespołu redakcyjnego	5
-------------------------------	---

I. Studia i materiały

1. Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska, Jacek Studziński, <i>Fryderyk Albrecht Zylchert vel Zilchert. Architekt nie tylko kazimierski</i>	7
2. Krzysztof Janus, <i>Dawna Fabryka Wag Wilhelma Hessa przy ul. Lubartowskiej w Lublinie. Historia miejsca – cz. 1.</i>	43
3. Agnieszka Fac, <i>Monety i medaliki z kapsuły czasu odkrytej w kościele p.w. św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim</i>	83
4. Mieczysław Kseniak, <i>Ogrody Lublina na przełomie XVIII i XIX wieku na planach S.J.N. Łęckiego i J. Trettera</i>	93
5. Paweł Sygowski, Monika Tarajko, Andrzej Trzcinski, <i>„Karty ewidencyjne obiektów nieruchomych niewpisanych do rejestru zabytków” opracowane dla cmentarzy żydowskich województwa lubelskiego w 2023 r.</i>	133
6. Robert Śmietanka-Wawelnicki, <i>Znak czasu, czyli zdalne wykopaliska na Wawelu... Wąwolnickim</i>	159
7. Grzegorz Mączka, Wiesław Koman, Agnieszka Stachyra, Dariusz Włodarczyk, <i>Wybrane zabytki archeologiczne przekazane do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie</i>	187
8. Katarzyna Tur-Marciszuk, <i>Zabytki ruchome objęte ochroną konserwatorską poprzez wpisanie do rejestru zabytków ruchomych „B” woj. lubelskiego w 2023 roku</i>	203
9. Marzena Gałęcka, Renata Sarzyńska-Janczak, Adrianna Stawinoga, Magdalena Zieniewicz, <i>Zabytki nieruchome objęte ochroną konserwatorską poprzez wpis do wojewódzkiego rejestru zabytków „A” w 2023 roku</i>	219
10. Barbara Stolarz, <i>Wspomnienia z pracy w urzędzie konserwatorskim</i>	239

II. Realizacje

1. Barbara Stolarz, <i>Wystrój malarski podchórza kościoła pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku</i>	245
2. Dariusz Kopciowski, <i>Prace konserwatorskie przy nagrobkach na części rzymskokatolickiej cmentarza przy ul. Lipowej w Lublinie – sfinansowane przez Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Lublinie</i>	255
3. Katarzyna Tur-Marciszuk, <i>Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z połowy XVII wieku odnaleziony w kościele z XX wieku</i>	263
4. Magdalena Gawłowska, <i>Obraz Matki Boskiej Sokalskiej odnaleziony w kościele parafialnym pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy</i>	281

5.	Marcin Jańczuk, <i>Gotycki portal w kościele pw. św. Mikołaja w Potoku Wielkim. Komunikat</i>	295
6.	Arkadiusz Bojczuk, Olgierd Hawryluk, Dariusz Kopciowski, Renata Sarzyńska-Janczak, <i>Laur Konserwatorski 2024</i>	303

OD ZESPOŁU REDAKCJNEGO

Szanowni Czytelnicy.

Z radością oddajemy w Państwa ręce kolejny, już dwudziesty szósty tom „*Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego*”. W obecnym tomie znalazły się obszerne badawcze artykuły o twórczości architekta Zilcherta, oraz o zapomnianych ogrodach Lublina, których pozostałości są jeszcze czytelne w krajobrazie miasta. Zamieszczamy pierwszą część artykułu o znanej lubelskiej Fabryce Wąg Wilhelma Hessa, w którym autor na podstawie badań własnych opisuje i ilustruje historię nieruchomości przy ul. Lubartowskiej, na których powstała fabryka, ukazując przekształcenia budynków i terenu aż do czasów po II wojnie światowej.

Prezentujemy interesujące odkrycia z dziedziny archeologii, a także artykuł zawierający analizy kartograficzne i historyczne wzgórza kościelnego w Wąwolnicy pod kątem nowych ustaleń dotyczących lokalizacji królewskiego miasta i zamku. Publikujemy kolejne ciekawostki z codziennej pracy naszego Wydziału Inspekcji Archeologicznej WUOZ w Lublinie, przyjmującego zgłoszenia przypadkowych znalezisk ziemnych. Kontynuujemy informacje o dokumentowaniu cmentarzy żydowskich znajdujących się w województwie lubelskim, których opracowania w formie kart ewidencyjnych z lat 80. i 90. XX w. nie odpowiadają dzisiejszemu stanowi wiedzy i jako takie wymagają weryfikacji i aktualizacji. Jak zaskakujące mogą być odkrycia wśród dzieł malarstwa, możemy dowiedzieć się na opisanych tu przykładach dwóch obrazów z Lublina i Kąkolewnicy. Artykuł o dekoracji podchórza w kościele parafialnym w Kraśniku jest kontynuacją cyklu tekstów prezentujących odkrywanie nawarstwień historycznych wystroju tej świątyni i ich utrwalanie w procesach konserwacji.

Wzorem lat ubiegłych przedstawiamy interesujące, kompleksowe realizacje konserwatorskie w zabytkach architektury, które zostały wyróżnione nagrodą Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków „Laur Konserwatorski 2024”. W bieżącym roku nagrodzono gospodarzy – dwie gminy miejskie oraz dwie parafie rzymskokatolickie.

Znaczące prace konserwatorskie i restauratorskie, podjęte przez właścicieli zabytków m.in. na terenie Zamojszczyzny i Lublina (np. w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła), są obecnie w trakcie realizacji, stąd nie opisujemy częściowych efektów badań i postępu prac. O spektakularnych odkryciach w trakcie prac konserwator informuje na bieżąco na *facebooku*.

Z wdzięcznością za zainteresowanie naszą publikacją i wyrazami szacunku –
zespół redakcyjny

I. Studia i materiały

Jadwiga Teodorowicz-Czerepińska, Jacek Studziński

FRYDERYK ALBRECHT ZYLCHERT VEL ZILCHERT ARCHITEKT NIE TYLKO KAZIMIERSKI

W dotychczasowej literaturze nazwisko architekta pojawiało się kilkakrotnie przy okazji wzmiankowania zabytkowych budowli w Lublinie i Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, ale nigdy jak dotychczas w sposób jednoznaczny nie utożsamiano ich z jedną osobą, a to na zasadzie odmiennych wersji pisowni tego nazwiska (Zileher, Zelichert, Zellicher, Zylchert, Zilchert). Przyjmujemy tu tę ostatnią wersję używaną przez architekta osobiście w Kazimierzu, jakkolwiek być może stanowiła już ona spolszczenie oryginalnego brzmienia.

H. Gawarecki w *Przewodniku po Lublinie* z 1959 r. po raz pierwszy ujawnił autorstwo kościoła ewangelicko-augsburskiego pw. Św. Trójcy w Lublinie, na podstawie starodruku ks. Głowackiego *Mowa do ludu chrześcijańskiego* z 1788 r., gdzie nazwisko architekta podano jako Zilleher.¹

Kolejnym był K. Majewski, który w artykule *Dekoracja fasad kamienic Mikołaja i Krzysztofa Przybyłków w Kazimierzu Dolnym*, opublikowanym w 1963 r. przywołał z Ksiąg Miejskich Kazimierza kontrakt z 1778 r. na remont kamienicy „pod św. Krzysztofem” podpisany z Albrechtem Zelichertem.²

Najwięcej jednak danych przyniosły badania źródłowe przeprowadzone w 1973 r. przez K. Parfianowicza dla celów monografii dawnej murowanej dzwonnicy kościoła farnego w Kazimierzu. Na podstawie stałego występowania tegoż architekta w k. XVIII w. w Księgach miejskich Kazimierza, a nazywanego *Architektem* lub *Budowniczym Przysięgłym Miasta* – autor powiązał z nim nie tylko w/w dzwonnice, ale także kilka innych budowli z Kazimierza i jego okolic, powstałych w przybliżonym okresie, a zatem podejrzanych o toż samo autorstwo, co omawiamy poniżej, w szczegółowym, chronologicznym zestawieniu pewnych i domniemyanych realizacji Zilcherta; do czego szereg uściśleń wniosły monografie kilku kolejnych zabytków w opracowaniu współautorki niniejszego. W końcowym akapicie swego opracowania Parfianowicz zwrócił też uwagę na kościół ewangelicki w Lublinie wzniesiony w latach 1785 – 88,

¹ H. Gawarecki, Cz. Gawdzik, Lublin, Warszawa 1959; H. Gawarecki, M. S. Pajdowski, S. Wojciechowski, Lublin. Przewodnik turystyczny, wyd. 2 popr. i uzup., Lublin 1966, s. 120. Por. także: [Głowacki Aleksander, ks.], *Mowa do ludu chrześcijańskiego augsburskiej konfessy przy zakładaniu kamienia pod ołtarz nowego kościoła w Lublinie dnia 1. października r. 1787 miana przez (...)*, w Warszawie: w Drukarni uprzywilejowanej Michała Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci, 1788, egz. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. P-18-q-1013.

² K. Majewski, *Dekoracja fasad kamienic Mikołaja i Krzysztofa Przybyłków w Kazimierzu Dolnym*, „Studia i Materiały Lubelskie”, 2 (1963), s. 76.

pisząc: „Nazwisko jego budowniczego – Zilleher, jak i ewangelickie wyznanie architekta każą i ten obiekt przebadać w trakcie prac nad biografią twórcą Fryderyka Albrechta Zylcherta”.³

Natomiast w 2007 r. w zbiorowym opracowaniu dziejów parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie dzięki G. Michalskiej wypłynęło nazwisko Fryderyka Zilcherta jako budowniczego w l. 1783 – 5 zboru w Piaskach Luterskich pod Lublinem. Dopiero wówczas nastąpiło skojarzenie architekta dwojga imion Fryderyka Albrechta Zilcherta z jego działalnością piasecką, lubelską i kazimierską.⁴

Brzmienie nazwiska, wyznanie protestanckie oraz użycie w otaksowaniach kamienic kazimierskich języka niemieckiego – wskazuje na jego niemieckie bądź austriackie pochodzenie. Jednakże nie wymieniają go niemieckojęzyczne słowniki architektów i budowniczych. Nie udało się też pozyskać o nim żadnych danych z archiwum parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie. Nie są więc znane miejsce i data urodzenia Zilcherta oraz jego prace architektoniczne, aż do chwili wystąpienia na kartach ksiąg kazimierskich w 1778 r. przy okazji wspomnianego już remontu kamienicy rynkowej „pod św. Krzysztofem”.

W zaistniałej sytuacji dalszy biogramu architekta przedstawia się następująco.

W 1782 r. Zilchert nabywa w Kazimierzu Dolnym plac przy ul. Lubelskiej, na którym w przeciągu jednego roku wystawia kamienicę własną⁵, zidentyfikowaną przez nas poniżej jako istniejący dom przy ul. Lubelskiej Nr 17. Najprawdopodobniej fundusze na tę inwestycję uzyskał jako honorarium za zbór w Piaskach Luterskich z lat 1783 – 5. Budowa własnej kamienicy i zamieszkanie na stałe w Kazimierzu wiązało się z ożenkiem z Agnieszką Kropiewnicką. Ślubu udzielił im w dn. 22 stycznia 1784 r. proboszcz kazimierski ks. Placyd Bocheński, na podstawie indultu wydanego przez konsystorz lubelski, zezwalającego na ślub protestanta z katoliczką, z obowiązkiem wychowywania przyszłego potomstwa w wierze rzymsko-katolickiej. Świadcami na ślubie byli: Bogdan Ostrowski podkomorzy braclawski i Jan Michałowski podczaszy czerski oraz Joachim Rogowski, późniejszy burmistrz kazimierski.⁶

Zatem już jako obywatel Kazimierza – Zilchert kontraktem z dn. 25 marca 1785 r. podjął się budowy kościoła ewangelicko-augsburskiego w Lublinie, gdzie kamień pod ołtarz główny został położony w dn. 1 października 1787 r.⁷

Prawdopodobnie jednocześnie w samym Kazimierzu prowadzone były też prace przy monumentalnej murowanej dzwonnicy kościoła farnego, której budowę – jak

³ K. Parfianowicz, Budynek dawnej dzwonnicy w Kazimierzu Dolnym, Lublin 1973, mps w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Lublinie (dalej: WUOZ Lublin), s. 34-36. Autor opracowania używa nazwiska architekta w wersji „Zylchert”.

⁴ G. Michalska, *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie z uwzględnieniem działalności w Piaskach Luterskich*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, pod red. ks. D. Chwastka, Lublin 2007, s. 31; J. [Teodorowicz-] Czerepińska, G. Michalska, J. Studdziński, *Zespół kościoła Świętej Trójcy w Lublinie*, (w:) tamże, s. 42.

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta miasta Kazimierza Dolnego (dalej: APL, AmK), sygn. 21, s. 209, 415.

⁶ Parfianowicz, dz. cyt., s. 38 (na podstawie parafialnej księgi metrykalnej).

⁷ Gawarecki, dz. cyt., s. 120.

domniemywa K. Parfianowicz – ks. Placyd Bocheński – mógł zlecić wyłącznie Zilchertowi. Jednakże wraz ze śmiercią zleceniodawcy w 1788 r. prace zostały zawieszone.⁸

Być może konieczność nadzorowania prestiżowych budowli w Lublinie i Kazimierzu nie pozwoliła architektowi na terminowe wywiązanie się z kontraktu na przebudowę dużego murowanego, nieistniejącego już browaru przy Małym Rynku kazimierskim; w każdym razie w 1787 r. został o to pozwany do sądu przez zleceniodawcę – Cheymę Chaimowicza.⁹

Przedstawiony szereg intratnych zleceń pozwolił Zilchertowi nie tylko na ukończenie własnej kamienicy przy ul. Lubelskiej, ale także na ambitniejsze zamysły w tym względzie. Mianowicie w 1788 r. zamienił ją z Józefem Joachimem Rogowskim na jego dworek murowany z ogrodem w ul. Nadrzeczej¹⁰, co udaje się nam zidentyfikować z dworkiem należącym obecnie do Michalaków przy ul. Nadrzeczej Nr 24. Jednocześnie Zilchert wyzbywa się za 3495 złp. zakupionej w 1786 r. skromnej nieruchomości zwanej Gromadczyną, położonej na Przedmieściu Bochtornickim.¹¹

Jak wspomniano w końcowych latach XVIII w. nazwisko Zilcherta pojawia się bardzo często na kartach ksiąg miejskich Kazimierza. Nazywany jest przy tym wymienienie *Architektem Przysięgłym*, *Budowniczym Przysięgłym Miasta*, a nawet *Konsyliarzem JKM*, co należy rozumieć jako rzeczoznawcę od spraw budowlanych. Toteż kilkakrotnie znajdujemy tzw. taksy kamienic, spichlerzy i robót różnych podpisywane przez Zilcherta, z czego część może stanowić skosztorysowanie jego własnych prac budowlanych. Parfianowicz przypisuje mu budowę spichlerza bliźniaczego w Kazimierzu (co okazało się być tylko remontem generalnym z 1792 r.) jak i przebudowę kamienicy Gdańskiej w Rynku, na podstawie daty 1795 na fasadzie, do czego powrócimy poniżej.

Autor poszukiwał możliwości dalszych atrybucji Zilchertowi realizacji w pobliżu Kazimierza, wskazując na browar i gorzelnię wzniesione w 1794 r. dla Aleksandra Lubomirskiego w Kluczkowicach (niezachowane). Podejrzewał też, iż jego autorstwa może być murowany spichlerz w zespole pałacowym Lubomirskich w Opolu.¹²

Nie potwierdzają się natomiast podobne sugestie autora co do budowy kościoła we Wrzelowcu i pałacu w Celejowie. Kościół we Wrzelowcu powstał z fundacji poprzedniego pokolenia Lubomirskich, które wykorzystywało do swoich zamierzeń architektonicznych zupełnie innych zleceniobiorców; podobnie jak Potoccy z Celejowa związani z kręgiem księżny Izabeli Czartoryskiej z Puław.¹³ W 1796 r. miała miejsce wizytacja biskupia, zalecająca ukończenie przerwanych prac przy dzwonnicy

⁸ Parfianowicz, dz. cyt., s. 34-36.

⁹ APL, AmK, sygn. 26, s. 29-31.

¹⁰ Tamże, sygn. 21, s. 688, 731, 821.

¹¹ Tamże, sygn. 27, s. 22-23.

¹² Parfianowicz, dz. cyt., s. 39 (na podstawie APL, AmK, sygn. 35, s. 186-189).

¹³ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VIII: *Województwo lubelskie*, pod red. r. Brykowskiego i E. Rowińskiej, z. 13: *Powiat opolski*, inwentaryzację przeprowadziły Z. Winiarz i J. Wiercińska, Warszawa 1962, s. 35 (dalej KZSwP); J. Teodorowicz-Czerepińska, *Zespół pałacowo-parkowy w Celejowie*, Lublin 1974, mps w WUOZ Lublin; J. Teodorowicz-Czerepińska, T. Augustynek, *Wyniki badań historycznych i architektonicznych pałacu w Celejowie, woj. lubelskie*, (w:) *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, (Łańcut, czerwiec 1975), [oprac. red. T. Hrankowska], Łańcut 1982, s. 163-185. Natomiast za zupełnie dowolną nadinterpretację uznać należy rozważania K. Parfianowicza nad możliwością pracy Zilcherta dla, będącego świadkiem na jego ślubie, Bogdana Ostrowskiego w rodzinnych dobrach tegoż, pozostawionych po 1793 r. nad Bohem.

kazimierskiej fary¹⁴, co musiało przypaść Zilchertowi, będącemu jedynym architektem w Kazimierzu, któremu oprócz uprzednich funkcji przysługiwało w 1798 r. także miano *Deputowanego Kazimierza*, a w 1803 r. *Assesora*.

W 1797 r. podpisano z nim kontrakt na budowę łaźni żydowskiej w Kazimierzu¹⁵ (przekształcona, zachowana przy ul. Witkiewicza), a w 1801 r. umowę na wystawienie domu zajezdnego dla Fridla Leybla w ul. Nadrzecznej¹⁶, której to budowli nie udało się zidentyfikować.

Z tzw. *Etatu*, czyli budżetu miasta sporządzonego na rok 1817 dowiadujemy się, że Zilchert dn. 1 lutego 1803 r. zaciągnął w Kasie Miejskiej pożyczkę w wysokości 1000 złp., zabezpieczając ją na domu własnym przy ul. Nadrzecznej.¹⁷ Musiało mieć to związek z jego sytuacją finansową i osobistą, gdyż w 1805 r. umiera na gruźlicę jego żona Agnieszka.¹⁸

W 1806 r. architekt odnotowany był w aktach kazimierskich jako kontroler Kasy Miejskiej, po czym w 1807 r. nazwano go „bywszym kontrolerem Kasy Miejskiej” z adnotacją: „*Deffekt Kassy in summa na majątku P. Zylcherta zapronotować 8410 złp.*”¹⁹ Świadczy to o sprzeniewierzeniu pieniędzy i upadku finansowym. Poza tymi wpisami architekt w Kazimierzu już nie występuje, przeniósłszy się jak zobaczymy do Lublina.

W 1821 r. już nie żył, o czym świadczy ustanowienie Andrzeja Kozyrskiego kuratorem „*bezdzielnicy Massy spadkowej Fryderyka Zylcherta Patrona Trybunału Cywilnego Województwa Lubelskiego w Mieście Lublinie mieszkającego i zamieszkanie prawne w Trybunale Lubelskim obrane mającego*”.²⁰ Poza tym nie udało się odnaleźć żadnych danych z jego ostatniego okresu życia w Lublinie, gdzie nie wykonywał już zawodu architekta, pełniąc podrzędną funkcję Patrona Trybunału. W 1826 r. dochodzi do licytacji domu Nr 123 w Kazimierzu przy ul. Nadrzecznej jako „*Massy bezdzietnej po Fryderyku Zilchercie*”²¹, nazywanej w późniejszych aktach „Zilchertowizną”²², która przeszła na własność miasta.

Tak oto w układzie chronologicznym przedstawiają się dane z biografii i dokonań architektonicznych Zilcherta, które dość szczegółowo udaje się prześledzić poczynając od 1778 r., to jest remontu kamienicy Przybyłowskiej w Kazimierzu. Zastanawiające jest jednak już samo pojawienie się tutaj architekta. Na wytłumaczenie tego natrafiamy w *Regestrze podatku od nieruchomości* w Kazimierzu z 1772 r, w którym figurują m.in. na Dolnym Przedmieściu „*spichlerz z dworkiem Szambelana Golcza*” oraz

¹⁴ Parfianowicz, dz. cyt.

¹⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: AGAD, KRSW), sygn. 3592 (kk. nlb., Konsens Rady Miejskiej w Kazimierzu na budowę łaźni żydowskiej w Kazimierzu, którą wykonał Zylchert Budowniczy Miasta, na co mają kontrakt, 1797 r.).

¹⁶ Parfianowicz, dz. cyt. (na podst. APL, AmK, sygn. 40, s. 91-93).

¹⁷ AGAD, KRSW, sygn. 3592 (kk. nlb. Etat Kassy Ekonomicznej Miasta Narodowego Kazimierza Dolnego za Rok 1817).

¹⁸ Parfianowicz, dz. cyt., s. 38 (na podstawie parafialnej księgi metrykalnej).

¹⁹ APL, AmK, sygn. 37, s. 153, 157.

²⁰ Tamże, sygn. 22, s. 73.

²¹ AGAD, KRSW, sygn. 3592 (kk. nlb, Akt licytacji z 1826 r. domu Nr 123 w Kazimierzu na ul. Nadrzecznej po Fryderyku Zilchercie).

²² APL, Hipoteka w Puławach, Repertorium ksiąg ingrossacji i intabulacji w Kazimierzu Dolnym – Nr 121 (d. 123) Zilchertowizna.

„spichlerz z dworkiem WW Suchodolskich”.²³ Wprawdzie nie udało się zidentyfikować tych spichlerzy wśród wielu innych funkcjonujących wtedy na Dolnym, czyli Bochotnickim Przedmieściu, ale w tym przypadku ważniejsze są dla nas nazwiska ich właścicieli – byli to bowiem wybitni przedstawiciele środowiska protestanckiego na Lubelszczyźnie. Suchodolscy posiadali przy tym Piaski, gdzie wkrótce miał stanąć z fundacji Teodora Suchodolskiego zbór autorstwa Zilcherta – o czym por. w katalogu jego dokonań; a Ernest Goltz był istotnie szambelanem Stanisława Augusta (zamieszkałym w Lublinie przy ulicy zwanej stąd Szambelańską) i walczył przyczynił się do wyjednania u króla pozwolenia na budowę kościoła ewangelicko-augsburskiego w Lublinie.²⁴ Można nawet przypuścić, że kilkuletnie dążenia protestanckiej gminy lubelskiej do budowy własnej świątyni mogły spowodować ściągnięcie architekta, który w międzyczasie podejmował też prace dla co wybitniejszych przedstawicieli gminy, w tym posiadających majątki ziemskie i spichlerze w Kazimierzu.

W latach 90. XVIII w. dołączyli do nich Beniamin Finke właściciel Radawca, Jan Piskowski i Jan Weber posiadający Żółkiewkę. Wszyscy oni prowadzili w Lublinie sklepy korzenne, po czym przerwali się na handel zbożem, kupując porujnowane spichlerze kazimierskie.²⁵ Z nich Finke i Piskowski nazywani „kompanistami” utworzyli spółkę, nabywając spichlerz „Bliźniaczy”, o którego przebudowie przez Zilcherta por. poniżej. Wszystko to znakomicie tłumaczy związek architekta zarówno z Kazimierzem jak i z gminą protestancką w Lublinie.

Tu odnotować należy nie podnoszoną dotychczas obserwację, że po szlachcie i magnaterii, która w II poł. XVII w. zmagoryzowała handel sławny zbożem w Kazimierzu – to właśnie kupcy lubelscy wyznania protestanckiego w 3 i 4-ej ćwierci XVIII w. przejęli tę gałąź gospodarki, utrudnioną zresztą zaistnieniem porozbiorowych kordonów granicznych na Wiśle. W przeciągu 1 ćwierci XIX w. ustąpili oni jednak kupcom pochodzenia żydowskiego, których już wcześniej notuje się wśród właścicieli spichlerzy, jakkolwiek uprawiali oni inny rodzaj handlu (garbarnie, gwoździarnie i itp).

Wracając do Zilcherta – poniżej przedstawiamy w układzie chronologicznym katalog zabytków o jego pewnym lub domniemanym autorstwie.²⁶

1. Remont kamienicy „pod św. Krzysztofem” Rynek Nr 13 w Kazimierzu Dolnym

We wstępie wzmiankowano, iż najwcześniejszym spośród udokumentowanych źródeł dzieł Zilcherta był remont kamienicy „pod św. Krzysztofem”, patronem zamożnego kupca zbożowego Krzysztofa Przybyły. W monografii zabytku udowodniono,²⁷ że

²³ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Kazimierz Dolny. Monografia historyczno-urbanistyczna*, Kazimierz Dolny 1981, s. 182.

²⁴ J. [Teodorowicz-]Czerepińska, G. Michalska, A. Uliasz, *Ewangelicy lubelscy*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska...*, s. 65-88.

²⁵ Tamże

²⁶ Spośród kazimierskich dzieł Zilcherta noty o kilku istniejących zabytkach (dzwonnica, kamienica „Gdańska”, spichlerz „Bliźniaczy”, dworek Nadrzecza Nr 24) autorzy zamieścili w popularnej wersji, ale z atrybucją Zilchertowi, zob.: *Kazimierz Dolny. Przewodnik po mieście i okolicach*, [aut. tekstów: D. Kopciowski, W. Odorowski, J. Studziński, J. Teodorowicz-Czerepińska], Lublin 2014.

²⁷ Majewski, dz. cyt.

w 1615 r. przebudował on swój odziedziczony po ojcu przyrynkowy dom na okazałą, podcieniową kamienicę zwieńczoną attyką, z bogatą dekoracją architektoniczną fasady wykonaną w „narzucie”. Centralnie umieszczono w niej nadnaturalnej wielkości postać św. Krzysztofa przenoszącego przez wodę Dzieciątka Jezus; ponadto na narożach fasady widnieją wyobrażenia Judyty i Salome z odpowiednimi cytatami z Seneki, w obramieniach okien kamienne hermy męskie i kobiece, poczytywane za portrety właścicieli, a na sterczynowej attyce medaliony z Chrystusem, gmerki Przybyłów oraz dekoracja roślinna i przestylizowana wić roślinna. Wraz z wymarciem Przybyłów ich świetna kamienica popadła w opuszczenie tak dalece, że w 1778 r. „kamienicę *in ante Krzysztofor nazwaną*....gdy żaden sukcesor od wielu lat nie odzywa się” miasto postanowiło sprzedać, co jednak wymagało remontu. Kontrakt na remont zawarty został w dn. 15 grudnia 1778 r. z architektem – jak zapisano – Albrechtem Zelichertem. Przy czym w tekście kontraktu wyszczególniono: „*sklepienia pozawalane, piwniczka powiększa pod podcieniem reparacji potrzebuje. Facyata od Rynku cała, ale od murów oddalona*”.²⁸ Zaleceniem też było, aby „*facyatę, która się formą staroświecką zachować ma, odnowić i farbą lazurową ciemno odmalować i jak najdoskonalej przyozdobić*.” Jak widać miało być utrzymane *status quo* kamienicy, co nie dawało architektowi pola do zapisania się z własnymi innowacjami. Natomiast kilkakrotnie przeprowadzane współcześnie badania i konserwacje fasady na szczęście nie wykazały zalecanego odmalowania farbą lazurową. W 1781 r. miasto sprzedało kamienicę małżeństwu Cybertowiczom za 500 złp., natomiast nowonabywcy odsprzedali ją w 1783 r. Abrahamowi Jakubowiczowi za 4200 złp. Wskazuje to, że remont został istotnie przeprowadzony przez Zilcherta, a ukończony zapewne w 1782 r., ponieważ w kontrakcie kupna-sprzedaży określono kamienicę jako „*teraz niedawno wymurowaną*”²⁹ (to ostatnie uwidacznia jednocześnie jak zawodne wnioski dają się wysnuwać ze staropolskich źródeł pisanych). Odtąd kamienica pozostawała w rękach kupców żydowskiego pochodzenia, którzy dla uzyskania dodatkowych pomieszczeń sklepowych zamurowali arkady podcienia, co ukazują stare fotografie Rynku kazimierskiego. Z nich najstarszą odbitkę albuminową z lat ok. 1860 – 65 reprodukuje K. Nawrocki w albumie ikonografii fotograficznej *W Kazimierzu nad Wisłą*. W 1913 r. kamienicę odkupiło Kazimierskie Towarzystwo Kredytowe, które odmurowało arkady, przywracając jej podcieniowość. W czasie I i II wojny kamienica na szczęście nie uległa zniszczeniu. Jednakże ze względów technicznych w okresie powojennym jej fasadę dwukrotnie poddawano zabiegom konserwacyjnym. Obecnie mieści się w niej Bank Spółdzielczy Kazimierski.

2. Kamienica własna ul. Lubelska Nr 17 w Kazimierzu Dolnym

Kolejną realizacją był dom własny przy ul. Lubelskiej, wystawiony na zakupionym w 1782 placu.³⁰ Już w następnym roku położenie sąsiedniej nieruchomości określono: „*w Lubelskiej ulicy za kamienicą Fryderyka Zicherta*”.³¹ A zatem był to dom już istniejący, murowany i przynajmniej jednopiętrowy, gdyż tylko takim przysługiwało miano

²⁸ APL, AmK, sygn. 21, s. 91 i 94.

²⁹ Tamże, sygn. 19, s. 100-104.

³⁰ Tamże, sygn. 21, s. 209, 415.

³¹ Tamże, s. 415.

kamienicy. Jakkolwiek – jak przekonuje zamieszczony poniżej opis zabytku – odbiegał on od charakterystycznych XVI-XVII-wiecznych kamienic kazimierskich. Z powyższego źródła wiadomo też, że wzorem innych domostw przy ul. Lubelskiej – Zilchert posiadał na tyle działki „loch” przechowalniczy wykuty w stoku Góry Krzyżowej.³² Sytuuje nam to jego kamienicę po wschodniej stronie ulicy, w pierwszej połowie jej długości. Już w 1788 r. architekt dokonał zamiany kamienicy z Józefem Joachimem Rogowskim na jego dworek położony przy ul. Nadrzeczej, a ten niemal natychmiast, bo w 1789 r. odsprzedał ją Cheymowi Chaimowiczowi (browarnikowi) i jego żonie Gitli.³³ „Niewierni” Chaimowiczowie będą kilkakrotnie wymieniani w księgach miejskich jako właściciele tej nieruchomości – do 1795 r., kiedy „kamienicę *quondam* od JMC Pana Zylcherta z fundamentów wystawioną” sprzedali małżeństwu Benkowi i Rywce Bandowiczom.³⁴ W I ćwierci XIX w. nieruchomość nosiła Nr 49, ten zaś był w posiadaniu Berka Kochena³⁵, po czym kolejnych rodzin żydowskich.

Spośród zabudowy istniejącej na interesującym nas odcinku ul. Lubelskiej dom Nr 17 wykazuje cechy pozwalające na możliwość jego identyfikacji z kamienicą Zilcherta. Posiada obecnie zdwojoną numerację Nr 15/17, gdyż od północnej strony dostawiony został do niego drugi, niezabytkowy dom z okresu międzywojennego, podczas gdy Nr 17 wpisany jest do rejestru zabytków woj. lubelskiego. Po II wojnie oba domy jako opuszczone mienie pożydowskie stały się własnością Godziszewskiej i Góreckiej, a w początku lat 70'XX w. Sabiny Dunia i Anny Borkowskiej, obecnie spadkobierców tej ostatniej.³⁶

Według planu Kazimierza z 1821 r. kamienica Zilcherta stała w zabudowie zwartej, przy czym musiała przewyższać domy sąsiednie i kryta była dachem naczółkowym, jak to wynika z trapezowego kształtu szczytu ściany południowej; obecnie jest to dach dwuspadowy. Budynek jednopiętrowy, na rzucie zbliżonym do kwadratu, na parterze półtoratraktowy, z sienią przelotową z boku, na piętrze układ dwutraktowy; stropy płaskie, w sieni murowana arkada komina zbiorczego. Elewacje boczne ślepe, elewacja frontowa trójosiowa, na parterze boniowana w poziome pasy; na piętrze 2 pary wątych pilasterków tokańskich, ustawionych na odcinkach gzymsu kordonowego; w zwieńczeniu gzymsu gładki, profilowany. Otwory bez obramień, z nich szeroki otwór do dawnej sieni zamknięty jest łukiem koszowym, sąsiedni otwór drzwiowy węższy, zamknięty półkoliście, trzeci otwór drzwiowy prostokątny; okna na I piętrze prostokątne. Wzdłuż tylnej elewacji założona jest na I piętrze drewniana, zadaszona galeria komunikacyjna, dostępna drewnianymi schodami – co jest nabytkiem wyraźnie wtórnym, gdyż pierwotnie kamienica musiała posiadać wewnętrzną klatkę schodową w tylnym trakcie, otwartą całą szerokością do sieni. Jako datujące, XVIII-wieczne elementy architektoniczne wskazać można dekorację fasady tokańskimi pilasterkami, koszowy wykrój otworu do sieni i półkolistą arkadę kominową w jej wnętrzu. Należy jednak zauważyć, iż obiekt wykazuje skromne cechy jak na dom własny wziętego architekta.

³² Tamże, s. 446, 483.

³³ Tamże, s. 688, 731, 821.

³⁴ Tamże, sygn. 25, s. 87, 225.

³⁵ Tamże, sygn. 22, s. 73.

³⁶ Karta ewidencyjna kamienicy Lubelska nr 17, oprac. J. Teodorowicz-Czerepińska, Lublin 2002, mps w WUOZ Lublin.

3. Zbór w Piaskach Luterskich, pow. świdnicki

Dzieje kościoła ewangelików-reformowanych (kalwinów) w Piaskach nierozdzielnie wiążą się z usytuowaną w pobliżu świątynią ewangelików-augsburskich (luteranów). Wynika to nie tylko ze zbliżonego czasu powstania obu budowli i małej odległości jaka je dzieliła, ale także z faktu, iż w trudnych czasach zarówno dla jednego jak i drugiego wyznania, nawzajem udostępniano sobie kościoły do odprawiania nabożeństw. Nieodzwonne jest przy tym podkreślenie powiązania ich początków z działalnością arianina Stanisława Orzechowskiego, który ok. 1570 r. założył przy swoim dworze w Piaskach pierwszy dom modlitwy. Orzechowski przedstawiciel możnowładczej rodziny, z racji swych stanowisk oraz statusu majątkowego, mógł zapewnić współwyznawcom bezpieczeństwo na Lubelszczyźnie, podobnie jak kolejny właściciel dóbr piaseckich Andrzej Suchodolski. To właśnie Suchodolski po słynnym „tumulcie”, który miał miejsce w Lublinie w 1627 r. wybudował dla arian w Piaskach kościół i szkołę.³⁷ Syn Andrzeja – Adam, po przedwczesnej śmierci ojca przeszedł na kalwinizm, religię wyznawaną przez matkę – Jadwigę z Podlódowskich.³⁸ Z jego fundacji rozpoczęto w 1643 r. budowę nowej świątyni dla kalwinów, zakończoną jej poświęceniem 1 sierpnia 1649 r. Zarówno nowy zbór jak i towarzyszące mu zabudowania (szkoła i przytułek) wzniesione zostały z drewna.³⁹ W 1645 r. arianie wynieśli się z Piask do pobliskich Siedlisk, natomiast ich zbór przejęli luteranie. Prawdopodobnie budowla ta była zbyt mała lub zniszczona, gdyż w 1650 r. luteranie uzyskali przywilej od Adama Suchodolskiego, pozwalający im na budowę nowej, murowanej świątyni.⁴⁰ Na mocy porozumienia zawartego na synodzie w Bełżycach w 1649 r., luteranie do czasu zakończenia budowy (co miało miejsce w 1662 r.) mogli odbywać swe nabożeństwa w zborze kalwińskim.

Obie świątynie były usytuowane w pobliżu dworu Orzechowskich/Suchodolskich, ok. 100 m. w jednej linii na zachód, co dobrze zilustrowane jest na historycznej kartografii (Heldensfeld 1804 r. i Topograficzna Karta Królestwa Polskiego 1843 r.). Najbliżej dworu znajdował się kościół luteranów, nieco dalej kalwinów.

W 1724 r. ówczesny właściciel dóbr piaseckich Aleksander Suchodolski wykonał niewielki remont niszczonego zboru kalwińskiego, nie uzyskawszy uprzednio zgody biskupa rzymskokatolickiego, co podlegało karze, w tym przypadku wysokiej grzywnie oraz konieczności zamknięcia innowierczej świątyni.⁴¹ Dzięki pomocy wysoko postawionych przyjaciół drugą część kary cofnięto, dzięki czemu przedstawiciele obu wyznań nadal mogli pozostać w Piaskach. W 1757 r. świątynia kalwinów była tak zniszczona, że odbywanie w nim nabożeństw stało się niebezpieczne, dlatego też ponownie luteranie użyczyli swego kościoła na okres 10 lat.

Dnia 27 października 1783 r. w Piaskach zwanych Luterskimi położono kamień węgielny pod budowę nowej świątyni dla ewangelików reformowanych (kalwinów), której

³⁷ A. Schoeneich, *Przyczynek do dziejów Piask Wielkich, Luterskimi zwanych*. „Zwiastun Ewangeliczny”, 2 (1899), nr 1, s. 11-14; nr 3, s. 72-75.

³⁸ K. Bem, *Zarys dziejów zboru ewangelicko-reformowanego w Piaskach Luterskich (Wielkich) koło Lublina 1563-1649-1849*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 43 (1999), s. 85.

³⁹ Tamże, s. 87.

⁴⁰ Tamże, s. 88.

⁴¹ Tamże.

głównym fundatorem był Teodor Suchodolski.⁴² W trakcie uroczystości obecnych było ok. 20 osób pochodzących głównie z rodziny Suchodolskich oraz architekt Fryderyk Zilchert, czego dowiadujemy się z tzw. „kamienia” węgielnego w kształcie skrzynki, do którego włożono trzy miedziane tabliczki z nazwiskami osób obecnych przy zakładaniu fundamentów, butelkę wina oraz kilka monet z czasów Stanisława Augusta.⁴³ Budowę ukończono dwa lata później. W sporządzonym przez Samuela Kempnińskiego inwentarzu z października 1804 r. wzmiankowano świątynię jako wymagającą jedynie drobnych napraw.⁴⁴ We wspomnianym inwentarzu znajdują się także wzmianki dotyczące uposażenia parafii przez Teodora Suchodolskiego wynoszącego – 363 zł. w gotówce oraz licznych darach w naturze. W 1819 r. Piaski opuścił z powodów finansowych ksiądz Głowacki, ostatni kaznodzieja kalwiński, co stało się jedną z przyczyn rezygnacji z odprawiania stałych nabożeństw w tutejszym zborze. Drugą przyczyną było zaprzestanie wypłacania przez ówczesnego właściciela dóbr piaseckich Alojzego Suchodolskiego, należności zarówno w gotówce jak i naturze, przysługujących parafii ewangelicko-reformowanej.⁴⁵ Dopiero w późniejszym okresie udało się te pieniądze (w sumie 3865 rubli) odzyskać z tytułu opłat likwidacyjnych, jednak dla tutejszych parafian i zboru było już za późno. Opuszczony kościół wymagał zbyt dużych nakładów finansowych by go wyremontować, zaś nieliczna społeczność kalwińska w Piaskach nie była w stanie podjąć tego wyzwania. Należy przy tym podkreślić, że nie można też było liczyć na wsparcie rodziny Suchodolskich, z których Alojzy wręcz chciał przekazać świątynię katolikom⁴⁶, dlatego też po blisko trzydziestu latach okresu przejściowego, w trakcie którego nabożeństwa w Piaskach sporadycznie odprawiali pastory przyjeżdżający z Lublina, *Jednota* kościoła ewangelicko-reformowanego zdecydowała w 1849 r. o likwidacji parafii w Piaskach, z pozostawieniem zabudowań parafialnych.⁴⁷ Opuszczony kościół kalwiński widoczny jest na fotografii z 1908 r. zamieszczonej w „Tygodniku Ilustrowanym”.⁴⁸ W cztery lata później odnotowano, iż brakowało mu już dachów i szyb, ale w trójkątnym szczycie wieży zachowało się Oko Opatrzności, herb Janina (Suchodolskich) oraz fragment napisu „HAEC IPSA PORTA...”, natomiast nad drzwiami widniała data MDCCLXXXV.⁴⁹ Przez ponad stulecie stan świątyni sukcesywnie pogarszał się, dopiero w 2019 r. z inicjatywy władz Gminy podjęto prace mające na celu rewitalizację budynku. W wieży-dzwonnicy zabezpieczono i uzupełniono ściany, otynkowano je od zewnątrz, a ponadto odtworzono detal architektoniczny, łącznie z Okiem Opatrzności, datą i napisami. Mury magistralne nawy zabezpieczono w formie trwałej ruiny, bez zadaszenia, z fragmentarycznie zachowanym zdobieniem.

Budowlę wzniesiono na planie prostokąta, z trójbocznie zamkniętym prezbiterium, z wieżą-dzwonnica od wschodu. Układ wnętrza jednoprzestrzenny, bez podziałów na

⁴² Schoeneich, dz. cyt., nr. 3, s. 74.

⁴³ A. Rekwirewicz, *Opis miasteczka Piask, Luterskiemi zwanych*, „Ziemia Lubelska”, 7 (1912), nr 354, s. 5.

⁴⁴ APL, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej RGL), sygn. 1871: 179, k. 23.

⁴⁵ APL, RGL, A IV, sygn. 187: 62, k. 6.

⁴⁶ Bem, dz. cyt., s. 97.

⁴⁷ Tamże; J. Studziński, *Kościół ewangelicko-reformowany i cmentarz w Piaskach*, Lublin 2016, mps w WUOZ Lublin.

⁴⁸ A. Nowaczyński, *Aryanie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 49 (1908), nr 14, s. 276.

⁴⁹ Rekwirewicz dz. cyt., s. 5

nawy. Założona na rzucie kwadratu wieża-dzwonnica, nieznacznie węższa od nawy, pozbawiona dachu i więźby dachowej, dwukondygnacyjna, z jednoosiowymi elewacjami i narożami opiętymi parami toskańskich pilastrów. Kondygnacje są przedzielone bogato profilowanym, wyładowanym gzymsem kordonowym. Całość wieńczy gzymś koronujący o podobnym profilu. Główny otwór wejściowy podkreślono zdwojonymi pilastrami o analogicznej formie jak na narożach. Otwory okienne dolnej kondygnacji prostokątne, z szeroką opaską, natomiast górnej kondygnacji półkoliście zamknięte. Nawa na rzucie prostokąta, z fragmentarycznie zachowanym tynkiem, bez wewnętrznych podziałów.

4. Kościół ewangelicko-augsburski pw. Św. Trójcy w Lublinie

Wieloletnie starania lubelskich ewangelików dotyczące budowy świątyni w Lublinie zostały ukończone sukcesem 25 sierpnia 1783 r., gdy uzyskali stosowne pozwolenie króla Stanisława Augusta na jej wzniesienie.⁵⁰ Zgodnie z ówczesnymi wymogami została usytuowana w odległości ponad 200 łokci (ok. 300 m) od najbliższego kościoła rzymskokatolickiego – w tym przypadku od wizytkowskiego. Zachował się kontrakt na projekt zawarty 25 marca 1785 r. pomiędzy architektem – Fryderykiem Zilcherem, a gminą ewangelicką, w którym szczegółowo określono nie tylko kwestie architektoniczne, ale także rodzaj materiałów i wyposażenie.⁵¹ Fundusze na budowę świątyni przekazali zarówno współwyznawcy, wśród których wyróżnił się Jan Piaskowski właściciel Radawca, jak i katolicy m. in. marszałek wielki koronny Michał Mniszech.

Rozpoczęcie prac budowlanych miało miejsce w 1785 r. Natomiast konsekracji świątyni pw. Świętej Trójcy dokonał 5 października 1788 r. pastor Tobiasz Bauch, który był także inicjatorem włożenia pod ołtarz puszek zawierających kopię przywileju Stanisława Augusta, kopię aktu nabycia gruntu pod kościół, spisu ojców rodzin lubelskich ewangelików oraz *Rysu historycznego o istnieniu ewangelickiego ...*⁵²

Nie zachował się projekt budowli, jednak z późniejszych wzmianek i archiwaliów parafialnych nie wynika, by miały miejsce jakiekolwiek odstępstwa od pierwotnych zamierzeń. Kościół zachowany jest w pierwotnym stanie, ponieważ szczęśliwie nie ulegał zniszczeniom i przebudowom. Drobne zmiany nastąpiły w 1821, a następnie w 1885, co dotyczyło przede wszystkim więźby dachowej i pokrycia dachowego. Prace renowacyjne przeprowadzano także w 1878 r., dzięki funduszom przekazanim przez Adama Preszela z Olchowca. Informacja o tym wydarzeniu została odnotowana przez pastora lubelskiej parafii, a następnie włożona do butelki po piwie i zamurowana w wazonie zdobiącym fasadę. Butelkę odnaleziono w 2022 r. w trakcie prac rewaloryzacyjnych prowadzonych na terenie kościoła.

Kościół został wybudowany na planie wydłużonego prostokąta, jednonawowy, z tej samej szerokości trójbocznie zamkniętym prezbiterium, do którego przylega od zachodu znacznie węższa zakrystia na rzucie kwadratu. Nawa, nakryta dwuspadowym dachem jest pięciotraktowa, artykułowana pilastrami z kompozytowymi głowicami, wspierającymi profilowany, wyładowany gzymś koronujący. W głąb rzutu wciągnięta jest wtopiona w fasadę dwukondygnacyjna wieża-dzwonnica, nakryta dachem

⁵⁰ [M. Ronikierowa], *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Warszawa 1901, s. 107.

⁵¹ Grażyna Michalska, dz. cyt.

⁵² Tamże, s. 32.

namiotowym, z artykulacją w dolnej części pilastrami analogicznymi jak w nawie, natomiast w górnej części pilastrami toskańskimi. Górną kondygnację wieży-dzwonnicy ujmują spływy zakończone niskimi postumentami, na których osadzono „płonące” wazony.

Dość surowe, późnobarokowe wnętrze kościoła powstało przy udziale wielu artystów, jednym z nich był rzeźbiarz Flagler, autor elementów rzeźbiarskich. Wiadome jest, że ok. 1850 r. ołtarz główny i ambona zostały przeniesione tu ze zlikwidowanego zboru w Piaskach. Ponadto przeniesiono XVIII-wieczne dzwony zachowane w dzwonnicy, opatrzone inskrypcjami wskazującymi na fundację dla piaseckiego zboru.⁵³ W ściany kościoła, zarówno zewnętrzne, jak i wewnętrzne, wmurowywano od końca XVIII wieku do lat 30. XIX w. płyty nagrobne. Są to epitafia zasłużonych obywateli wyznania ewangelickiego (m.in. Henryka i Edwarda Krausse, Augusta Vettera i poległego w 1905 r. pod Mukdenem ppłk. Konstantego Ostachewicza). Dalsze nagrobki znajdują się na przyległym do kościoła cmentarzyku, zamkniętym po otwarciu cmentarza przy ul. Lipowej w Lublinie.⁵⁴ Tu trzeba nadmienić, że skromnej, klasycystycznej plebanii usytuowanej vis à vis fasady kościoła nie należy łączyć z naszym architektem, gdyż istniała ona już w chwili zakupu przez gminę protestancką nieruchomości zwanej „Trypolszczyzną” lub „Bazylikańskie”. Jest ona bowiem uwidoczniła na *Mappie Szczegulnej całego miasta JKM Lublina* wykonanej przez Nepomucena Łąckiego w 1783 r.

5. Dom własny przy ul. Nadrzecznej Nr 24 w Kazimierzu Dolnym

Jak podawano w biogramie architekta – Zilchert w 1788 r. dokonał zamiany swojej kamienicy z Józefem Joachimem Rogowskim na jego dworek z ogrodem, usytuowany przy ul. Nadrzecznej w Kazimierzu. W uprzednim akcie nabycia tej nieruchomości przez Rogowskiego nazwano ją „Wojaszowizną”, położoną pomiędzy domostwem Wojaszów, a Mikołajem Czarneckim.⁵⁵ Wojaszowie w XVI – XVII w. należeli do patrycjatu kazimierskiego. W ich posiadaniu było całe wzniesienie ograniczone wąwozami noszącymi dziś nazwę Plebanka i Wąwóz Małachowskiego, a niegdyś zwane „Górą Wojaszowską”. U jej podnóża nad „Rzeką Odstokową”, czyli nad Grodarzem mieściło się kilka działek budowlanych. Należała tu znana ze źródeł kamienica (*lapidea*) Wojaszowska oraz parterowe domostwo tychże Wojaszów, które bez wątpienia udaje się zidentyfikować z nieruchomością ul. Nadrzeczna Nr 16.⁵⁶ Zatem dworek Rogowskiego sytuować należy nad Grodarzem, pomiędzy domem Nadrzeczna Nr 16, a ujściem Wąwozu Małachowskiego. Dalszą identyfikację przynoszą badania autorki dotyczące dworku Michalaków przy ul. Nadrzecznej Nr 24. Dom jest odsunięty w głąb działki, podczas gdy w jej frontowej części występuje zagruzowanie z relikami sklepionych kolebkowo piwnic, skierowanych prostopadle do ulicy (nieprzebadane architektonicznie i archeologicznie). Z największym prawdopodobieństwem można je przyjąć za pozostałość po kamienicy Wojaszowskiej. Znakomitym dowodem rzeczowym jest

⁵³ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Ludwisarstwo lubelskie w XV-XX w.* (w przygotowaniu do druku).

⁵⁴ G. Michalska, dz. cyt., s. 31; J. [Teodorowicz-]Czerepińska, G. Michalska, J. Studziński, dz. cyt., s. 42; Jacek Studziński, *Cmentarz ewangelicki przy ul. Lipowej*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska...*, s. 59-63.

⁵⁵ APL, AmK, sygn. 21, s. 697.

⁵⁶ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Opinia w sprawie rewaloryzacji na działce ul. Nadrzeczna Nr 16 w Kazimierzu Dolnym*, Lublin 2003, mps w WUOZ Lublin.

znaleziony na działce fragment lapidarny z gmerkiem i literami **AW**, który został wtórnie wbudowany w południową elewację obecnego budynku. Sięgając do historii rodu Wojaszów, z nich Józef Wojasz występuje w latach 1585 – 92 w księgach miejskich jako wójt kazimierski⁵⁷, po nim zaś funkcję tę pełnił jego bratanek Andrzej Wojasz, syn Olexego Wojasza i Lenarthówny, zmarły w 1628 r.⁵⁸ To jego należy uznać za fundatora budowy, lub przebudowy kamienicy Wojaszowskiej, przy czym przywoływany wyżej kamienny fragment z inicjałami **AW**, nosi cechy warsztatu pińczowskiego, charakterystyczne dla kazimierskich dekoracji architektonicznych z tego okresu. Po Andrzeju Wojaszu nieruchomość dziedziczył syn – Jakub i wdowa, której w 1644 r. nakazano zamknąć browar, co identyfikuje się z reliktnami wolnostojącego budynku gospodarczego, odkrytego w trakcie badań archeologicznych prowadzonych w przedniej części działki Nadrzeczna Nr 16.⁵⁹ Zrujnowanie browaru musiało nastąpić „po wodzie”, to jest po odnotowanej w księgach miejskich katastrofalnej nawałnicy jaka w tymże roku dotknęła miasto. Przypuszczalnie ucierpiała też wysunięta ku Grodarzowi kamienica Wojaszowska, która jednakże występuje w źródłach do 1732 r.⁶⁰, jakkolwiek już w innych rękach i w stanie postępującej degradacji. W każdym razie Rogowski nabył nieruchomość od Wójcickich jedynie „z murem y okapem”⁶¹, czyli już tylko z reliktnami kamienicy. To zatem dziełem Rogowskiego było wystawienie w głębi działki dworku wymienionego w akcie zamiany nieruchomości z Zilchertem z 1788 r. Przy czym niewykluczone, że budowę tę przeprowadzał sam architekt (przypomnijmy z biogramu, że Rogowski był świadkiem na jego ślubie w 1784 r.). W układzie działki odczytuje się zamysł stworzenia kompozycji dworkowej, z kolistym podjazdem od frontu i ogrodem na tyłach, w którym zaznacza się nawet osiowa aleja z resztkami altany lipowej. Symptomatyczne jest też, że w przywoływanym akcie zamiany nieruchomości wymieniany jest dworek Rogowskiego „z ogrodem”. W k. XVIII w. na skutek działalności Komisji Boni Ordinis nieruchomości kazimierskie otrzymały ciągłą numerację, którą po pewnym czasie zmodyfikowano. W tym „Zilchertowizna” do 1826 r. nosiła Nr 123, a od 1827 – Nr 121. Jak już wspomniano w biogramie, stanowiła ona „*Massę bezdziedziczną*”, obciążoną długiem na rzecz kasy miasta, które wydzierżawiało ją, po czym sprzedało w drodze licytacji. Nabywcą został Stanisław Jeżewski i w ręku jego rodziny nieruchomość pozostawała do 4 ćwierci XIX w., po czym stała się własnością Hacińskich, natomiast po I wojnie – Wacława i Bronisławy Skroczyńskich. W 1946 r. Wacław i syn jego Jerzy Skroczyńscy sprzedali nieruchomość Wandzie Chylewskiej oraz małżeństwu: Antoniemu Michalakowi z żoną Marią z Chylewskich Michalakową.⁶²

Dom ucierpiał w trakcie działań II wojny, zniszczony został dach, z ubytkami korony muru, w związku z czym – wg wywiadów ustnych – Antoni Michalak nieco podniósł jej wysokość, dając nowy gzyms wieńczący i nowy dach (przygotowany do wbudowania poddasza) oraz czterokolumnowy portyk na osi od frontu, dzięki czemu

⁵⁷ APL, AmK, sygn. 3, s. 907, 1046.

⁵⁸ Tamże, sygn. 2, s. 288, 300-301; sygn. 3, s. 264.

⁵⁹ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Opinia...*,

⁶⁰ APL, AmK, sygn. 17, s. 361, 364.

⁶¹ Tamże, sygn. 21, s. 697.

⁶² APL, AmK, sygn. 72; Sąd Rejonowy w Puławach (V Wydział Ksiąg Wieczystych), Księga hipoteczna nieruchomości nr 31 w Kazimierzu, Księga hipoteczna nieruchomości nr 1363 w Kazimierzu, gdzie wpisany akt notarialny kupna-sprzedaży z 25 września 1946 r. Ten także w posiadaniu pp. Michalaków.

budowla nabrała cech neoklasycyzmu. Innowacje te były konsultowane i uzgodnione z ówczesnym Woj. Konserwatorem Zabytków w Lublinie inż. Zygmuntem Knothe.

Dworek założony jest na prostokącie, z dachem naczółkowym krytym blachą, układ wnętrza pierwotnie dwutraktowy z sienią przelotową na osi, obecnie częściowo przebudowany, stropy płaskie, w sieni schody na mieszkalne poddasze. Po bokach sieni: w salonie i położonym *vis á vis* pokoju zachowane dwa autentyczne, płaskie, przyściennie, prostokątne kominki z półokrągłymi otworami paleniskowymi, zwieńczone gładkim, profilowanym gzymsem; w sieni pomiędzy nimi brak arkady kominowej. Elewacja frontowa dworku jest 7-osiowa, symetryczna, z nowszym czterokolumnowym portykiem na osi. W zwieńczeniu ścian gzyms gładki, profilowany, według wywiadów ustnych także nowszy. Otwory prostokątne, w profilowanych uszkowatych obramieniach. Odnosnie oficyn gospodarczych usytuowanych po bokach podjazdu – wschodnia, wolnostojąca, gospodarcza, budowana prymitywnie „na glinę” i będąca w złym stanie – została w końcu lat 70’XX w. rozebrana ze względów bezpieczeństwa, ponieważ przesłaniała widoczność na zakręcie ulicy. Natomiast istniejąca murowana oficyna zachodnia przylega do budynku głównego, jest kryta dwuspadowo, z nowszym gankiem wejściowym na osi, zadaszonym pulpitem. Układ wnętrza oficyny jest jednotraktowy, ze stropem płaskim, podpiwniczenie jednotraktowe, sklepienie kolebkowo (podczas gdy brak jest piwnic pod korpusem dworku). W podpiwniczeniu posadzka z płaskiej cegły XVIII – wiecznej układanej „w jodełkę”. Wyrażnie oficyna jest pozostałością starszej zabudowy – tu przypomnieć należy „*mur y okap*” wymienione na działce zakupionej przez Rogowskiego. Przy czym jej dowiązanie do budynku głównego jest wtórne. W rejestrze zabytków woj. lubelskiego figuruje tylko dwór Nr A/466.

Nie wydaje się, aby Zilchert po zamianie swojej kamienicy przy ul. Lubelskiej na dworek Rogowskiego – dokonywał w nim jakichś innowacji, które obecnie można by poczytać za ślad własnego wkładu architekta w ukształtowanie budowli noszącej znamiona klasycyzmu.

6. Dawna dzwonnica przy kościele farnym w Kazimierzu Dolnym, ul. Zamkowa Nr

Monografista zabytku pomimo bardzo obszernych badań źródłowych nie zdołał ustalić daty rozpoczęcia prac budowlanych przy dzwonnicy. Datą wyjściową była tu wizytacja biskupia z 1781 r., w której znalazło się zalecenie wymiany starej drewnianej dzwonnicy przy farze na murowaną. Z zamieszczonego w prezbiterium kościoła epitafium ks. Placyda Bocheńskiego odczytujemy, że zmarł on 8 października 1788 r., będąc przez ponad 20 lat proboszczem kościoła parafialnego w Kazimierzu – zatem bezspornie uznać go należy za zleceniodawcę murowanej dzwonnicy. Jej budowniczego – K. Parfianowicz – słusznie upatruje w osobie jedyne go wówczas w Kazimierzu Architekta Przysięgłego Miasta, czyli Zilcherta. Kolejna przytoczona przez autora wizytacja biskupia z 1796 r. zastała prace przy dzwonnicy zawieszono, co wiązało się zapewne ze śmiercią zleceniodawcy w 1788 r. Jako *terminus a quo* dla jej budowy przyjęte zostały w monografii lata 1781 – 3, to jest po pierwszej z przywoływanych wizytacji.⁶³ Jednakże w chwili obecnej – znając dorobek architekta i szybkość jego realizacji (kamienica

⁶³ Parfianowicz, dz. cyt., *passim*.

własna powstała w przeciągu 1 roku; zbór w Piaskach jak zobaczymy poniżej w przeciągu 2 lat i podobnie kościół ewangelicko-augsburski w Lublinie) – jesteśmy skłonni jako początek tej budowy przyjąć rok 1787. Zamierzenie przekraczało ogólnie przyjętą formę i rozmiar tego typu budowli, czego wytłumaczenie znajdujemy w zapisie ks. Boniewskiego, XIX-wiecznego historiografa diecezji lubelskiej: „*Ksiądz Placyd Bocheński dzwonnice ozdobną tuż przy kościele wystawił, do której kazał łać dzwony duże w Gdańsku i urządził maszynię, za pomocą której, nakręciwszy sprężynę dzwony wszystkie miały dzwonić. Szkoda, że śmierć zawczesna nie dozwoliła rozpoczętego dzieła dokonać*”.⁶⁴ Wskazuje to na planowane utworzenie carillonu, co znane było w Europie Zachodniej, ale w Polsce należało do zupełnej rzadkości. Nie wiadomo, czy projektowane dzieło miało odpowiadać ambicjom proboszcza, czy architekta, ale najprawdopodobniej obopólnym. Przy czym jak wykazały badania archeologiczne z 1985 r. czworoboczność rzutu budowli wynikała z wykorzystania istniejących murów fundamentowych z I poł. XVII w. i istnienia w ich obrębie dwóch starszych, sklepionych piwnic.⁶⁵ Powizytacyjne zalecenie ukończenia budowy zostało wydane w 1796 r. ks. Lubańskiemu, następcy zmarłego proboszcza. Ten jednakże umieścił stare dzwony na wieży kościelnej.⁶⁶ Rysunek dzwonnicy wykonany przez Wojciecha Gersona w 1853 r. przedstawia ją jako krytą dachem namiotowym, z półkoliście zamkniętymi otworami dzwoniczymi, poprzez które widoczne jest drewniane wiązanie, ale brak jest dzwonów. Zatem budowa dzwonnicy została ukończona i to najpewniej przez działającego nadal w Kazimierzu Zilcherta. Jednakże nowe, gdańskie dzwony najprawdopodobniej nie zostały odlane, w każdym razie nic o tym nie wiadomo, toteż w dzwonnicy nigdy nie podjęto właściwych jej funkcji.

Po sekularyzacji mienia kościelnego budynek dzwonnicy stał się własnością rządową. Wzmiankowany wyżej rysunek Gersona ukazuje stan jej opuszczenia. W 1866 r. miał miejsce pożar budowli, wypaliło się wnętrze i dach dzwonnicy. Jej stan ukazuje fotografia *Anonima* z lat 1870-75 zamieszczona w albumie w. Nawrockiego. W 1875 r. nastąpiła sprzedaż ruin dawnej dzwonnicy Konstantemu Ulanowskiemu, który w tymże roku odsprzedał je Tarłowskiemu. W 1883 r. Tarłowscy dokonali przebudowy dzwonnicy na dom mieszkalny przedłużając ją o jedną oś ku wschodowi, zmieniając dach na namiotowy i przekształcając wszystkie autentyczne otwory dzwonicze. W czasie I wojny budynek ponownie uległ wypaleniu. Po jej zakończeniu odbudowano go, nadal jako dom mieszkalny, którego wygląd zarejestrowany jest na zdjęciach fotografików międzywojennych.⁶⁷

W 1985 – 6 r. na zlecenie Muzeum Kazimierza Dolnego została z funduszy konserwatorskich przeprowadzona rewaloryzacja zabytku, poprzedzona badaniami architektonicznymi wykonanymi przez T. Michalaka. Wyniki badań wsparte analizą

⁶⁴ Ks. K. Boniewski, Opis historyczny diecezji lubelskiej (1845). Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie w Lublinie, sygn. Rep 60 A 259, s. 723.

⁶⁵ M. Matyaszewski, Dzwonnica w Kazimierzu Dolnym, ul. Zamkowa 2. Badania archeologiczne, Lublin 1985, mps w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym; M. Supryn, *Miasta i zamki Kazimierz Dolny i Janowiec*, (w:) *Archeologiczne odkrycia na obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego*, oprac. zbior. pod red. E. Banasiewicz-Szykuły, Lublin 2000. Sugestie archeologów co do piwnic pod dzwonnica jako pozostałości dworu wieżowego są nadinterpretacją.

⁶⁶ Parfianowicz, dz. cyt.

⁶⁷ Tamże; *W Kazimierzu nad Wisłą*, [koncepcja i teksty K. Nawrocki, aut. fot. S. Arczyński i in.], Warszawa 2001, il. 65 i 144 z komentarzami.

rysunku Gersona wykorzystane zostały w projekcie rewaloryzacyjnym autorstwa T. Augustynka, co przywróciło d. dzwonnicy jej stan pierwotny i pełnię dawnych walorów architektonicznych.⁶⁸ Mianowicie rozebrana została wschodnia, mieszkalna część budynku z czasu Tarłowskich, przywrócono dzwonnicy rzut obszernego czworoboku zbliżonego do kwadratu oraz dach namiotowy kryty gontem (w zwieńczeniu chorągiewka z datą ukończenia rewaloryzacji „1986”). Dzwonnica jest dwupiętrowa, we wnętrzu podzielona stropami płaskimi, z pojedynczymi pomieszczeniami w każdej kondygnacji, skomunikowanymi wewnętrznymi drewnianymi schodami. W pierwszej kondygnacji na osi od frontu prostokątny otwór wejściowy, nieco powyżej którego symetrycznie rozmieszczone są dwa otwory rezonansowe o kształcie leżącego owalu, rozglifione na zewnątrz, bez obramienia. Podobne w pozostałych ścianach dzwonnicy. Natomiast na wyższych kondygnacjach w każdej ze ścian odtworzono po dwa duże otwory okienne zamknięte półkoliście. Na narożach budowli zachowane jest wielkoporządkowe opilastrowanie typu tokańskiego, w zwieńczeniu gzyms gładki, profilowany. Obecnie mieści się tu galeria sztuki, ul. Zamkowa Nr 2, a w podpiwniczeniu toalety dostępne zejściem spod elewacji południowej. W sąsiedztwie dzwonnicy znajduje się dawna murowana stajnia i wozownia plebańska, będąca w l. 1950- 60'XX w. w bardzo złym stanie. W 1965 r. została wyremontowana, z przeznaczeniem na cele handlowe (sklep „Veritas”). Budynek ten w decyzji o wpisie do rejestru zabytków oceniono jako pochodzący „zapewne z k. XVIII w., być może autorstwa Fryderyka Albrechta Zilcherta”⁶⁹, co zostało ze znakiem zapytania powtórzone w *Spisie zabytków woj. lubelskiego* z 1995 r.⁷⁰ Jednakże J. Chomicki, autor karty ewidencyjnej zabytku, podaje uwiarygodnioną źródłowo datę 1835 – 8 jako czas powstania murowanej stajni w mieście uprzedniej drewnianej⁷¹ – co przekreśla tę atrybucję.

7. Nieistniejący browar przy małym Rynku w Kazimierzu Dolnym

W wyniku obszernych badań archiwalnych udało się ustalić początki powstania wielkiego murowanego browaru na Małym Rynku w Kazimierzu Dolnym. Na ich podstawie odnaleziono zapis w Księdze miejskiej z 1715 r. o sprzedaży przez niewiernego Jakuba Gierszonowicza nieukończonego jeszcze budynku na browar i winiarnię. Nabywcą za 200 czerwonych złp. (czyli 1200 złp) był Manes Abramowicz – Arendarz Kazimierski⁷², który to tytuł przysługiwał dzierżawcom dochodów miejskich. (Dzierżawa miejskiego dochodu propinacyjnego w Kazimierzu tradycyjnie spoczywała w rękach kupców żydowskich, co było zresztą praktyką ogólnopolską).

W latach 70'XVIII w. właścicielem browaru był Cheym Chaimowicz z żoną Gitłą. W 1787 r. pozwał on sędownie „Architekta Albrychta Frydrycha Zylcherta w Kazimierzu

⁶⁸ Pełna dokumentacja badawcza i projektowa w posiadaniu Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

⁶⁹ Decyzja o wpisie do rejestru zabytków z dn. 18.01.1982 r. nr A/838 (obecnie A/123), mps w WUOZ Lublin.

⁷⁰ *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, t. 22: *Województwo Lubelskie*, [red. H. Krzyżanowska, spis wykonał A. Zabiegała, w. Santarek, E. Bortkiewicz], Warszawa 1995, s. 127.

⁷¹ Karta ewidencyjna d. stajni i wozowni plebańskiej w Kazimierzu Dolnym, oprac. J. Chomicki, mps w WUOZ Lublin.

⁷² APL, AmK, sygn. 13, s. 118-119.

przy ulicy Lubelskiej zamieszkałego o niedokończenie Browaru”⁷³. Nie wiemy czy Chaimowicz zamierzał przeprowadzić w nim jakąś rozbudowę lub innowację, nie wiemy także czy Zilchert wywiązał się ostatecznie z tego i na ile; w każdym bądź razie browar nadal znajdował się w posiadaniu Chaimowiczów. W 1795 r. wynajęli go oni na 3 lata Millerom, z zagwarantowaną w umowie możliwością przebudowy. Dokonana w tymże roku wizja wykazała duże zaniedbanie budynku, w tym „w suszarni sklepienie zawalone”.⁷⁴ W 1807 r. zmarł Cheym Chaimowicz „niniejszego nazwiska Edelsburg”. Interesy po nim prowadzili odtąd wdowa po nim Gitla i i syn Leybel Chaimowicz-Edelsburg.⁷⁵ Jednakże browar sukcesywnie zamieniał się w ruinę. W 1825 r. mieszkańcy zwrócili się do władz miasta z petycją o rozbiórkę browaru Leyby Edelsburga „który częścią murowany, częścią z muru pruskiego i tylko w części dachówką, a częścią gątami kryty, zagraża niebezpieczeństwem pożarowym, bo ma położenie łączące się ściśle zaraz z budynkami drewnianymi dotykającymi się pasmem z obydwóch stron tak do Rynku miasta...jako też pomieszkania ubogich.”⁷⁶

Rzeczywiście browar stał pośród drewnianej, niszczonej zabudowy żydowskiej przy Małym Rynku, jednak pomimo tych starań nie został rozebrany. W 1841 r. Leyb Edelsburg „browar z placem pod Nr 40 odstąpił Kasie Miejskiej w Mieście Kazimierzu”⁷⁷, która wydzierżawiała go na różne cele, w tym magazynowe, po czym sprzedawała w ręce prywatne. W okresie międzywojennym należał do Tomczyków, a jego wygląd przekazują fotografie Małego Rynku.⁷⁸ Był to wówczas budynek murowany, parterowy, założony na wydłużonym prostokącie ustawionym płn. – płd.; kryty dachem dwuspadowym (poprzednio naczółkowym), bez wyraźnych cech architektury zabytkowej. Toteż trudno tu wyrokować o ewentualnym wkładzie autorskim Zylcherta. Browar uszkodzony w czasie II wojny popadł w całkowitą ruinę; w latach 60’XX w. został rozebrany dla poszerzenia Małego Rynku o plac zabaw dla dzieci.

8. Remont spichlerza „Bliźniaczego” w Kazimierzu Dolnym, ul. Puławska Nr 4

K. Parfianowicz odnalazł i związał ze spichlerzem „Bliźniaczym” otaksowanie, czyli skosztorysowanie prac budowlanych podpisane przez Zilcherta, wysnuwając stąd wniosek o budowie przez niego spichlerza o nietypowym, bliźniaczym układzie.⁷⁹ Pozostając przy autorstwie Zilcherta przypisujemy mu jedynie generalny remont budowli, gdyż obiekt istniał już uprzednio w formie „bliźniaczej”, będąc w stanie ruiny, o czym świadczy zapis z 1771 r.: „Spichlerzysko z facjatami dwiema, jusz, jusz walić (się) mającemi, ze znakami 4 komór średnich pobocznych – i te porujnowane. Dworzec quondam murowany też zrujnowany”.⁸⁰

⁷³ Tamże, sygn. 26, s. 29-31.

⁷⁴ Tamże, sygn. 31, s. 61-63; sygn. 41, s. 237.

⁷⁵ Tamże, sygn. 36, s. 396; sygn. 263, s. 70.

⁷⁶ AGAD, KRSW, sygn. 3594 (kk. nlb., Petycja mieszczan z 1825 r. w sprawie rozbiórki browaru).

⁷⁷ Sąd Rejonowy w Puławach (V Wydział Ksiąg Wieczystych), Księga hipoteczna nieruchomości Nr 40 w Kazimierzu (zbiór dokumentów załączonych do księgi).

⁷⁸ W Kazimierzu..., s. 186, 215.

⁷⁹ Parfianowicz, dz. cyt.

⁸⁰ APL, AmK, sygn. 18, s. 373.

W następnym dwudziestoleciu spichlerze zostały dotknięte pożarem, po czym w 1791 r. Józef Skarbek Kielczewski sprzedał je „*kompanistom*” Beniaminowi Finke i Janowi Piaskowskiemu jako „*2 place po spichlerzach murowanych....z oficyną murowaną, drewnianą wozownią i stajenką, fundamentami, murami, rudarami, kamieniami, piwnicami, lochami, Łądem (czyli wybrzeżem) y Palem Wisły, wychodami i przychodami – za 9 482 zł.*”⁸¹ (co dodajmy równało się zdwojonej ówczesnej cenie pojedynczego spichlerza). Zilchert musiał natychmiast przystąpić do prac budowlano-remontowych, gdyż na szczycie istniejącego spichlerza widniała data **1792**. Jednakże wzmiankowane wyżej skosztorysowanie prac dla Beniamina Finke wniesione zostało do ksiąg dopiero w 1797 r.⁸² A z 1801 r. pochodzi tzw. *detaxacja*, czyli wycena obiektu, wynosząca aż 16 609 zł. reńskich wraz z podaniem wartości poszczególnych partii budowli.⁸³ Przy czym dodano, że obiekt znajduje się na Przedmieściu Gdańskim w Kazimierzu pod Nr 233, (który to numer został w 1827 r. zmieniony na Nr 285).

O skali podejmowanych przedsięwzięć przewozowych, do których nieodzowne było posiadanie magazynów zboża, poucza zapis w Księgach Ziemskich o dostarczeniu przez Finkego i Piaseckiego w 1796 r. atestu „*od konsulów Dworu Angielskiego w Elblągu i Gdańsku*” na 10 000 korcy pszenicy przewiezionych przez komorę celną włodawską i michowską do Gdańska.⁸⁴ Beniamin Finke wkrótce sam zaczął występować jako właściciel całości. Zmarł w 1830 r., a miasto „*tytułem bezdziedzicznego spadku*” dokonało w 1859 r. licytacyjnej sprzedaży nieruchomości, podając jej opis:

„1. *Spichlerz murowany o jednym piętrze, dachówką holenderką kryty, o 2 komorach dolnych, dwupiętrowych i strychu, którego szczyt oznaczony na zewnątrz tarczą z kotwicą i literą P (= Piaskowski)*

2. *Spichlerz murowany o jednym piętrze, dachówką holenderką kryty.....na szczycie oznaczony literami A.D. i liczbą 1792*

3. *Officina murowana z kamienia poza spichlerzami z tyłu tychże jednym bokiem dotykająca. Budowla ta przedstawia rudę po domu mieszkalnym, ze szczątkami dachu pulpitowego, krytego dachówką holenderką.*”

Nabywcą został Moszek Rogenbofen, któremu dano prawo rozbiórki jednego ze spichlerzy, dla wyremontowania drugiego.⁸⁵ Jednakże nie skorzystał on z prawa rozbiórki, gdyż jeszcze znana akwarela Józefa Brandta z 1875 r. ukazuje oba człony spichlerza; z nich wschodni, ten z literą P – czyli dawniej Piaskowskiego – w stanie znacznie gorszym od zachodniego, pozbawiony dachu. Widoczne są także resztki opisywanej powyżej murowanej mieszkalnej oficynki usytuowanej z tyłu, od strony pld. wschodniej, którą J. Żurawski w publikacji o spichlerzach kazimierskich niesłusznie poczytał za szeregowe ustawienie trzeciego członu spichlerza, identycznego jak dwa pozostałe.⁸⁶ Stan jak na akwareli Brandta ukazuje jeszcze fotografia wykonana przez Kazimierza Stefańskiego ok. 1900 r., to jest sprzed zawalenia się części wschodniej i jej rozbiórki w 1915 r.⁸⁷

⁸¹ Tamże, sygn. 21, s. 1011-1015.

⁸² Tamże, sygn. 42, s. 372-376.

⁸³ Tamże, sygn. 37, s. 79-82.

⁸⁴ APL, Księgi Ziemskie Lubelskie, sygn. 1/0/4.2.7/210, k.435

⁸⁵ APL, AmK, sygn. 200.

⁸⁶ J.J. Żurawski, *Spichlerze zbożowe Kazimierza Dolnego. Historia i teraźniejszość*, Kazimierz 1998, s. 23.

⁸⁷ *W Kazimierzu...*, s. 6.

Istniejąca część spichlerza „Bliźniaczego” została wyremontowana przez arch. Karola Sicińskiego bezpośrednio po II wojnie; obecnie w rękach prywatnych, z dokonanymi w 2011 r. według projektu arch. Kleinerta przekształceniami na wynajem apartamentów.

Spichlerz jest jednopiętrowy, założony na bardzo wydłużonym prostokącie, kryty dachem dwuspadowym, pobitym dachówką, z naczółkowym szczytem od frontu, a prostym, niewyodrębnionym szczytem nad tylną elewacją. Elewacje bez podziałów, zwieńczone gładkim gzymsem profilowanym. z nich frontowa dwuosiowa, wsparta na narożach masywnymi wtapianymi skarpami, sięgającymi do podstawy górnej kondygnacji. Otwór drzwiowy prostokątny, powyżej dwa symetrycznie rozmieszczone okienka o kształcie leżącego owalu, na I piętrze na ich osiach małe okienka prostokątne. W zwieńczeniu fasady murowany szczyt naczółkowy, wyodrębniony gzymsem, obwiedziony szeroką simą, na osi szczytu owalne okno strychowe. Brak jest wzmiankowanej źródłowo daty 1792. Elewacje boczne uprzednio 4-osiove, obecnie 7-osiove, o oknach zamkniętych odcinkowo, w połaci dachu 5 lukarn zadaszonych pulpitowo, doświetlających wbudowane współcześnie mieszkalne poddasze. Wnętrze na parterze (pierwotnie dwukomorowe) i na I piętrze przebudowane; obiekt obecnie z mieszkalną kondygnacją poddaszną, podpiwniczony, z zejściem spod elewacji zachodniej.

Z uwagi na stan wypalonych spichlerzy, do których odbudowy przystąpił Zilchert w 1791 – 2 r. – przypisać mu należy przykrycie obu ich części dachami z odpowiednimi murowanymi szczytami trapezowymi od frontu. Podczas gdy od tyłu spichlerz „Bliźniaczy” posiada szczyt prosty. nieozdobny, co było typowe dla spichlerzy kazimierskich. Z detalu architektonicznego wskazać należy użycie otworów wywietrznikowych w kształcie leżącego owalu, bez obramień. Element ten powtórzony w dzwonnicy, spichlerzu „Bliźniaczym” i – jak zobaczymy poniżej – w kamienicy „Gdańskiej” – wręcz uznać należy za wyróżnik dla realizacji Zilcherta w Kazimierzu, stanowiący *novum* w repertuarze form stosowanych w dotychczasowej architekturze kazimierskiej. Natomiast w świetle zgromadzonych dowodów źródłowych upada podnoszone przez Parfianowicza nowatorstwo „bliźniaczego” rozwiązania spichlerzy.

9. Nieistniejące budowle zespołu browarniczego w Kluczkowicach

K. Parfianowicz odnalazł kontrakt pomiędzy Zilchertem a Aleksandrem Lubomirskim z 1794 r. podpisany w Opolu, na wymurowanie browaru, gorzelnii i mielcu (słodowni) *„każdego z osobna budynku stosownie do abrysu y planu przeze mnie (t.j. Aleksandra Lubomirskiego) podpisanego co do ułożenia i symetrii zewnętrznej, a zaś podług miary niżej podpisanej”*. Wartość prac wyceniono na 17577 złp. i 15 groszy, a umowę ingrossowano do ksiąg kazimierskich 1 marca 1798 r. zapewne w związku z jej wypełnieniem przez Zylcherta – jak podaje K. Parfianowicz.⁸⁸

Niestety zespół budowli browarniczych w Kluczkowicach nie zachował się. Natomiast kontrakt ten uprawdopodobnia atrybucję Zilchertowi dawnego spichlerza w opolskim zespole pałacowym, o czym poniżej.

⁸⁸ Parfianowicz, dz. cyt. (na podstawie APL, AmK, sygn. 35, s. 186-189).

10. Dawny spichlerz w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska Nr 26

Tenże autor – na podstawie podobieństwa do spichlerza „Bliźniaczego” w Kazimierzu – wskazuje też na prawdopodobne autorstwo Zilcherta odnośnie dawnego spichlerza należącego do zespołu gospodarczego przy pałacu w Opolu Lubelskim⁸⁹, będącego w omawianym okresie – podobnie jak Kluczkowice – w posiadaniu Aleksandra Lubomirskiego.

Jest to budowla murowana, na rzucie prostokąta, dawniej dwukondygnacyjowa, obecnie – po przebudowie z 1982 r. – mieści jednownętrзовą salę kinową. Dolna kondygnacja na narożach wzmocniona jest masywnymi wtopionymi skarpami, druga kondygnacja wydzielona gzymsem kordonowym, na narożach boniowana. Dach naczółkowy kryty blachą, z trapezowym murowanym szczytem obwiedzionym wydatną profilowaną simą, z półkolistym otworem strychowym na osi. W 2015 r. do budynku dostawiona nowsza kubatura mieszcząca Opolskie Centrum Kultury.

Obiekt nieposiadający rozpoznania źródłowego, na podstawie cech stylowych został zakwalifikowany przez autorów *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce, Powiat opolski* – do zabytków z 2 poł. XVIII w.⁹⁰ Wykazuje on istotnie uderzające podobieństwo do spichlerza „Bliźniaczego” w Kazimierzu, przy czym atrybucję Zilchertowi uprawdopodobnia fakt, że w 1795 r. wysyłano po niego posłańca do Opola, aby mógł uczestniczyć w elekcji miejscowych urzędników w Kazimierzu.⁹¹

K. Parfianowicz uważał całość formy kazimierskich spichlerzy bliźniaczych za twórczy wkład samego Zilcherta. Jednakże – jak wykazano powyżej – zastał on spichlerze jako już istniejące, porujnowane, a jego wkład polegał na remoncie murów i przykryciu dachami naczółkowymi, co najprawdopodobniej miało także miejsce w Opolu.

11. Przebudowa kamienicy „Gdańskiej” w Kazimierzu Dolnym, Rynek Nr 18

Kamienicę tę K. Parfianowicz związał z Zilchertem na podstawie daty 1795 umieszczonej na jej szczycie, co przypadało na okres występowania architekta w Kazimierzu jako Budowniczego Przysięgłego Miasta.⁹² Przy czym ponownie mamy tu do czynienia nie z budową, a z przebudową obiektu. O jego wcześniejszym istnieniu świadczy akwarela Zygmunta Vogla z 1792 r. ukazująca kamienicę jako I- piętrową, czteroosiową, z podcieniem wspartym na narożu, bardzo wyładowaną, z wtopioną skarpą; zwieńczenie kamienicy szczytowe, niesymetryczne. Mianowicie widoczne jest, że tylko na szerokość trzech osi południowych kamienica posiadała szczyt, do którego dolnej kondygnacji dowiązane zostało przykrycie skrajnej północnej części kamienicy. Stąd górna kondygnacja szczytu przesunięta jest z osi fasady, a przy tym jej kształt zakreślony górną łukami odcinkowym zupełnie odbiega od znanego później szczytu kamienicy „Gdańskiej”.

⁸⁹ Parfianowicz, dz. cyt. s. 43.

⁹⁰ KZSwP, t. VIII, z. 13, s. 24.

⁹¹ APL, AmK, sygn. 41, s. 155.

⁹² Parfianowicz, dz. cyt.

Z przeprowadzonych badań źródłowych wynika, że była to kamienica Grzebiżewska, dzieląca się istotnie na dwie części. Z nich część narożna, będąca w posiadaniu Anny z Satkowkich Koźmińskiej, została 1788 r. sprzedana Teislerowi. W akcie kupna podano, że nabył on „*połowę kamienicy Grzebiżewskiej na Rogu idąc ku oo. Reformatom po lewej ręce – od Drogi Publicznej do drugiej połowy teyże kamienicy*”⁹³

Nie został znaleziony kontrakt z Zilchertem na przebudowę kamienicy. Podstawą do ustalenia zakresu przeprowadzonych przez niego zmian jest porównanie wyglądu kamienicy na akwareli Zygmunta Vogla – z późniejszą ikonografią z 1830 i 1840 r. Mianowicie widoczne jest utworzenie z obu wyróżniających się dawniej części ujednoliconej, czteroosiowej fasady zwieńczonej symetrycznym szczytem, co oznacza też przykrycie obu części nowym, wspólnym dachem dwuspadowym. Wielkim *novum* było zamurowanie podcienia, wykorzystanego na utworzenie pomieszczeń handlowych dostępnych z Rynku, z prostokątnymi otworami drzwiowymi. Co do szczytu fasady to jego górna kondygnacja została ukształtowana na wzór kazimierskich spichlerzy, natomiast w dolnej pojawiło się pilastrowanie typu toskańskiego. Ponadto odnotować należy zachowanie na I piętrze starych, bogatych obramień okiennych; w dolnej kondygnacji szczytu dwóch okienek strychowych, zaś w górnej dużego otworu wywietrznikowego w ulubionym przez architekta kształcie owalu lub ronda.

Parfianowicz jako kolejną realizację Zilcherta w Kazimierzu przyjmował budowę kamienicy dla Josfy (= Józefa) Leyby Lewkowicza, a to na podstawie podpisanego przez niego otaksowania z 1798 r.⁹⁴ Wprawdzie jak dotychczas nie udało się udowodnić, że to Lewkowicz był w tym okresie właścicielem kamienicy „Gdańskiej”, ale najprawdopodobniej powyższe otaksowanie stanowiło powykonawczą intabulację do ksiąg miejskich kontraktu dotyczącego tej kamienicy. Wskazuje na to zawarty w nim opis usytuowania kamienicy Leyby Lewkowicza identyczny z tym znanym nam z 1788 r. A mianowicie jako położenie kamienicy podano „*przy Rynku, niedaleko mostu ku oo. Reformatom, na rogu Rynku.*” Lewkowicz wystawił też przy niej „*magazyn do składowania towarów kupieckich*”, który został określony jako „*nowo wystawiony, w tym roku skończony*”, przy czym wskazywane źródło podaje też rozmiary budowli wynoszące 72,8 łokci długości i 24 łokcie wysokości⁹⁵ – co w przybliżeniu odpowiada wielkości bocznego, płn. zachodniego skrzydła kamienicy Gdańskiej, a wspomniane powyżej przekazy ikonograficzne z I poł. XIX w. ukazują z tyłu tej kamienicy wielkokubaturową budowlę, przenoszącą wysokość budynku frontowego o najwyższą kondygnację.

Natomiast z 1883 r. pochodzi rysunek Aleksandra Gierymskiego, litografowany w „*Kłosach*”, ukazujący to skrzydło jako murowane, I-piętrowe, o czteroosiowej elewacji od ulicy, bez obramień okiennych, ze ślepą ścianą od strony Grodarza. W przedłużeniu w kierunku rzeczki widoczna jest parterowa część gospodarcza.

Prawdopodobnie dalsza rozbudowa magazynu przekształconego na oficynę mieszkalną kamienicy „Gdańskiej” dokonana została w 1904 r. przez Wowę Blomberga, gdyż jego inicjały i ta data widniały na szczycie kamienicy kilkakrotnie uwiecznianej na ikonografii fotograficznej z okresu międzywojennego.⁹⁶ Odnośnie samej kamienicy to

⁹³ APL, AmK, sygn. 21, s. 526.

⁹⁴ Tamże, sygn. 42, s. 30.

⁹⁵ Tamże, s. 372-376.

⁹⁶ W *Kazimierzu...*, il. 51-52 z komentarzem.

wówczas na poddaszu wygospodarowano kondygnację mieszkalną z oknami i balkonem w trójosiowej, dolnej kondygnacji szczytu, tamże znajdowały się otwory bez obramień architektonicznych, które zniknęły też z okien na I piętrze. Natomiast typowa dekoracja architektoniczna z XIX/XX w. pojawiła się na elewacji skrzydła mieszkalnego.

W trakcie działań wojennych w 1944 r. kamienica uległa wypaleniu. Po wojnie jako opuszczone mienie pożydowskie została upaństwowiona i odbudowana (obecnie wspólnota własnościowa lokatorów). Projektantem odbudowy był arch. Karol Siciński. W jego archiwum przechowywanym w Muzeum Nadwiślańskim znajduje się szereg studiów rysunkowych na temat odtworzenia pierwotnego wyglądu kamienicy według zachowanej ikonografii⁹⁷, ale ostatecznie architekt zdecydował się na powtórzenie fasady według koncepcji Zilcherta, jednakże z przywróceniem czteroosiowego podcienia. Siciński wiernie powtórzył także za Zilchertem architektoniczną dekorację szczytu (bez balkonu i tablicy Blomberga), dodając sterczyny na spływach szczytu, co tym bardziej upodobiło go do spichlerzy kazimierskich. Natomiast odbudowane skrzydło północne Siciński nieco zarchaizował, pozostawiając elewacje bez uprzedniego detalu architektonicznego, z dowolnymi przekształceniami we wnętrzach. Tu zauważyć należy, że prześlędzone dzieje zabytku nie upoważniają do nazwy „kamienica Gdańska”. Najprawdopodobniej nazwa ta powstała w środowisku malarzy i literatów licznie odwiedzających w XIX w. Kazimierz (zwany przecież także „Małym Gdańskiem”) – a nadano ją na zasadzie odmienności zwieńczenia naszej kamienicy od innych, attykowych kamienic kazimierskich.

12. Dawna łaźnia żydowska w Kazimierzu Dolnym, przy ul. Witkiewicza

Jeszcze w 1796 r. łaźnia żydowska w Kazimierzu była drewniana, wzniesiona na placu Nr 211 bez zgody miasta i zagrażająca pożarem. Taką skargę okoliczni mieszkańcy wnieśli do władz miejskich, które w związku z tym wydały w 1797 r. „*konsens*”, czyli zgodę na budowę murowanej łaźni.⁹⁸ Jak zapisano w późniejszych aktach miejskich „łaźnię tę wykonał Zylchert Budowniczy Miasta, na co mają kontrakt”.⁹⁹ Zapis ten jest dostatecznym dowodem na autorstwo naszego architekta. Łaźnia zachowała się, pomimo wypalenia w 1915 r. i ponownie w czasie II wojny światowej, po czym została przejęta na Skarb Państwa i odbudowana, z czasem weszła w skład Zespołu Szkoły Rzemiosł Budowlanych (stołówka), obecnie w części mieszkalna.

K. Nawrocki zamieszczając w swoim albumie ikonografii fotograficznej zdjęcie Juliusza Kłosa z 1916 r. ukazujące obraz zniszczeń tej części Kazimierza – opatruje ilustrację wyjątkowo obszernym komentarzem, w którym za Jaworskim podaje, że po pożarze z 1781 r. *łaźnię odbudowano według projektu Albrechta Zelicherta w 1897 r.*¹⁰⁰, co uznajemy za błąd drukarski (powinno być 1798 r.) Jest to skromny, parterowy budynek założony na prostokącie ustawionym W – Z, odsunięty w głąb parceli po północnej

⁹⁷ J. Teodorowicz-Czerepińska, Karol Siciński, architekt i konserwator Kazimierza, Kazimierz Dolny 1982.

⁹⁸ APL, AmK, sygn. 31, s. 64-65.

⁹⁹ AGAD, KRSW, sygn. 3592 (kk. nlb., zapis z 1825 r.).

¹⁰⁰ W *Kazimierzu...*, il. 284 z komentarzem; A. Jaworski, B. Strykowski, *Żydzi kazimierscy. Dzieje, kultura, kuchnia*, Kazimierz Dolny 1989, s. 12.

stronie ul. Witkiewicza (dawniej Błotna). Po odbudowach kryty dachem dwuspadowym pobitym blachą. Wnętrze przebudowane, brak jest wszelkiego detalu i znamion architektury z k. XVIII w.

13. Nieistniejący dom zajezdny w Kazimierzu Dolnym przy ul. Nadwiślańskiej

K. Parfianowicz znalazł najpóźniejszy kazimierski kontrakt Zilcherta, a mianowicie z dn. 29 kwietnia 1801 r., zawarty z Fridlem Leyblem na murowany dom zajezdny przy ul. Nadwiślańskiej w Kazimierzu¹⁰¹, którego nie udaje się zidentyfikować wśród budynków istniejących przy tej ulicy. Możliwe, że uległ on zniszczeniu w czasie I wojny światowej, kiedy nastąpiły wielkie straty w zabudowie tej części miasteczka. K. Nawrocki w albumowym wydawnictwie ikonografii fotograficznej Kazimierza publikuje np. widok zrujnowanego w czasie wojny odcinka wschodniej pierzei ul. Nadwiślańskiej¹⁰² z narożnym zajazdem Cytryna, obok którego występują ruiny dziś nieistniejącego, murowanego, dużego obiektu, (a przyjąć należy, że Zilchert wykonywał projekty wyłącznie murowanych budowli) – co jednak nie przesądza atrybucji temu architektowi.

14. Nieistniejący spichlerz „na rafie”

Brak jest tu wprawdzie wszelkich poświadczeń źródłowych i datowania, ale charakterystyczny detal architektoniczny wyraźnie wskazuje na udział Zilcherta w remoncie tego spichlerza. Mianowicie w wiślanym porcie kazimierskim istniała wyspa portowa, wydzielona kanałem z nurtu rzeki, wzmiankowana w księgach miejskich, w których istniejące na niej spichlerze określano jako położone „na rafie”.¹⁰³ Wśród nich najokazalszym był wzmiankowany już w 1613 r. spichlerz Sawra, jednego z najznacześniejszych kazimierskich kupców zbożowych.¹⁰⁴ Spichlerz ten jako jedyny posiadał aż sześć komór przechowalniczych (po dwie w trzech kondygnacjach). Dowiadujemy się tego z podziału majątku dokonanego po śmierci Sawra w 1631 r. Dziedziczyło sześcioro spadkobierców o różnych nazwiskach. Na przyszłość bardzo skomplikowało to historię własnościową zabytku, co przy ubóstwie zapisów praktycznie uniemożliwiło jej odtworzenie. Oprócz okazałości samego spichlerza posiadał on czworobok murowanych, piętrowych zabudowań gospodarczych zamykających wewnętrzny dziedzinie opatrzone dwoma przejazdami. Ponieważ na kartach ksiąg miejskich Kazimierza występuje też w porcie „Dom Gościnny” – podejrzewamy, że dotyczyło to właśnie spichlerza Sawra, który mógł zostać rozbudowany siłami współspadkobierców, a żaden inny spichlerz kazimierski nie posiadał tak obszernego programu funkcjonalnego. Usytuowanie i rzut budowli ukazuje K. Siciński w artykule o spichrzach kazimierskich¹⁰⁵,

¹⁰¹ Parfianowicz, dz. cyt.

¹⁰² W *Kazimierzu...*, il. 63.

¹⁰³ J. Teodorowicz-Czerepińska, *Kazimierz Dolny...*, s. 43-44.

¹⁰⁴ APL, AmK, sygn. 5, s. 101.

¹⁰⁵ K. Siciński, *Spichrze w Kazimierzu nad Wisłą*, „Ochrona Zabytków”, t.3, 1950, zesz. 2/3, także J. Dumnicki, *Spichrze polskie*, Warszawa 1987, s. 62 – 3 i J. Żurawski, *Spichlerze zbożowe Kazimierza Dolnego. Historia i teraźniejszość* Kazimierz Dolny, 1998.

a o jego wyglądzie dowiadujemy się z fotografii ze zbiorów Marcinkowskiego, szczególnie wykonanej przed rozbiórką zabytku przez Niemców w początku lat 40'XX w. (obecnie w tym miejscu Wodomistrzówka przy ul. Puławskiej). Na zdjęciu widoczne są tyleż przez Zilcherta ulubione elipsoidalne otwory wywietrznikowe na elewacji oraz koszowy wykrój otworu bramnego – co upoważnia do umieszczenia tego obiektu wśród prac architekta, jakkolwiek nie możemy ściśle umiejscowić go w przyjętym porządku chronologicznym realizacji kazimierskich.

Tu przypomnijmy sugestię z biogramu Zilcherta, że jego pojawienie się w Kazimierzu było zapewne związane z remontem spichlerzy posiadanych tutaj w latach 70'XVIII w. przez Suchodolskich i Szambelana Goltza, będących fundatorami świątyn protestanckich w Piaskach i Lublinie.

Nie udało się ustalić powiązania Goltza ze spichlerzem „na rafie”, jakkolwiek wg *Rezolucji Sądu J. O. Komisji Dobrego Porządku Miasta J. K. Mości Kazimierza Dolnego* z 1787 r. właśnie m. in. spichlerz „*Wielm(ożnego) Golcza*” wymieniony został wśród przeznaczonych „*do nieodwłocznego reperowania*”.¹⁰⁶ Przy czym prężnie działająca w Kazimierzu Komisja wydała aż czternaście takich zaleceń w stosunku do porujnowanych spichlerzy będących w rękach co najznakomitszych rodów szlacheckich, zatem niekoniecznie remont największego spichlerza „na rafie” musiał być związany z osobą Goltza. A co do Suchodolskich, to ich spichlerz wśród owych z 1787 r. nie występuje, mógł zatem zostać wcześniej wyremontowany, (może nawet na początku bytności Zilcherta w Kazimierzu), ale *Rewizya Miasta Wolnego Kazimierza Dolnego* z 1791 r. sytuuje go poza wyspą „na rafie”, pod Numerem 33, pod sam koniec Bochotnickiego Przedmieścia (za nim wymieniany jest już tylko spichlerz drewniany i plac pusty), co mogłoby wskazywać na obecny spichlerz „Pod Żurawiem”, ul. Puławska Nr 112.

15. Spichlerz Suchodolskich ob. Hotel „Pod Żurawiem”, ul. Puławska Nr 112

Ponownie przywołując Suchodolskich, przypomnijmy że płacili również 18 złp. podatku, co pozwala zaliczyć posiadany przez nich spichlerz do największych¹⁰⁷. W aktach kazimierskich kilkakrotnie wzmiankowany był pod sam koniec Bochotnickiego Przedmieścia,; za nim wymieniane były już tylko budynki drewniane¹⁰⁸, dlatego też należy go identyfikować ze zachowanym spichlerzem zwanym dziś „Pod Żurawiem”, ul. Puławska Nr 112. Spichlerz Suchodolskich nie został w 1787 r. wyszczególniony pośród budowli porujnowanych i przeznaczonych do reperacji, mógł być wcześniej wyremontowany przez Zilcherta (możliwe, że nawet w najwcześniejszym okresie jego bytności w Kazimierzu). O doskonałym stanie budowli świadczy jego zastaw, a następnie sprzedaż w 1803 r. za 40.000 złp. przez Teresę Suchodolską Zelmanowi Erlichowi.¹⁰⁹ Odtąd budowla znajdowała się w rękach rodzin żydowskich; po wojnie opuszczona stopniowo pogrążała się w ruinie. Dopiero w 2016 r. na podstawie badań i zachowanych reliktyw została przeprowadzona jego rewitalizacja wg

¹⁰⁶ APL, AmK, sygn. 20, s. 3 *Regestr uchwalonego podatku przez Magistrat Kazimierski na rok 1772*.

¹⁰⁷ Tamże, sygn. 26, s. 93.

¹⁰⁸ Tamże, sygn. 23, s. 960.

¹⁰⁹ Tamże, sygn. 37, s. 67.

projektu arch. Tadeusza Augustynka, z przeznaczeniem na hotel. Obiekt nosi cechy, które wiążemy z Zilchertem, przy czym daje do myślenia fakt występowania w nim jedynego w Kazimierzu systemu podnoszenia ładunków tzw. kranem, czyli żurawiem (por. w Gdańsku) – i stąd obecna nazwa hotelu „Pod Żurawiem”.

Przypisanie Zilchertowi kilkunastu przedstawionych powyżej obiektów daje możliwość obserwowania jego realizacji w zakresie zarówno architektury monumentalnej (świątynie, dzwonnica), mieszkalnej (dom własny, kamienica), jak i gospodarczej (spichlerze i niestety niezachowany zespół browarniczy w Kluczkowicach).

Poczynając od architektury monumentalnej – obie świątynie wykazują pomiędzy sobą podobieństwo pod względem typowej dla protestantyzmu jednownętrzowości, przy czym występuje charakterystyczny dla Zilcherta spłaszczony narys poligonalnego zamknięcia rzutu. Zbór w Piaskach posiada masywną, czworoboczną wieżę dzwonnicy, zastępującą niejako fasadę jednonawowej świątyni – co było szeroko stosowaną formą zborów protestanckich. Znamienne jest natomiast, że powstająca bezpośrednio potem świątynia lubelska z wieżą wciągniętą w głąb rzutu i z wyodrębnioną we wnętrzu częścią prezbiterialną jest tak dalece upodobniona do kościołów katolickich, że nigdy w mowie potocznej oraz historiografii naukowej i przewodnikowej nie używano dla niej nazwy zboru, a zawsze kościoła pw. Św. Trójcy. W czym upatrywać należy wpływu znacznie bardziej wyemancypowanego pod tym względem środowiska zleceniodawców lubelskich. Także pod względem detalu architektonicznego kościół ten wyróżnia się większym bogactwem na tle pozostałych dzieł Zilcherta, jakkolwiek obserwuje się tu także – jak i w innych jego realizacjach – upodobanie do stosowania pilastrów w porządku tokańskim (por. artykulacja na wieży w Piaskach i Lublinie oraz na dzwonnicy w Kazimierzu), z gładko profilowanymi gzymsami. Naturalnie budowa świątyń protestanckich niewspółmiernie przewyższała możliwości osiągnięć architekta w Kazimierzu.

Znacznie bardziej postbarokowe cechy widoczne są w jego architekturze użytkowej. Tu Zilchert okazuje się pragmatykiem i np. nie nadaje ozdoby szczytom spichlerzy kazimierskich, na wzór tych istniejących, nazbyt dekoracyjnych, z poprzedniej epoki. W tym właśnie Zilchert – pozbawiony silnej presji zleceniodawczej – zdaje się realizować swój własny styl. Remontując spichlerze dawał im dachy naczółkowe, z trapezoidalnymi szczytami obwiedzionymi gładko profilowaną simą, za to z użyciem wyraźnie ulubionych przez niego owalnych otworów bez obramienia, co w masywnych płaszczyznach ścian i szczytów nadawało im charakterystycznych cech jeszcze rodem z baroku, pomimo panującego już powszechnie klasycyzmu. O ile w spichlerzach były to otwory wywietrznikowe, o tyle w dzwonnicy kazimierskiej architekt użył tego samego kształtu w otworach rezonansowych, obok typowych arkadowych otworów dzwonnicy.

Na architekturze Kazimierza Dolnego Zilchert wywarł w końcu XVIII w. znacznie większy wpływ niż to obecnie widać wobec niezachowania się, lub przebudowywania zabytków. Jednakże, jak mówiono – w świetle zgromadzonych dowodów źródłowych o uprzednim istnieniu spichlerza „Bliźniaczego” – nie można Zilchertowi przypisać twórczego wkładu w stworzeniu typu spichlerzy bliźniaczych – jak to sugerował K. Parfianowicz.

Generalnie nasz postbarokista prezentuje się jako ciekawy architekt klasy, jakkolwiek jego możliwości twórcze były wyraźnie ograniczone zarówno protestancką

wstrzeźliwośćią w zakresie architektury sakralnej, jak i kazimierskimi możliwościami. Przy czym w trakcie pobytu w Kazimierzu nadal widoczne są powiązania Zilcherta ze zleceniodawcami z kręgu wspólnoty wyznaniowej, na jakich wśród samych mieszkańców miasta nie mógł liczyć, stąd podejmowanie się budowy łaźni, przebudowy browaru oraz prywatnych kamienic kupców żydowskich. Były to zadania na miarę potrzeb małomiasteczkowych, a jedynie murowana dzwonnica przy farze odznaczała się wśród nich wyjątkową jak na ten rodzaj budowli monumentalnością. Należy jednak podkreślić, iż nie była to już dla Kazimierza epoka prosperity. Wprawdzie w końcu XVIII w. obserwuje się tu wzmożony ruch budowlany, ale było to po części wynikiem nakazów wyjątkowo prężnie działającej tu Komisji Dobrego Porządku, a po części nadziei na odbudowę wielkiego handlu spławnego, czemu na przeszkodzie stały oprócz „odsypiania spichlerzy przez Wisłę” zaborcze kordony graniczne oraz nadspodziewanie dynamiczny rozwój portu rzecznego w Puławach.

Wykaz wykorzystanych źródeł i opracowań

Źródła rękopiśmienne

Kazimierz Dolny

Archiwum Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym
Archiwum architekta Karola Sicińskiego
Dokumentacja badawcza i projektowa d. dzwonnicy kościoła farnego w Kazimierzu Dolnym.

Lublin

Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie (AAL)
Ks. Karol Boniewski, Opis historyczny diecezji lubelskiej (1845), sygn. Rep 60 A 259.
Archiwum Państwowe w Lublinie (APL)
Księgi ziemskie lubelskie,
sygn. 207
Akta miasta Kazimierza Dolnego (AmK),
sygn. 2, 5, 3, 13, 17, 18, 19, 21, 20, 25, 22, 26, 27, 31, 37, 41, 42, 72, 200, 263.
Rząd Gubernialny Lubelski (RGL)
sygn. 1871: 179; A IV sygn. 1871: 62
Hipoteka w Puławach
Repertorium ksiąg Ingrossacji i Intabulacji w Kazimierzu Dolnym – Nr 121
(d. 123) – „Zilchertowizna”

Puławy

Sąd Rejonowy w Puławach (V Wydział Ksiąg Wieczystych)
Księga hipoteczna nieruchomości w Kazimierzu Dolnym Nr 31
Księga hipoteczna nieruchomości w Kazimierzu Dolnym Nr 40
Księga hipoteczna nieruchomości w Kazimierzu Dolnym Nr 1363

Warszawa

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (AGAD)
Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (KRSW)
sygn. 3592, 3594

Źródła drukowane

1. [Głowacki Aleksander, ks.], *Mowa do ludu chrześcijańskiego augspurskiej konfessyi przy zakładaniu kamienia pod ołtarz nowego kościoła w Lublinie dnia 1. października r. 1787 miana przez [...]*, w: Warszawa: w Drukarni uprzywilejowanej Michała Grölla, Księgarza Nadwornego J. K. Mci, 1788, egz. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, sygn. P-18-q-1013.

Opracowania

1. Bem K., *Zarys dziejów zboru ewangelicko-reformowanego w Piaskach Luterskich (Wielkich) koło Lublina 1563-1649-1849*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 43 (1999), s. 85-97.
2. H. Gawarecki, Cz. Gawdzik, *Lublin*, Warszawa 1959.
3. H. Gawarecki, M. S. Pajdowski, S. Wojciechowski, *Lublin. Przewodnik turystyczny*, wyd. 2 popr. i uzupeł., Lublin 1966.
4. Jaworski A., Strykowski B., *Żydzi kazimierscy. Dzieje, kultura, kuchnia*, Kazimierz Dolny 1989.
5. Karta ewidencyjna d. stajni i wozowni plebańskiej w Kazimierzu Dolnym, oprac. J. Chomicz, mps w WUOZ Lublin.
6. Karta ewidencyjna kamienicy Lubelska nr 17, oprac. J. Teodorowicz-Czerepińska, Lublin 2002, mps w WUOZ Lublin.
7. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. VIII: *Województwo lubelskie*, pod red. r. Brykowskiego i E. Rowińskiej, z. 13: *Powiat opolski*, inwentaryzację przeprowadziły Z. Winiarz i J. Wiercińska, Warszawa 1962.
8. *Kazimierz Dolny. Przewodnik po mieście i okolicach*, [aut. tekstów: D. Kopciowski, w. Odrowski, J. Studziński, J. Teodorowicz-Czerepińska], Lublin 2014.
9. Majewski K., *Dekoracja fasad kamienic Mikołaja i Krzysztofa Przybyłków w Kazimierzu Dolnym*, „Studia i Materiały Lubelskie”, 2 (1963), s. 73-128.
10. Matyaszewski M., *Dzwonnica w Kazimierzu Dolnym*, ul. Zamkowa 2. Badania archeologiczne, Lublin 1985, mps w Muzeum Nadwiślańskim w Kazimierzu Dolnym.
11. Michalska G., *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie z uwzględnieniem działalności w Piaskach Luterskich*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, pod red. ks. D. Chwastka, Lublin 2007, s. 27-38.
12. Nowaczyński A., *Aryanie*, „Tygodnik Ilustrowany”, 49 (1908), nr 14, s. 276.
13. Parfianowicz K., *Budynek dawnej dzwonnicy w Kazimierzu Dolnym*, Lublin 1973, mps w WUOZ Lublin.
14. Rekwirewicz A., *Opis miasteczka Piask, Luterskimi zwaných*, „Ziemia Lubelska”, 7 (1912), nr 354, s. 5.
15. [Ronikierowa M.], *Ilustrowany przewodnik po Lublinie*, Warszawa 1901.
16. Schoeneich A., *Przyczynę do dziejów Piask Wielkich, Luterskimi zwaných*. „Zwiastun Ewangeliczny”, 2 (1899), nr 1, s. 11-14; nr 3, s. 72-75.
17. Studziński J., *Cmentarz ewangelicki przy ul. Lipowej*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, pod red. ks. D. Chwastka, Lublin 2007, s. 59-63.
18. Studziński J., *Kościół ewangelicko-reformowany i cmentarz w Piaskach*, Lublin 2016, mps w WUOZ Lublin.

19. Supryn M., *Miasta i zamki Kazimierz Dolny i Janowiec*, (w:) *Archeologiczne odkrycia na obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego*, oprac. zbior. pod red. E. Banasiewicz-Szykuły, Lublin 2000.
20. Teodorowicz-Czerepińska J., Augustynek T., *Wyniki badań historycznych i architektonicznych pałacu w Celejowie, woj. lubelskie*, (w:) *Architektura rezydencjonalna historycznej Małopolski. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, (Łańcut, czerwiec 1975), [oprac. red. T. Hrankowska], Łańcut 1982, s. 163-185.
21. [Teodorowicz-]Czerepińska J., Michalska G., Studziński J., *Zespół kościoła Świętej Trójcy w Lublinie*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, pod red. ks. D. Chwastka, Lublin 2007, s. 41-58.
22. [Teodorowicz-]Czerepińska J., Michalska G., Ullasz A., *Ewangelicy lubelscy*, (w:) *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie. Historia – tradycja – współczesność*, pod red. ks. D. Chwastka, Lublin 2007, s. 65-88.
23. Teodorowicz-Czerepińska J., *Karol Siciński, architekt i konserwator Kazimierza*, Kazimierz Dolny 1982.
24. Teodorowicz-Czerepińska J., *Kazimierz Dolny. Monografia historyczno-urbanistyczna*, Kazimierz Dolny 1981.
25. Teodorowicz-Czerepińska J., *Ludwisarstwo lubelskie w XV-XX w.* (w przygotowaniu do druku).
26. Teodorowicz-Czerepińska J., *Opinia w sprawie rewaloryzacji na działce ul. Nadrzeczna Nr 16 w Kazimierzu Dolnym*, Lublin 2003, mps w WUOZ Lublin.
27. Teodorowicz-Czerepińska J., *Zespół pałacowo-parkowy w Celejowie*, Lublin 1974, mps w WUOZ Lublin.

SUMMARY

Fryderyk August Zilchert, also referred to as Zileher, Zelichert, Zellicher, Zylchert, was mentioned for the first time in source materials in 1778 in relation to renovation work in the Przybył family town house in Kazimierz. We do not know when he was born, where he came from, and where he was educated. In 1782, he settled in Kazimierz for nearly twenty five years, and it is where he was the town builder and where most of his designs were built. However, out of the fifteen works we can attribute to Zilchert, two of his greatest and the most interesting buildings are located outside Kazimierz. These are evangelical churches in Piaski Luterskie and Lublin. His remaining projects were diverse, starting from the renovation of prominent townhouses in Kazimierz, Gdańska and Przybył Family Townhouse, to the construction of granaries in Opole Lubelskie and Kazimierz from scratch, his own house, the bell tower at the parish church, or minor renovation work in a house at Nadrzeczna Street. Zilchert's activities should be discussed from a local perspective, as he was not an outstanding and ground-breaking artist, yet he contributed several interesting architectural objects to the landscape of Kazimierz, Lublin and Piaski. Having misappropriated substantial funds from the town treasury, he moved to Lublin after 1806, where he died before 1821.



1. Dom własny Zilcherta w Kazimierzu Dolnym przy ul. Nadrzecznej 24, fot. J. Studziński, 2022



2. Kamienica własna Zilcherta w Kazimierzu Dolnym przy ul. Lubelskiej 17, fot. J. Studziński, 2022



3. Kazimierz Dolny, dzwonnica kościoła farnego, oryginał fot. w pos. TOnZ.



4. Kazimierz Dolny d. łaźnia żydowska przy ul. Witkiewicza 4, fot. J. Studziński, 2022



5. Kazimierz Dolny, kamienica Pod św. Krzysztofem przy Rynku, fot. J. Kłos, 1916, NAC domena publiczna



6. Kazimierz Dolny, zachowany spichlerz Bliźniaczy, fot. J. Studziński, 2022



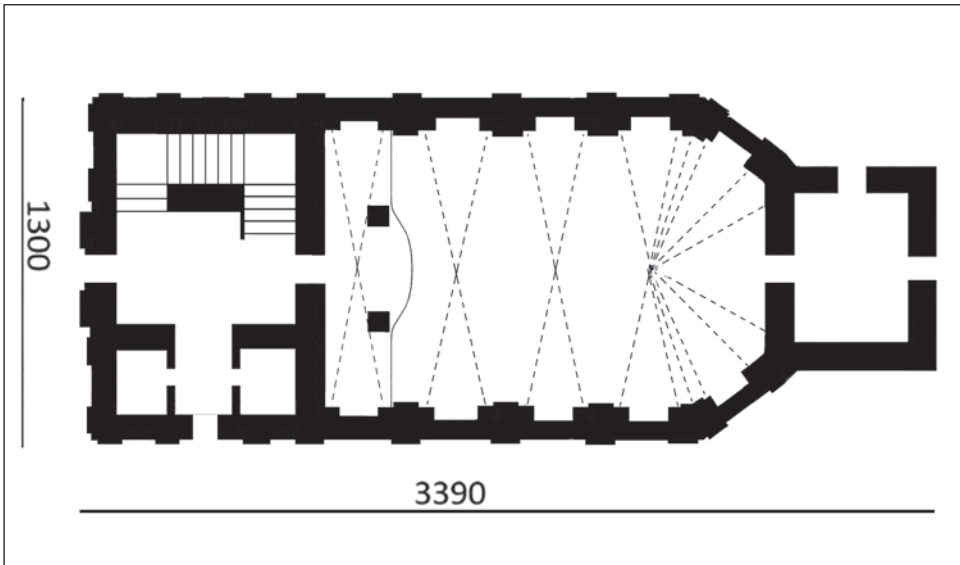
7. Kazimierz Dolny, zachowany spichlerz Bliźniaczy, oryginał fot. w pos. TOnZ.



8. Kazimierz Dolny, kamienica Gdańska przy Rynku 1, fot. J. Studziński, 2022



9. Lublin, kościół ewangelicko-augsburski, fot. J. Studziński, 2021



10. Lublin, kościół ewangelicko-augsburski, rzut przyziemia, karta architektury P. Rudziński, 1979 w pos. WUOZ Lublin



11. Opole Lubelskie, spichlerz, ob. Centrum Kultury i kino, fot. J. Studziński, 2022



12. Piaski, ruiny zboru, (w:) Tygodnik Ilustrowany 1908, nr 1, s. 276



15. Kazimierz Dolny, dzwonnica kościoła farnego, ob. galeria sztuki, fot. J. Studziński, 2022



16. Kazimierz, kamienica przy ul. Lubelskiej 17. Typowe dla Zilcherta opliastrowanie fasady. Fot. J. Studziński 2022

DAWNA FABRYKA WAG WILHELMA HESSA PRZY UL. LUBARTOWSKIEJ W LUBLINIE HISTORIA MIEJSCA – CZ. 1

1. Historia miejsca

Jak do tej pory najstarsze dzieje omawianej okolicy nie zostały jeszcze dokładnie opisane. Wiadomym jest, że ulica Lubartowska w obecnym kształcie powstała na początku XIX-tego wieku, kiedy to wprowadzono nowy układ urbanistyczny Lublina (Plac Musztry stał się nowym centrum, wytyczono trakt Zamoński, ulicę Nową – obecnie Lubartowską). Według projektu Groffego, rządowego inspektora dróg i mostów przedłużono ulicę Nową ku rogatom lubartowskim. Ulica ta przejęła główny ruch, który odbywał się traktem na Dys, a sama ulica stała się główną osią dla nowo powstającego podzamcza¹. Patrząc jednak na mapę Lublina z 1783 roku, widoczny jest już wyraźny zarys szerokiego traktu (nie tak regularny jak obecnie), który łączył roгатki lubartowskie z obecnie nieistniejącą przestrzenią placu. W 1783 roku pomiędzy obecną ulicą Obywatelską a Biernackiego znajdowały się cztery posesje: *b10* – Plac Panien Miłosierdzia, *c 10* – Kam. Sadowskich, *d10* – Plac W ..., *e 10* – Plac Franaszczaka, *Q* – Klasztor i Ogród Place Księży Karmelitów Trzewickowych. Na planie opisano również ulicę Lubartowską „www-xxx” jako „Ulica” – bez nazwy.



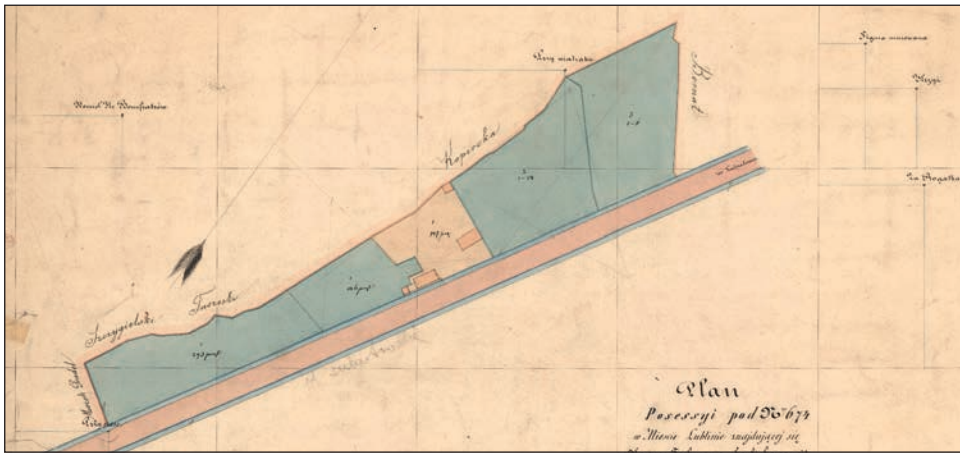
Ryc. 1. Fragment kopia planu Lublina z 1783 wykonano przez F. Bieczyńskiego w 1852 r., APL, PmL. sygn. 3

¹ Lublin, przewodnik, 2000 r., s. 130

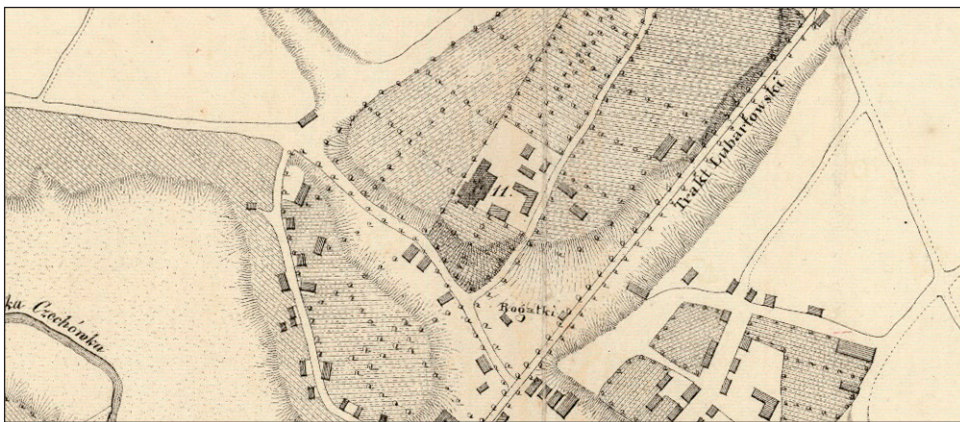
W 1853 roku posesja została skonfiskowana Kacprowi Tachmanowi i najpewniej niedługo później sprzedana Riabininom.

W 1871 roku na posesji należącej do Paulina i Sergieja Rjabininów znajdowały się „domek na wzgórku” przy granicy z Teofilą Koparską, „budynek frontowy na sklepy”, inne zabudowania „ekonomiczne” i gospodarskie, których wartość w oszacowaniu pożarowym określono na 1500 rubli. Działka zajmowała powierzchnię ok 1 ha i znajdował się na niej ogród „fruktowy” oraz warzywny.

Pierwsza dokładna mapa omawianej posesji pochodzi z 1876 roku, co było związane najpewniej z planowanym podziałem działki. Zajmowała wówczas powierzchnię około 9800 m², a jej właścicielem był Sergiej Rabinin. Z opisu wynika, że na działce znajdował się Dom mieszkalny, Oficyna, Sklep, Skład, Piwnica murowana, Poddach, Altana, Plac pusty i ogrody².



Ryc. 2. Plan posesji 674 skonfiskowanej po Kacprze Tachmanie, APL, PmL sygn. 251

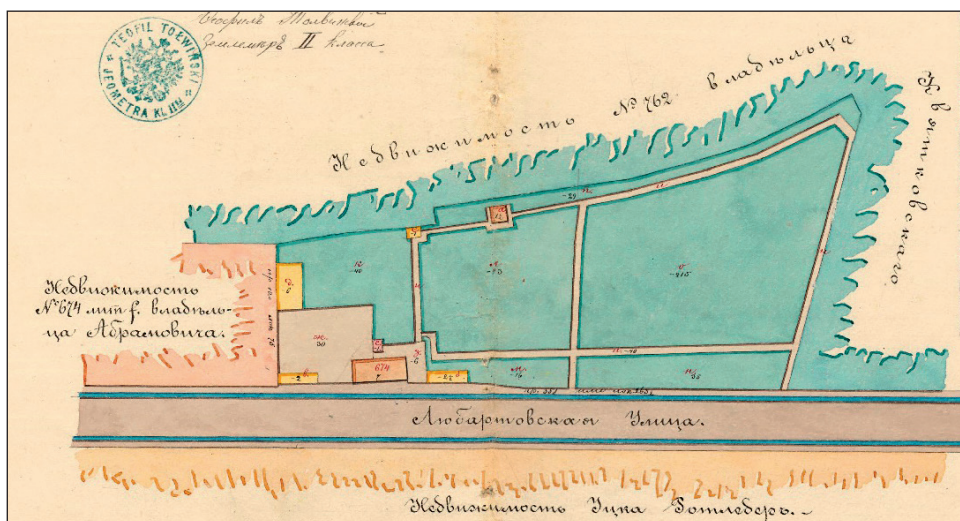


Ryc. 3. Fragment planu Lublina z 1829 r. APL, PML sygn. 6

² APL, Hipoteka w Lublinie, sygn. 163, s. 202

2. Przekształcenia własnościowe

Pierwszą działkę (Dz. 1) przy ulicy Lubartowskiej Wilhelm Hess nabył od Sergeja i Pauliny Rabininów za kwotę 3000 rubli³. Wówczas na działce o powierzchni ok. 1750 m² znajdował się dom mieszkalny, pięć szop i dwie piwnice. Z posesji tej od razu wyłączył około 150 m² powierzchni, którą sprzedał Ickowi i Surze Gewercom za kwotę 300 Rubli⁴.



Ryc. 4. Układ zabudowy działki z 1876 r., APL, Hipoteka w Lublinie, sygn. 163, s. 202

W 1895 roku od Mordka Józefa Lajnera Hess kupił plac o powierzchni około 2654 m² (Dz. 2) oraz plac o powierzchni ok 2320 m² (Dz. 3), na którym znajdowały się dwa budynki. Kwota transakcji zamknęła się sumą 5000 rubli⁵.

W 1901 roku Hess nabył posesję od Icka i Sury Gewerc za kwotę 572 rubli (którą sprzedał im w 1895 roku) oraz drugą 674ż (Dz.4) za kwotę 5627 R i 10 kop. Z drugiej strony posesji kupił działkę 674 c (Dz.5) od Cheni i Krysysurigow Zylberanchów za kwotę 4000 rubli 390 m², na której znajdowała się murowana oficyna⁶.

W 1908 roku nieruchomość 673 b (dz.6) kupił od Feliska Gałęzowskiego za kwotę 11 500 rubli⁷.

Nieruchomość oznaczoną 676, 680 i 688 (dz.6) kupił od Gertrudy Gerteka-Wer w 1913 roku za kwotę 15 000 rubli⁸.

³ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi

⁴ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi

⁵ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi

⁶ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi

⁷ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi

⁸ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi



Rys. 1. Lokalizacja i oznaczenie działek skupionych przez w. Hessa

W 1913 roku całość terenu z budynkami i wyposażeniem Wilhelm Hess sprzedał za kwotę 180 000 rubli nowo utworzonemu Akcyjnemu Towarzystwu Fabryki Wag „W. Hessa” w Lublinie. Towarzystwo (później przekształcone w spółkę) posiadało teren i budynki przy ul. Lubartowskiej o powierzchni około 1,9 ha.

28 lutego 1933 roku właścicielem obiektu stało się Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, które zajęło obiekty w związku z ogłoszeniem upadłości fabryki (nieściągniętą kwotę kredytu w wysokości 481 560 zł i 3 grosze)⁹. Towarzystwo rozparcelowało posesję na mniejsze działki, które sprzedawało w przeciągu czterech lat. Podział terenu nie miał nic wspólnego z układem działek, jakie kupował Hess a raczej wynikał z lokalizacji istniejących budynków fabrycznych.

W 1935 roku Rywka Szwer kupiła część II i g II.

Posesja N49 (leżąca po drugiej stronie ulicy Lubartowskiej) została podzielona na dwie części, z czego jedną o powierzchni 1197 m² nabyli Frymeta Bergerbaum i Be-mejam Larer za kwotę 18 800 zł w 1937 roku a drugą Karol Hess.

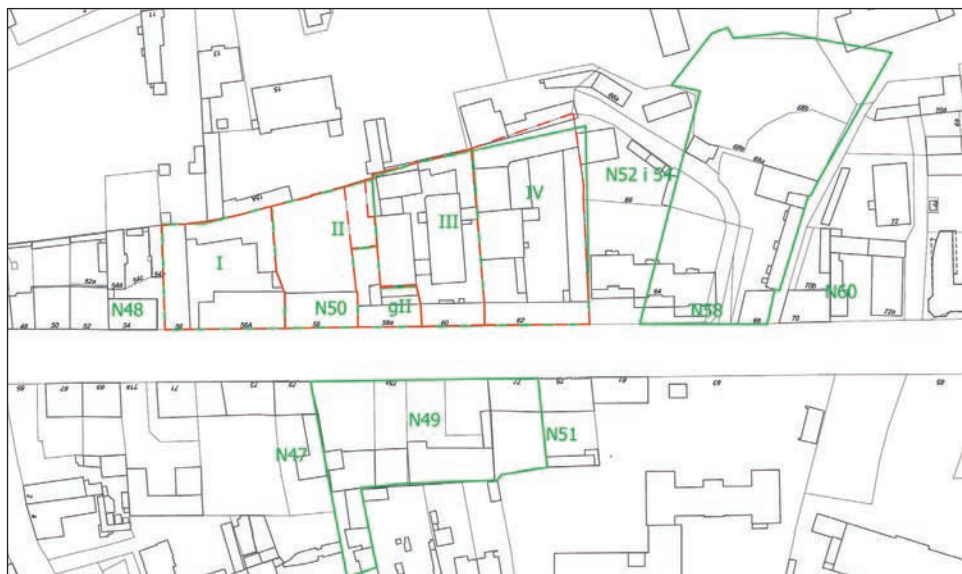
Część IV w 1937 roku nabyła Wytwórnia Pokostu Mlecznego „Wu_OE-EM” Spółka z o.o. za kwotę 94 800 zł.

Część III nabyli Majer Kurlenda i Szymon Felman za kwotę 65 000 zł w 1937 roku.

Część I nabył Karol Hess w 1937 roku (kwota sprzedaży dwóch działek opiewała na 183 tys. zł)

Stanisław i Stanisława Jakubik nabyli resztę nieruchomości, czyli plac o powierzchni 2520 m², za kwotę 34 240 zł w dniu 7 października 1939 roku (wpisana do księgi dopiero 17 listopada 1944 roku).

⁹ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, dział drugi



Rys. 2. Podział działki wykonany przez Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie – na zielono 1933, na czerwono obecnie obowiązujący



Ryc. 5. Plan rozparcelowania fabryki, APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251

3. Fabryka Wag Hessa

Dokładne początki istnienia fabryki wag w Lublinie nie są do końca rozpoznane. Wiadomym jest, że należy je kojarzyć z osobą Wilhelma Hessa¹⁰, który ze względu na chorobę córki w trakcie podróży do Kijowa zmuszony był zatrzymać się w Lublinie,

¹⁰ Urodził się w 1848 roku w Czechach. W wieku 15 lat wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie w Chicago i Buffalo pracował w wielu różnych miejscach, między innymi w zakładach wytwarzających wagi. Po powrocie do Czech wyruszył w podróż do Rosji.

co miało miejsce w 1870 roku¹¹. Ze względu na konieczność utrzymania rodziny otworzył niewielki zakład naprawy wag przy ulicy Ruskiej¹². Niedługo później zaczął produkować wagi typu amerykańskiego, które były nowością na rynku lubelskim i okazały się być towarem chętnie kupowanym przez chłopów czy sklepikarzy¹³. W 1876 r. na wystawie w Pradze Hess otrzymał medal za jakość i nowoczesność swoich wyrobów, które wykonywał w swoim wynajętym warsztacie¹⁴. W 1879 roku kupił działkę, najprawdopodobniej w okolicy obecnej ulicy Probstwo, na której zorganizował pierwszą swoją fabrykę¹⁵. Składała się ona z kuźni z wydzielonymi stanowiskami pracy oraz warsztatu stolarskiego. Niestety nie udało się odnaleźć żadnych materiałów na temat tych zabudowań czy choćby adresu pod jakim się mieściła¹⁶. Początkowo produkowano wagi dziesiętne i stołowe¹⁷.

W 1888 roku Hess za kwotę 3000 rubli kupił działkę z budynkami od Riabininów¹⁸ (Dz. 1 – Obecnie część posesji 56 i 58), na której znajdowały się zabudowania mieszkalne i gospodarskie, w głównej mierze drewniane¹⁹. W tym samym roku Hess złożył do urzędu wniosek o wydanie pozwolenia na budowę fabryki, która składać się miała z jednego budynku murowanego położonego od strony południowej, w której przewidziano pomieszczenie kantoru, warsztatu stolarskiego, warsztatu ślusarskiego i kuźni. Pomieszczenia miały być ogrzewane piecami kaflowymi. Dodatkowo projekt obejmował budowę oficyny, która miała pełnić funkcje magazynowe (drewniana na murowanych słupach). W tympanonie nowego budynku umieszczono symbol wagi. Autorem projektu był Marian Jarzyński²⁰ a docelowa powierzchnia użytkowa miała wynosić 250 m². Budynki szybko zrealizowano, jednak były większe niż wynikało to z projektu. W 1892 roku budynek zmodyfikowano i tuż za pomieszczeniem kantoru zainstalowano pierwszą maszynę parową o mocy 8 KM. Działka szybko zapełniła się zabudową. Były to głównie budynki parterowe o funkcji warsztatowej, praktycznie bez podziałów wewnętrznych.

W 1895 roku Hess kontynuował rozwój na nowo dokupionych sąsiednich działkach (Dz. 2 i Dz.3) o powierzchni około 5500 m². W tym czasie fabryka była bardzo dobrze zorganizowana. Funkcjonowało szereg działów, spośród których każdy stanowił jeden z elementów linii produkcyjnej. Fabryka była obiektem samowystarczalnym,

¹¹ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.1

¹² <http://wystawy.biblioteka.pollub.pl/exhibits/show/lubelskiefabrykiwag/zarys-dziej--w-fabryki-wag-wil>, dostęp 19.12. 2019

¹³ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.1

¹⁴ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.2

¹⁵ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.2

¹⁶ Anna Piech-Zajączkowska podaje, iż było to przy ul. Lubartowskiej 16, w dawnej fabryce cykorii, jednak nie udało się tego potwierdzić

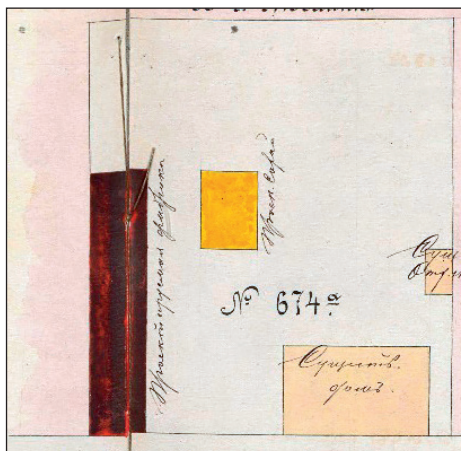
¹⁷ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.2

¹⁸ Na którą zaciągnął kredyt w wysokości 3000 RS od Riabininów, do spłaty w 1896 r.

¹⁹ X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926

²⁰ APL, sygn. APL, RGL BI, sygn. 428, s. 123

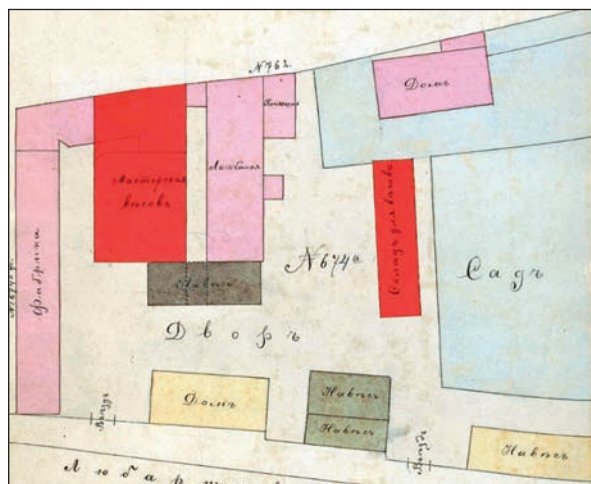
wyposażona we wszystkie maszyny i urządzenia, które umożliwiały zrealizowanie każdego etapu produkcji wag. Do zakładu sprowadzano tylko materiały, resztę wytwarzano lub przetwarzano na miejscu. Modelarstwo, odlewnictwo, stolarka, montaż i legalizacja wag odbywała się na miejscu²¹. W fabryce wytwarzano również duże urządzenia na własne potrzeby jak wiertarki czy kowadła.



Ryc. 6. Plan na budowę pierwszego budynku fabryki przy ul. Lubartowskiej, 1888 r., APL, RGL BI, sygn. 428, s. 123



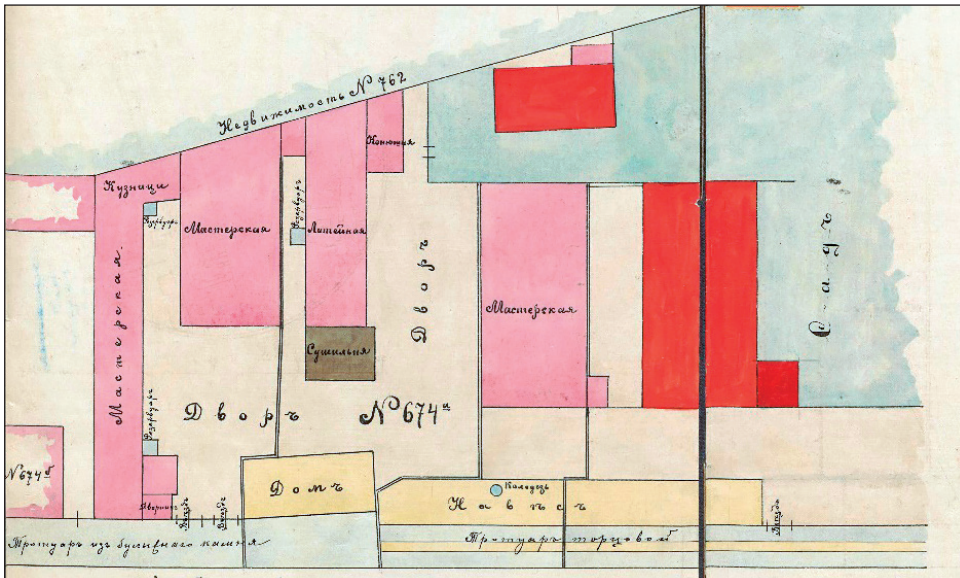
Ryc. 7. Plan na rozbudowę posesji 674a, 1888 r.,
APL, RGL BI, sygn. 428, s. 123



Ryc. 8. Projekt rozbudowy fabryki autorstwa A. Zwierzchowskiego, 1896 r., APL, RGL BI, sygn.641, s. 160

²¹ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.2

Do 1898 roku Hess zaciągnął dwa kredyty w wysokości około 3000 rubli²².



Ryc. 9. Układ zabudowy działki z 1899 z projektem budowy i rozbudowy obiektów, J. Junczyns, 1899 r., APL, RGL BI, sygn. 1899:4, s. 49

W latach 1899-1901 miały miejsce największe inwestycje w historii działalności fabryki. Powstały wówczas trzy charakterystyczne budynki hal fabrycznych, trójkondygnacyjna zabudowa w ciągu ulicy Lubartowskiej, nowy budynek reprezentacyjny (mieszkalno-biurowy) z zegarem, który "wyznaczał czas" na ulicy Lubartowskiej, nadbudowano najstarszą część zakładu, dokupiono dwie działki (Dz.4 i Dz.5). Powstały wówczas zabudowania o powierzchni użytkowej około 5500 m². Wydaje się, że Hess miał opracowany plan na długoterminowy rozwój fabryki, który polegał zarówno na stopniowym skupowaniu okolicznych posesji jak i powstawaniu budynków w określonym układzie i z góry przewidzianej lokalizacji (niemalże wg projektu urbanistycznego). Co jest również ciekawe wszystkie te inwestycje nie były kredytowane. Budynki powstawały od razu z założeniem ich późniejszego rozwoju, zmiany funkcji czy procesu produkcyjnego (taki sposób planowania Hess przeniósł na grunt polski najpewniej z Ameryki). Wszystkie budynki fabryczne posiadały tylko ściany zewnętrzne, wewnętrzne podziały (konstrukcyjne) oparte były na słupach drewnianych, przewidywał również proste przekształcenie okien w szerokie otwory poprzez zastosowanie nadporoży stalowych nad dwoma sąsiadującymi oknami, itp. Nowo powstałe budynki nie były tynkowane (zarówno wewnątrz jak i od zewnątrz), nad ostatnią kondygnacją nie było stropu a jedynie konstrukcja dachu. O ile zabudowa powstająca na terenie działki charakteryzowała się uporządkowanym układem urbanistycznym o tyle architektura i wykończenie nowych budynków na działce były wręcz na krytycznie niskim poziomie w porównaniu z urbanistyką czy innymi realizacjami

²² X Wydział Ksiąg Wieczystych w Lublinie, KH 926, s. 75

przemysłowymi na terenie Lublina. Brak detalu, nietynkowanie i brak jakiegokolwiek wykończenia było najpewniej związane z oszczędnościami. Inaczej miała się sprawa budynków wykonanych od strony ul. Lubartowskiej. W 1901 roku miała miejsce zakrojona na szeroką skalę zabudowa niemalże $\frac{3}{4}$ ciągu ulicy Lubartowskiej. W pierwszej kolejności powstał budynek mieszkalny „1”, który w głównej mierze miał pełnić funkcje reprezentacyjne, gdzie na pierwszym piętrze zamieszkał Hess a w pozostałej części jego rodzina (jeden trakt zajmowany był przez biuro i kantor). Jego elewacja frontowa posiadała bardzo bogaty wystrój łącznie z wieżą i zegarem a budynki sąsiednie (mimo iż projektowano je jako wolnostojące) w 1901 roku zostały przekształcone w ciąg zabudowy pierzejowej z jednolitym wystrojem i szatą architektoniczną (nie tak bogatą jak budynek „1” ale zdecydowanie wyższej klasy niż zabudowania produkcyjne).

W 1905 roku powstał projekt na budynek wystawienniczy „Pawilon dla modeli wag”, w północnej części pierzei. Budynek zrealizowano bardzo szybko ale około 1912 roku, kiedy to zabudowano całą działkę od strony ulicy a okazała fasadę rozebrano w całości.

W 1901 roku Hess zatrudniał 500 robotników, z czego część stanowili Czesi²³. Dobra koniunktura i działalność fabryki pozwoliła na niesamowicie szybki rozwój. Przy fabryce działało biuro konstrukcyjne a Hess opatentował nawet kilka swoich rozwiązań technicznych. Na początku XX-tego wieku dotychczasową obróbkę wiórową oraz kowalską zastąpiono bezwiórową, co było możliwe dzięki zastosowaniu precyzyjnych narzędzi i pras tłoczących. Zakład był do tego stopnia świetnie wyposażony w narzędzia i maszyny, że niektóre skomplikowane wytwarzano na miejscu²⁴. W latach 1876 -1901 Hess zdobył 7 wyróżnień, w tym Złoty medal na wystawie w Warszawie w 1895 i Lublinie w 1901, poza tym uzyskał nagrody na wystawach w Pradze Czeskiej (1876), Moskwie (1882), Warszawie (1885), Smoleńsku (1889), Niznym Nowogrodzie (1896), Kijowie (1897)²⁵.

W 1909 roku w fabryce zatrudnionych było 450 pracowników wykorzystujących najnowsze maszyny i „postęp czasu”. Wagi produkowane były nie tylko na rynek wschodni czy krajowy ale i na zachód z podziałką funtową. Produkował 27 różnego typu wag w różnej wielkości i w różnych gabarytach w cenach od 5 do 650 rubli. Wagi podzielone były na trzy kategorie:

Dział I – Wagi czterdziestne i dziesiętne

Dział II – Wagi setne amerykańskiego systemu

Dział III – Wagi wozowe, wagonowe, wagonetkowe, równoramienne stołowe

Poza wagami w asortymencie znajdowały się również np. imadła²⁶, jak również całe kowadła parowe czy tokarki, których korpusy odlewane były na miejscu²⁷.

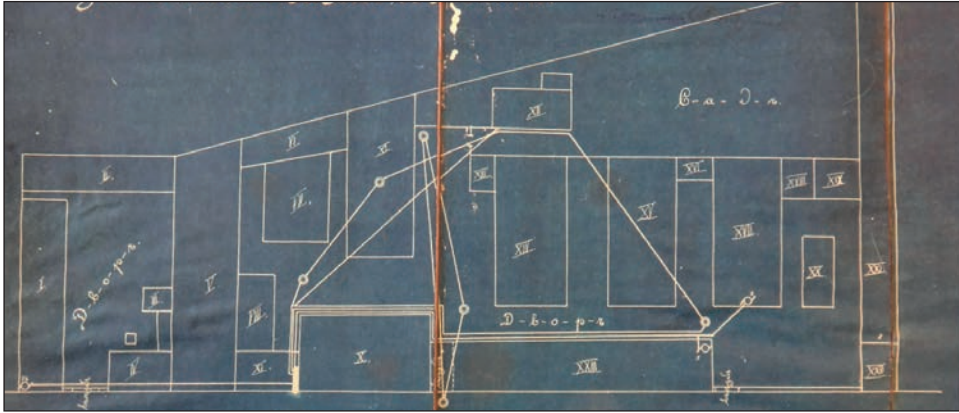
²³ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.4

²⁴ Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.3

²⁵ J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska, *Katalog architektury przemysłowej w Lublinie*, t. I cz. I, 1995 s. 26

²⁶ G. Michalska, *Katalog architektury przemysłowej w Lublinie*, t. I cz. I, 1995 s. 26

²⁷ Każde z tych narzędzi i urządzeń posiadało wytłoczony napis (w trakcie odlewania) „W. HESS W LUBLINIE”



Ryc. 10. Projekt elektryfikacji fabryki (I – Warsztat mechaniczny, murowany piętrowy, II – Warsztat ślusarski i stolarnia, murowana piętrowa, III – Suszarnia parowa, murowana piętrowa, IV – Kotłownia, V – Warsztat ślusarski i stolarnia, murowana piętrowa, VI – Kuźnia, VII – Warsztat ślusarski, murowana piętrowa, VIII – Poddach drewniany, IX – Maszynownia, X – Budynek mieszkalny i kantor, dwukondygnacyjny murowany, XI – Odlewnia, XII – Budynek mieszkalny, piętrowy murowany, XIII – Poddach drewniany na skład koksu, XIV – budynek magazynowy i montażowo-ślusarski, murowany dwukondygnacyjny, XV – budynek malarni i warsztat montażowo-ślusarski, murowany dwukondygnacyjny, XVI – Warsztat stolarski, parterowy murowany, XVII – budynek warsztatu montażowo-ślusarskiego, murowany dwukondygnacyjny, XVIII – odlewnia, XIX – magazyn wag, parterowy murowany, XX – drewniany, parterowy skład wag, XXI – budynek warsztatu montażowo-ślusarski, murowany dwukondygnacyjny, XXII – skład modeli, XXIII – warsztat ślusarski, murowany trójkondygnacyjny), APL, RGL BI, sygn. 1909:27, s. 26

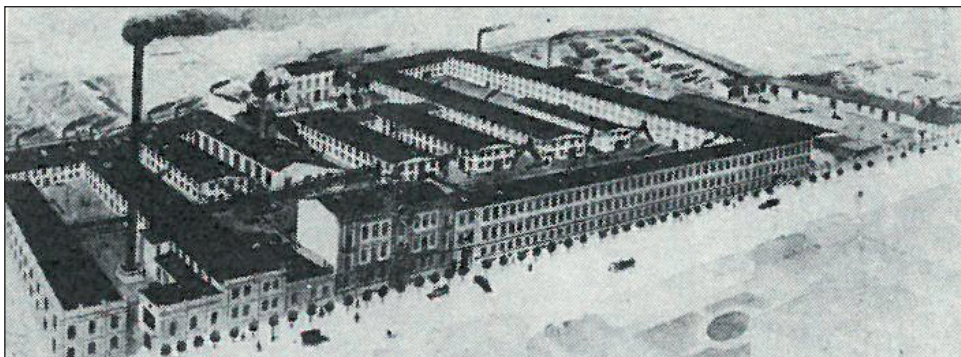
Około 1909 roku nastąpił kolejny ogromny rozwój fabryki a raczej rozwój procesu produkcyjnego. Każdy warsztat posiadał jeden wał napędowy, z którego zasilane były poszczególne stanowiska (wiertarki, tokarki, itp.) za pomocą pasów transmisyjnych²⁸. Wały te były wprawiane w ruch za pomocą silników elektrycznych, do których zasilania wykorzystywano własną prądnice napędzaną maszyną parową o mocy 200 KM, umieszczoną w budynku maszynowni (a7). W tym okresie większość budynków fabryki była zelektryfikowana, zakład był zasilany w prąd z własnej elektrowni (dynamomaszyną). Jednak pełna elektryfikacja nastąpiła w 1910 roku, kiedy to wszystkie budynki produkcyjne zostały zelektryfikowane a siła prądu wykorzystywana była nie tylko do oświetlania pomieszczeń ale i do napędzania silników elektrycznych, w niektórych pomieszczeniach zainstalowano nawet gniazda. Poza oświetleniem pomieszczeń oświetlony był również plac systemem lamp przesuwanych naciągach rozmieszczonych pomiędzy poszczególnymi budynkami. Niemalże wszystkie budynki zakładowe były połączone systemem kolejki zakładowej, którą ułożono zarówno na poziomie gruntu jak i po galerii na poziomie pierwszej kondygnacji. Wózki poruszające się po szynach były wprawiane w ruch przez ludzi lub konie. W 1908 i 1913 Hess kupił dwie działki, Lubartowska 49

²⁸ Pasy te w pomieszczeniach były liczne, a pomiędzy nimi musieli poruszać się pracownicy, najpewniej często dochodziło do wypadków

i 58 (Dz. 6 i 7), co powiększyło powierzchnię fabryki niemalże dwukrotnie, jednak nie sąsiadowały one bezpośrednio z główną częścią fabryki, co stwarzało pewne problemy logistyczne. Mimo opisów, iż nad ulicą Lubartowską znajdował się wiadukt łączący budynki, to nie udało się potwierdzić jego istnienia czy funkcjonowania (bardziej prawdopodobnym byłoby w tym przypadku tunel).



Ryc. 11. Widok fabryki z około 1908 roku, Lublin trzech pokoleń, 1987 r., s. 128



Ryc. 12. Widok fabryki w okresie międzywojennym, H. Gawarecki, Ulicami Lublina, 1976 r., s. 275



Ryc. 13. Pracownicy fabryki wag około 1908 r. (strzałką oznaczono nieistniejący pawilon wystawienniczy), <https://www.fawag.pl/o-firmie/lubelskie-fabryki-wag.html>

W najlepszym okresie dla zakładu (lata 1910-1914) zatrudnionych było do 1200 pracowników²⁹, którzy mieli do dyspozycji między innymi stołówkę zakładową, sklepik w bramie, kasę oszczędnościową czy dostęp do darmowej opieki medycznej. W zakładzie produkowano wszelki asortyment wag od precyzyjnych lekarskich do samochodowych i kolejowych³⁰. Produkowano nawet kilkanaście tysięcy wag miesięcznie. Fabryka wyszła z produkcją daleko poza Lublin, posiadała swoje filie w Berdyczowie, Smoleńsku oraz Jekaterynosławiu, gdzie w głównej mierze wysyłano części i składało wagi na miejscu.

Robotnicy zatrudnieni byli w jednozmianowym okresie pracy, który wynosił od 13 do 14 godzin. Jednak po wystąpieniach i strajkach robotników okres ten został skrócony do 9 godzin, przy jednoczesnym zwiększeniu wynagrodzeń aby ostatecznie czas ten zmniejszyć do 8 godzin³¹.

²⁹ Anna Piech-Zajęzkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, *Kalendarz Lubelski*, 1981 r, s.4

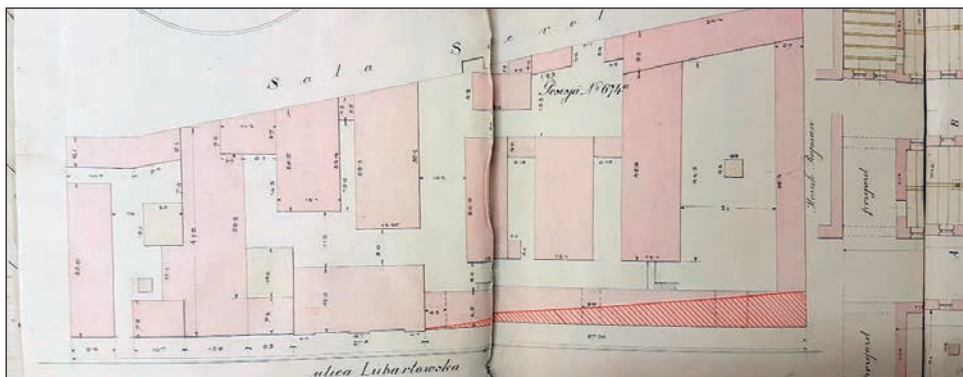
³⁰ Na niektóre systemy fabryka nawet uzyskiwała patenty

³¹ <http://wystawy.biblioteka.pollub.pl/exhibits/show/lubelskiefabrykiwag/zarys-dziej--w-fabryki-wag-wil>, dostęp 19.12. 2019



Ryc. 14. Oddział składania wag wagonowych ok. 1908 roku, <https://plus.kurierlubelski.pl/fabryka-pana-hessa-ktory-nie-przepadal-za-palcami/ar/11578517#g0z3>

W 1913 roku Hess sprzedał wszystkie zabudowania i działkę fabryczną za kwotę 180 tys. rubli nowopowstałemu Akcyjnemu Towarzystwu Fabryki Wag „W. Hessa” w Lublinie. Sam Hess zachował ponad 90% akcji. Fabryka w dalszym ciągu prężnie się rozwijała i poszerzała swoją działalność, aż do 1918 roku.



Ryc. 15. Plan sytuacyjny fabryki z 1920 r. – odbudowa po pożarze, APL, AML 1918-1939, sygn. 1812 s. 243

W trakcie I wojny światowej fabryka ze względu na brak surowców i utratę niemalże 60% parku maszynowego, znacznie zmniejszyła swoją produkcję a nawet ją całkowicie wstrzymała. Duża część pracowników wyjechała do Jaketyrnostawia

zabierając część maszyn³². Mimo wznowienia pracy ze względu na brak surowców oferowała ograniczony zakres produktów, na który również nie było wielkiego popytu. Ratowała się produkcją dla wojska czy kolei (wózki, powozy, skrzynie)³³. Dodatkowo w wigilię 1919 roku wybuchł pożar (w magazynie wyrobów gotowych)³⁴, który trwał około dwóch dni. Za przyczynę tego pożaru podawano nawet podpalenie w celu uzyskania wysokiego odszkodowania³⁵, jednak pożar był spowodowany najpewniej przez wadliwy piecyk stalowy. W październiku 1920 roku wykonano oszacowanie stanu technicznego budynków, z którego wynikało, iż „wiązka” dachu uległa całkowitemu spaleniu. Ściany nie posiadały rys i spękań poza jedną wewnętrzną (wsparta na żelaznej kolumnie)³⁶. Odbudowę spalonych budynków (5, 6, 7) zakończono rok później.

Przy zakładzie funkcjonowało wiele różnych organizacji, między innymi ochotnicza straż pożarna, która otrzymała pomieszczenia na remizie a w początkowym okresie swej działalności posługiwała się wozem ciągniętym przez konie. W 1928 roku otrzymali samochód marki Ford, który został przerobiony na potrzeby straży. Ogółem do straży przynależało ok 40 osób załogi.³⁷ Poza produkcją wag, wytwarzano między innymi drut stalowy, elementy wozów czy produkty dla kolei³⁸.



Ryc. 16. Pracownicy biurowi fabryki, <https://plus.kurierlubelski.pl/fabryka-pana-hessa-ktory-nie-przepadal-za-palaczami/ar/11578517#g0z1>

³² Anna Piech-Zajączkowska Najstarsze fabryki Lubelszczyzny Wilhelm Hess i tradycje lubelskiego wagarstwa, Kalendarz Lubelski, 1981 r, s.4

³³ Schabowska K., Lubelskie Fabryki Wag: zarys dziejów, konstrukcje, 2010 r. s. 31

³⁴ Schabowska K., Lubelskie Fabryki Wag: zarys dziejów, konstrukcje, 2010 r. s. 21

³⁵ Pomieszczenia były ogrzewane piecykami żelaznymi, wokół których ustawione były wagi w drewnianych skrzyniach – Anna Piech-Zajączkowska, Monografia Lubelskich Fabryk Wag do roku 1944, Praca magisterska, 1975 r., s. 89

³⁶ APL, AML 1918-1939, sygn. 1812 s. 243

³⁷ Anna Piech-Zajączkowska, Monografia Lubelskich Fabryk Wag do roku 1944, Praca magisterska, 1975 r., s. 105

³⁸ APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251

Ze względu na zmiany geopolityczne jakie miały miejsce po zakończeniu I wojny światowej wagi produkowane były właściwie tylko na rynek krajowy, co znacznie ograniczyło działalność fabryki. Zatrudnienie wprawdzie wzrosło do 800 pracowników, jednak bez kapitału i dalszych inwestycji zakład nie mógł funkcjonować. W 1927 roku spółka starała się o kredyt w wysokości 700 000 zł, z czego przyznano jej jedynie 400 tys. kwota ta została przeznaczona na rozwój firmy i poprawę parku maszynowego, co jednak w połączeniu ze światowym kryzysem i innymi czynnikami spowodowało wstrzymanie produkcji w 1931 roku i ogłoszenie upadłości fabryki rok później.

28 maja 1930 roku odbyło się 14 zwyczajne zebranie akcjonariuszy Spółki Akcyjnej Fabryki Wag „W. Hessa” w Lublinie. Na którym ustalono wydatki i budżet spółki.

10 obecnych

1. Wilhelm Hess sen. 5700 akcji (600 głosów)
2. Jan Markowicz 500 akcji (100 głosów)
3. Wilhelm Hess jun. 1695 (339 głosów) –
4. pełnomocnictwo Milady Hessowej 750 (150 głosów)
5. Karol Hess 501 (100 głosów)
6. Bogumira Nivetowa 3000 (600 głosów)
7. Klemens Borowski 250 (50 głosów)
8. Walery Węgrzecki 1779 (355 głosów)
9. Zygmunt Bońkowski 10 (2 głosy)
10. Z pełnomocnictwa Alexandra Wyszynskiego 1000 (200 głosów)
11. Gustaw Scholtz 25 (5 głosów)
12. Jan Markowicz z pełnomocnictwa Jaromiry Markowiczowej 3500 (500 głosów)
13. Klemens Borowski z pełnomocnictwa Olgi Borowskiej 1875 (375 głosów)
14. Michał Chein 60 (12 głosów)

Ustalono następujące wydatki:

- Pensja zarządu 37 450 zł
- Pensja dyrektorów 51 550
- Pensja urzędników 56 300
- Pensja majstrów 40 000
- Podatek obrotowy 40 000
- Różne podatki 30 000
- Asekuracja 35 000
- Kasa Chorych i pomoc lekarska 20 000
- Ubezpieczenia od wypadków 4 000
- Remonty budynków 12 000
- Utrzymanie koni i taboru 11 000
- Utrzymanie placów 9 000
- Podróże i reprezentacje 12 000
- Inwestycje fabryczne 5 000
- Różne nie przewidziane wydatki 2 000
- Procenty 150 000

20 grudnia 1936 roku miała miejsce licytacja wyposażenia, do której przystąpiło 12 osób. Wszystkie wystawione przedmioty (maszyny, narzędzia i inne ruchomości) kupił Wilhelm Krzykowski za kwotę 17 006 zł³⁹, maszyna parowa z kominem i kotłem miała być sprzedana za kwotę 42 tys. zł Wigdorowi Drajfusowi i Mordce Flacmanowi.⁴⁰

Na znak protestu przeciw wywiezieniu urządzeń robotnicy zorganizowali blokadę, która została podstępem w niedzielną noc zlikwidowana a urządzenia i tak wywiezione.

Cała działka fabryczna została podzielona na siedem części, które zostały sprzedane do 1938 roku. W tym czasie zabudowania niszczały a dodatkowo były ograbiane. W 1937 roku Inspekcja budowlana wydała nakaz oczyszczenia lica zewnętrznego muru i oszklenia okien przynajmniej od ulicy Lubartowskiej⁴¹. Towarzystwo Kredytowe wzbraniało się przed wykonywaniem jakichkolwiek działań konserwacyjnych i nie spełniało wydawanych nakazów a te były realizowane dopiero przez nowych właścicieli.

Ze względu na duże koszty i konieczność wykonania remontów 20 kwietnia 1939 Towarzystwo wydzierzało (na 3 lata) Herszowi Frakterowi część działki za roczny czynsz 110 zł⁴². Najemca zobowiązał się do ogrodzenia placu płotem drewnianym i wyremontowania szopy. Plac miał służyć na potrzeby ogrodu warzywnego, jednak poza pracami umownymi najemca zbudował kilka budynków, które zaczął wynajmować, co spowodowało rozwiązanie umowy⁴³.

Rok 1931 był końcem świetnie prosperującego przedsiębiorstwa, które odnosiło sukcesy niemalże przez 50 lat. Sprzęt został wyprzedany a posesja i budynki rozparcelowane i sprzedane. I tak Rywka Szwer kupiła część II i g II, a następnie zmieniła budynek mieszkalny w kamienicę czynszową. Wprawdzie w budynkach na podwórku istniały niewielkie warsztaty rzemieślnicze ale nie funkcjonowały one długo.

Część III, gdzie znajdowały się hale produkcyjne i magazynowe, nabyli Majer Kurlenda i Szymon Felman, którzy zaczynając od produkcji muchołapek przeszli do produkcji chemicznej (past polerskich i do butów) tworząc dosyć znaną fabrykę „Bengal”.

Część IV, gdzie znajdowała się hala produkcyjna i hale magazynowe, nabyła Wytwórnia Pokostu Mlecznego „Wu_OE-EM” Spółka, przekształcona później w Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Lublinie, gdzie produkty mleczne były przetwarzane do lat 80-tych XX-tego wieku.

W trakcie wyprzedawania zakładu zapomniano o straży pożarnej, która odmówiła opuszczenia zabudowań fabrycznych po ich sprzedaży⁴⁴.

Część I i fragment Lubartowskiej 49 odkupił za kwotę 180 tys. zł syn Wilhelma Karol Hess, który chciał kontynuować dzieło rozpoczęte przez ojca. Fabryka wag, którą kierował Karol Hess wprawdzie rozpoczęła swą działalność, ale już w 1938 roku była na skraju bankructwa. Kwota zadłużenia wynosiła ok. 150 tys.

³⁹ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, sygn. 78, s. 33

⁴⁰ APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251

⁴¹ APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251, Notatka z dnia 24 kwietnia 1937 roku

⁴² APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251, Pismo z dnia 20 kwietnia 1939 r.

⁴³ APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251, Pismo z dnia 20 kwietnia 1939 r.

⁴⁴ APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251

zł⁴⁵. W okresie tym wprowadzono do produkcji nowe maszyny, system wentylacji i zmodernizowano budynek do nowych technologii⁴⁶. W połączeniu z zakładem na Rusałce i doświadczonymi pracownikami dawnej fabryki miała przynieść realne korzyści, niestety tak się nie stało. Dopiero sprzedaż w 1938 roku fabryki braciom Krzykowskim (producentom wag w Warszawie) zaczęła przynosić realne przychody. Utworzono kolejną spółkę, gdzie udziały przypadły Wilhelmowi Krzykowskiemu (7), Alfredowi Krzykowskiemu (7), Zygmuntowi Krzykowskiemu (7) i Karolowi Hessowi (1), każdy udział o wartości 500 zł⁴⁷.

W okresie II wojny fabryka pozostała pod zarządem niemieckim, gdzie kierowali nią Lechman, następnie Scholtz. Zatrudniała wówczas 100 robotników i 6 pracowników administracyjnych⁴⁸. Produkowano wówczas wagi stołowe i dziesiętne od 100 do 500 kg.

W 1940 roku majątek stały spółki oszacowano (w zł) na:

1. Maszyny 33 202,90

2. Ruchomości 9355,35

3. Budynek 23340,40

Zysk fabryki za 1940 rok wyniósł:

Z bilansu otwarcia 9121,14

Zysk netto za 1940 rok 183 621,20⁴⁹

Zysk brutto ze sprzedaży 766 963,12

Bilans za rok 1941 wymienia:

Grunta i place

Lubartowska 49 – 35 175

Lubartowska 50 – 28 608

Budynki

Fabryczne i gospodarcze 98 206

Biurowe i mieszkalne – 17 799

Maszyny – 69 103,90

Urządzenia 13 823,45

Narzędzia – 46 927,14

Zysk operacyjny z 1941 r. 194 657,40

Firma miała pożyczkę hipoteczną 140 156,26⁵⁰

⁴⁵ Anna Piech-Zajączkowska, *Monografia Lubelskich Fabryk Wag do roku 1944*, Praca magisterska, 1975 r., s. 113

⁴⁶ Anna Piech-Zajączkowska, *Monografia Lubelskich Fabryk Wag do roku 1944*, Praca magisterska, 1975 r., s. 116

⁴⁷ „Lista Spółników” Firmy „Fabryka Wag w. Hessa w Lublinie” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, APL, Akta Sądu Okręgowego w Lublinie, 1918-39, sygn. 479, s. 7

⁴⁸ Schabowska K., *Lubelskie Fabryki Wag: zarys dziejów, konstrukcje*, 2010 r. s. 33

⁴⁹ APL, Akta Sądu Okręgowego w Lublinie, 1918-39, sygn. 479, s. 39

⁵⁰ APL, Akta Sądu Okręgowego w Lublinie, 1918-39, sygn. 479, s. 44

Bilans za rok 1944 rok:

Maszyny i urządzenia maszynowe:

Sztancowanie 70 500

Stolarnia 15 000

Ślusarnia 1 500

Kuźna 4000

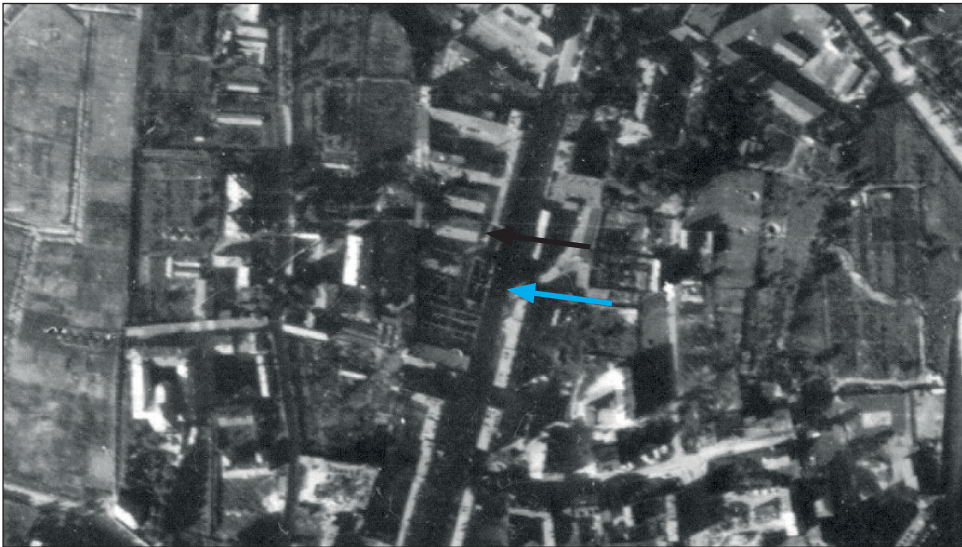
Narzędzia 9200

Wyposażenie biura 10 250

Tabor konny 57 230

Zysk operacyjny 70 177, 38⁵¹

Dochód jaki fabryka przynosiła umożliwiał nawet wykonanie częściowych remontów czy zakup nowych urządzeń⁵². Jednak również miały miejsca rozstrzelania, czy prace przymusowe (wykonanie okopów wokół fabryki)⁵³.



Ryc. 17. Fragment zdjęcia lotniczego z 1944 roku (strzałką niebieską oznaczono budynek Mieszkalny Lubartowska 58, strzałką czerwoną budynki, których nie obijają pożar.) <https://fotopolska.eu/1273322,foto.html?a=2554.5&b=6191.6953125&c=5>, dostęp 14.01.2020 r.

W trakcie wyzwania Lublina 22 lipca 1944 roku przez pocisk artyleryjski i pożar zniszczonych zostało 75 % budynków fabrycznych przy Lubartowskiej 50 z maszynami, urządzeniami, biurami handlowymi i technicznymi. Budynek stolarni (dział obróbki maszynowej i ręcznej), warsztaty montażowe dla wag stołowych i dziesiętnych,

⁵¹ APL, Akta Sądu Okręgowego w Lublinie, 1918-39, sygn. 479, s. 54

⁵² Anna Piech-Zajęczkowska, Monografia Lubelskich Fabryk Wag do roku 1944, Praca magisterska, 1975 r., s. 145

⁵³ Anna Piech-Zajęczkowska, Monografia Lubelskich Fabryk Wag do roku 1944, Praca magisterska, 1975 r., s. 147

malarnia, legalizatornia, magazyn wyrobów gotowych, magazyn żelaza, magazyn półfabrykatów przy stolarni, hartownia, modelarnia i biura. Pożarów nie ugaszono ze względu na uszkodzone hydranty oraz brak rąk do pracy. Uratowano jedynie stal, która nie uległa pożarowi i kilka maszyn z biura. Ocalały maszyny w budynku mieszczącym maszyny do mechanicznej obróbki żelaza, ślusarnia, kuźnia, magazyn półfabrykatów żelaznych oraz sznuty i matryce. Warsztat został ograbiony między innymi z pasów transmisyjnych, 2 matryc elektrycznych, 1 wiertarki z motorem, 1 szlifierki z motorem i wszystkich narzędzi ślusarskich, pilników i całego szeregu kupnych półfabrykatów.⁵⁴ Pierwsze działania naprawcze polegały na: odremontowaniu kantoru przez wykonanie nowego dachu, stropu Kleina, pieca, podłogi, 4 otworów drzwiowych i 5 otworów okiennych, zamurowaniu 7 otworów okiennych, wykonaniu nowej bramy wjazdowej, 50% dachu nad kuźnią, dachu nad ustępami, budowie baraku na stolarnię, uzupełnieniu 60% oszklenia (usunięto ok 300 m³ gruzu⁵⁵).

Po zakończeniu wojny zarejestrowano firmę pod nazwą „Fabryka Wag Braci Krzykowskich, dawniej w. Hess”, fabryka została częściowo zmodernizowana i odbudowana, produkowano ok. 100 wag stołowych oraz 100 dziesiętnych miesięcznie⁵⁶.

Wydział Stomatologii przejął budynek „1” a jego odbudowę zajmowali się nawet studenci w ramach zajęć.

Fabryka została upaństwowiona w dniu 24.05.1948 roku na podstawie orzeczenia Ministra Przemysłu i Handlu Nr 30 /Lp. 20/, ogłoszonego w monitorze Polskim Nr 58 z dnia 26.VI. 1948 roku poz. 351. Fabryka wówczas zajmowała około 15 % tego, co stworzył Wilhelm Hess. Zmieniono również jej nazwę na „Specjalna Fabryka Wag Nr 2”. W tym czasie zatrudnienie wynosiło 120 pracowników. Produkowano wagi dziesiętne, stołowe, bydłce, osobowo – lekarskie, bezodważnikowe oraz wozowo – samochodowe.

W tym samym roku sporządzono dokładny opis nieruchomości, maszyn i urządzeń oraz zastanych na miejscu surowców.

1 Teren przy ul. Lubartowskiej Nr 49 – 53x40 = 2120 m²

2 Teren przy ul. Lubartowskiej Nr 50 – 45x43 = 1935 m²

Tabela 1. Opis zabudowań z 18 X 1948 r.

1	Budynek murowany kryty papą nietynkowany 33,3x9,3x7= 1456 m ³	średni	stolarnia
2	Budynek murowany kryty papą o wymiarach (9,5x4,5x7,2)+(38,7x18,5x6+ 4603 m ³	średni	Budynek po odlewni żelaza, obecnie garaż Biura Spedycyjnego Transportowego oraz skład części drewnianych wag

⁵⁴ APL, Akta Sądu Okręgowego w Lublinie, sygn. 479, s. 57

⁵⁵ APL, Inspekcja Budowlana, sygn. 2605, s. 4

⁵⁶ Schabowska K., Lubelskie Fabryki Wag: zarys dziejów, konstrukcje, 2010 r. s. 33

3	Budynek mieszkalny drewniany na podmurówce z cegły kryty blachą żelazną o wymiarach 30,5x11,4x3,7=1287 m ³	Poniżej średniej	Dom mieszkalny
4	Komórka drewniana kryta papą o wymiarach 2,35x2,8x1,65 = 109 m ³	Niżej średniej	
5	Komórka drewniana kryta papą o wymiarach 2,6x1,65x2 = 8 m ³	Niżej średniej	
6	Szopa drewniana kryta papą o wym 8,5x6,5x2,8 = 155 m ³	Średni	Stajnia i wozówka
7	Szopa drewniana kryta papą o wym 33,3x3,5x3,3 = 385	Całkowicie zniszczona	Bez ścian bocznych dach całkowicie zniszczony
8	Budynek murowany I piętrowy kryty papą tynkowany o wymiarach 40x9,3x7,5=2790 m ³	Średni	Warsztaty mechaniczne i kuźnia
9	Budynek murowany kryty papą tynkowany o wymiarach ((14,15x6,7)+(5,65x10,3))x4=612 m ³	średni	Biuro
10	Prowizoryczny barak drewniany, dwie ściany czołowe murowane kryty papą o wymiarach 17,85x8,25x2,5=360 m ³	średni	Malarnia
11	Budynek murowany niewykończony, nietynkowany kryty eternitem 16,8x7x4=471 m ³	średni	Maszynownia
12	Budynek murowany kryty papą tynkowany o wymiarach 5x3,3x3=50m ³	średni	Ustęp

Fabryka zatrudniała 46 robotników produkcyjnych, 9 gospodarczych, 15 uczniów, 4 inżynierów, 10 pracowników biurowych w 1949 roku⁵⁷. W 1949 roku wyprodukowano 5956 wag 11 typów o łącznej wartości 342 478 zł⁵⁸

Działalność nowego przedsiębiorstwa miała pewne problemy z „wystartowaniem”, ze względu na fatalny stan techniczny wykonano niezbędne naprawy i remonty, które przynajmniej w części umożliwiły produkcję⁵⁹. Prace polegały na wykonaniu posadzki gruzowo-betonowej w hali maszyn, magazynie, stolarni, wykonano fundamenty

⁵⁷ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejsowego, sygn. 117

⁵⁸ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejsowego, sygn. 233, s. 21

⁵⁹ Remont wykonał Piotr Białkowski za kwotę 169 590 zł

pod 9 maszyn i instalację elektryczną. Planowano wybudowanie biura technicznego, schodów, 2 pieców odlewniczych do metali kolorowych i suszarni⁶⁰ W 1950 roku przyznano zakładowi kredyt na inwestycje w wysokości 5,3 mln zł. Zatrudnionych wówczas było 118 pracowników fizycznych i 12 umysłowych⁶¹. Prace budowlane polegały na przekształceniu (zamurowaniu bramy) części ogrodzenia na potrzeby nowej części budynku, wykonaniu muru oporowego (skarpy) z betonu. Zlikwidowano odlewnie (przeniesiono do innej fabryki) a w jej miejscu wykonano piec hartowniczy⁶².

1 maja 1951 roku na mocy aktu erekcyjnego powstało przedsiębiorstwo Lubelskie Fabryki Wag, w skład którego weszła fabryka Hessa⁶³ jako Fabryka nr 2.

Uszkodzenia powstałe w wyniku działań wojennych były usuwane bardzo wolno i tak wykonanie dachu nad hartownią o powierzchni 316 m², stropu nad halą maszyn 374, powiększenie całości (odbudowa pierwszego piętra i powiększenie całości), stropu I piętra na hali 306 m², miało miejsce dopiero po 1951 roku.

W 1963 roku wykonana została instalacja odgromowa, zabrukowano część placów fabrycznych.⁶⁴

Wartość sprzedaży w 1972 wyniosła 85 689 tys zł, 1973 93 930 tys zł, 1974 151 157 tys zł, 1975 173 071 tys zł⁶⁵

W 1974 roku nastąpiło częściowe przekazanie majątku przez LFW na rzecz Ośrodka badawczo-rozwojowego BR Wag w Lublinie (pomieszczenia laboratorium z wyposażeniem 8 pomieszczeń).

W latach 90-tych XX-tego wieku fabrykę przekształcono w Lubelskie Fabryki Wag FAWAG S.A. W roku 1996 w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa, a w 2014 roku spółka Posnet Polska S.A. nabyła 100% akcji i stała się jedynym właścicielem fabryki⁶⁶.

4. Fabryka WYROBÓW CHEMICZNYCH BENGAŁ (LUBARTOWSKA 60)

W 1937 roku wydzieloną działkę kupili Majer Kurlende⁶⁷ i Szymon Felman. Nie udało się dokładnie ustalić, co się działo w budynkach w pierwszych latach, po nabytcu ich przez nowych właścicieli. Wiadomym jest, że mieściła się tu fabryka Bengał, produkująca między innymi muchołapki czy pasty do obuwia⁶⁸. Układ budynku (brak podziałów wewnętrznych) umożliwiawał bardzo szybkie przekształcenie go w dowolną funkcję, dodatkowo atrakcyjne było połączenie z sąsiednim budynkiem łącznikiem na poziomie I piętra. Wielkość tych budynków pozwalała na utworzenie w nim (jak na owe czasy) średnich rozmiarów fabryki.

⁶⁰ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, sygn. 294, Notatka z dnia 31 marca 1950

⁶¹ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, sygn. 294

⁶² APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego, sygn. 79 s 4,5

⁶³ Schabowska K., Lubelskie Fabryki Wag: zarys dziejów, konstrukcje, 2010 r. s. 33

⁶⁴ APL, Lubelskie Fabryki Wag w Lublinie, sygn. 39, s. 127

⁶⁵ APL, Lubelskie Fabryki Wag w Lublinie, sygn. 71, s. 64

⁶⁶ <https://www.fawag.pl/o-firmie/lubelskie-fabryki-wag.html>

⁶⁷ Kurlende zaczął od produkcji muchołapek, w niewielkim pomieszczeniu suterenu przy ul. Szewskiej 3, interes okazał się bardzo dochodowy (w latach 30-tych zatrudnionych było kilkadziesiąt osób)

⁶⁸ <https://www.dziennikwschodni.pl/lublin/kupuj-tylko-w-zrodle-fachowym-czyli-muchołapki-kieszki-w-beczce-i-garnitury-stolowe,n,1000221799.html>

27 marca 1940 roku fabryka została przejęta przez Wydział Powierniczy niemiecki. W tym czasie znajdowała się w złym stanie technicznym (tak przynajmniej wynika z opinii lustratora)⁶⁹. Wiadomym jest również, że produkcja w okresie drugiej wojny światowej nie została przerwana. O dziwo, pod zarządem niemieckim duże inwestycje przeprowadzano na terenie całej posesji. Wykonano między innymi nowe instalacje, nowy dach, nowe tynki i malowanie, nową instalację parową, zainstalowano nowe maszyny i kotły.

W lipcu 1944 roku w trakcie działań wojennych fabryka częściowo ucierpiała, jednak większe straty związane były z grabieżą maszyn i urządzeń. Naprawy uszkodzeń wykonano szybko, bo już 12 sierpnia fabryka zaczęła pracować⁷⁰. Produkowała w ówczesnym czasie muchołapki, pastę do obuwia, pastę do podłóg, ognie iskrowe choinkowe⁷¹.

Fabryka została przejęta przez Skarb Państwa na podstawie art. 5 ustawy z 3 stycznia 1946 roku. Przyjęła nazwę Państwowej Fabryki Przetworów Chemicznych „Bengal” w Lublinie.

W 1944 roku sporządzono Inwentarz Fabryki⁷².

W trakcie przejęcia na terenie działki znajdowały się:

1. Budynek frontowy 2 piętrowy
2. Budynek w podwórzu N1
3. Budynek w podwórzu N2
4. Pralnia budyn. mieszk. murowany
5. Łazienka drewniana
6. Kotłownia
7. Piwnica murowana
8. Piwnica murowana
9. Stróżówka drewniana
10. Szopa z drewna na węgiel
11. Komórka murowana

Budynki fabryczne oszacowano na kwotę 50 724,65 zł, plac na 30 310 zł, budynek mieszkalny 13 920 na zł. Z wyposażenia wymieniono około 150 różnych urządzeń i narzędzi od kotła parowego Lokomobila, przez silniki elektryczne, grzejniki gazowe, stoły do maszyn do pisania aż po liczydła – na kwotę 41166,03 zł.

W 1995 roku mieściły się tu Lubgal i Lubelskie Zakłady Przemysłu Skórzanego. Zakład Kaletniczo – Galanterijny⁷³.

Dalsze losy fabryki nie są do końca rozpoznane. Wiadomym jest, że weszła ona w skład Lubelskich Zakładów Terenowych „Lubgal”. Zmieniając swą branżę na skórzaną. Ostatnim zakładem działającym na miejscu był Protektor.

Od kilkunastu lat obiekty nie są użytkowane.

⁶⁹ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Lublinie, sygn. 383, s. 35

⁷⁰ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Lublinie, sygn. 383, s. 35

⁷¹ APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Lublinie, sygn. 383, s. 35

⁷² APL, Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Lublinie, sygn. 383, s. 30

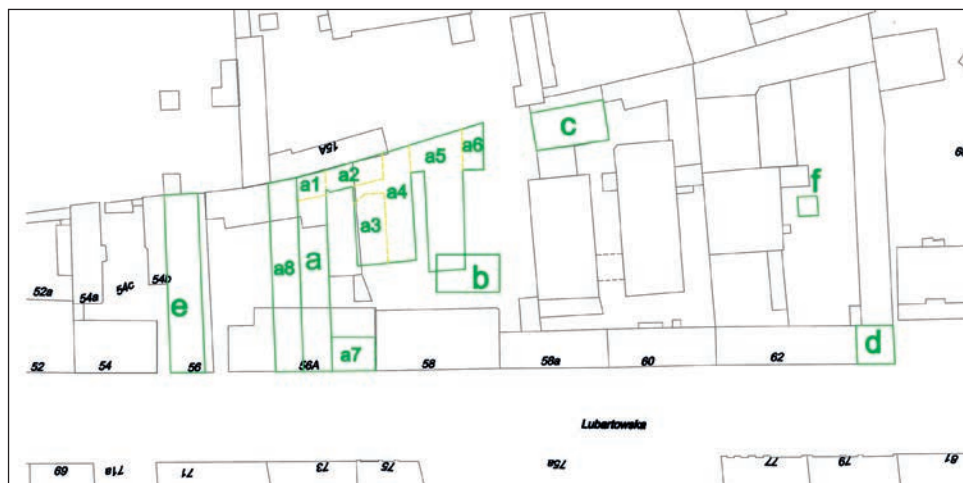
⁷³ J. Teodorowicz-Czerepińska, G. Michalska, *Katalog architektury przemysłowej w Lublinie*, t. I cz. I, 1995 s. 26

II. BUDYNKI ISTNIEJĄCE

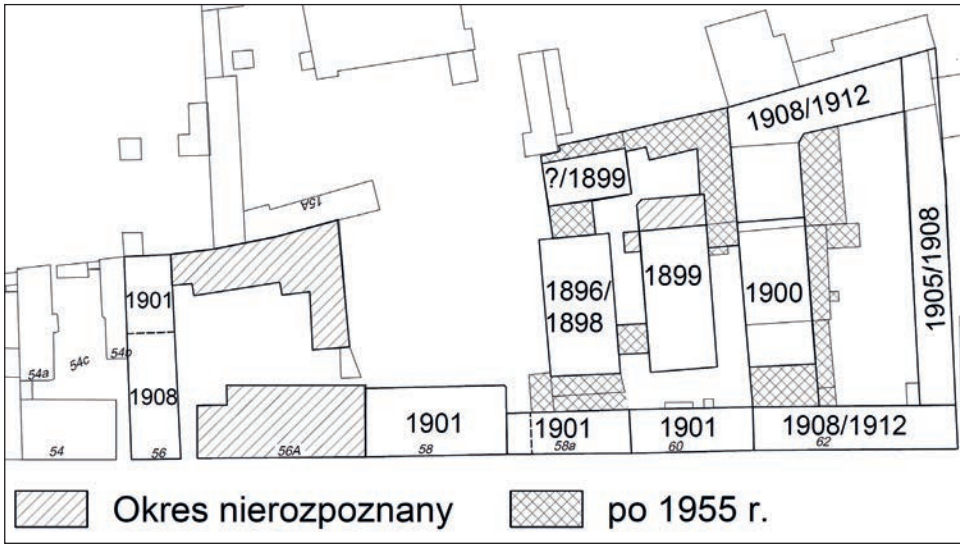
Na omawianej posesji w okresie fabryki Hessa jak również przed i po zakończeniu jej działalności powstało wiele obiektów budowlanych. Były to zarówno budynki składowe, produkcyjne, reprezentacyjne, mieszkalne ale i chlewy czy stajnie. Wiele z nich zachowało się do dnia dzisiejszego (niektóre nawet w niezmienionej formie) ale bardzo wiele zostało przekształconych lub wyburzonych.



Ryc. 18. Przyjęte oznaczenie budynków istniejących



Ryc. 19. Przyjęte oznaczenie budynków nieistniejących



Ryc. 20. Zbiorcze zestawienie budynków dawnej Fabryki Wag Hessa z okresem ich powstania

1. Budynek 1

Budynek mieszkalny, który do upadku fabryki był jej wizytówką oraz „wyznaczał czas” na ulicy Lubartowskiej.

W miejscu obecnego budynku w końcu XIX-tego wieku istniał niewielki drewniany dom. Jedyne informacje, jakie udało się pozyskać na jego temat to te dotyczące lokalizacji i wymiarów (15,8x7,2x2,5 m). Oszacowanie pożarowe z 1880 roku opisuje go w następujący sposób „Drewniany dom mieszkalny, parterowy zabudowany z belek, otynkowany z obu stron, pokryty gontem, na murowanych fundamentach”⁷⁴. Około 1892 roku został wyremontowany, jednak nie wiadomo czy na potrzeby mieszkalne czy fabryczne. Wówczas między innymi wykonano nowy komin murowany i zmieniono poszycie z gonicianego na blaszane.

W 1901 roku powstał projekt budowy trójkondygnacyjnego budynku murowanego o funkcji mieszkalnej i najpewniej biurowej. Budynek zyskał bardzo bogatą elewację a zwieńczony został zegarem w kopule nad środkowym traktem. Na parterze w trakcie południowym zaprojektowano jedno mieszkanie a trakt północny był przeznaczony na pomieszczenia biurowe związane z działalnością fabryki. Na dwóch wyższych kondygnacjach przewidziano po jednym mieszkaniu w każdym z traktów. Pomieszczenia były ogrzewane piecami kaflowymi. W trakcie środkowym znajdowały się dwie klatki schodowe (frontowa i tylna), od strony podwórza znajdowała się kuchnia z dostępem do ustępów znajdujących się tuż przy klatce schodowej. Pod projektem podpisał się Sidorski jako Inżynier Gubernialny, jednak nie jest pewnym, czy to on projekt wykonał. Budynek bardzo szybko został zrealizowany, a jego szacunek w 1902 roku zamknął się w kwocie 21 900 rubli.

⁷⁴ APL, AML 1874-1915, Oszacowania pożarowe, sygn. 7725, Opis z 1884 r.

Na pierwszym piętrze zamieszkał Wilhelm Hess, który wychodząc na balkony miał bardzo dobry widok na zabudowania fabryczne leżące po obu stronach ulicy Lubartowskiej.

Po upadku fabryki w omawianym budynku znajdowało się siedem mieszkań o różnym standardzie.

Tabela 2. Zestawienie lokali dzierżawionych w 1927 roku⁷⁵

			Kwota wynajmu
parter	1 pokój 1 kuchnia	Mrugałło Tomasz	480
I piętro	5 Pokoi 1 kuchnia	Walery Węgrzecki	1200
I piętro	3 Pokoje 1 kuchnia	Reichelt Elżbieta	600
II piętro	3 Pokoje 1 kuchnia	Łuczycki Ignacy	60
II piętro	2 Pokoje 1 kuchnia	Jaresz Wacław	480
II piętro	1 Pokój	Caudr Jarosław	180
Suterena	1 izba	Wojtkiewicz Michał	180

Po rozparcelowaniu fabryki właścicielem obiektu ustała się Rywka Szwer. Od razu po zakupie obiektu nowa właścicielka przekształciła pomieszczenia biurowe po biurze fabrycznym na dwa mieszkania przeznaczone na wynajem.

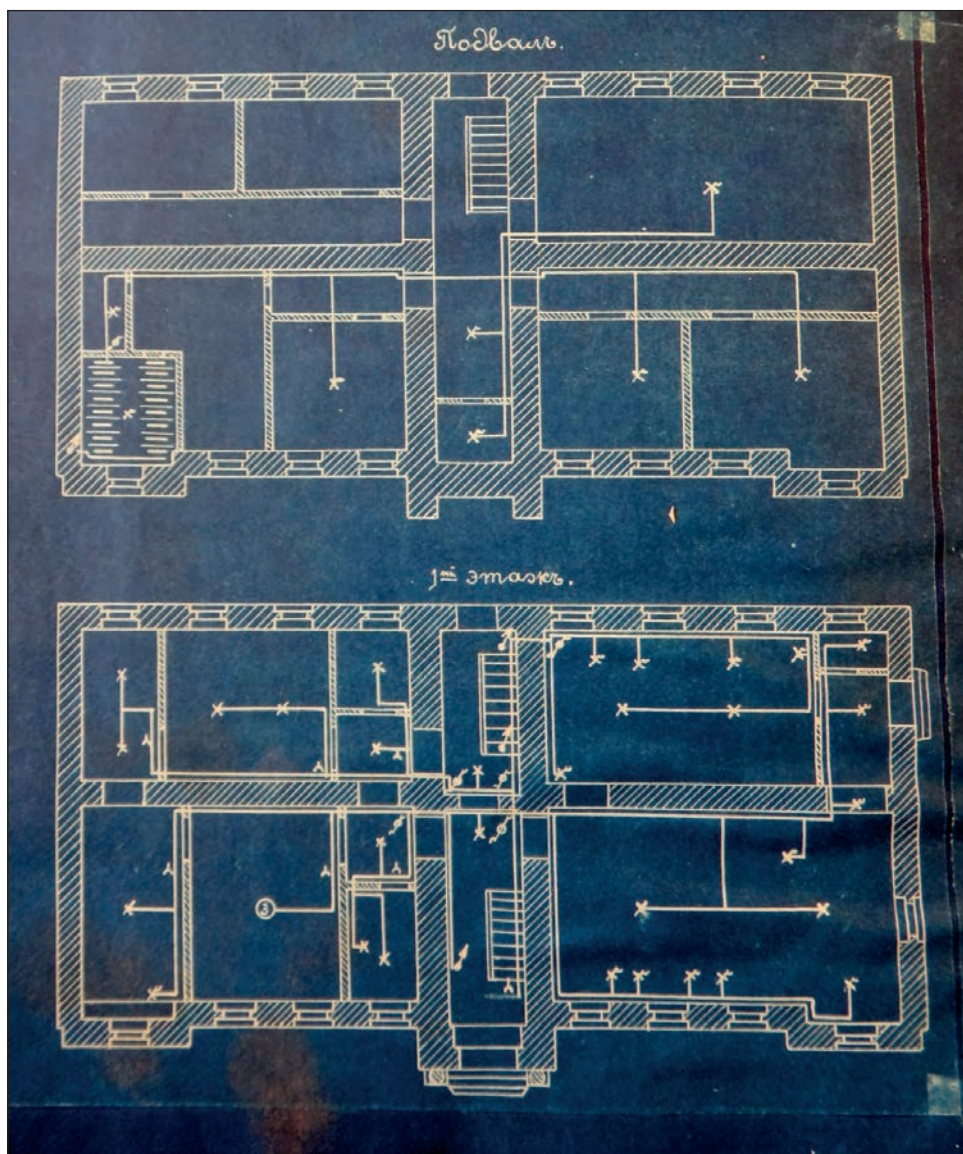


Ryc. 21. Projekt elewacji frontowej, APL, RGL, BI, sygn. 1901:3 (794), s. 38

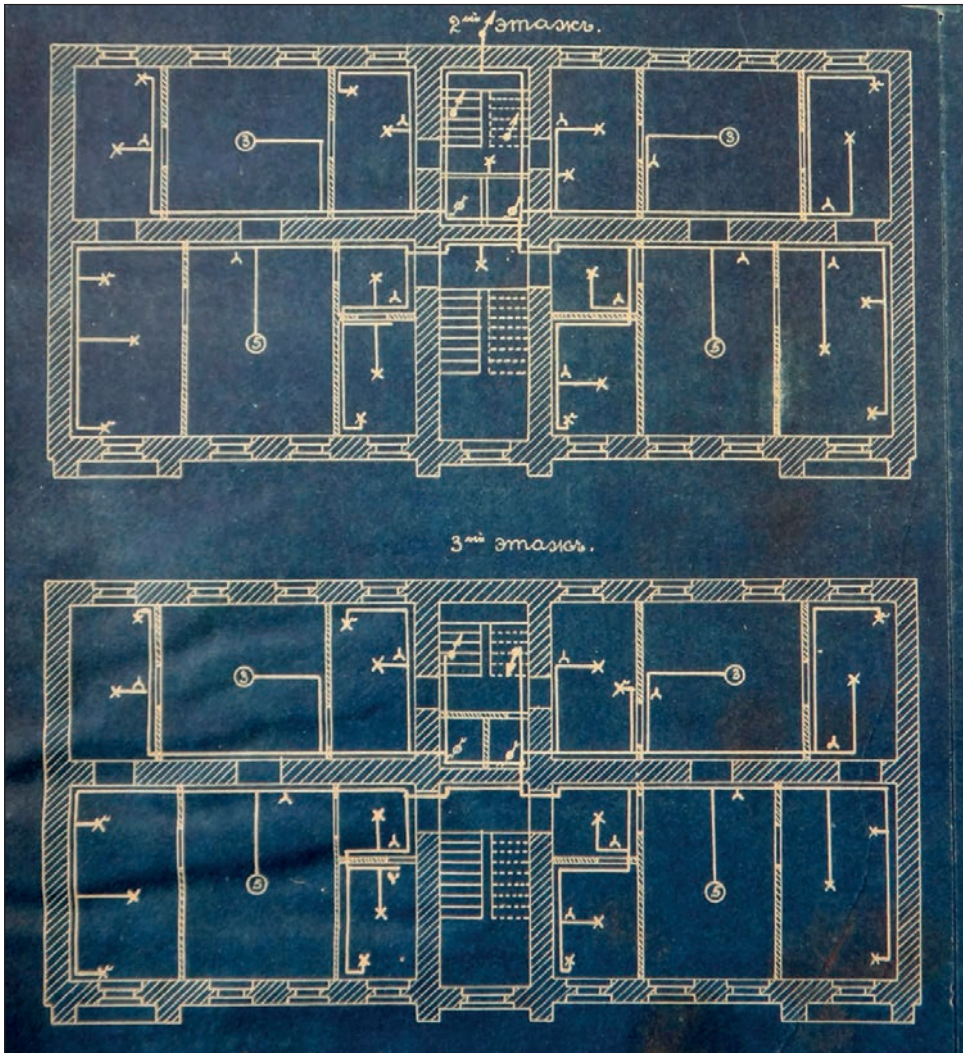
⁷⁵ APL, Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie, sygn. 251, sprawozdanie z dnia 27.08.1927 r.

dom 100 prz. w Lubartowski
Włas. p. Ryński Dzierowej.
1:10000.
Plan
nacyjny
1:500.
M. STAWA
Lubartowski
w. Lubartowska.
Branie

68



Ryc. 24. Rzut piwnic i parteru – projekt instalacji elektrycznej, APL, RGL BI, sygn. 1909:27, s. 25



Ryc. 25. Rzut I i II piętra – projekt instalacji elektrycznej, APL, RGL BI, sygn. 1909:27, s. 25

W 1909 roku budynek został zelektryfikowany, co jak na owe czas było dużym luksusem. Nie działała jeszcze elektrownia miejska, ale fabryka wytwarzała energię elektryczną na własne potrzeby. Niemalże każde pomieszczenie zostało wyposażone w oświetlenie elektryczne⁷⁶, a niektóre nawet w gniazda. Na poziomie suterenu znajdowała się bateria akumulatorów, sądząc po wielkości pomieszczenia w jakim została umieszczona, musiała być ona stosunkowo duża.

⁷⁶ W innych budynkach tego typu na początku XX-tego wieku w oświetlenie elektryczne wyposażone były wyłącznie pomieszczenia produkcyjne, pomieszczenia mieszkalne i biurowe nie posiadały oświetlenia elektrycznego



Ryc. 26. Widok elewacji frontowej z około 1916 r. <https://fotopolska.eu/1297450,foto.html>

Dozorcą obiektu był wówczas Szarpak Ludwik. Budynek był wyposażony w wodociąg, 2 ustępy miskowe i dół ustępowy, oświetlenie elektryczne, ogrzewany był dziewiętnastoma piecami, tylna klatka schodowa była drewniana. Budynek posiadał

5 balkonów frontowych i 1 tylny o konstrukcji żelaznej z poręczami drewnianymi. W zabudowaniach znajdowały się trzy zakłady produkcyjne, w tym Fabryka Muchołapek Lernerera, czy zakłady wytwarzające elementy bomb inż. Świeteckiego. Ścieki były odprowadzane do ulicznego rynsztoku, a śmiecie odbierane co 2-3 tygodnie⁷⁷.

W trakcie działań wojennych budynek znacznie ucierpiał, w wyniku wybuchu bomby lub pocisku uszkodzona została wieżyczka zegarowa oraz większa część wnętrza. Budynek⁷⁸ od zakończenia działań wojennych nie był użytkowany ani naprawiany. 9 V 1947 roku właściciel otrzymał 2 tygodnie na rozpoczęcie remontu, w przeciwnym wypadku budynek miał zostać upaństwowiony i przekazany instytucji publicznej⁷⁹. Mimo sprzeciwu pełnomocników właścicieli (Krzykowskiego) ostatecznie został przekazany Wydziałowi Lekarskiemu UMCS na potrzeby utworzenia Kliniki Stomatologii. Prace rozpoczęły się w 1948 roku, a kierował nimi inż. Piotr Dwnisow. Na początku roku 1950 obiekt już funkcjonował⁸⁰.

Nie zachował się projekt, ani żadne dokumenty dotyczące remontu ale na pewno można stwierdzić, że po remoncie budynek zatracił większość swego pierwotnego wystroju architektonicznego. Usunięto wszystkie balkony jak i frontową klatkę schodową, wymieniono tylną z wykonaniem elementów lastrykowych (łącznie z balustradą i okładziną ścian⁸¹), najpewniej wymieniono większość lub wszystkie stropy, przekształcono pomieszczenia na potrzeby funkcjonowania kliniki. Nie zrekonstruowano wówczas pierwotnego wyglądu elewacji frontowej ani wieży, kształtu otworów okiennych, attyk, itp. Elewacja została otynkowana, co spowodowało utratę jej pierwotnego ceglanego charakteru. Od strony tylnej zbudowano mur oporowy i wywieziono zalegający gruz od czasu wojny⁸².

Wydział Stomatologii zastał budynek z wypalonymi ścianami nie nadający się do użytkowania. Część prac wykonywali sami studenci. W okresie tym powstał witraż przedstawiający chłopca myjącego zęby⁸³ i wykonano lastrykowe wykończenie klatki schodowej.

⁷⁷ IB s 5-8

⁷⁸ IB s. 21

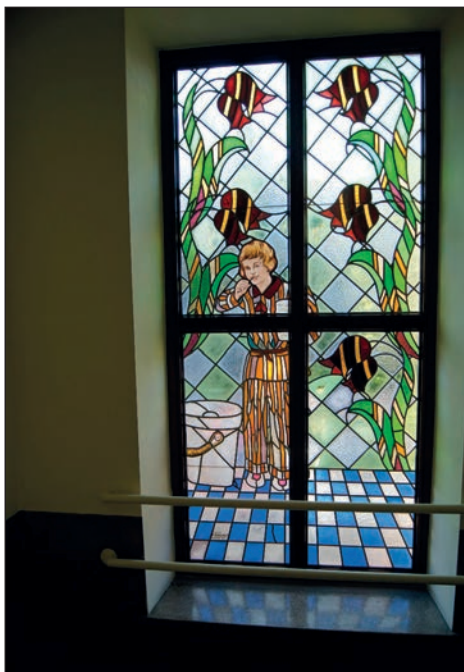
⁷⁹ Pod koniec 1947 roku zastosowane zostało postępowanie o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny

⁸⁰ IB. s. 25

⁸¹ Co akurat jest cennym elementem

⁸² Dyrekcja przemysłu miejscowego, sygn. 14, s. 96

⁸³ który wykonano w Krakowie przez r. Ryniewicza w 1949 r.



Fot. 1. Witraż okna klatki schodowej elewacji tylnej



Fot. 2. Lastrikowa balustrada, schody i okładzina głównej klatki schodowej

2. Budynek 2

Powstał jako pierwszy obiekt na nowo zakupionej w 1895 roku działce. Miał pełnić funkcję magazynu wag, a zaprojektował go architekt Zwierchowski. Projekt przewidywał wykonanie budynku na słupach murowanych i wypełnienie przestrzeni pomiędzy nimi murem szachulcowym (drewno+cegły). Elewacja miała być nietynkowana z widocznymi elementami ceglanyymi i drewnianymi. Projekt został zrealizowany szybko, jednak z pewnymi różnicami. Budynek został nieco rozbudowany o dodatkowy trakt (z planowanych 144 do 360 m²), ściany wykonano z cegieł o jednorodnej grubości i nie zastosowano konstrukcji szachulcowej. Zamiast jednospadowego dachu wykonano dwuspadowy. Właściwie z pierwotnego założenia zachowała się jego jednokondygnacyjność. W 1897 roku pełnił funkcję warsztatu i składu wag. W oszacowaniu pożarowym został opisany jako „Skład wag decymalnych, nowy, parterowy murowany pokryty papą z murowanymi wentylatorami”.

W 1898 roku Jan Junczyns wykonał projekt rozbudowy obiektu o dodatkową kondygnację. Parter wówczas stanowił dwa jednoprzestrzenne pomieszczenia mieszczące ślusarnię oraz skład. Pomieszczenia oddzielone były od siebie ścianą murowaną na całej długości budynku i nie były ze sobą połączone. Projektowana kondygnacja miała być jednoprzestrzenna z centralnie umieszczoną linią słupów drewnianych. Elewacja i otwory okienne miały powtarzać dokładnie układ kondygnacji istniejącej. Nowe pomieszczenie miało pełnić funkcję warsztatu stolarskiego, na który miały prowadzić dwa żeliwne biegi schodowe wewnętrzne i zewnętrzne. Mimo iż w projekcie założono

otynkowanie obiektu zarówno wewnątrz jak i z zewnątrz, to zamiaru tego nie zrealizowano. Nie wiadomo czy chodziło w tym przypadku o oszczędności, czy też o specyficzne wymagania produkcyjne, ale wiadomym jest, że budynki były jedynie okresowo „białkowane” od zewnątrz.

W 1909 roku na pierwszym piętrze budynku umieszczono silnik elektryczny do zasilania wszystkich urządzeń, jednak nie przewidziano wykonania oświetlenia elektrycznego, a budynki oświetlane były lampami naftowymi.

W 1949 roku inżynier Kowalik wykonał projekt odbudowy obiektu. Pomimo, że nie oznaczył wyraźnie zakresu odbudowy, to wydaje się, że na parterze nie było już ściany podłużnej funkcjonującej w okresie fabryki wag, którą zastąpiono podciągami opartym na słupach wykonanych z ceowników stalowych. Na poziomie parteru znajdował się magazyn, drukarnia, kantor. Na pierwszym piętrze znajdowało się jedno pomieszczenie z centralnie umieszczonym kominem oraz linią centralnych słupów drewnianych. Połączenie z budynkiem „3” odbywało się za pomocą kładki.

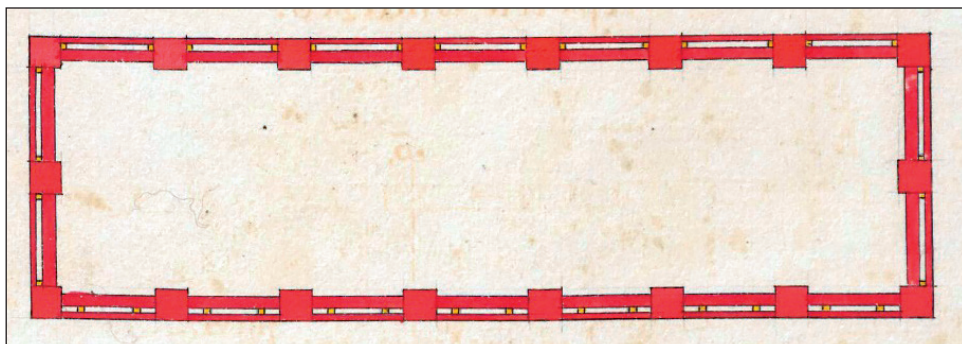
W 1944 roku sporządzono Inwentarz Fabryki, z którego wynika, że budynek w owym czasie był murowany, kryty papą i wymagał remontu. Na parterze znajdowało się 5 pomieszczeń, a na piętrze 3.

Nie udało się odnaleźć dalszych informacji na temat zmian, jakie miały miejsce w obiekcie. Do 1931 roku obiekt nieprzerwanie pełnił funkcje związane z produkcją lub składowaniem wag. W 1937 roku wydzieloną działkę kupili Majer Kurlende i Szymon Felman. Nie ustalono, co się działo w budynkach w pierwszych latach funkcjonowania nowych właścicieli. Wiadomym jest, że mieściła się tu fabryka Bengal, produkująca między innymi muchołapki czy pasty do obuwia. Układ budynku (brak podziałów wewnętrznych) umożliwiał bardzo szybkie przekształcenie go na dowolną funkcję, dodatkowo atrakcyjne było połączenie z sąsiednim budynkiem łącznikiem na poziomie I piętra. Wielkość tych budynków pozwalała na utworzenie w nim średnich rozmiarów fabryki.

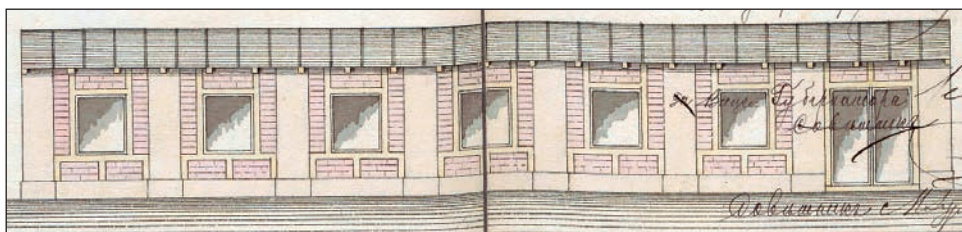
W 1940 roku zabudowania znajdowały się w złym stanie technicznym. O dziwo prace przy budynku wykonane zostały przez okupanta, który doinwestował również nowe maszyny. W trakcie wyzwania Lublina w 1944 roku budynek najpewniej nie odniósł większych obrażeń. Wymieniono bliżej nieokreśloną liczbę okien i poprawiono drzwi.



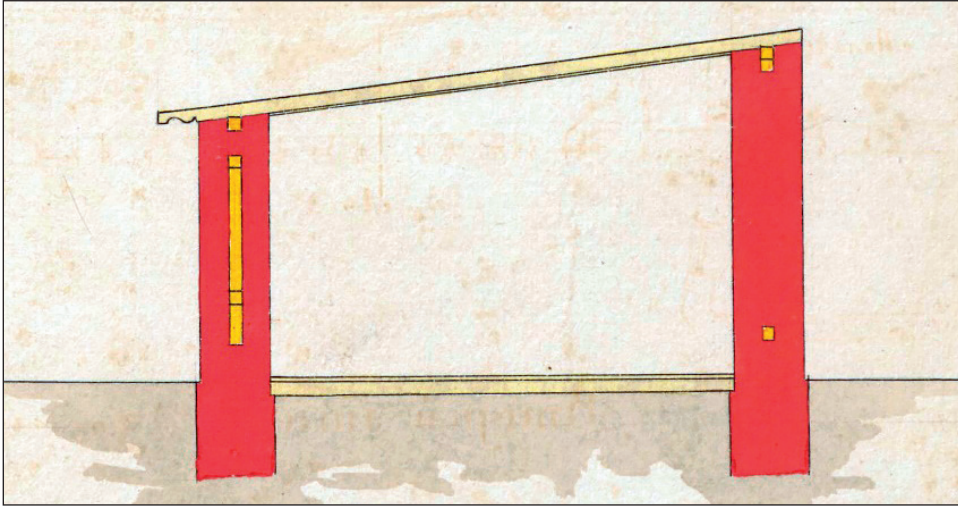
Ryc. 27. Projekt rozbudowy fabryki autorstwa Zwierzchowskiego, 1896 r. Plan sytuacyjny – strzałką oznaczono omawiany budynek, APL, RGL BI, sygn.641, s. 160



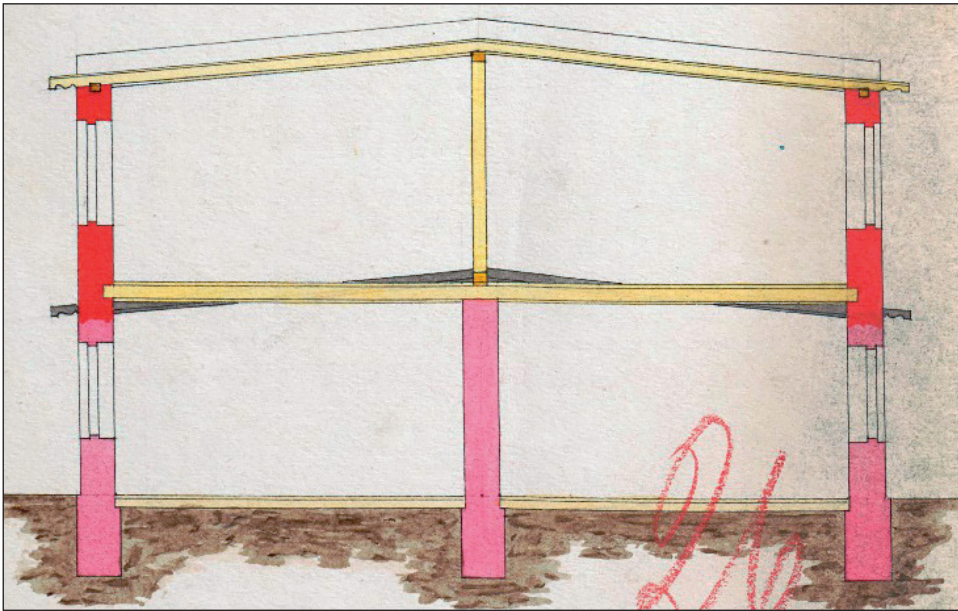
Ryc. 28. Projekt omawianego budynku autorstwa Zwierzchowskiego, 1896 r. Rzut parteru, APL, RGL BI, sygn.641, s. 160



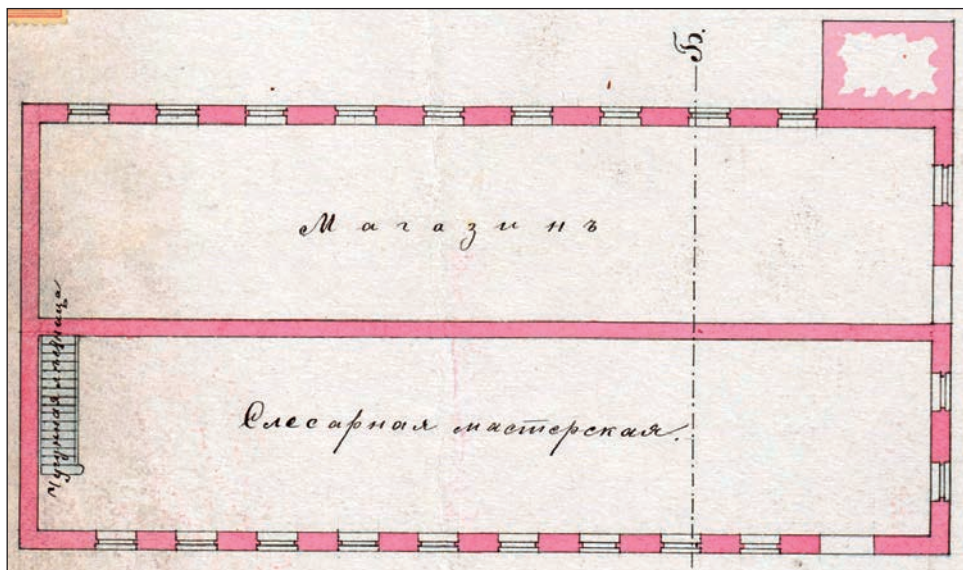
Ryc. 29. Projekt omawianego budynku autorstwa Zwierzchowskiego, 1896 r. Elewacja, APL, RGL BI, sygn.641, s. 160



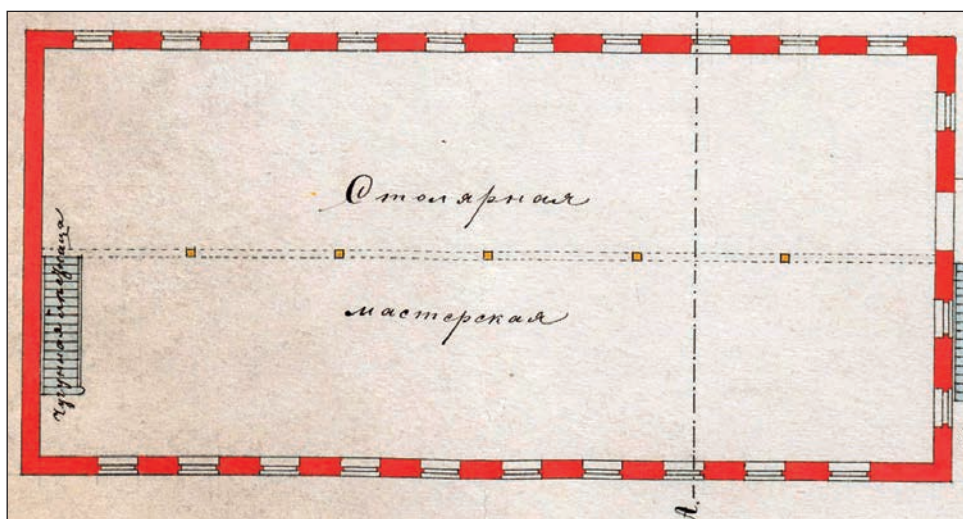
Ryc. 30. Projekt omawianego budynku autorstwa Zwierzchowskiego, 1896 r. Przekrój, APL, RGL BI, sygn.641, s. 160



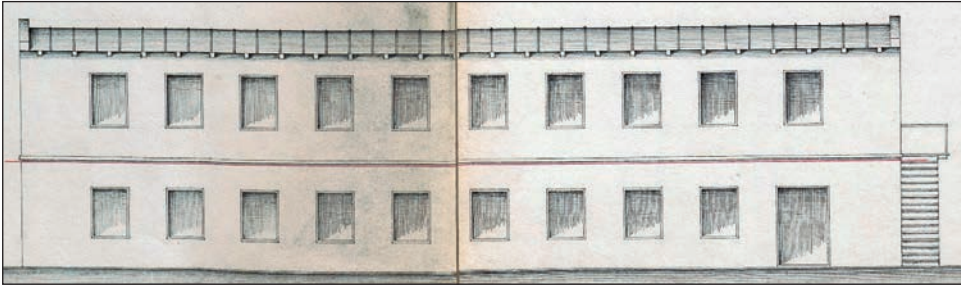
Ryc. 31. Projekt rozbudowy fabryki, J. Junczyns, 1898 r. Przekrój, APL, RGL BI, sygn. 1898:6, s. 26-27



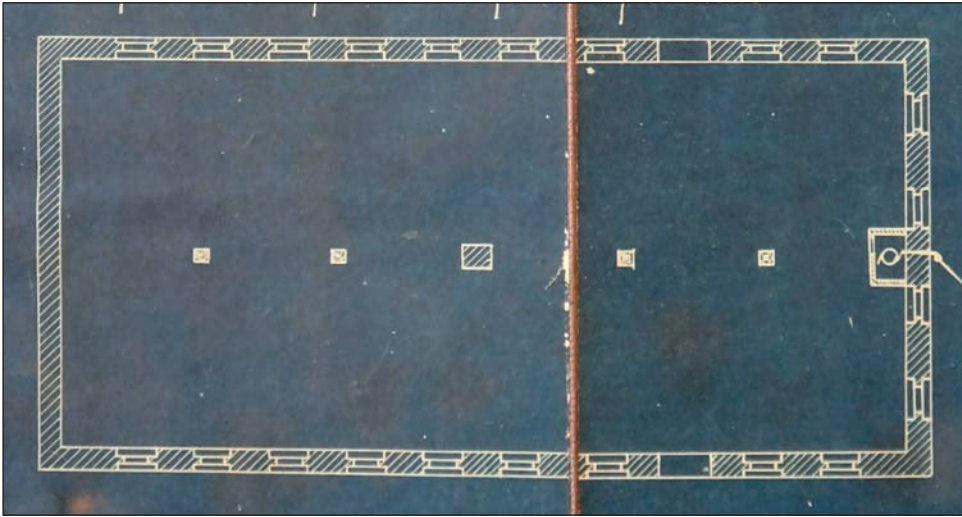
Ryc. 32. Projekt rozbudowy fabryki, J. Junczyns, 1898 r. Rzut parteru – stan istniejący, APL, RGL BI, sygn. 1898:6, s. 26-27



Ryc. 33. Projekt rozbudowy fabryki, J. Junczyns, 1898 r. Rzut piętra – projektowana nadbudowa, APL, RGL BI, sygn. 1898:6, s. 26-27



Ryc. 34. Projekt rozbudowy fabryki, J. Junczyns, 1898 r. Elewacja, APL, RGL BI, sygn. 1898:6, s. 26-27



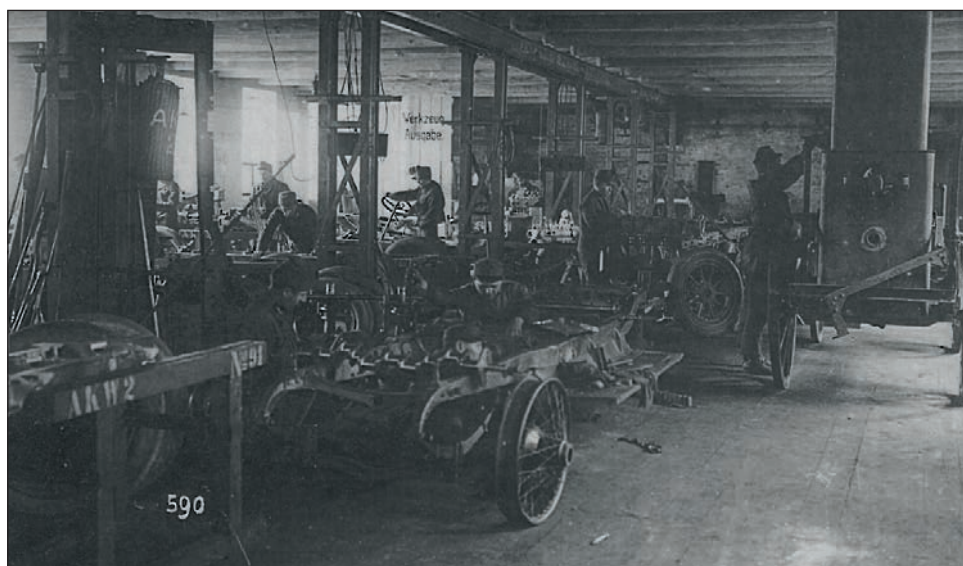
Ryc. 35. Projekt instalacji silnika elektrycznego na piętrze omawianego budynku, 1909 r. APL, RGL BI, sygn. 1909:57, s. 26-27



Ryc. 36. Fragment widoku fabryki z około 1908 roku, Lublin trzech pokoleń, 1987 r., s. 128



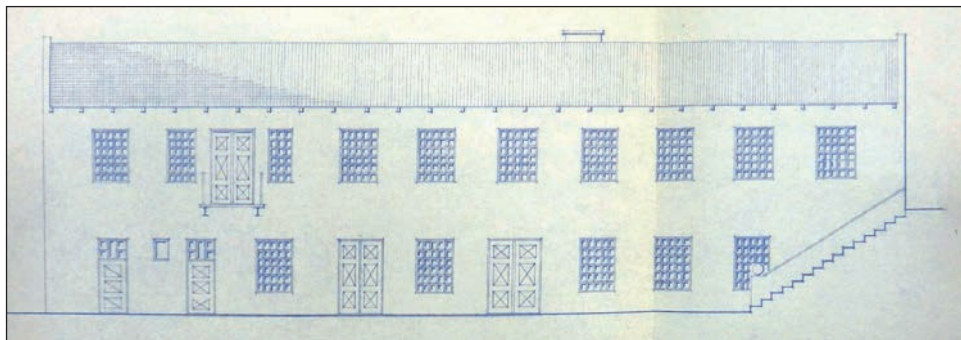
Ryc. 37. Podwórze fabryki wag po 1915 roku, strzałką oznaczono omawiany budynek, Fotografie austriackie z początków XX-tego wieku, dostępne dzięki uprzejmości MKZ Huberta Mącika



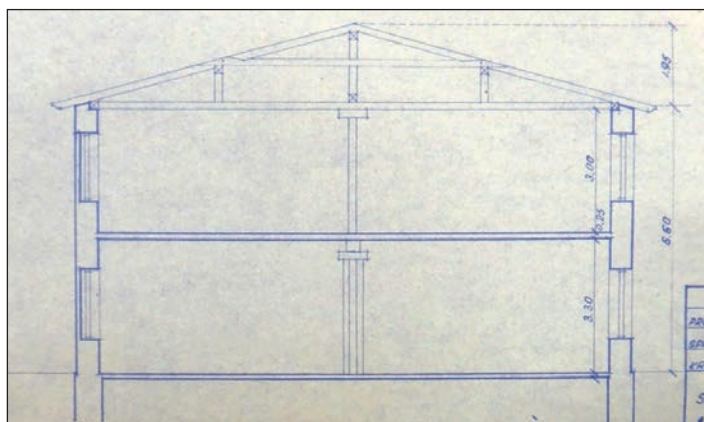
Ryc. 38. Wnętrze pomieszczenia fabrycznego z niemalże identyczną linią słupów stalowych jak w przypadku Hali 1 w osi „2” (ze względu na obecność samochodów nie jest pewnym czy fotografia przedstawia wnętrze fabryki wag), Fotografie austriackie z początków XX-tego wieku, dostępne dzięki uprzejmości MKZ Huberta Mącika

A hand-drawn floor plan of a rectangular room. The room is divided into three sections by two vertical lines. The top wall has three segments with dimensions 4.60, 8.90, and 10.75. The right wall has two segments with dimensions 12.00 and 1.65. The bottom wall has several rectangular protrusions. The word 'magazin' is written in the center of the room, with a small square containing a triangle located between the 'i' and 'n'. There are small square symbols at various points along the walls and in the center of the room.

80



Ryc. 41. Projekt odbudowy omawianego budynku, inż. Kowalik, 1949 r., Elewacja, APL, DPM, sygn. 838, s. 48



Ryc. 42. Projekt odbudowy omawianego budynku, inż. Kowalik, 1949 r., Przekrój, APL, DPM, sygn. 838, s. 48

SUMMARY

Based on detailed archival studies, in the first part of the paper, the author describes and illustrates the history of a real property at Lubartowska St., the site of a famous Lublin-based scales factory. Relying on his research work, he demonstrates the transformation of the area and the factory buildings in a chronological order all the way to the times after World War II.

The detailed information on the beginnings of the plant's operation is not known in full. It was found that they should be associated with Wilhelm Hess, who was forced to stop in Lublin on his way to Kyiv in 1870 due to his daughter's illness. He opened a small scales repair shop at Ruska St. and soon began manufacturing American-style scales which were a novelty on the Lublin market and turned out to be a popular commodity. In 1876, Hess was awarded a medal for the quality and innovation of his products at an exhibition in Prague. In 1879, he bought a land plot in the area of today's Probstowo St., where he arranged his first scales factory. In 1913, Wilhelm Hess sold the entire area with buildings and equipment to the newly established Akcyjne Towarzystwo Fabryki Wag "W. Hessa" in Lublin (Scales Factory Joint-Stock Company). The Credit Union. In 1933, the premises were taken over by Lubelskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie (The Lublin City Credit Union) as a result of the factory's bankruptcy. The real property was divided into smaller land plots which were further sold in the course of next four years. Some of the factory buildings exist today, while the majority of the premises was subject to significant conversions.

MONETY I MEDALIKI Z KAPSUŁY CZASU ODKRYTEJ W KOŚCIELE P.W. ŚW. JANA CHRZCICIELA W JANOWIE LUBELSKIM

Powiat janowski położony jest na skraju trzech krain geograficznych: zachodniej części Rostocza, południowej części Wyżyny Lubelskiej oraz północnej części Kotliny Sandomierskiej².

Leżący w centrum powiatu janowskiego Janów Lubelski został założony w 1640 r. na gruntach wsi Biała przez Katarzynę z Ostrogskich Tomaszową Zamoyską, na mocy przywileju lokacyjnego wydanej przez króla Władysława IV³.

W 1660 r. Jan Zamoyski sprowadził do Janowa Ojców Dominikanów, którzy za zgodą biskupa krakowskiego od 1694 r. zajęli się budową nowego, murowanego kościoła i klasztoru, konsekrowanego w 1742 r.⁴.

Od czerwca 2021 r. trwały prace renowacyjno-konserwatorskie nad elewacją kościoła p.w. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim. Wiosną 2022 r. podczas prac konserwacyjnych w kopule wieży kościoła, w tzw. „bani” natrafiono na kapsułę czasu, która zawierała: list Ojców Dominikanów z 1852, list ks. Michała Zawiszy z 1912, zdjęcie ks. Zawiszy, Katalog księży Diecezji Lubelskiej z 1851, Katalog zakonu Dominikanów z 1852, trzy Kalendarze Liturgiczne dla Diecezji Lubelskiej i Podlaskiej (na 1903, 1909, 1910) oraz gazety (Goniec Poranny z 2 lipca 1912, Goniec Wieczorny z 1 lipca 1912, Słowo Dziennik Powszechny z 3 i 4 lipca 1912, Ziemia Lubelska Pismo Codzienne z 4 lipca 1912, Mucha z 22 września 1911), a także 180 monet oraz 6 medalików⁵. Z przekazu ustnego ks. kan. Tomasza Lisa wynika, iż najstarsze monety (niestety rozmówca nie pamiętał, ile sztuk ich było) były zawinięte w papier i umieszczone wraz z pozostałymi przedmiotami w dwóch szklanych butlach (jedna z nich była rozbita) i schowane w wzmiankowanej powyżej bani.

Ze znajdujących się w kapsule listów dowiadujemy się, iż monety i pozostałe materiały były wkładane do niej w trzech turach (1762, 1852, 1912).

W zbiorze 180 monet datowanych od 1620 do 1911 r., znalazły się przede wszystkim numizmaty polskie, ale nie zabrakło także ciekawych okazów z innych części świata.

¹ Muzeum Regionalne w Janowie Lubelskim.

² Ł. Chabudziński, Z. Michalczyk, *Charakterystyka środowiska geograficznego gminy Modliborzyce*, [w:] Modliborzyce. Studia z dziejów miejscowości i gminy, red. D. Szulc, Lublin-Modliborzyce 2014-2015, s. 26.

³ R. Brykowski, Z. Winiarz (red.), *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom VIII Województwo lubelskie. Zeszyt 7 Powiat janowski*, Warszawa 1961, s. 2; A.T. Wójcik, *Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Janowie Lubelskim*, Lublin 1990, s. 13.

⁴ A.T. Wójcik, op. cit., s. 18-19.

⁵ W tym miejscu pragnę podziękować proboszczowi parafii p.w. św. Jana Chrzciciela ks. kanonikowi Tomaszowi Lisowi za udostępnienie do opracowania odkryć z kapsuły czasu oraz wstępnej analizy monet i medali dokonanych przez numizmatyka Wojciecha Ogórka.

Najstarsze egzemplarze odkrytej kolekcji stanowi nowo wprowadzony wówczas gatunek pieniądza, czyli półtorak. Półtoraki koronne (2 szt.) Zygmunta III Wazy z 1620 i 1622 r. pochodzą z najważniejszej w tamtym czasie mennicy koronnej Rzeczypospolitej, czyli Bydgoszczy⁶.

Kolejnymi numizmatami w kapsule czasu (2 szt.) są półtoraki Gustawa Adolfa z 1633 i 1636 r. Monety pochodzą z mennicy miejskiej w Elblągu, kiedy to Prusy znajdowały się pod okupacją Szwedzką, gdzie nadal bito je na wzór polski jednak o gorszej jakości. Półtoraki z inskrypcją Gustawa Adolfa wybite zostały już po jego śmierci, za panowania jego następczyni królowej Krystyny⁷.

Szelągi koronne (1661-1664) i litewskie (1666) Jana II Kazimierza powszechnie nazywane boratynkami, od nazwiska ich projektodawcy i realizatora Tytusa Liwiusza Boratini, które wybito w olbrzymim nakładzie. W kapsule znalazło się ich 9 szt. bitych w następujących mennicach koronnych: Ujazdów, Kraków, Kowno oraz Brześć.

Fryderyk II Wielki w swojej polityce zagranicznej w stosunku do Rzeczypospolitej zasłynął ze swojego fałszerstwa monetarnego, jakość monet została znacznie obniżona, jak również bite były fałszywki wykorzystujące zdobyte w Saksonii oryginalne stemple mennicze z podobizną Augusta III⁸. W janowskiej kapsule czasu znalazło się 7 monet wiązanych jednoznacznie z Fryderykiem II, są wśród nich: szóstak z 1754 r. bity w Królewcu, dwa greszle z 1748 r. z mennicy we Wrocławiu (na jednym z nich nabity został herb Jelita charakterystyczny dla rodu Zamoyskich) oraz krajcary datowane na lata 1745-1753 bite w mennicach Brandemburgia-Bayreuth oraz Wrocław.

Za czasów panowania Augusta III Sasa, Rzeczpospolita pogrążyła się w chaosie monetarnym. Z jednej strony zalewały nas fałszywe monety bite przez Fryderyka II Wielkiego, z drugiej strony August III bił bezprawnie (bez zgody sejmu i senatu oraz wbrew postanowieniom Pacta Conventa⁹) monety na stopę polską w mennicach Saksonii¹⁰. Monety koronne Augusta III stanowią prawie 1/5 całego depozytu, wśród 35 numizmatów znalazły się następujące nominały: orty-tynfy z 1754 i 1755 r. (jedna z nich jest najprawdopodobniej fałszywa), szóstaki z 1755 r., najliczniejsze są jednogroszówki datowane na lata 1752-1755 oraz szelągi z 1752-1755. Monety srebrne (orty-tynfy, szóstaki) wyszły spod stempli menniczych w Lipsku, zaś monety miedziane bito w mennicy Gubin oraz Grünthal.

Niezwykle ciekawy okaz stanowi odkryta, jedyna w oprawie biżuteryjnej moneta elektora Bawarii Maksymiliana III Józefa Wittelsbacha, talar z 1755 r.

Za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego utworzono dwie nowe mennice na Wawelu w Krakowie (działała w latach 1766-1768) oraz w Warszawie przy ul. Biełańskiej¹¹, w nich wybito odkryte w janowskiej kapsule czasu monety koronne (18 szt.). Znalazły się tutaj: trojak zbyt wytarty, aby dało się odczytać jego datowanie, grosze datowane na lata 1766-1776, półgrosze z lat 1767-1768 oraz szelągi z 1768 r.

⁶ A. Dylewski, *Historia pieniądza na ziemiach polskich*, Kraków 2012, s. 186.

⁷ *Ibidem*, s. 189.

⁸ *Ibidem*, s. 212.

⁹ J. Chałupski, *Miedziane monety koronne króla Augusta III*, *Biuletyn Numizmatyczny* 1 (385), 2017, s. 18.

¹⁰ A. Dylewski, *op. cit.*, s. 210-212.

¹¹ *Ibidem*, s. 215.

Kolejnym numizmatem znajdującym się w janowskiej kapsule czasu jest talar Marii Teresy Habsburg. Moneta ta stanowi ewenement na skalę światową, gdyż bita jest od połowy XVIII wieku do czasów współczesnych, pozostając nadal monetą obiegową na niektórych obszarach świata.

W kapsule znalazły się monety Józefa II Habsburga (inicjatora I rozbioru Polski). Austriackie miedziaki (5 szt.) pochodzą z mennicy Smolnik, są to: krajcary z 1780 i 1790 r. oraz półkrajcarówki z lat 1781-1782.

Monetą obcą odkrytą w naszym zbiorze, pochodzącą z państwa zaborczego jest grosz pruski Fryderyka Wilhelma II z 1797 r. wybity w mennicy Królewiec.

Kolejną monetą obcą związaną z krajem zaborczym – Austrią – i inicjatorem III rozbioru Polski jest krajcar Franciszka II Habsburga z 1800 r. bity w mennicy Kremnica.

4,4% (8 szt.) całości janowskiego odkrycia stanowią monety warszawskie Fryderyka Augusta I Wettyna. Wydzielone numizmaty obrazują system monetarny Księstwa Warszawskiego. Znalezione monety bito w warszawskiej mennicy, są to: srebrna dwuzłotówka, dziesiątki z 1812 r. oraz piątki z 1811 r. – monety bilonowe, a także monety miedziane trzy groszowe z 1812 r. i jedno groszowe datowane na lata 1810-1812.

Kolejne zmiany polityczne jakie zaszły na ziemiach Rzeczypospolitej, a tym samym Janowie Lubelskim, obrazuje zbiór 9 monet datowanych na czasy Królestwa Polskiego za panowania cara Aleksandra I Romanowa. Nowy system monetarny reprezentują bite w mennicy Warszawskiej, następujące nominały: srebrna dwuzłotówka z 1817 r. oraz miedziane jednogroszówki datowane na lata 1816-1825 (na 4 egzemplarzach zamieszczona została informacja, że monety wybito z miedzi krajowej).

Panowanie cara Mikołaja I Romanowa było dość burzliwym okresem w dziejach Polski, można je podzielić na kilka etapów przejawiających się w zmianach systemu monetarnego. Etap I monety polskie Królestwa Polskiego bite w mennicy Warszawskiej: piątki, trojaki z 1830 r. oraz jednogroszówki z lat 1828-1830. Etap II związany z upadkiem powstania listopadowego i włączeniem ziem Królestwa do Cesarstwa Rosyjskiego objawia się w nowym systemie monetarnym, a mianowicie oznaczaniem monet w dwóch walutach (podwójne nominały były tylko dla tych monet, których odpowiednik istniał w systemie rosyjskim)¹². Monety polsko-rosyjskie: dziesięciozłotówka – 1 ½ rubla z 1835 r., dwuzłotówka – trzydzieści kopiejek z 1836 r., dziesiątki z 1840 r., piątki z 1840 r., trojaki z 1840 r., jednogroszówki z lat 1836-1840 bite w mennicy Warszawskiej z oznaczeniem menniczym MW. Etap III związany jest z reformą Kankrina, walutą Królestwa stał się wówczas rubel a mennica warszawska stała się jedną z wielu mennic imperium, gdzie produkowano pieniądze Cesarstwa Rosyjskiego z oznaczeniem menniczym BM¹³: kopiejka z 1851 r., dieńżki z lat 1850-1852, półuszki z 1851 r.. Napłynęły do nas także monety rosyjskie bite w mennicach: Petersburg, Jekaterynburg, Suzun oraz Kołpino (dwadzieścia kopiejek z 1839 r., pięć kopiejek z 1838 r., trzy kopiejki z 1841 r., kopiejki z lat 1837-1842, pół kopiejki z 1841 r., ¼ kopiejki z 1840 r.). Numizmaty Mikołaja I stanowią 20% całości znaleziska monetarnego janowskiej kapsuley czasu (36 szt.).

¹² *Ibidem*, s. 240-241.

¹³ *Ibidem*, s. 242.

Kolejną monetą znaną z wieży janowskiego kościoła jest numizmat związany z państwem zaborczym – Prusami, czyli ½ srebrnego grosza Fryderyka Wilhelma IV z 1848 r. wybita w mennicy w Berlinie.

Następny zespół monet (15 szt.) związany jest z panowaniem cara Aleksandra II Romanowa, znajdują się w nim numizmaty rosyjsko-warszawskie bite w mennicy Warszawskiej: dwie kopiejki z 1856 r., kopiejki z lat 1855-1862, dieńieżki z lat 1855-1859, a także pieniądze rosyjskie wybite w mennicach Jekaterynburg i Petersburg: pięć kopiejek z 1858 i 1879 r., dwie kopiejki z 1863 i 1865 r., kopiejka z 1864 r.

Interesujący zbiór (8 szt.) stanowią monety Franciszka Józefa I obrazujące zmiany w systemie monetarnym Austrii: 1 krajcar z 1851 r. z mennicy Kremnica; pieniądze związane z decymalizacją waluty: 1 krajcar z 1885 r., 5/10 krajcara z 1885 r.; z ustawą z 1892 r. a tym samym systemem koronnym¹⁴ wiążą się monety brązowe o nominalnie 1 halerz z lat 1894-1910. Wśród numizmatów znajduje się również jedna moneta Węgierska – 1 filler z 1893 r. z mennicy Kremnica.

Z zaborem pruskim związane są dwie monety Wilhelma I Hohenzollerna o nominalnie 2 fenigów: z 1863 r. bity w mennicy berlińskiej oraz 1875 r. bity we Frankfurcie a związany z Ustawą Reichstagu z 1871 r. i wprowadzeniem marki jako waluty zjednoczonych Niemiec¹⁵.

Z Carem Rosyjskim Mikołajem II Romanowem łączy się zbiór 13 monet bitych w mennicy w Petersburgu, są to: rubel z 1896 r., pięćdziesiąt kopiejek z 1899 r., dwadzieścia kopiejek z 1909 r., piętnaście kopiejek z 1905 r., dziesięć kopiejek z 1905 r., pięć kopiejek z 1911 r., trzy kopiejki z 1903 r., dwie kopiejki z 1910 r., kopiejki z lat 1893-1910, pół kopiejki z 1897 i 1899 r.

Ciekawy okaz odkryty w kapsule czasu stanowi moneta zza oceanu, a mianowicie jeden cent amerykański z 1900 r. wybita w mennicy w Filadelfii. Jego obecność można tłumaczyć wzmożoną emigracją Polaków do Stanów Zjednoczonych w okresie zaborów.

Kolekcję monet z janowskiego znaleziska zamyka 5 monet, których nie udało się zidentyfikować ze względu na ich stan zachowania (awers i rewers są całkowicie wytarte).

W janowskiej wieży odkryto 6 medali/medalików, które zostały poddane opracowaniu.

Medal Zamoyskich z 1822 r. wykonany z brązu medal został wybita na pamiątkę przeniesienia Akademii Zamojskiej z Zamościa do Szczepieszyna w 1811 r. przez Stanisława Kostkę Zamoyskiego.

Medalik miedziany ze Świętym z 1849 r., wybita w Warszawie w pracowni Jana Bitschana¹⁶.

Medalik z Lourdes wybita na pamiątkę 18 objawień Matki Bożej ubogiej dziewczynce, św. Bernadecie Soubirous w Grocie Massabielskiej w Lourdes w 1858 r.

Medalik na V wieków istnienia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z 1882 r.

Wybita w Rzymie medalik z wizerunkiem papieża Leona XIII z 1900 r.

Ostatni w zbiorze medalik to medalik z wizerunkiem św. Benedykta i Matki Boskiej z Dzieciątkiem.

¹⁴ *Ibidem*, s. 252-253.

¹⁵ *Ibidem*, s. 256.

¹⁶ <https://wcn.pl/archive/187824?q=&page=1599>.

Od 1645 r. (czasu pierwszych objawień) trwa nieprzerwanie kult Bożej Matki w janowskim sanktuarium. Wyraża się to w licznych pielgrzymkach oraz wotach wdzięczności za otrzymane łaski. Odkryte w kapsule czasu numizmaty oraz medaliki najprawdopodobniej stanowią swoisty przejaw tych praktyk. Jednocześnie odnaleziony zbiór stanowi doskonały obraz zmian jakie zachodziły w naszym kraju, a tym samym Janowie Lubelskim od wieku XVII po początki wieku XX.

Pod koniec lipca 2022 r., biorąc przykład z przodków, ks. kan. Tomasz Lis pozyskał artefakty (po wcześniejszym opracowaniu i digitalizacji) umieścił ponownie w odnowionej kopule wieży janowskiej świątyni dokładając do nich współczesne pamiątki, m. in. numizmaty, listy oraz czasopisma.

Proboszcz janowskiej parafii ks. Tomasz Lis na potrzeby Muzeum Parafialnego pozostawił 6 monet (grosz koronny z 1754 r., szóstak koronny z 1755 r., jeden krajcar z 1790 r., trzy kopiejki z 1841 r., jedna kopiejka z 1851 r., dwadzieścia kopiejek z 1909 r.) oraz jeden medalik (medalik z Lourdes).

Pełne opracowanie (wymiary, opisy awersów i rewersów oraz fotografie) znalezisk z janowskiej kapsuły czasu znajduje się w archiwum Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim.

Bibliografia

1. Brykowski Ryszard, Winiarz Zofia (red.), *Katalog zabytków sztuki w Polsce. Tom VIII Województwo lubelskie. Zeszyt 7 Powiat janowski*, Warszawa 1961, s. 2-9
2. Chabudziński Łukasz, Michalczyk Zdzisław, *Charakterystyka środowiska geograficznego gminy Modliborzyce*, [w:] Modliborzyce. Studia z dziejów miejscowości i gminy, red. Szulc Dominik, Lublin-Modliborzyce 2014-2015, s. 26-66
3. Chałupski Jerzy, *Miedziane monety koronne króla Augusta III*, Biuletyn Numizmatyczny 1 (385), 2017, s. 18-32
4. Dylewski Adam, *Historia pieniądza na ziemiach polskich*, Kraków 2012
5. Gumowski Marian, *Fałszerstwa monetarne Fryderyka II (część pierwsza)*, *Przegląd Zachodni*, 1948, nr 10, s. 422-445
6. Kamiński Czesław, Kopicki Edmund, *Katalog Monet Polskich 1764-1864*, Warszawa 1976
7. Kamiński Czesław, Żukowski Jerzy, *Katalog Monet Polskich 1697-1763 (Epoka Saska)*, Warszawa 1980
8. Ks. Lis Tomasz, *Historia monetą pisana*, Janowskie Korzenie, 2022, nr 39, s. 49-56
9. Wójcik Anna Teresa, *Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Janowie Lubelskim*, Lublin 1990

Źródła internetowe:

1. <https://wcn.pl/archive/187824?q=&page=1599>
2. <http://blognumizmatyczny.pl/2016/11/14/boratynki-wszystkie-mennice-i-wszystkie-roczniki/>
3. https://www.youtube.com/watch?v=C5VAhM1knk4&feature=youtu.be&fbclid=IwAR-3RGKCBPL55Mf1LNL_qVSBwKZG8pj-KgkhYUzG5HSVz1lwVfIwM3SdRGok

SUMMARY

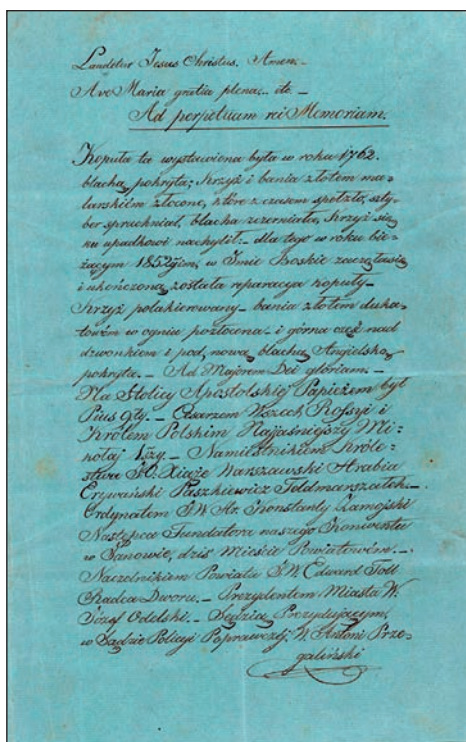
During the renovation of a façade of John the Baptist Church in Janów Lubelski, a time capsule was discovered in the church tower, in the so called spire dome. Inside, there was a letter by the Dominican Friars of 1852, a letter by Rev. Michał Zawisza of 1912, a photograph of Rev. Michał Zawisza, Catalogue of Lublin Diocese Priests dating back to 1851, catalogue of the Dominican Order of 1852, three liturgical calendars for the Lublin and Podlasie Dioceses (1903, 1909, and 1910), and newspapers (Goniec Poranny of 2 July 1912, Goniec Wieczorny of 1 July 1912, Słowo Dziennik Powszechny of 3 and 4 July 1912, Ziemia Lubelska Pismo Codzienne of 4 July 1912, Mucha of 22 September 1911), as well as 180 coins and 6 medallions.

As stated in the letters found in the capsule, the coins and the remaining materials were placed inside the capsule in three batches (in 1762, 1852, and 1912).

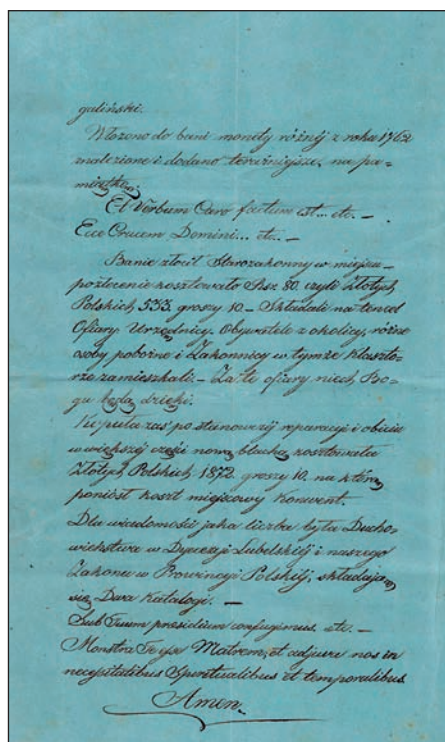
The oldest coin in the collection is the crown silver coin called Półtorak (one-and-a half) dating back to 1620, the reign of Sigismund III Vasa, while the youngest numismatic object was Nicolai II Romanov's five-kopeck coin of 1911.



1. Tzw. „bania”, fot. ks. kan. T. Lis, 2022.



2. List oo. dominikanów, 1852 rok, str. 1, fot. P. Widz, 2022.



3. List oo. dominikanów, 1852 rok, str. 2, fot. P. Widz, 2022.

Dokument niniejszy znaleziony został przy odbieraniu wieży kościoła w Janowie Lubelskim w miesiącu czerwcu 1912 roku. Przy dokonywaniu znaleziono stare molety i katalog dycecejalny.

Po dokonaniu odrestaurowania wieży dokument ten z monetami - po dodaniu do nich monet wojennych - z powrotem złożony został w kopale kowalowej dla zachowania na przyszłość dla wiadomości następnych pokoleń. -

Ks. Michał Zawisza
Dm. ministrant parafji Janów
Olszowiec Komitatu Lubelskiego
Michał Andrzej Synimowicz
Andrzej Trzcinski
Władysław Przegdiniski rejent

4. Notatka ks. Michała Zawiszy dołączona do listu oo. dominikanów, 1912 rok, fot. P. Widz, 2022.



6. Szklane butle, w których znajdowały się przedmioty złożone do kapsuły czasu, fot. A. Fac, 2022.

W Janowie Lubelskim dnia 6 lipca 1912 r.

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Po wiadomościach petycyjnych pokoleń podajemy, iż w roku 1912 prowadzona była gruntowna restauracja kościoła w Janowie Lubelskim, mianowicie: próby pod prezbiterjum, dotychczas według zolanej - zamierzonego belonem, dla wzmocnienia poruszonych murów i sklepiń kościelnych. Wzniesienie dachów nad prezbiterjum i nawami bocznymi zamienione na nowe. Cały kościół pokryty blachą cynkową, wiesz blachą miedzianą. Wbudowane nowe organy i dwie wieżyczki frontowe. Stare sklepienie nad prezbiterjum jako niebezpieczne, zdjęto i zmurwane nowe. Sklepienie nad całym kościołem ozdobiono żebkami, ścianę wewnątrz i naczelną - gzymsami i sztukaterjami. Ofna drewniane zamienione na żelazne. Chór nowożytny na belkach żelaznych. Ołtarz w całości odnowiony. Ambona podniesiona. Świątynia nowa terrakowa. Organ nowy. Wybito drzwi i zakrystię do prezbiterjum.

Powiększone roboty dokonane zostały kosztem 30000 rubli, zebranych od parafjan drogą obywatelskich składek, według planów inżyniera Władysława Jaszczyńskiego i pod dozorem inżyniera Jana Dąbrowskiego i technika Aleksandra Dąbrowskiego, przez mularza Aleksandra Dąbrowskiego z Kukułowa, cieśla Michała Dąbrowskiego i blacharza Józefa Dąbrowskiego z Janowa.

Restauracja kościoła prowadzona była za zgodą dycecezy Lubelskiej i Podlaskiej J. S. N. pod kierunkiem Stanisława Jaszczyńskiego, za administracją parafji Janowskiej ks. Michała Zawiszy, wikariuszów ks. Wiktora Dąbrowskiego i ks. Antoniego Dąbrowskiego. Członkami Komitetu budowlanego byli: Aleksander Dąbrowski, Andrzej Kukułowski, Andrzej Kukułowski z Janowa, Dominik Góra z Kukułowa, Jan Dąbrowski z Arłamowa, Grzegorz Prądko z Młociszewa, Jan Miedziński, Michał Macha i Michał Góra z Działek, Wojciech Krol z Giedziowa.

Prosimy Was o modlitwę.

Ks. Michał Zawisza
Józef Kropala Władysław Przegdiniski
rejent parafji Janowa
Olszowiec Komitatu Lubelskiego
Michał Andrzej Synimowicz
Andrzej Trzcinski
Władysław Przegdiniski
Jan Dąbrowski

5. List ks. Michała Zawiszy, 1912 rok, fot. P. Widz, 2022.



7. Wybrane monety z kapsuły czasu: półtorak koronny Zygmunta III Wazy (1); półtorak Gustawa Adolfa (2); dwa greszle Fryderyka II Pruskiego (3); grosz koronny Augusta III Sasa (4); talar Maksymiliana III Józefa Wittelsbacha (5); talar Marii Teresy Habsburg (6); dwuzłotówka polska Aleksandra I Romanowa (7); grosz polski Aleksandra I Romanowa (8); dziesięciозłotówka polsko-rosyjska – 1 ½ rubla Mikołaja I Romanowa (9); jeden krajcar Franciszka Józefa I (10); jeden filler Franciszka Józefa I (11); jeden cent (12) oprac. A. Fac, 2024.



8. Medale i medaliki z kapsuły czasu: medal Zamoyskich (1); medalik ze Świętym (2); medalik z Lourdes (3); medalik na V wieków istnienia obrazu MB Częstochowskiej (4); medalik z Leonem XIII (5); medalik ze św. Benedyktem i Matką Boską z Dzieciątkiem (6), oprac. A. Fac, 2024.

OGRODY LUBLINA NA PRZEŁOMIE XVIII I XIX WIEKU NA PLANACH S.J.N. ŁĘCKIEGO I J. TRETTERA¹



Ryc 1. Panorama Lublina z 1800 r. na mapie J. Trettera z 1803 r. Teatr NN w Lublinie, oryginał w Zbiorach Kriegsarchiv Wien.

O dawnych osiemnastowiecznych ogrodach Lublina XVIII a także tych, które powstały w okresie po 1796 do czasów Księstwa Warszawskiego, czyli w czasie kiedy Lublin znalazł się w Zachodniej Galicji w zaborze austriackim wiemy niewiele. Ogrody późniejsze, szczególnie XIX-wieczne są dobrze rozpoznane dzięki zachowanej bogatej dokumentacji archiwalnej. Jednak jak przedstawiały się one wcześniej wiedza jest ograniczona do nazwisk właścicieli, ogólnej lokalizacji czy skromnej kartografii, natomiast brak jest bardziej szczegółowych informacji pozwalających na odczytanie układów przestrzenno-kompozycyjnych a co za tym idzie stylu czy manieri. To niestety wynikało z nietrwałości i natury ogrodów prywatnych, które przeważnie istniały tak długo jak żyli ich właściciele. Następcy zwykle przystosowywali je do własnych potrzeb, gustów, wiedzy i możliwości. Innym czynnikiem który wpływał na ogrody że przestawały trwać dłużej, były zniszczenia siedzib ludzkich przez pożary tak częste w przeszłości a zwłaszcza wojny. Na przedmieściach przy siedliskach były ogrody od niewielkich do dużych w zależności od statusu i zamożności ich właścicieli. Wielu bogatych mieszczan lubelskich zwłaszcza w drugiej połowie XVIII w. dążyło do posiadania małego folwarku na wzór ziemian-szlachty. Często ogrody na przedmieściach zakładała magnateria i szlachta od czasu kiedy Lublin zaczął swój dynamiczny rozwój pod koniec XVI wieku.

Istnienie ogrodów było możliwe na przedmieściach, które otaczały średniowieczne miasto i obejmowały tereny znajdujące się w obrębie 100 łanów, co wynikało z przywileju króla Władysława Łokietka z 1317 r. Przedmieścia były z niewielkimi wyjątkami (np. część początkowa Przedmieścia Krakowskiego) wyłączone spod jurysdykcji

¹ Plan Lublina z 1783 r. autorstwa Stanisława Jana Nepomucena Łęckiego mierniczego magistratu, opracowany na potrzeby Komisji Boni Ordinis oraz Mapa austriacka wykonana przez korpus wojskowy pod kierunkiem płk. Johana Trettera po 1803 r. (Archiwum Wojenne w Wiedniu).

miasta czyli spod magdeburskich praw i rządów rajców i burmistrzów, miały własne prawa, oraz wójtów i sądy².

Obszerną ilość ogrodów szlacheckich i magnackich wymieniają lustracje poborowe czyli wykazy właścicieli działek objętych poborem podatków, które obejmują poszczególne okresy poczynając od 1564 do ostatnich lat istnienia I Rzeczypospolitej. Lustracja poborowa z 1602 r. wymienia ponad 70 właścicieli posesji: magnackich, szlacheckich i duchownych. Bardzo ważny w historii ogrodów XVIII-wiecznego Lublina jest dokument zawarty w publikacji M.T. Wójciuka tj.: *Planta podymnego z pałaców, dworów i dworków tak szlacheckich jak i duchownych na Przedmieściach lubelskich leżących, podług uchwały Prześwietnego Województwa Lubelskiego 1734 postanowionej ułożone*³. Dowiadujemy się z niej, że na przedmieściach w 1734 r. było 11 pałaców, 26 dworów i 47 dworków⁴ co stanowiło dość duży udział w nieruchomościach miasta i wynosiło 24,5 %, podczas gdy mieszczanie mieli 37,8% a duchowieństwo, 38,1%. Natomiast na samym Krakowskim Przedmieściu najwięcej działek posiadała magnateria i szlachta bo 48,36%, natomiast zakony klasztorne 26,91% i mieszczanie 24,72% nieruchomości. Niewiele mamy opisów archiwalnych i publikacji o ogrodach Lublina w XVIII wieku.

Po II wojnie światowej o ogrodach Lublina głównie w XIX wieku pisał Gerard Ciołek⁵ autor pionierskiego dzieła pt. *Ogrody Polskie* (1954 r.), który pierwszy opracował Rejestr Ogrodów Województwa Lubelskiego podając ich wykaz i źródła historyczne⁶.

Ogrody dawnego Lublina są wzmiankowane przy okazji omawiania zabytkowych budowli w literaturze dotyczącej dawnego Lublina lub w przewodnikach, lecz przeważnie dotyczy to obiektów, które powstały po 1800 r.

Najstarszym planem przedstawiającym dokładniej część historycznego Lublina jest Plan miasta i przedmieść Lublina C.V. d'Orxera z objaśnieniami autora z 1716 r. Są na nim wprowadzone lokalizacje niektórych obiektów z ogrodami lecz brak jest dokładniejszych informacji graficznych. Jest na nim zlokalizowany dwór Radziwiłłów (w tym czasie mógł być zrujnowany) lub może znajdujący się niewielkiej odległości dwór Lubomirskich – później Czartoryskich. Prawdopodobnie jeden z ogrodów bliżej dzisiejszego Pl. Litewskiego to dworek i ogród Żugiewiczza (później Heyslera) i drugi

² J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie*, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1956, s. 5-8.

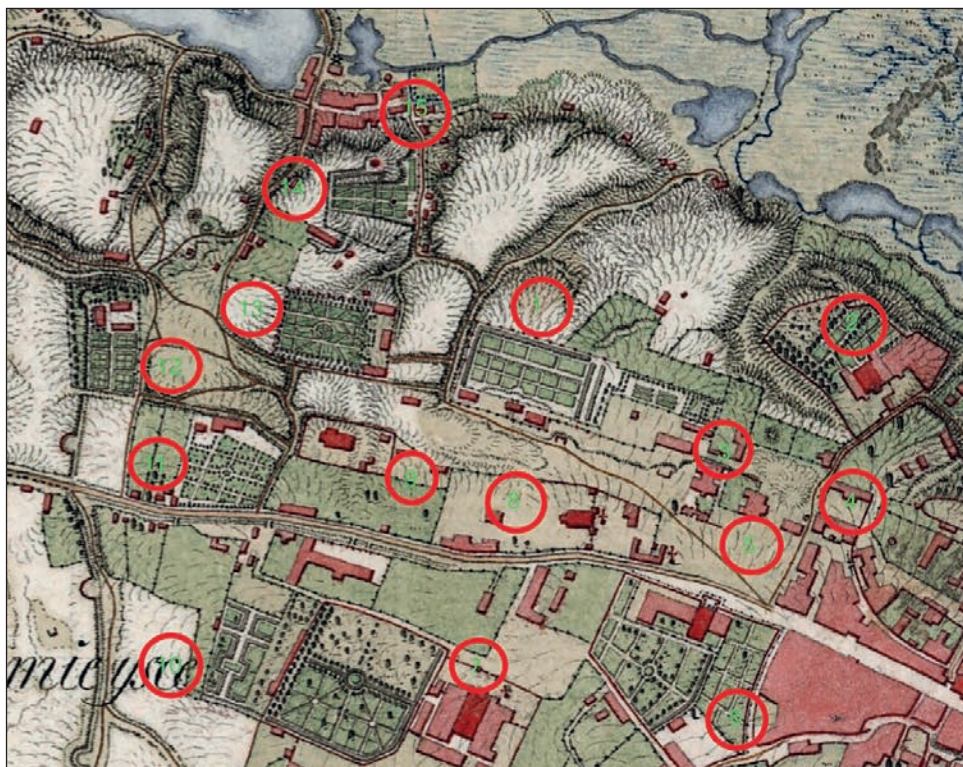
³ M.T. Wójciuk, *Specyfikacja kamienic i moderacja pogłównego Lublina z 1738 r.* Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego t. 6, 2014, s. 184. *Bazhum.muzhp.pl*.

⁴ Tamże str. 183, to wynika z zamieszczonego rejestru pt: *Planta podymnego z pałaców, dworów i dworków tak szlacheckich jako i duchownych na przedmieściach lubelskich leżących podług uchwały Prześwietnego Województwa lubelskiego 1738 roku ułożona*.

⁵ G. Ciołek, *Ogrody Lublina w XIX wieku*, Ochrona Zabytków 1954, 7/4 s. 263-269.

⁶ W tym miejscu należy przypomnieć sylwetkę G. Ciołka (1909-1966), architekta i historyka sztuki ogrodów. W okresie dwudziestolecia międzywojennego mieszkał z rodziną w Lublinie gdzie zdał maturę w Liceum im. S. Staszica. W 1939 walczył jako porucznik w obronie Wilna. Brał udział w Powstaniu Warszawskim a potem był więziony jako jeńiec w obozach hitlerowskich.

Po wojnie jako główny projektant uczestniczył w rekonstrukcji historycznych założeń ogrodowych w Nieborowie, Arkadii, Wilanowie, Białymstoku, Jabłonnej i blisko stu innych. Jako miłośnik Tatr zaprojektował Schronisko PTTK w Dolinie Pięciu Stawów. Zginął zimą 1966 r. na szlaku narciarskim w Tatrach. Pozostały po nim „Teki Ciołka” zawierające zbiór unikalnych materiałów o ogrodach w Polsce znajdujące się w zbiorach Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie. W Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków jest opracowany przez G. Ciołka ponad 70 lat temu *Rejestr Ogrodów w woj. lubelskim*.



Ryc 2. Ogrody prywatne i klasztorne na Przedmieściach Lublina na mapie Trettera: 1 Ogród Lubomirskich, 2 Ogród klasztorny SS. Pcętęk obecnie Szarytek, 3 Ogród przy dawnym pałacu zwanym Radziwiłłów, Sanguszków, Szeptyckich i Gubernatorskim, aktualnie Muzeum Narodowe, 4 Ogród Czartoryskich, 5 Ogród Potockich, 6 Ogród OO Kapucynów, 7 Ogród klasztoru Wizytek, 8 Ogród klasztorny OO Bonifratrów, 9 Kościół i Cmentarz Ewangelicko-Augsburski, 10 Ogród Morskich, Wołowskich, 11 Ogród Żmijewskich, 12 Ogród Millerów, 13 Ogród Heyslera, 14 Czechówka Dolna, dawna austriacka fortalicja polowa, później ogród tarasowy, 15 Zabudowa Czechówki Dolnej.

w pobliżu zachodnich wałów obronnych to folwark Millerów. Będą jeszcze o nich informacje w dalszej treści.

Niestety trudno jest dziś ustalić dokładną XVIII-wieczną lokalizację ogrodów podanych w Planta podymnego. ...z 1738 roku z uwagi na brak szczegółów topograficznych. Dopiero Plan Lublina J.N. Łęckiego z 1783 roku pozwala na identyfikację wielu działek i ich właścicieli. Natomiast brakuje wyraźnych zarysów ich granic, alejek czy innych szczegółów, co nie pozwala na rozpoznanie ich układu przestrzennego i kompozycji wnętrza jak na mapie Trettera⁷

⁷ Mapa Lublina wykonana przez korpus austriackich mierniczych wojskowych pod kierunkiem płk. Johana Trettera po 1803 r. (M. Trzewik, *Układ przestrzenny miasta Lublina na przełomie XVIII i XIX wieku na planach austriackich, przechowywanych w Archiwum Wojskowym w Wiedniu [w:]* B. Konopka, J. Ostrowski, *Z dziejów Kartografii*, t. XVIII, Warszawa 2014).

Tak jak w Lublinie dawne ogrody w miastach staropolskich były na przedmieściach, podobnie w większości średniowiecznych miast w Europie gdyż w obrębie murów nie mogły być zakładane ze względu na brak wolnego terenu. Prawo magdeburskie nie przewidywało też takich możliwości.

W niniejszej publikacji autor zajął się głównie obiektami ewidentnie określonymi jako ogrody na mapach i planach z lat osiemdziesiątych XVIII wieku i pierwszych lat XIX wieku oraz tymi, o których wiadomo że istniały w XVIII w. i występują obecnie częściowo lub w postaci zmienionej, rzadziej będąc pozostałościami lub takie, które przetrwały śladowo lecz brak ewidencji historycznej. Analizując plany XIX-wiecznego Lublina stwierdzono, że większość ogrodów z XVIII wieku tu prezentowanych nie znajduje na tych planach kontynuacji.

Przedstawione ogrody znajdują się głównie na obszarze jurydyk magnacko-szlacheckich⁸ jakimi były: Krakowskie Przedmieście, Czechówka Dolna, Żmigród i dodatkowo siedziba starostów lubelskich na królewskich Tatarach, ze względu na reprezentacyjny późnobarokowy charakter założenia i ciekawą historią związaną z istniejącym współcześnie zabytkiem, pałacem Graffów.

Lubomirscy h. Szreniawa bez Krzyża i ich ogrody w Lublinie.

Wśród rezydencji magnackich na obszarze jurydyki miejskiej zwanej Krakowskim Przedmieściem⁹, widniejących na prezentowanych fragmentach austriackich map woj- skowych z przełomu XVIII i XIX wieku wyróżnia się zespół pałacowo-ogrodowy książąt Lubomirskich przy dzisiejszej ul. Radziwiłłowskiej 13, tak ze względu na swoją rozległość



Ryc 3. Portret Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Muzeum Jana III Sobieskiego w Wilanowie nieznanego autora, źródło: łazienkikrólewskie.pl

jak i geometryczną kompozycję całości charakterystyczną dla założeń wzorowanych na francuskich ogrodach mistrza Le Notre w Wersalu. Pozostał do dzisiaj po pałacu i ogrodzie jeden budynek zachodniej oficyny, o zmienionych wnętrzach, który przez ponad 160 lat pełnił funkcję szpitala zwanego początkowo szpitalem wene- rycznym św. Józefa i nadal pełniący ważną rolę w lecznictwie. Była to kolejna ale i ostatnia rezy- dencja rodziny Lubomirskich herbu „Szreniawa bez Krzyża” w Lublinie.

Patrząc na współczesną zabudowę miasta własność Lubomirskich zajmowała dość duży obszar między dzisiejszymi ulicami 3-go Maja, Dolną 3-go Maja, rzeką Czechówką, Niecałą i Staszica. Dawniej dobra ziemskie Lubomirskich obejmowały obszar aż do ul. Świętoduskiej prawdopodobnie też z dzisiejszym Placem Litewskim i działkami przylegającymi i będącymi w II połowie XVI wieku

⁸ J. Mazurkiewicz, *Jurydyki lubelskie...*, s. 60.

⁹ Tamże s. 27

własnością litewskiej rodziny Radziwiłłów h. Trąby, pełnoprawnych obywateli Rzeczypospolitej Obojga Narodów po zawartej w 1569 r. w Lublinie Unii Polsko-Litewskiej, władców Wielkiego Księstwa Litewskiego¹⁰. Przez długi czas reprezentacyjny budynek obecnego Muzeum Narodowego nosił miano pałacu Radziwiłłów¹¹ lub po-radziwiłłowskiego.

Mapa J. Trettera dokładnie obrazuje układ przestrzenno-kompozycyjny rezydencji książąt Lubomirskich pod koniec XVIII wieku oraz wydzielenie dawnego pałacu Sanguszków który wraz z niewielkimi fragmentami działek przylegającymi od frontu i północy znalazł się w rękach rządu austriackiego darowany przez ówczesnego burmistrza Lublina Beniamina Finke w 1800 r.

Lubomirscy swój ród wywodzą z miejscowości Lubomierz pod Krakowem gdzie jako właściciele ziemscy należeli do średniozamożnej szlachty. Prawnuk protoplasty Piotra Sebastiana także Sebastian, który zapoczątkował potęgę Lubomirskich był w 1580 roku właścicielem czterech wsi pod Wieliczką co dało mu możliwości jako żupnikowi zdobycia dużych środków ze sprzedaży soli, która była w tym czasie towarem bardzo cennym i pożądanym. Zdobyty kapitał przeznaczył na pożyczki i zakup majątków ziemskich. W 1605 roku był już w posiadaniu ponad 80 wsi. W 1593 stał został też panem na Wiśniczu. Zamek w Wiśniczu stał się siedzibą rodu Lubomirskich linii wiśnickiej¹². Na Lubelszczyźnie tą linię reprezentował Józef Karol Lubomirski (1638-1702), który w wianie od Teofili z Ostrogskich-Zasławskiej wdowie po Dymitrze Wiśniowieckim otrzymał wielkie dobra ziemskie w postaci Ordynacji Ostrogskiej. Został on VI Ordynatem będąc właścicielem dóbr ziemskich znajdujących się w województwach: kijowskim, brańskim, bełskim, sandomierskim i ruskim. Ordynacja została założona była przez Janusza księcia Ostrońskiego h. Ostrogski w 1605 roku, do której weszły majątki Lubomirskich, Potockich, Czartoryskich i innych a siedziba znajdowała się na zamku w Ostrogu na Wołyniu. W skład Ordynacji wchodziła też niewielka posiadłość ziemska Lubomirskich na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie.

Małżeństwa Teofili z Ostrogskich-Zasławskiej tak z księciem Dymitrem Wiśniowieckim jak i drugie z Józefem Karolem Lubomirskim nie należały do szczęśliwych. Książę Wiśniowiecki zaniedbywał i zdradzał małżonkę „...wdając się w romans z niejaką Konkordią w Lublinie”¹³. W wyniku pierwszego małżeństwa urodziły się dwie córki: Zofia żona Wacława Leszczyńskiego i Eugenia żona Stanisława Koniecpolskiego. Drugie małżeństwo Teofili przyniosło wprawdzie urodziny syna, Aleksandra Dominika (1693-1720) wyczekiwanego następcę ordynacji i dwóch córek, Teresy żony Karola III Filipa Wittelsbach i Marianny żony Pawła Sanguszki właściciela dóbr lubartowskich.

Książę małżonkę znalazł sobie wśród fraucymeru żony kochankę pannę Zofię Korzeniowską i zamieszkał z nią w pałacu w Kolbuszowej, potem w Wiśniczu i na końcu w Warszawie. Nie chciał rozstać się z ukochaną pomimo ogromnego niezadowolenia rodziny, króla oraz kościoła. Po nieudanej próbie ubezwłasnowolnienia księcia, nastąpiła separacja „od łoża i stołu lecz bez orzeczenia rozwodu a następnie ekskomunika

¹⁰ M. Baliński i T. Lipiński, *Starożytna Polska*, Warszawa 1886, t. III, s. 245.

¹¹ Przewodnik po Lublinie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Lublin, 1938.

¹² J. Gepner [w:] T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa, 1997, s. 133-147, Lubomirscy.

¹³ pl.Wikipedia.org; p. Teofila Ludwika Zasławskiego.

i klątwa kościelna zatwierdzona przez Stolicę Apostolską w 1697 r.¹⁴. Kiedy w 1702 umierał Józef Karol Lubomirski nie odstępowała od niego Zofia. VI Ordynatem Ostrogskim został jego syn Aleksander Dominik (1693-1720). Ten z kolei zmarł bezpotomnie w młodym wieku i zakończył starszą „Linie Wiśnicką”. Ostatecznie wielka fortuna po Lubomirskich dostała się Sanguszkom przez małżeństwo jej spadkobierczyni Marianny z Lubomirskich jako posag dla męża Pawła Karola Sanguszki właściciela dóbr lubartowskich.

Zgodnie ze statutem, Ordynacja zobowiązana była przekazywać wojsko na potrzeby Rzeczypospolitej, stąd funkcjonował przy niej 13 Regiment Pieszy Ordynacji Ostrogskiej. Byli to dragoni, którymi dowodzili komendanci fortec ordynackich w Wiśniczu, Dubnie, Zasławiu i zapewne okresowo w Lublinie. Do korzystania z dóbr ordynackich Lubomirskich w Lublinie, mieli prawo wojewodowie lubelscy jako zarządzający i dowodzący poborem wojska w imieniu króla.

Od 1578, kiedy król Stefan Batory rzekł się na sejmie walnym w Warszawie prawa sądenia szlachty na rzecz najwyższego sądu czyli Trybunału Koronnego działającego w Lublinie w sprawach dotyczących Małopolski i w Piotrkowie Trybunalskim dla Wielkopolski, Lublin stał się głównym ośrodkiem prawnym, jakby stolicą sądową. Stąd stał się bardzo ważny i popularny do zamieszkania wśród szlachty i magnaterii na czas sesji Trybunału Koronnego.

Pośród Lubomirskich na Lubelszczyźnie znalazła się gałąź Stanisława Herakliusza Lubomirskiego z linii łańcuckiej po tym jak został właścicielem dóbr puławskich, które otrzymał w wianie w wyniku zawartego małżeństwa z Zofią z Bnina Opalińską. Jeszcze w połowie XVII wieku, Sebastian Lubomirski, marszałek wielki koronny na Przedmieściu Krakowskim posadził dwór a jego syn rozbudował tę rezydencję według projektu nadwornego architekta Lubomirskich, sprowadzonego z Holandii, Tylmana z Gameren, zatrudnionego przy budowie licznych rezydencji rodzinnych a także sakralnych. Znany był głównie jako inżynier wojskowy z projektowania obiektów obronnych i to prawdopodobnie według jego zamysłu, przy wjeździe północnym na Przedmieście Krakowskie poza obrębem murów miejskich na granicy własności Lubomirskich, stanął kasztel. Był to niewielki mieszkalny fort który po przebudowie częściowo przetrwał w dolnej partii do chwili obecnej¹⁵. Przy kasztelu opisywanym w XIX w. przez współczesnych jako pałac Lubomirskich, w XVIII i XIX w. był też niewielki ogród widoczny na panoramie Lublina sprzed 1837 roku, który łączył z pozostałym obszarem należącym do Lubomirskich co pokazuje mapa J. Trettera.

Rezydencja Lubomirskich zwana dzisiaj pałacem Czartoryskich najpierw w 1725 przeszła do Sieniawskich a po zamążpójściu Zofii z Sieniawskich wdowie po Stanisławie Denhoffie za Augusta Czartoryskiego w 1731 r., na wiele lat stała się pałacem Czartoryskich, w którym obecnie jest siedziba Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

O zamysle budowy nowej rezydencji, pałacu Lubomirskich wiemy na podstawie zlecenia właścicielki dóbr Teofili z Ostrogskich-Zasławskiej małżonki Józefa Karola Lubomirskiego marszałka wielkiego koronnego jakie otrzymał Tylman z Gameren

¹⁴ J. Pietrzak, *Sprawa rozwodowa Teofili z Ostrogskich-Zasławskiej z Józefem Karolem Lubomirskim w latach 1695-1702*, *KliO*, Czasopismo poświęcone dziejom Polski i Powszechnym, t. 39, 2016/4, s. 104.

¹⁵ M. Kseniak, *Kasztel i rezydencje Lubomirskich w Lublinie*, *Wiadomości Konserwatorskie Woj. Lubelskiego*, rok 2022, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie, Lublin 2022 s. 102-124.

nadworny architekt Lubomirskich na wykonanie projektu nowej siedziby w Lublinie¹⁶. Miała ona odpowiadać swoją wielkością i dostojnością wysokiej pozycji jej właścicieli. Wszystko wskazuje na to, że budowa nastąpiła znacznie później i postępowała stopniowo. Na najstarszym planie Lublina C.V. d'Orkena z 1710 roku jest tylko ta jedyna rezydencja, która należała do Lubomirskich i wchodziła w skład ordynacji Ostrogskiej od początku XVII wieku. Ten niewielki majątek ziemski podlegał statutowi ordynacji i był on niezbywalny aż do jej likwidacji w 1753 roku.

Zastanawiająco blisko położone są w stosunku do siebie: pałac, w którym obecnie znajduje się Muzeum Narodowe zwany błędnie pałacem Lubomirskich oraz dzisiejszy pałac Czartoryskich stojący w miejscu pierwotnego dworu Lubomirskich tj. Jerzego Sebastiana Lubomirskiego a następnie pałacu jego syna Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Stanowiły one razem niezbywalną i niepodzielną własność Lubomirskich wchodzącą w skład Ordynacji Ostrogskiej co gwarantował statut zatwierdzony przez Sejm.

Po 1725 roku lubelską rezydencją Lubomirskich był kasztel wybudowany prawdopodobnie wg projektu Tylmana z Gameren. Pewnym śladem jest projekt z oryginalnym dopiskiem mistrza jako Castello, który znajduje się zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

W końcu XVIII wieku kasztel zwany był pałacem Lubomirskich wraz z towarzyszącymi budynkami gospodarczymi i zajazdem. Brak jest daty budowy nowego pałacu Lubomirskich chociaż można przypuszczać, że budowę rozpoczęto zgodnie z wolą Teofili żony Józefa Karola Lubomirskiego na przełomie XVII i XVIII wieku. Pałac ten przy dzisiejszej ul. Radziwiłłowskiej widoczny jest dopiero na mapie wykonanej przez Jana Nepomucena Łęckiego w 1783 roku. Położony jest on w niewielkim ogrodzie w sąsiedztwie dwóch dworców które według opisu (lit N) zajęte były przez karmelitów bosych¹⁷. Być może budowę pałacu rozpoczął nieco później Antoni ks. Lubomirski, właściciel rozległych dóbr opolskich i tej niewielkiej schedy ziemskiej w Lublinie. Jako wojewoda lubelski musiał posiadać reprezentacyjną siedzibę z ogrodem w Lublinie jak każdy liczący się arystokrata i polityk. Jednak większość czasu spędzał w rezydencji pałacowej w Opolu lub za granicą. W Lublinie często bywał z racji swoich obowiązków jako wojewoda i wojskowy. Był on liczącą się osobistością w elitach okresu saskiego, także dzięki żonie Zofii z Krasińskich, od której przejął jej duży majątek po pierwszym mężu, wojewodzie lubelskim Janie Tarle poprzednim właścicielu dóbr opolskich. Nie jest wykluczone, że Antoni ks. Lubomirski uczestniczył w rozbudowie ostatniej reprezentacyjnej rezydencji Lubomirskich w Lublinie w latach osiemdziesiątych XVIII wieku z przeznaczeniem jej dla Aleksandra swojego wychowanka, syna brata stryjecznego z linii Stanisława wojewody kijowskiego, którym zajmował się po ojcowsku nie mając własnych dzieci. Wyszkołał go w Paryżu we francuskim wojsku, gdzie przez lata służby awansował do stopnia generała majora.

Za namową Czartoryskich ostatni VIII ordynat ostrogiński Janusz Sanguszko, syn Pawła Sanguszki i Marianny z Lubomirskich postanowił przystąpić do jej likwidacji. Antoni Lubomirski uczestniczył w podziale i likwidacji ordynacji Ostrogskiej w 1753 r.

¹⁶ H. Gawarecki, *Tylman z Gameren architektem pałacu Lubomirskich w Lublinie Kwartalnik Architektury i Urbanistyki*, t. VIII, 1963, nr 1, s. 81-89.

¹⁷ Przypuszczalnie Lubomirscy udzielili im schronienia kiedy budynek klasztoru uległ zniszczeniu przez pożar w czasie walk wojsk rosyjskich z Konfederatami w 1768 r.

zwanej „Transakcją kolbuszowską”, która wywołała sensację i zamieszanie na dworze królewskim i wśród arystokracji oraz oburzenie szlachty na sejmie. Nastąpiło to z powodu osłabienia obronności Rzeczypospolitej, gdyż zagrażała wojna z Prusami. Ordynat, Janusz książę Sanguszkowski był bowiem zobowiązany zgodnie ze statutem ordynacji do utrzymywania oddziałów wojskowych na potrzeby państwa polskiego. Sejm w 1754 roku powołał komisję, na czele której stanął Michał ks. Radziwiłł hetman wielki litewski, która miała zabezpieczyć funkcjonowanie wojska ordynackiego. W Dubnie głównej siedzibie ordynacji stacjonował 13 Regiment Pieszy Ordynacji Ostrogskiej, który liczył około 1500 żołnierzy pod koniec XVIII w. a w ostatnich latach Rzeczypospolitej dowodził nim Michał książę Lubomirski, pułkownik wojsk koronnych, generał major w Dywizji Ukraińskiej i Podolskiej od 1785 r. W połowie XVII wieku liczył on nawet 6000 zbrojnych. Regiment brał udział w wojnie obronnej Konstytucji 3 Maja walcząc pod Dubienką w 1792 roku i został rozбитy dwa lata później w czasie Powstania Kościuszkowskiego. Były też pomieszczenia dla oddziałów wojska Lubomirskich w kasztelu lubelskim jak i zapewne w innych obiektach o charakterze obronnym tj. w zamkach w Łańcucie, Rzeszowie, Przeworsku w Wiśniczu i innych, gdzie przebywały w zależności od potrzeb.

Ostatecznie w wyniku podziału Ordynacji Ostrogskiej najwięcej dóbr ziemskich przypadło Lubomirskim, co było przedmiotem długotrwałych procesów i dopiero w 1766 roku sejm przypieczętował likwidację Ordynacji. Od tego czasu majątek Lubomirskich ulegał stopniowej sprzedaży. Przyspieszyła to także działalność Komisji Boni Ordinis powołanej przez króla i zatwierdzonej przez sejm celem uporządkowania zniszczonego Lublina po działaniach wojennych i pożarach w wyniku bombardowania artylerii przez wojska Suworowa, kiedy broniły go oddziały pod dowództwem J. Rojowskiego z Bystrzycy. W programie tej komisji było: „...Ochędostwo miasta¹⁸, konserwacja gmachów i reperacja bruków”. W ramach swojej działalności komisja postanowiła, korzystając ze swoich nadzwyczajnych uprawnień, spowodować sprzedaż opuszczonych i spalonych czy zrujnowanych pałaców i dworów należących do magnackich rodów, Lubomirskich, Potockich, Pociejów czy Sanguszków w ręce zamożniejszych obywateli miasta Lublina, którzy w zamian za odbudowę mieli otrzymać dziesięcioletnie zwolnienie z podatków miejskich.

W wyniku powyższego zniszczony pożarem i opuszczony pałac Sanguszków na Placu Litewskim nabył Benjamin Finke, a Kasztel zwany pałacem Lubomirskich przy dzisiejszej ul. Szewskiej nabył Karol Krebs znany kupiec i rajca miejski.

Być może pałac Lubomirskich przy Radziwiłłowskiej w nowej postaci widoczny na mapie J. Trettera z około 1803 miał rozpocząć budowę przez Antoniego ks. Lubomirskiego zmarłego w 1782 wojewodę lubelskiego. Ta siedziba miała dawać obok



Ryc 4. Portret Janusza Aleksandra ks. Sanguszkowski generała-majora wojsk koronnych, ostatniego właściciela Ordynacji Ostrogskiej oraz pałacu Sanguszków w Lublinie. Źródło: Wikimedia.

¹⁸ Ochędostwo czyli wprowadzenie porządków.

opolskiej pojęcie o bogactwie, znaczeniu rodu i światowych gustach księcia. Jest on przedstawiony w pamiątkach Kajetana Koźmiana:

„...Drugi dom możny po Puławach za moich czasów był bez wątpienia w Opolu. Mieszkał w nim książę Antoni Lubomirski, wprzód wojewoda lubelski, a potem kasztelan krakowski, pan z oświecenia i stałej przychylności do dworu saskiego znany, ożenił się on z wdową po Tarle, wojewodzie sandomierskim z domu Krasieńską dożywotniczką Opolu, ciotką rodzoną Franciszki Karpińskiej, żony królewicza Karola /.../ gdy królewiczowa uznana została przez dwór saski a książę Antoni, kasztelan krakowski, życie sobie zbyt użyciem trunku ukrócił, wdowa po nim poważna, oświecona i wielkiego rozumu matrona, mniej głośna ale niemniej wystawna i bardzo rządne życie prowadziła...”¹⁹



Ryc 5. Portret Rozalii z Chodkiewiczów Lubomirskiej, źródło: Wikimedia Commons

Można domniemać że w ostatnim okresie I Rzeczypospolitej rezydencja Lubomirskich w Lublinie była przeznaczona przez księcia Antoniego Lubomirskiego, który nie posiadał potomstwa, dla swojego dalszego krewnego Aleksandra Lubomirskiego generała-majora wojsk francuskich i jego małżonki słynnej piękności Rozalii. Zafascynowani dworem francuskim Ludwika XVI, postanowili utworzyć dzieło w najmodniejszym wówczas stylu francuskiego Rokoko.

Było to w guście Rozalii Lubomirskiej całkowicie oczarowanej francuską kulturą a zwłaszcza modą i życiem towarzyskim jakie toczyło się w ogrodach. W 1789 małżeństwo wyjechało do Paryża korzystając z gościny krewnej, księżnej marszałkowej Lubomirskiej z Łańcuta gdzie Rozalia szybko stała się popularna na dworze królewskim zaprzyjaźniona z hrabiną Du Barry i księżną Marią Luizą Lamballe uczestnicząc wraz z nimi w skandalach. Zdenerwowany i odrzucony mąż powrócił do kraju i zaprzestał finansować pobyt i uciechy żony. To zmusiło ją do powrotu do Polski i Warszawy gdzie razem z Kossakowską i Julią z Lubomirskich Potocką zabiegały o względy ks. Józefa Poniatowskiego. To jako historię obyczajową barwnie opisał Kajetan Koźmian.

W 1791 rozstali się z mężem lecz niebawem w towarzystwie zakochanego w niej senatora Tadeusza Mostowskiego pojawiła się Rozalia w Paryżu



Ryc 6. Portret Aleksandry Franciszki z Lubomirskich Rzewuskiej, ostatniej właścicielki pałacu w Lublinie do 1818 r. J.Ch. Lampi 1814. Wikimedia

¹⁹ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Zakład Narodowy Ossolińskich, Wrocław 1972, t. I, s. 230.

ogarniętym rewolucją wywołaną przez Jakobinów. Należąc do bliskiego grona królowej Marii Terezy zamordowanej z rozkazu Robespierre'a, została posądzona o konszachty z rojalistami i aresztowana we wrześniu 1793 roku. Nie pomogły interwencje znanych osobistości ani nawet uznawanego za sprzymierzeńca jakobinów gen. Tadeusza Kościuszki przebywającego w tym czasie w Paryżu. W czerwcu 1794 r. została zgilotynowana.

Córka Rozalii, Aleksandra Franciszka zwana Różyczką, przebywająca do jej śmierci razem w paryskim więzieniu, na polecenie ojca została sprowadzona do kraju. W 1805 r. zawarła ona związek małżeński ze słynnym Wacławem Rzewuskim. Ta znana postać; arystokrata, właściciel barokowego zamku w Podhorcach na Kresach Rzeczypospolitej, hodowca koni arabskich zwany „Złotobrodym Emirem”. Został upamiętniony przez Juliusza Słowackiego w poemacie *Duma o Wacławie Rzewuskim* a także w romantycznym utworze napisanym przez Adama Mickiewicza pt: *Kasyda Farys*, jeszcze za życia bohatera. Małżeństwo nie należało do najszcześniejszych gdyż każde z nich przebywało w oddzielnych miejscach, chociaż z tego związku narodziło się trzech synów: Leons, Stanisław, Witold i córka Kaliksta²⁰.

Aleksandra pamiętając tragiczne losy matki, do końca życia była przeciwniczką wszelkich rewolucji ale mąż Wacław chcąc zmyć hańbę ojca hetmana Seweryna Rzewuskiego „targowiczana”, poszedł do powstania 1863 roku wraz z synami i po bitwie pod Daszowem gdzie dowodził szwadronem, zaginął bez wieści. Po powstaniu majątek Wacława Rzewuskiego został skonfiskowany a część słynnego stada koni arabskich trafiła do carskiej stadniny w Janowie Podlaskim. W 1808 w Wiedniu zmarł książę Aleksander Lubomirski generał major, kasztelan kijowski w latach 1785-90, ojciec Różyczki, która w 1818 sprzedała pozostałości rezydencji pałacowej w Lublinie za tysiąc dukatów.

Warto jeszcze zacytować fragment z najstarszego przewodnika po Lublinie z 1839 roku autorstwa Zenona Sierpińskiego:

„...Pałac Lubomirskich, trzy dwory obok rządowego pałacu noszą nazwisko pałacu książąt Lubomirskich, później nabył go Władych²¹, dziś kupiony dla szpitala św. Józefa”²²

Aleksandra Rzewuska zw. Różyczką w 1854 roku budując dla siebie w Rozalinie pod Warszawą pałac, dobra opolskie sprzedała Władysławowi Wydrychowiczowi,



Ryc 7. Portret Wacława Rzewuskiego zwanego „Emirem”. Kazimierz Zwan, Muzeum Narodowe w Warszawie. Domena Publiczna jpg.

²⁰ Większość danych dotyczących rodziny Lubomirskich została zaczerpnięta z dzieła T. Zielińskiej pt: *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1997, s. 133-156.

²¹ Dymitr Władych, radca sądu szlacheckiego tzw *forum nobilium*; K. Koźmian *Pamiętniki, Ossolineum, Wrocław 1972, t. 1, s. 287.*

²² Z. Sierpinski, *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839, s. 62.

ten odsprzedał je Kleniewskiemu, którzy pozostawiali właścicielami do reformy rolnej w 1945 r. Dzięki nim majątek po latach był jednym z najlepiej prosperujących i rozwiniętych w kraju.

Ostatnia właścicielka rezydencji pałacowo-ogrodowej w Lublinie Aleksandra Franciszka z Lubomirskich Rzewuska zwana Różyczką, zmarła w Warszawie w 1865 roku.

Aktualnie zachowany budynek dawnej oficyny pałacowej Lubomirskich jest własnością Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Po dawnym ogrodzie nie przetrwały ślady a całość została całkowicie zabudowana w ostatnim okresie.

Zespół pałacowo-ogrodowy książąt Lubomirskich przy dzisiejszej ul. Radziwiłłowskiej.

Całość zespołu pałacowo-ogrodowego zajmowała w tym okresie obszar ograniczony od zachodu dzisiejszą ul. 3 Maja, od wschodu ul. Staszica od północy rzeką Czechówką, wraz z przylegającymi terenami pól i łąk razem około 10 ha. W tym czasie pałac Sanguszków należał do rządu austriackiego wraz z niewielkim ogrodem frontowym i kilkoma budynkami od strony południowej w tym z kordegardą.

Rezydencja Lubomirskich składała się z dwóch części: wschodniej, która miała charakter gospodarczy z oranżerią, inspektami i szkółkami oraz zachodniej reprezentacyjnej z ogrodem geometrycznym w stylu francuskim wg wzorów La Notre'a słynnego planisty ogrodów w Wersalu Ludwika XIV jednak na dużo skromniejszą skalę. Te dwie części rozdziela szpaler prowadzący do oddzielnego swobodnego ogrodu z „dziką promenadą” w jarze a dalej prawdopodobnie do sentymentalnej „zagrody pasterskiej”, tak modnej u arystokratek z kręgu księżnej Izabeli Czartoryskiej z Puław. Tak można to interpretować z przedstawionego dokładnego planu. Ta część ogrodu ma wyraźne powiązania widokowe z malowniczym krajobrazem doliny rzeki Czechówki na północy.



Ryc 8. Historyczny zespół pałacowo-ogrodowy Lubomirskich przy dzisiejszej ul. Radziwiłłowskiej na mapie Trettera; teatrnn.pl, oryginał w Archiwum Wojennym w Wiedniu.

Główne budynki mieszkalne to: niewielki pałacyk na głównej osi, oficyna zachodnia zachowana po przebudowach do dzisiaj oraz dwa pawilony ogrodowe w postaci dworaków o bliżej nieznanym przeznaczeniu. Układ przestrzenno-kompozycyjny części zachodniej z reprezentacyjnym ogrodem oparty jest o alejki krzyżujące się pod kątem prostym oraz o symetrię głównej osi kompozycyjnej biegnącej od bramy wjazdowej i przejazd przez budynek pałacowy, dalej w kierunku północnym dzieląc założenie na dwie równe części. Jest tu 12 kwater o identycznych rozmiarach oraz cztery większe boskiety: prawdopodobnie jabłoniowy, gruszkowy, wiśniowy i śliwowy. W centralnej części dwie kwatery z „gierowanymi” narożami w sąsiedztwie ogrodowej fasady pałacyku zawierały zapewne partery haftowe charakterystyczne dla sztuki ogrodowej rokoka z efektowną ekspozycją herbu Lubomirskich, Szreniawa. Jak wynika z przedstawionej na mapie techniką kreskową rzeźby terenu ogród przylegający do północnej fasady pałacowej był znacznie obniżony, co dawało lepszy efekt oglądania całości ozdobnych parterów „z góry”. Sprawiają to także schodkowo zróżnicowane poziomy kwater obniżające się wraz z terenem w kierunku północnym. Najwyższa roślinność znajduje się na obwodzie ogrodu otaczając całość zielonymi ścianami osłaniającymi od wiatrów i zimnych mas powietrza napływających z doliny rzecznej. To dawało możliwość uprawy bardziej wrażliwych roślin z innej strefy klimatycznej a także ochrony tych delikatniejszych przed wiosennymi chłodami i niszczyielskimi przymrozkami. Ogród geometryczny miał wyraźnie zamkniętą kompozycję wnętrza, bez powiązań z dalszym krajobrazem doliny rzecznej, natomiast był widokowo dostępny w całej swej okazałości od południa.

Ogród przy dawnym pałacu zwanym „Radziwiłłów” a w okresie 1751-1800 należącym do książąt Sanguszków i Szeptyckich.

Zgodnie z najstarszymi przekazami dwór miał być wzniesiony w 1522 przez Mikołaja Radziwiłła „Rudego” i miał być oddany Królowi Zygmuntovi II jako wiano Barbary Radziwiłłówny jego małżonki²³. Po założeniu Ordynacji Ostrogskiej w 1606 roku przez Jana ks. Ostrogskiego pałac zwany „Radziwiłłowskim” wraz z niewielkim kawałkiem ziemi na Krakowskim Przedmieściu został włączony do tej największej w Polsce ordynacji utworzonej z dóbr najbogatszych magnatów w Rzeczypospolitej.

Pałac i ogród w czasie swojego trwania były wielokrotnie niszczone a sam pałac palony oraz przebudowywany. Kiedy oficer austriacki J. Tretter umieszczał pałac na mapie (po 1803 r.) był on wykorzystywany jako skład słomy i siana na potrzeby wojska. Wiadomo że w 1801 Beniamin Finke de Finkenthal zakupił za 10 tysięcy złotych na publicznej licytacji zrujnowany i wypalony pałac Sanguszków, który następnie przekazał w darze do dyspozycji austriackich władz rządowych. To był jego drugi szlachetny gest podobnie jak wcześniejszy, czyli opłacenie z własnej kieszeni kontrybucji nałożonej przez Rosjan na miasto w 1794 roku czasie Powstania Kościuszkowskiego. Trudno jest dziś powiedzieć jakie były jego intencje, czy może tak jak mówiono z przekąsem, że był to czyn celem umocnienia swojej pozycji jako burmistrza w nowej administracji Galicji Zachodniej w Lublinie. Po rozbiórce Rzeczypospolitej był burmistrzem, właścicielem podlubelskich dóbr Radawiec, kamienicy w rynku. Wzbożony

²³ M. Baliński i T. Lipiński, *Starożytna Polska*, wyd. 2, Warszawa 1886, t. III, s. 245.

głównie na handlu zbożem, został nobilitowany przez cesarza Austrii i przyjęty do herbu Ostoja Odmienna.

Na początku XIX wieku, jak podaje J. Rulikowski: „...piękny pałac był w ruinie ostatecznej, bez dachu, na drugim piętrze gdzieniegdzie wyglądały marmury, mozaiki ścian, uszkodzone kolory, płaskorzeźby i sztukaterie”. Ten stan był efektem działań wojennych za czasów Konfederacji Barskiej i pożaru, który zniszczył całe Krakowskie Przedmieście, domy mieszczan i pałace arystokracji²⁴.

Na mapie Trettera po 1803 roku brak jest elementów ogrodowych, zieleni czy alejek spacerowych i całość wygląda na obszar zaniedbany. Widoczne są natomiast tzw. „koniowiązy” (mają kształt klamry) czyli „miejsca parkingowe” w dzisiejszym rozumieniu. Na osi pałacu stoi niewielki budynek przypominający kordegardę czy wartownię a na wprost wejścia do kościoła kapucynów figura czyli wcześniejsze upamiętnienie Unii Lubelskiej z 1569 r., po którym dzięki S. Staszcowi powstało obecne.



Ryc 9. Plac Litewski na rycinie A. Lerue około 1857, Album Lubelskie. Wikipedia Commons org.

Nieco dalej na Placu Litewskim widoczne są nieistniejące od 1839 budynki kościoła i szpitala OO. Bonifratrów. Później na ich miejscu urządzono Plac Musztry i wybudowano Sobór Podwyższenia Krzyża Pańskiego, który do 1915 był reprezentacyjną świątynią prawosławną w Lublinie.

Jak wyglądał ogród przy pomniku Unii Lubelskiej na Placu Litewskim w Lublinie pokazuje rycina A. Lerue z połowy XIX wieku, który w swym ogólnym kształcie przetrwał mimo licznych zmian do chwili obecnej i towarzyszy dawnemu pałacowi gubernalnemu wcześniej Sanguszków w którym mieści się Muzeum Narodowe w Lublinie.

²⁴ M. Kseniak, *Kasztel i rezydencje Lubomirskich w Lublinie*, Wiadomości Konserwatorskie woj. lubelskiego, rok 2022, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Lublinie, Lublin, 2022 s. 102-124.

Na mapie J. Trettera, do działki związanej z pałacem Sanguszków od południa przylega kordegarda, od strony północnej jak wynika z widocznych ogrodzeń należał tylko niewielki kawałek gruntu z budynkami gospodarczymi, sąsiadujący z ogrodami i częścią gospodarczą należącymi do Lubomirskich.

Pałac i ogród Czartoryskich, Plac Litewski 2.

Jak już podano wcześniej był on wzniesiony jako siedziba Lubomirskich w 1660 przez Jerzego Sebastiana w oparciu o projekt Tylmana z Gameraen a następnie przejęta przez jego syna Stanisława Herakliusza. Za jego czasów pałac został przebudowany z inicjatywy żony przy udziale sprowadzonego z Flandrii inżyniera wojskowego Franciszka Mayera. W 1731 pałac wraz z ogrodem przeszedł w ręce Augusta i Zofii z Sieniawskich książąt Czartoryskich, właścicieli dóbr puławskich. Na planie J.N. Łęckiego z 1786 widoczny jest ogród przylegający do fasady południowej pałacu i ciągnący się aż do karczmy należącej do Czartoryskich, stojącej w miejscu dzisiejszego hotelu Europa przy ul. Krakowskie Przedmieście. Na mapie J. Trettera, brak jest szczegółów ale widoczny jest teren niewielkiego ogrodu między pałacami Sanguszków i Czartoryskich. Natomiast przy północno-wschodnim narożu budynku pałacowego widnie-²⁵ je charakterystyczny dla ogrodów barokowych kopiec widokowy ze spiralną alejką²⁵.



Ryc 10. Fragment planu Lublina z 1864 r. przedstawiający Plac Litewski. Zbiory prywatne.

²⁵ L. Majdecki, *Historia ogrodów*, PWN, Warszawa, 1972, s. 447- kopiec, sztuczna góra.

Dawniej kiedy nie było dzisiejszej zabudowy wokół, rozpościerał się z niego widok na panoramę średniowiecznego miasta i ogrodów otaczających budynki kościołów i klasztorów. Był to z pewnością jeden z ważniejszych walorów tego ogrodu mający istotne znaczenie w ówczesnej, sentymentalno-romantycznej koncepcji ogrodowej z otaczającym gotyckim krajobrazem starożytnego grodu. Z uwagi na niewielkie rozmiary ogrodu był on zapewne wyjątkową atrakcją. Nie bez przyczyny pojawiły się na początku XIX wieku w zabudowie miasta neogotyckie budowle jak komora celna, wieża trynitariska, kaplica neogotycka przy kościele kapucynów czy zamek-więzienie, które dopełniały romantyczny nurt wśród współczesnych architektów i planistów ogrodowych nie tylko Lublina²⁶.

Dla austriackiego korpusu inżynierskiego tworzącego mapę Lublina pod kierunkiem pułkownika J. Trettera kopiec w ogrodzie Czartoryskich to także istotny obiekt, który znalazł się na mapie jako ważny wojskowy punkt operacyjny lub obserwacyjny. Jak wyglądała dawna posiadłość Czartoryskich przed całkowitą zabudową działki przedstawia plan części Pl. Litewskiego z lat sześćdziesiątych, kiedy zbudowano tu hotel Europejski według projektu Ludwika Szamoty inżyniera gubernialnego. Od 1887 roku był on w rękach Micheliśów. Długo wśród lubelskich ziemian krążyła historia o wzbogaceniu się właścicieli w czasie Powstania Styczniowego i o Wiktorii Micheliśowej, która starała się załagodzić sprawę przejęcia kasy powstańczej swoimi ofiarami i działalnością charytatywną²⁷.

Aktualnie barokowy pałac odbudowany ze zniszczeń wojennych wraz z przylegającym skwerem ukształtowanym amfiteatralnie jest siedzibą Lubelskiego Towarzystwa Naukowego w Lublinie. W ogrodzie jest mała kolekcja róż. Płac przed pałacem nosi Imię Mieczysława Krąpca dominikanina, zasłużonego wychowawcy i wykładowcy, uczonego i rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pod koniec XX w.

Pałac i ogród Potockich, ul. Zielona 3.

Rezydencja została założona w I połowie XVIII w na terenie jurydyki miejskiej Krakowskie Przedmieście przez najmłodszego syna Feliksa Kazimierza Potockiego hetmana polnego, Jerzego Potockiego starostę grabowieckiego i tłumackiego, właściciela Sernik k. Lubartowa. Wówczas przy pałacu powstał parter ogrodowy na dziedzińcu frontowym oraz geometryczny ogród sięgający aż do północnej części dzisiejszej ul. Staszica. Po jego śmierci w 1747 r. majątek odziedziczył syn Eustachy (1720-1768), który znacznie powiększył majątek żeniąc się z Marianną ze Szczuków Kącką, wnuczką i spadkobierczynią bardzo majątnego Stanisława Antoniego Szczuki podkanclerza litewskiego. Eustachy przebudował rezydencję znacznie ją upiększając, co potwierdza inwentarz z 1783 r. znajdujący się w Zbiorach Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Eustachy Potocki był znaczną osobistością w kraju jako generał artylerii. To jemu można przypisać działania związane z funkcjonowaniem 8 pułku artylerii w Lublinie, kiedy przeznaczył swoje zabudowania pałacowe na Cekaucz czyli arsenał artyleryjski i stajnie co jest widoczne na dawnych planach Lublina. Ten mecenas wspierał rokoko-klasycystycznej rezydencji

²⁶ J. Żywicki, *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie*, ROŚiOŚK w Lublinie, Lublin 1998, s. 52-56.

²⁷ Hotel Europa w Lublinie, Leksykon, teatrnn.pl.

w Radzyniu Podlaskim dał się poznać jako znany i doskonały znawca sztuki czasów w których żył i można przypuszczać, że w Lublinie też stworzył dzieło po którym niestety nie zachowały się do dzisiaj większe ślady poza dokumentami w archiwach. Potwierdza to mianowicie plan Lublina S.N.J. Łęckiego z 1783 r. który przedstawia rzędy drzew z pustym placem i zarysami dwóch parterów ogrodowych. K. Koźmian wspomina: „...do spaceru był tylko jeden (ogród) przy pałacu Potockich, obszerny lecz bez cienia, ledwie sadem mógł się zwać²⁸.”



Ryc 11. Pałac Potockich, współczesna wizualizacja dziedzińca pałacowego w wyniku restauracji przez aktualnych właścicieli (2023 r.).

W 1789 roku jego syn Jerzy Michał ambasador Rzeczypospolitej Królestwie Szwecji przekazał pałac na potrzeby rządowe, gdzie zgodnie z intencją zostały urządzone koszary dla Kawalerii Narodowej, oraz arsenał dla artylerii konnej. Po rozbiorach Rzeczypospolitej pałac przeznaczono na więzienie kryminalne, stąd na długi czas używano nazwę: „stary kryminal” po budowie nowego więzienia na wzgórzu zamkowym. Plan J. Trettera z około 1800 r. nie ukazuje poza drzewostanem znaczących elementów kompozycyjnych założenia ogrodowego. Pusta przestrzeń wśród drzew daje przypuszczenie że był tam barokowy parter zdobiący wnętrze ogrodu.

²⁸ K. Koźmian, *Pamiętniki*, s. 87-88.

W końcu lat 80 tych XIX wieczne tradycje ogrodowe podtrzymywał tu ogród Tar-gowskich.

Projekt rewitalizacji wykonany przez aktualnych właścicieli restaurowanej rezydencji pokazuje, że na dziedzińcu planowany jest „ogród włoski” jako oryginalna atrakcja na sposób współczesny.

Ogród przy Kasztelu Lubomirskich, ul. Szewska 13.

Ogród pokazany jest na obrazie Lublina autorstwa P.E. Hackera z przed 1837 r.

Widoczna okazałość drzew wskazuje, że ogród istniał tu już w XVIII w., towarzysząc rycerskiej siedzibie Lubomirskich²⁹. Takie siedziby w zamkach czy dworach obronnych były rozpowszechnione wśród rycerskich rodów magnackich ofiarnie służących monarchom i prowadząc działania obronne w granicach Rzeczypospolitej.

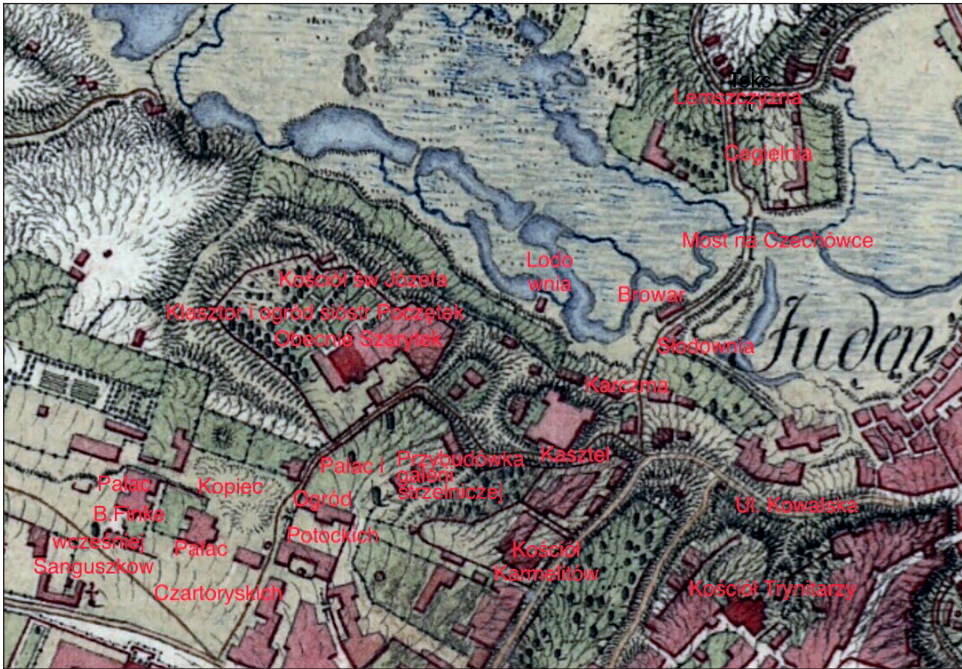
Kasztel położony był przy drodze biegnącej z północy od traktu lubartowskiego przez rogatki i most na rzece Czechówce, ulicą położoną w jarze pomiędzy murami obronnymi starego miasta a jurydyką Krakowskie Przedmieście. Kasztel czyli niewielki zamieszkały ufortyfikowany dwór zbudowany był przy granicy miasta oraz gruntów należących do Lubomirskich w pobliżu dzisiejszej ulicy Świętoduskiej idącej pod górę do nieistniejącej obecnie bramy Świętoduskiej, która zamykała niegdyś dostęp do tzw. Korców tj. zabudowanego pałacami placu przed Bramą Krakowską. Kasztel powstał na początku XVIII wieku z inicjatywy Jerzego Karola Lubomirskiego rycerza zaangażowanego w sprawy wojskowe, prawdopodobnie wg projektu Tylmana z Gameren i miał służyć obronie tutejszych dóbr Lubomirskich, które wchodziły w skład Ordynacji Ostrogskiej. Ona to zgodnie ze statutem utrzymywała 13 Regiment Ordynacji Ostrogskiej w twierdzach w Ostrogu i Zasławiu a zapewne i w Lublinie na potrzeby obronne Rzeczypospolitej, jak i własnych włości. Kasztel miał istotne znaczenie kiedy ordynatami ostrogskimi byli: Aleksander Dominik Lubomirski VI Ordynat a następnie Paweł Karol VII Sanguszko i jego syn Janusz Aleksander ostatni VIII Ordynat ostrogiński do 1753 r. W 1782 przebudowany już kasztel zwany pałacem Lubomirskich został sprzedany wraz z przyległościami Karolowi Krebsowi vice-prezydentowi miasta Lublina³⁰. Ogród był niewielki i istniał w I połowie XVIII, w okresie kiedy kasztel znajdował się w sąsiedztwie przeprawy mostowej na zboczu schodzącym do rzeki, która na tym odcinku była poszerzona i pogłębiona pełniąc funkcję fosi dla wzmocnienia walorów obronnych kasztelu.

Na mapach J.N. Łęckiego i J. Trettera widoczne są także inne budynki: browar, słodownia a także austeria czyli zajazd, który był bardzo popularny zwłaszcza w okresie sesji Trybunału Koronnego lub ważnych uroczystości czy zjazdów szlacheckich w Lublinie. Obok austerii czyli lepszego zajazdu tego rodzaju, należącego do bogatszych mieszkańców, funkcjonowało w Lublinie w 1792 roku aż 110 domów zajezdnych z czego na Lemszczyźnie, Bielszczyźnie i Wieniawie było ich razem aż 46³¹.

²⁹ M. Kseniak, op. cit. *Kasztel i rezydencje Lubomirskich* s. 103.

³⁰ J. Riabinin, *Rada Miejska Lubelska w XVIII wieku*. Magistrat miasta Lublina 1933 s. 15.

³¹ Austeria czyli zajazd lub dom zajezdny w którym można było przenocować i zjeść posiłek. Nazwa Austeria przywędrowała z Włoch gdzie austerie były popularne wśród przyjezdnych.



Ryc. 12. Fragment mapy Trettera przedstawiający przedmieścia Lublina, 1803 r.

Obecnie przebudowany i nadbudowany kasztel utracił swoje dawne walory jako zabytek ale nadal pozostał widocznym świadkiem historii Lublina i powikłanych dziejów ludzi z nią związanych.

Powyżej kasztelu znajduje się dawny mur z cegły zabezpieczający cały obszar lesowej skarpy, wydzielający dawne ogrody klasztorne. Fragment tego muru przy kasztelu wydaje się być galerią strzelniczą z przybudówką od wewnątrz, co pokazuje fragment planu J. Trettera.

Pałac i ogród Morskich przy dzisiejszym Krakowskim Przedmieściu nr 60.

Ogród przy pałacu Morskich istniejący w Lublinie w XVIII wieku jest już tylko faktem historycznym w dziejach historii sztuki ogrodowej Lublina. Był on zlokalizowany, jak przedstawia plan Trettera pomiędzy dzisiejszą ulicą Chopina a pozostałościami zabytkowego ogrodu Sióstr Wizytek na obszarze zabudowanym w rejonie ul. Karłowicza.

Morscy h. Topór to mniej znana w Lublinie rodzina pochodząca z Czech. Działała głównie na Podkarpaciu w woj. ruskim tj. w okolicach Przemyśla i Sanoka oraz we Lwowie. Aleksander syn Józefa, chorąży przemyski był właścicielem dóbr Pruchnik z zamkiem oraz pałacu w Zarzeczcu nad Sanem k. Przeworska. W 1785 r. otrzymał od cesarza austriackiego Józefa II dziedziczny tytuł hrabiowski. W 1790 został posłem z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni i to był zapewne powodem, że w tym mniej więcej czasie był właścicielem pałacu i ogrodu na Krakowskim Przedmieściu w Lublinie. Najpierw on a następnie jego syn Ignacy (1761-1819), szambelan dworu

austriackiego, wraz z żoną Magdaleną z Dzieduszyckich Morską z pewnością przebywali w tej siedzibie. Magdalena hr Morska, znana była w salonach Galicji jako krzewicielka romantyzmu. Była malarką i projektantką romantycznego ogrodu w rezydencji Morskich w Zarzeczcu, która cieszy nas swym urokiem do dzisiaj.



Ryc. 13. Rezydencja Morskich w Zarzeczcu, Album Magdaleny Morskiej, Wiedeń. [polona.pl. Wikimedia.org](https://polona.pl/Wikimedia.org).

Przedstawiony plan posiadłości Morskich w Lublinie z przełomu wieków to wyraźnie ogród o charakterze publicznym, nie związany przestrzennie i kompozycyjnie z budynkiem mieszkalnym czy rezydencją, chociaż mały dworek przy głównej ulicy znajduje się na osi ogrodu. Podobnie kilka niewielkich domków usytuowanych jest w północnej części działki przy głównym trakcie krakowskim (dzisiejsza ul. Krakowskie Przedmieście). Plan przedstawia ciąg gabinetów ogrodowych wydzielonych ścianami szpalerów i żywopłotów o wyrażeniu indywidualnym charakterze. Kompozycja założenia daje przypuszczenia, że mógł on pełnić funkcje publiczne jako tzw „ogrody Tivoli”, które miały służyć do rozrywki mieszkańcom Lublina. Może to potwierdzać długi budynek widoczny na planie wykorzystujący dawny mur klasztorny. W nim prawdopodobnie była „Kręgielnia”. Później w ogrodzie mógł się mieścić letni teatr ogródkowy a następnie drewniany budynek teatralny dla wędrownych zespołów. Może na to wskazywać pusty plac w centralnej części ogrodu służący w tym czasie jako scena ogrodowa

Jest też prawdopodobne, że ogród rozrywki „Tivoli” był oddany przez właścicieli na dłuższą dzierżawę jego organizatorowi, bo Morscy w Lublinie bywali okazynie

i ogród zapewne nie był im potrzebny. Nie jest też wykluczone że był sprzedany nowym właścicielom.

Ignacy hr. Morski po zawarciu ślubu z Magdaleną z domu Dzieduszycką w 1780 rozstał się z nią około 1800 roku, kiedy zmarło ich jedyne dziecko. Formalny rozwód nastąpił jednak dopiero w 1817 r. Wcześniej hr. Morski zaangażował się w związek z Zofią z Potockich Czosnowską, z którą miał liczne potomstwo. Zmarł w 1819 r., wówczas jego majątek w spadku przeszedł do Magdaleny Morskiej.

Nie jest wykluczone, że ogród lubelski przy pałacu mogła urządzić Magdalena hr. Morska znana twórczyni romantycznej rezydencji ogrodowej w Zarzeczcu w pobliżu Jarosławia, bliska przyjaciółka Izabeli ks. Czartoryskiej, współautorka „klombów” w jej słynnej publikacji „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów”. Widoczne na planie „gabinety ogrodowe” i (altana ?) mogły powstać za radą Izabeli



Ryc. 14. Ogród Morskich w Lublinie na mapie Trettera.

ks. Czartoryskiej, która przyjeżdżała do Lublina, przebywając w swoim pałacu i odwiedzając przyjaciółkę, z którą były wielbicielekmi starożytnych pamiątek lubelskiego grodu.

Tak w swoim „Obrazie miasta Lublina” pisze Seweryn Sierpiński: Pałac Morskich długi bez piętra należący do Adwokata Konwickiego. Zajęty przez fabrykę maszyn gospodarskich Douglasa³². W 1826 r. spadkobiercy Ignacego Morskiego sprzedali całość Józefowi Zalewskiemu. W początku XIX w. była tu fabryka maszyn rolniczych i prawdopodobnie ona wchłonęła pałac a na jego miejscu pozostał niewielki dworek widoczny na dawnym planie. Pałac istniał po 1880 r. i był własnością warszawskiego przemysłowca Józefa Wołowskiego (1832-1899)³³ a następnie jego syna Wojciecha. W 1910 r. pałac został przebudowany i od tego czasu mieścił wiele urzędów i instytucji. Od 1917 r. była w nim Resursa Kupiecka. Po wojnie był wykorzystywany jako Ośrodek



Ryc. 15. Portret Magdaleny z Dzieduszyckich Morskiej 1836. Biblioteka Narodowa, polona.pl.

³² Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*, W Warszawie drukarni Maksymiliana Chmielewskiego, 1839, s. 62.

³³ Leksykon teatrnn.lublin.pl.

Propagandy PZPR, Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu, bank itp. Aktualnie w pomieszczeniach mieści się Krajowa Szkoła Sądownictwa i Prokuratury. Na ścianie dawnej oficyny umieszczona jest tablica upamiętniająca zamordowaną w czasie II Wojny Światowej błogosławioną siostrę Martę Kazimierę Wołoską, córkę Józefa i Marii z Boduszyńskich. Błogosławiona Marta w tym domu spędziła dzieciństwo i lata dziewczęce. W wieku 13 lat umarła jej matka i brat a w kilka lat później ojciec (1899). W 1900 wstąpiła mimo dobrze zapowiadającego się małżeństwa do zakonu sióstr Niepokalanek w Jazłowcu na Białorusi w obrębie ówczesnego zaboru rosyjskiego.

W wyróżnieniu bohaterskiego czynu w ratowaniu Żydów w czasie II wojny światowej, uznana została przez Instytut Żydowski Yad Vashem w Jerozolimie za Sprawiedliwą wśród Narodów Świata.

**Ogród Heyslera; Folwark Żugiewiczza, potem Ostrowskich, Szmidtów oraz Jelińskich. W 1783 rezydencja Jana Dawida Heyslera³⁴.
Ulice: Żołnierzy Niepodległej, Cicha, Ogrodowa i Spokojna.**

Od początku XVIII w. dworek wraz z ogrodem należał do Żugiewiczów. Paweł Żugiewicz w latach 1700-1706 był burmistrzem i rajcą miejskim. Później ogród był w rękach Szmidtów. Podobnie od 1751 r. burmistrzem i rajcą był Józef Jeliński a po śmierci od 1784 r. burmistrzem był jego bratanek Mikołaj Jeliński³⁵. Jest bardzo prawdopodobne, że ten mały folwark był oddawany przez zarząd w rekompensacie za bezpłatną pracę burmistrzom Lublina, co było praktykowane w tych czasach.

Jan David Heysler h. Szyna, był pod koniec XVIII w. znanym i bogatym kupcem bławatnym (handlujący suknem), bankierem oraz seniorem Konfraterii Kupieckiej miasta Lublina³⁶. Pochodził z bogatej rodziny niemieckiej osiadłej w Lublinie w XVIII w. J. D. Heysler otrzymał szlachectwo na sejmie w 1790. Był też właścicielem ziemskim dóbr Pawłowice, Woli Pawłowskiej i Ossówka w gminie Solec n. Wisłą, części miasteczka Wieniawa, oraz folwarku Żugiewiczowskiego³⁷ na Krakowskim Przedmieściu. Wraz z innymi Ewangelikami lubelskimi zabiegał u króla w sprawie utworzenia parafii ewangelicko-augsburskiej i budowy świątyni w Lublinie, którą dzięki wsparciu wielu obywateli Lublina ukończono w 1788³⁸.



Ryc. 16. Nieistniejący dworek na terenie dawnego ogrodu Heyslera przy ul. Ogrodowej w Lublinie, rozebrany w 1941 r. Gumowski 1917, litografia w zbiorach Muzeum Narodowego w Lublinie.

³⁴ Nazwisko pisane jest różnie: Heyssler, Hejsler, Hejzler i Hajzler, (uwaga autora) Wymieniony właściciel jest podany w objaśnieniu na *Planie Lublina JN. Łęckiego z 1783 r.*

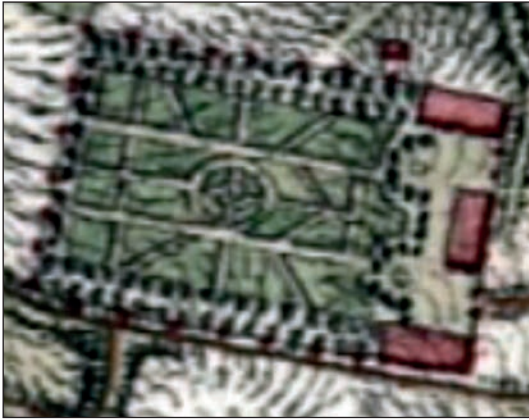
³⁵ J. Riabinin, *Rada Miejska Lubelska w XVIII wieku* Magistrat Miasta Lublina, 1938 s.

³⁶ J. Kamiński, *Z dziejów konfraterii kupieckiej w Lublinie*, Lublin 1925 s. 70.

³⁷ J. Riabinin, *Rada Miejska lubelska w XVIII wieku*, Magistrat Miasta Lublina 1939, s. 28.

³⁸ G. Michalska, *Dzieje parafii ewangelicko-augsburskiej w Lublinie z uwzględnieniem działalności w Piaskach Luterskich*, [w:] *Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie*, praca zbiorowa pod red. ks. dr Dariusza

W 1785 J. D. Heysler zakupił dwie kamienice gotycko-renesansowe, które uratował od zagłady, jak pisze o tym K. Koźmian, gdy na wezwanie Komisji Boni Ordinis uporządkował kamienicę na rynku Starego Miasta: „wzniosła się (kamienica) z kilku kamienic ułomków obszerna jedna, przez Heyslera kupca sukiennego i bankiera, o kilkunastu oknach i trzech piętrach wymurowana”. Chodzi tu o słynną w rynku „Kamienicę Klonowicza” zwaną też „Heyslerowską”, która miała należeć do żony Sebastiana Klonowicza poety i burmistrza Lublina w XVI w. W 1785 zakończony został jej remont. Niestety na skutek utraty wartości banknotów papierowych bank Heyslera zbankrutował w 1794 r. Tę trudną sytuację wywołała 40 tysięczna armia rosyjska przebywająca pod Lublinem pod wodzą Kachowskiego, która zrujnowała i tak osłabioną już tutejszą gospodarkę.



Ryc 17. Ogród Heyslera na mapie Trettera.

Rezydencję wraz z ogrodem zwaną „folwarkiem” wraz z przylegającymi gruntami Hayslerowie uzyskali prawdopodobnie w drodze sukcesji po konsyliarzu nadwornym JKM Karolu Ernescie Schmidt przez żonę Heyslera Julianne ze Schmitdów. Jan Dawid Heysler zmarł w 1808 r. w Lublinie. Majątek po nim miał przejąć Jan Fryderyk Hejzler, generał major, gubernator cywilny radomski. Prawdopodobnie w latach późniejszych istniał tu lub w pobliżu ogród Wejgerta³⁹

Ogród przedstawiony na mapie z 1800 r. obrazuje typowe barokowe, geometryczne założenie dworsko-ogrodowe,

jakie powszechnie powstawały w zachodniej Europie i były kopiowane nie tylko we dworach wiejskich lecz także w siedzibach mieszczańskich zwłaszcza w Niemczech, Austrii czy Szwajcarii. Popularne były też w Polsce na Śląsku i Wielkopolsce oraz w Małopolsce ze względu na proste zasady ich planowania.

Rezydencja Heyslerów jest przykładem kompozycji symetrycznej o idealnej równowadze strony prawej i lewej, które są identyczne wraz budynkami towarzyszącymi. To było dość trudne w przestrzeni ogrodowej, gdyż wymagało dużej dyscypliny w zakresie uprawy, pielęgnacji i konserwacji posadzonych roślin ogrodowych. Była jednocześnie konieczna dobra znajomość roślin pod kątem ich potrzeb glebowych i wymogów takich jak: nasłonecznienie, ciepłolubność, wilgoć itp. Czyli niezbędny był właściwy dobór roślin aby uzyskać efekt plastyczny, unikając monotoności z powodu symetrii i regularności przy harmonijnym układzie całości. Niestety bardzo często nie udawało się uniknąć stosowania elementów takich jak piasek, tłuczona cegła, malowany kamień czy sztucznych elementów drewnianych i malowanych atrap znanych w ogrodach pruskich. To wywołało pod koniec XVIII wieku kryzys w planistyce

Chwastka, Lublin 2007, s. 30-31.

³⁹ Z. Sierpiński *op. cit.* s.269.

oraz przejście od sztuczności do naturalnych układów i swobodnej kompozycji całości wzorowanej na otaczającym krajobrazie.

W tym salonie ogrodowym, podobnie jak i w pomieszczeniach pałacowych, też można wyróżnić ściany oraz wnętrza wyposażone w elementy tworzące atrakcyjny układ ozdobnego parteru, zawierającego w części centralnej parter haftowy czy też herb rodowy wykonany z roślin ozdobnych z liści i kwiatów lub rozłożysta palma, egzotyczna roślina czy kosz kwiatowy. Mogła to być też rzeźba lub architektura ogrodowa o określonej symbolice czy miejscowej tradycji np. kolumna, tablica kamienna lub głaz pamiątkowy z inskrypcją związaną z pobytem znanej osobistości, bohaterem narodowym czy artystą. Cały parter ogrodowy ma kompozycję składającą się z alejek o układzie promienistym i z trzech alejek równoległych: głównej środkowej i dwóch bocznych będących osiami przestrzennymi kompozycji. Można powiedzieć znając właścicieli, że układ geometryczny jest charakterystyczny dla ogrodów mieszczkańskich nie tylko w tym okresie* (Majdecki) Specjalny charakter ma fragment na wzniesieniu przy budynkach od strony ogrodowej gdzie występują niskie żywopłoty podkreślające swym tłem dwie symetrycznie usytuowane rzeźby ogrodowe, prawdopodobnie posągi, nadające monumentalności. Wykorzystano tutaj różnice terenu uzyskując dwa poziomy, przez co taras wyższy wraz z dworem i oficynami daje możliwość oglądania ogrodu z góry, a także zastosowanie schodów które odgrywają ważną rolę w sztuce ogrodowej tego okresu. Można dostrzec tu pewne zbliżenie do znanej późnobarokowej rezydencji Branickich w Białymstoku, Saskich Ogrodów Warszawy czy może dalekiego Drezna, gdzie tak doskonale stworzony został ideał Saskiego Ogrodu w stylu rokoko. W tym miejscu warto nadmienić że Ogród Saski w Lublinie który powstał w połowie XIX nie miał nic wspólnego z okresem saskim i pałacową sztuką ogrodową, a chodziło tu o to aby tak jak Saski Ogród w Warszawie lubelski był ogrodem publicznie dostępnym.

Aktualnie po dawnym ogrodzie nie zachowało się nic poza rzeźbą terenu ale można przypuszczać, że jedyną pamiątką mogą być schody ogrodowe z balustradą, prowadzące po zboczu zachodnim do bramy w kamienicy przy ulicy Ogrodowej. Bardziej prawdopodobne jednak jest, że należały one do otoczenia rezydencji której właścicielem przedwojennym był Hersz Jojna Zylber, bogaty przemysłowiec lubelski będący także seniosem (tiwi) lokalnej gminy żydowskiej (kahafu) i cenionym obywatelem Lublina.

Ogród Millerów, dzisiejsze ulice: Wieniawska od Bieczyńskiego do Króla Leszczyńskiego.

Dawniej był to ogród a właściwie mała rezydencja za miastem przy granicy z wałami i okopami, przed ostatnią linią obrony dawnego Lublina łączącą dwie rzeki pełniące funkcje fos: Bystrzycę i Czechówkę. Dalej na zachód za wałami były ziemie należące do Dominikanów Obserwantów (obecnie park miejski) oraz prywatnego miasteczka Wieniawa.

Jak wynika z planu Lublina wykonanego przez Stanisława Jana Nepomucena Łęckiego, działka pod nr 81 była w rękach Millerów, niemieckiej rodziny osiadłej w XVIII wieku w Lublinie.

Krzysztof Miller był jednym z obywateli Lublina, który wraz z innymi ewangelikami podpisał list do króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w sprawie utworzenia

w Lublinie parafii ewangelicko-augsburskiej i wzniesienia świątyni⁴⁰. Niestety brak jest informacji o samym Krzysztofie Millerze, jego rodzinie, zawodzie i osiągnięciach. Prawdopodobnie był farmaceutą i właścicielem apteki (?).

W latach 1840-1920 żył w Lublinie Karol Witold Miller kupiec, właściciel sklepu kolonialnego. Był on przez wiele lat związany jako „starszy” ze Zgromadzeniem Kupców Lubelskich. Walczył w Powstaniu Styczniowym jako porucznik w partiach Wierzbickiego i Borelowskiego uczestnicząc w bitwach pod Żyrzynem, Chruśliną, Kaniwołą i Panasówką. Jest pochowany na ewangelickiej części cmentarza przy ul. Lipowej. Plan posesji wskazuje, że był to raczej ogród użytkowy i służył Millerowi właścicielowi apteki do uprawy roślin leczniczych, które można tu było trzymać ze



Ryc. 18. Ogród Millera na mapie Trettera w 1803 r. Oryginał w Archiwum Wojskowym w Wiedniu.

względu na warunki tak glebowe jak i klimatyczne. Budynki mieszkalne i gospodarcze usytuowane są w taki sposób, że tworzą zamknięty dziedziniec nie związany funkcjonalnie i kompozycyjnie z ogrodem. Całość od zachodu i północy osłaniają rzędy drzew i żywopłoty. Ogród jest zbliżony do dawnych jednonętrзовych ogrodów kwaterowych z czasów odrodzenia lub nawet średniowiecznych. W dawnej Polsce używano powszechnie nazwy „ogród włoski”, co oznaczało że miał układ regularny i geometryczny. Ten jest krzyżowo podzielony na 6 jednakowych kwater, które mają zagony i grządki przypisane określonym gatunkom roślin leczniczych, przyprawowych czy innych⁴¹. Ogród jest dość duży i mógł służyć z tego względu do uprawy innych roślin tak warzyw jak i owoców. Jest całkiem prawdopodobne, że właśnie tu na peryferiach przedmieścia mógł przetrwać jeden ze starszych ogrodów Lublina, który około połowy XVIII wieku trafił do Krzysztofa Millera. W ogrodzie jest widoczny półkolisty narys ziemnego fortu, który na planie z 1783 roku jest wyraźnie wydzielony jako teren związany z działalnością militarną, natomiast nasyp po rozbiorach obsadzony jest roślinnością jak altana ogrodowa. Aktualnie cała działka gdzie był ogród jest zabudowana i brak śladów przeszłości.

Ogród i dom Żmijewskich, obecne ulice: Krakowskie Przedmieście, Ewangelicka, Jasna i Krótka.

Plan Lublina z okresu działalności Komisji Boni Ordinis powstał dzięki jej decyzji w maju 1781 r. kiedy polecono wykonać ten plan mierniczemu miejskiemu

⁴⁰ J. Czerepińska, G. Michalska, A. Uljasz, *Ewangelicy lubelscy, Parafia Ewangelicko-Augsburska w Lublinie*, Lublin 2007, s. 65.

⁴¹ J. Bogdanowski, *Polskie ogrody ozdobne*, Arkady, Warszawa 2000, s. 44.



Ryc 19. Ogród Żmijewskich na mapie Trettera.

J.N. Łęckiemu. Został on ukończony w 1783 r. Są na nim oznaczone posesje, a w objaśnieniu poniżej podany jest rodzaj użytkowania i właściciele. Przy porównaniu z mapą J. Trettera okazało się, że ogród i budynki będące przedmiotem zainteresowania znajdują na działce nr 78, gdzie trudno dostrzegalne są zarysy domów (być może w ruinie) a w objaśnieniu jest podany tylko „plac” bez właściciela. Dla ułatwienia postanowiono posłużyć się w nazwie nazwiskiem Żmijewskich, którzy podani są jako właściciele sąsiedniej bardzo małej działki pod nr 79. Jest praw-

dopodobne, że stanowiły one jedną własność. Całość posesji przedstawiona na mapie Trettera jest ogrodem geometrycznym, prostokątnym, prezentującym krzyżowy układ kwater, które na obrzeżach obsadzone są drzewami alejowymi. Wnętrza wypełniały zapewne drzewa i krzewy owocowe, oraz zagony warzyw i roślin użytkowych jak zioła i przyprawy. W centralnej części widoczna jest kwatera na planie koła będąca zapewne klombem w formie reprezentacyjnego gazonu. Budynek mieszkalny wyraźnie nie ma powiązania kompozycyjnego z ogrodem i jest usytuowany niezależnie. Całość jest ogrodzona a od południa widoczny jest szpaler drzew osłaniający ogród od traktu krakowskiego.

Obecnie jest brak zachowanych pozostałości czy śladów po obiekcie z uwagi na zwartą zabudowę miejską z małym parkingiem. W sąsiedztwie znajduje się dworek Borkowskich o cechach neoklasycystycznych.

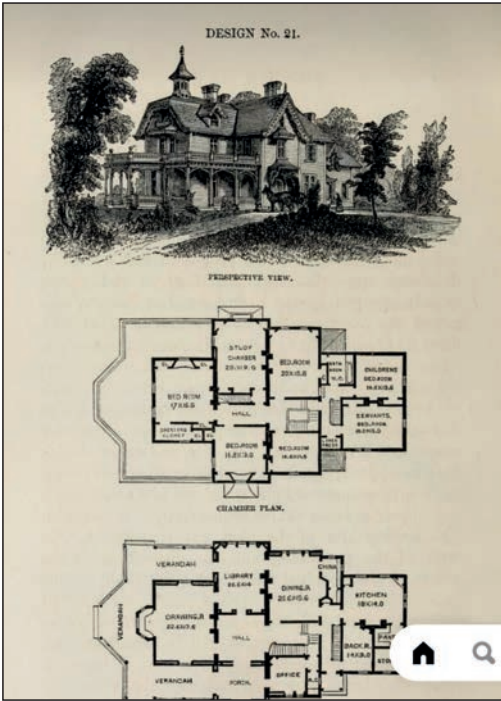
Dwór i ogród Tarłów; Gorajszczyzna/Żmigród⁴², ul. Dolna Panny Marii 3.

Gorajszczyzna jako jurydyka ukształtowała się w XVI wieku jako własność Gorajskich h. Korczak tj. początkowo Adama i Rafała a następnie Zbigniewa, przedstawiciela czołowej magnaterii wyznania kalwińskiego w XVII w. Waleczny ten rycerz w bitwie pod Chocimiem wystawił własne trzy chorągwie. Był kasztelanem lubelskim, chełmskim, posłem na sejm oraz deputatem trybunału koronnego w Lublinie a także marszałkiem szlachty, co wiązało się z częstymi pobytami w mieście⁴³. XVI-wieczny dwór Gorajskich został w 2016 r. zlokalizowany w pobliżu kościoła pobernardyńskiego przy ul. Bernardyńskiej, w niedalekiej odległości od dworu Tarłów przy ul. Dolnej Panny Marii⁴⁴.

⁴² Można zauważyć że te dwie jurydyki, które powstały w innym okresie czasu w tym miejscu układają się obszarami.

⁴³ D. Kupisz, *Studia i podróże zagraniczne Zbigniewa Gorajskiego w latach 1607-1627*, „Res Historica”, 1977, z.7, s. 71.

⁴⁴ K. Janus, *Zapomniany dwór Gorajskich przy ul. Bernardyńskiej 12 w Lublinie*. Teka Kom. Arch. Urbanistyki i Planowania Przestrzennego. Politechnika Lubelska. Oddział Lublin PAN, 2016,1, s. 7-15.



Ryc. 20. Dwór i ogród Tarłów na rosyjskim planie Lublina w. Griznowa z 1899 r. Muzeum Narodowe w Lublinie. Źródło: Plany i widoki Lublina. PTTK/O. Lublin 2007.

W XVIII wieku dwór obronny przez wiele lat należał do rycerskiej rodziny Tarłów h. Topór, którzy od połowy XVII wieku do połowy wieku XVIII byli wojewodami lubelskimi. Znani z waleczności w obronie Rzeczypospolitej jak również w obronie zdobyczy stanu szlacheckiego. Jednym nich był Adam Tarło, właściciel wielu dóbr w sandomierskim i lubelskim. Tutaj warto przypomnieć jego losy, które niemalże doprowadziły do wojny domowej w kraju w okresie konkurencji o tron między zwolennikami Leszczyńskiego i Augusta III. Adam Tarło urodzony w 1713, urodziwy i inteligentny, wykształcony młodzieniec zapowiadał się bardzo dobrze. W wieku 18 lat został rotmistrzem pancernym a w 1733

posłował na sejm z województwa lubelskiego. Trzy lata później został mianowany wojewodą lubelskim. Po wkroczeniu wojsk saskich był wybrany marszałkiem konfederacji dzikowskiej. Niestety po przegranej bitwie pod Krosnem Odrzańskim sejm zaakceptował Wettyna, króla saksońskiego Fryderyka II jako króla polskiego Augusta III.

Tarło skłócony z Kazimierzem Poniatowskim, stronnikiem „Familii” Czartoryskich, najpierw we Francji a później na balu u marszałka wielkiego koronnego Franciszka Biełlińskiego w Warszawie stanął w obronie honoru swojej ukochanej Anuli Lubomirskiej, wyzwał na pojedynek Kazimierza Poniatowskiego i uznał go za pokonanego



Ryc. 21. Adam Tarło
h. Topór (1713-1744), wo-
jewoda lubelski. Portret
aut. Jean-Marc Nattier.
Źródło: zamek-królewski.
pl, Domena publiczna.



Ryc. 22. Portret Zbigniewa Gorajskiego, właściciela tzw. „Gorajszczyzny” w Lublinie. Kasztelan chełmski i kijowski. Mąż stanu, polityk i dyplomata, wyznawca kalwinizmu. Właściciel majątku i dworu na przedmieściu w Lublinie. Wilhelm Hondius. Źródło -Polona.pl.

powalając rannego, jednak nie zostało to uznane i na żądanie Poniatowskiego odbył się publiczny pojedynek przy udziale tłumu i zbrojnych zwolenników „Familii” w trakcie którego zginął Adam Tarło, dobitý zdradziecko przez sługę Poniatowskiego, po upadku gdy został ranny. To wywołało żywiołową reakcję szlachty w Rzeczypospolitej gdyż Tarło był powszechnie lubiany⁴⁵.

Ostatnimi właścicielami pałacu i ogrodu byli Jan i Zofia z Kraśnińskich Tarłowie. W 1751 roku po śmierci Jana majątek odziedziczyła jego żona po czym wraz z jej ponownym ożenkiem przeszedł on do Lubomirskich a następnie został

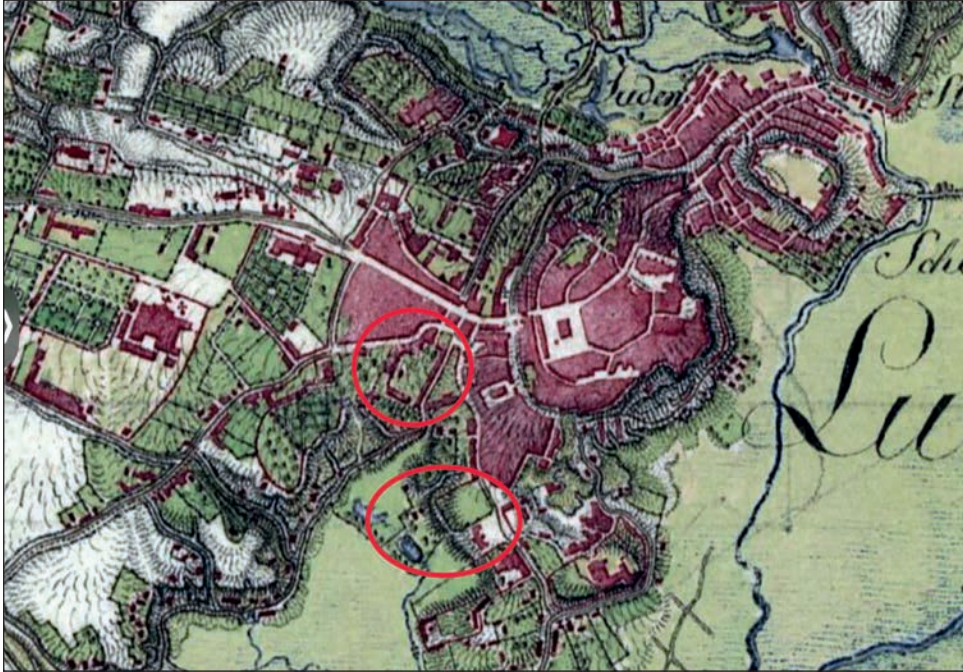
przekazany lubelskiemu zakonowi Pijarów. Zakonnicy pałac oddali w dzierżawę marszałkowi trybunału koronnego Filipowi Nereuszowi Olizarowi a sami zajęli pozostałe budynki. Mieszkańcy Lublina długo wspominali wystawne bale i ucztę jakie odbywały się u marszałka Filipa Nereusza Olizara h. Radwan Sowity. Król Stanisław August Poniatowski, wiedząc o zwyczajach marszałka trybunału, tak pisze do swojego sekretarza Naruszewicza w związku z planowaną wizytą w Lublinie: „Napisz Wielce Szanownemu Panu Olizarowi, że żadnych wystawnych obchodów, uroczystości, bram w przyjeździe moim przez Lublin nie przyjmę. Obiad u marszałka przyjmę, lecz wymawiam sobie, aby bez kielichów. Najmilszym będzie dla mnie przyjęciem, porządek i chędownstwo w mieście. Niestety zawiódł się król i wszystko przeciwnie się stało”⁴⁶ napisał pamiętnikarz Kajetan Koźmian.

Układ ogrodu był symetryczny, podzielony krzyżowo na cztery kwatery obsadzone lipami w sposób charakterystyczny dla wiejskich ogrodów dworskich bardzo popularny wśród ziemian w okresie XVII i XVIII w. Ogród jest widoczny na wielu planach dawnego Lublina wraz z dworem, a także na obrazie przedstawiającym wjazd gen. Zajączka do Lublina w 1826 r. Dwór nazywany potocznie pałacem ze śladami ogrodu dotrwał do czasów obecnych mimo różnych kolei losu, pełniąc funkcje:

⁴⁵ A. Moszczeński, *Pamiętniki z XVIII wieku*, Poznań 1867, t. IX, s. 13-15.

⁴⁶ K. Koźmian, *Pamiętniki*, Ossolineum, Wrocław 1972, T. 1, s. 353.

szpitala wojskowego, urzędów, a od lat dwudziestych ubiegłego stulecia mieściło się w nim Liceum Ogólnokształcące im. Unii Lubelskiej. Obecnie jest tu Wojewódzki Dom Kultury. W sąsiedztwie na posesji Wojewódzkiej Biblioteki im. H. Łopacińskiego rośnie nadal zachowana pomnikowa lipa drobnolistna jako pamiątka przeszłości po dworze rycerskim Tarłów.



Ryc. 23. Dwór obronny Tarłów i pałac Sobieskich na mapie Heldensfelda.

**Czechówka Dolna, Fortalicja polowa przed 1800.
Obecnie przy przedłużeniu ul. Chmielnej i ul. Spokojnej.
Jest na jego miejscu osiedle mieszkaniowe.**

Niegdyś niewielka dominialna osada należąca do zamku w Czechówce Dolnej razem z miasteczkiem Wieniawą i jurydyką Gorajszczyzną. Właścicielami tego dużego majątku byli w XVII wieku Leszczyńscy, po nich Tarłowie i Potoccy aż do jego rozdrobnienia po utracie niepodległości i rozbiorach.

Na mapie Trettera jest tu głównie drewniana zabudowa między północną krawędzią wysokiego zbocza lessowego a rzeką Czechówką, skupiona w okolicy mostu.

Na wysokim brzegu doliny rzecznej, widoczna jest fortyfikacja polowa w formie ziemnego Ravelinu z ostrokołem, działobitnią i cekauzem, oraz murowaną wieżą strażniczą (?)⁴⁷. Całość ma kształt małego fortu ziemnego⁴⁸. Wyraźnie oznaczona

⁴⁷ Cekauz czyli arsenał artyleryjski.

⁴⁸ J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Kraków 1996, s. 543-544.

techniką kreskową na mapie rzeźba terenu wskazuje, że obiekt wkopany jest w urwiste zbocze co dawało efekt zakrycia i kamuflażu od zewnątrz. Było to strategicznie zamierzone. Od dawna było to miejsce ważne, znajdujące się przy drodze prowadzącej od przeprawy mostowej do miasta, co zagrażało bezpieczeństwu mieszkańców w czasie wojen i niepokojów a także pozwalało na dostęp „sprytnych kupców”, którzy nie chcieli płacić cła ani dostosowywać się do przepisów obowiązujących przyjezdnych oferujących towary na sprzedaż w zakresie „prawa składu”. W pobliżu była zapewne kontrola celna. Ten obszar pozostawał pod kontrolą najwcześniejszych właścicieli tego terenu czyli Lubomelskich.



Tutejsza wcześniejsza fortalicja oraz kasztel Lubomirskich odgrywały podobną rolę w kontrolowaniu przyjezdnych jak i w obronie przedmieść przy zaangażowaniu lokalnych właścicieli, rycerzy-obrońców zwłaszcza w przypadku wrogich najazdów, które groziły utratą majątku i życia.

Trudno jest podać więcej informacji na temat tego mało znanego obiektu. Nie udało się niestety znaleźć opisów ani dokumentów, ale można przypuszczać że jakaś forma fortyfikacji służąca obronności Lublina mogła powstać dużo wcześniej przy istniejącej tu ostatniej linii obrony miasta. Wiadomo że w 1673 istniał w Lublinie korpus artylerii a od 1775 stacjonował 5 Regiment Fizylierów⁴⁹.

W 1790 z Kalisza do Lublina na rozkaz Komisji Wojskowej został odkomenderowany z Regimentu Królowej I batalion Górzeński (w 1790 r. szefem Regimentu był gen. mjr Augustyn Górzeński), który przybył do Lublina w kwietniu 1790 roku i dołączył do Dywizji Małopolskiej w składzie grupy generała-majora Tadeusza Kościuszki.

⁴⁹ M.T. Wójciuk, *Specyfikacja kamienic i moderacja na pogłówne miasta J.K.M. Lublina z 1738 r.* Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego, t. VI, 2014, s. 170-278.

Dowódcą batalionu liczącego ponad 600 żołnierzy był Karol Kurcusz⁵⁰. Kompania artylerii składała się z: młodego oficera chorążego Umińskiego, dwóch dział, dwóch podoficerów i 10 kanonierów, w tym ośmiu nowo wcielonych. W składzie batalionowym był 1 puszkarz do dział. Wiemy jednak, że kompania artylerii oddana została gen. Tadeuszowi Kościuszce do obozu południowego we Wrotkowie. Tam też latem pod jego dowództwem odbyły się manewry, rewia wojskowa, w której pokazano współpracę piechoty z artylerią.

Jak wynika z publikacji L. Cholewińskiego, do 1794 roku fort ten nie powstał gdyż jak podaje: „problem stanowiło znalezienie bezpiecznego miejsca na magazyn i cekhausz. Aby ratować sytuację bryg. Jan Potocki ofiarował swój pałac na magazyn prochu, amunicji i wozów⁵¹. Gdyby istniał fort nie było by tego problemu. Na mapie Heldenfelda z lat 1801-04 nie ma już fortu lecz ogród tarasowy. Można więc wnioskować że fort istniejący na mapie Rennera powstał w okresie 1796-1800, kiedy Lublin znalazł się już w obszarze Galicji Zachodniej jako prowincja austriackiej monarchii. W tym czasie Austria była w stanie wojny z Francją a austriacka armia miała 200 000 wojska. Po zajęciu Lublina okupant przystąpił do poboru rekrutów co spotkało się z ogromnym oporem chłopów w okolicznych wioskach i rzemieślników w mieście. Służba w austriackim wojsku była ciężka i trwała do końca życia, które średnio nie przekraczało czterdziestki⁵². Wojsko, które przebywało w Lublinie było w stanie wykonać prace przy budowie fortu, łącznie z umocnieniami Rawelinu, Cekauzem i obiektami towarzyszącymi. Było to zapewne związane z grożącą Austrii wojną z Rosją oraz wojną Austrii z Francją. Lublin był siedzibą garnizonu austriackiego a jego komisarzem cesarskim był J. Wenzel von Margelik⁵³.

Wojskowa mapa austriacka Johanna Trettera z 1803 przedstawiająca ten sam obiekt ale w późniejszym czasie. Prezentuje on inną sytuację lecz nie pozbawioną cech o charakterze militarnym. Brak jest wprawdzie szanów, ostrokołu oraz Ravelinu lecz są nadal pozostałości tj.: wieża-strażnica a także budynek wojskowy z okopem tzw. Cekauz. Całość założenia ogrodowego jest znacznie wydłużona w kierunku wschodnim w porównaniu z fortyfikacją i zasięgiem Ravelinu oraz posiada narys wąskiego trapezu. Zmieniło się natomiast ukształtowanie terenu. Jest ono uformowane tarasowo z parterami ogrodowymi na dwóch poziomach. Wyższy taras podzielony jest krzyżowo na cztery kwatery które rozdzielają alejki boczne. Główną oś wzdłużną stanowi szeroka aleja biegnąca przez cały ogród do drogi i zabudowań. Oś poprzeczną jest alejka idąca krawędzią między tarasami do wieży, która jest istotnym adaptowanym elementem kompozycji, dominantą ze względu na dawną funkcję. Między tarasami jest niewielkie zbocze z alejkami, które dzielą dolny parter krzyżowo tworząc kwadratową działkę z centralnym akcentem w postaci klombu czy rzeźby ogrodowej?. Ten starannie przemyślany i pracochłonny ogród miał tu szczególne uwarunkowania i prawdopodobnie należał do ważnej osobistości związanej z austriacką administracją cywilną lub wojskową. Osoba ta musiała mieć też zamiłowanie i doświadczenie w kształtowaniu

⁵⁰ Łukasz Cholewiński, *Garnizon wojskowy w Lublinie w latach 1788-1792*, Studia z historii wojskowości, pod red. Stanisława Herbsta, Wyd. Min. Obrony Narodowej, 1962, s. 3.

⁵¹ Tamże s. 29

⁵² T. Mencil, *Ciężary wojskowe Galicji Zachodniej w czasie wojen Austrii przeciw Francji w latach 1796-1809*. Annales UMCS, Sectio F, Nauki Humanistyczne 29, s. 130.

⁵³ Tamże s. 135.

ogrodów zwanych włoskimi z uwagi na tarasy oraz towarzyszącą roślinność o której niestety brak informacji. Istotne zmiany nastąpiły w dolnej części przy drodze: na głównej osi E-W założenia gdzie powstał zespół budynków w nawiązaniu do tradycji dworskiej z głównym budynkiem ustawionym szerokofrontowo i dwoma bocznymi tworząc wspólnie niewielki dziedziniec. Analizując aktualną sytuację miejsca, trudno jest znaleźć jakiegokolwiek dowody na istnienie w przeszłości założenia ogrodowego czy fortu, gdyż cały obszar jest zabudowany. Istnieją natomiast niewielkie ślady dawnej rzeźby terenu oraz umiejscowienie ulic sprzed ponad 220 laty. Nie zachowały się jednak dawne zabudowania, z których pojedynczy przetrwał jeszcze do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia według zapisów pamięciowych autora.



Ryc. 24. Rezydencja i ogród tarasowy w miejscu austriackiej fortyfikacji polowej na mapie Trettera po 1803 r.

Należy jeszcze wspomnieć o ogrodach na Żmigrodzie i dawnej Gorajszczyźnie, gdzie dworów ziemiańskich w tym rejonie było dużo lecz z niewielkimi działkami. Jedynie przy pałacach Radziwiłłów i Suchodolskich w tym okresie czasu (występują na omawianym planie Trettera) większe ogrody schodzą tarasowo po południowych zboczach doliny do łąk nad Bystrzycą. Jeszcze w połowie XVII wieku były tu rycerskie dwory obronne poza systemem fortyfikacji obronnych średniowiecznego królewskiego Lublina, broniące tej części przedmieścia zwanego nie bez przyczyny Żmigrodem.

Dawny pałac Sobieskich-Radziwiłłów widoczny jest na obrazie Philipa Dombeka przedstawiający wjazd do Lublina gen. Józefa Zajączka namiestnika cara Aleksandra I w 1826 roku. Bardzo wyraźnie i precyzyjnie przedstawiają się na mapie J. Trettera z około 1803 r. dwa ukształtowane tarasowo zespoły ogrodowo-dworskie

na Żmigrodzie: pierwszy Radziwiłłów oznaczony na mapie Łęckiego L 2 jako „pałac i łąka ks. Radziwiłłów” oraz drugi Suchodolskiego oznaczony na tej mapie, p2 jako „dwór i łąki Suchodolskiego”.

Ogród Sobieskich. Własność ks. Radziwiłłów przed 1800 r. Obecnie w części park Rusalka, ul. Wesoła.

Sobiescy h. Janina, a właściwie Marek Sobieski wojewoda lubelski, wybudował na Żmigrodzie dwór obronny wraz z ogrodem w końcu XVI wieku. Jego dwór miał bronić dostępu do przedmieść od strony południowej gdzie była przeprawa wodna a następnie mostowa przez Wielki Staw Królewski. Temu celowi służyły też inne magnackie budowle obronne rodów Lubomelskich, Lubomirskich czy Tarłów, będące na straży królewskiego Lublina. Poniekąd samego grodu mieli strzec mieszczanie ale nie byli w stanie tego uczynić, dlatego obronę własności królewskiej mieli organizować starostowie a wojska zwoływać i przygotowywać do wojny wojewodowie. Na dolnym Żmigrodzie/Gorajszczyźnie stał dawniej zbór ariański zniszczony w XVII w.

Sobiescy herbu Janina to szczególnie zasłużeni rycerze na czele z Janem III królem polskim zwycięzcą spod Wiednia. Wywodzili się z Sobieszyna nad Wieprzem. Jan był synem Jakuba kasztelana krakowskiego i Teofili z Daniłowiczów, wnuczki hetmana wielkiego koronnego Stanisława Żółkiewskiego, jednego z najwaleczniejszych i najbardziej zasłużonych wodzów rycerstwa polskiego. „Dziadek Marek Sobieski z ogromnym szacunkiem i czcią otaczał pamięć i pamiątki po nim. Zachował też w Żółkwi jego sprzęty, zbroje i broń nietykalne w takim stanie w jakim były za życia jego. W sypialni nad prostym bez żadnych draperii łóżkiem paliła się nieustannie przed obrazem M.B. Częstochowskiej złotolita lampa zawieszona przez jego wdowę po sprowadzeniu zwłok ze Stambułu. Obok obrazu wisały: zakrwawiony i porąbany pałasz jego, miecz z rękojeścią bogato kamieniami wysadzany i buława przez papieża ofiarowana”⁵⁴. Jan III Sobieski zmarł w 1696 roku a całość majątku po nim odziedziczył syn Jakub Ludwik. Poślubił on w 1691 księżniczkę Neuburską Jadwigę Amalię Wittelsbach córkę palatyna Renu, Filipa Wilhelma uzyskując tytuł i Księstwo Oławskie. Po śmierci Jana III Sobieskiego powstał zażarty spór o spadek⁵⁵. Jakub miał zachować się nieładnie spiskując przeciwko matce, opuścił Oławę i zamieszkał w Żółkwi pod Lwowem, gdzie zmarł dotknięty paraliżem. Córką, Marią Karoliną księżną Boillon zwaną Charllotte, została ostatnią z rodu dziedziczką królewskiej fortuny Sobieskich. W dawniejszych latach łączył ją romans z Michałem Kazimierzem Radziwiłłem zwanym Rybeńką, ordynatem na Ołyce, jednak małżeństwo nie doszło do skutku ze względu na sprzeciw rodziców. W 1723 roku poślubiła księcia Fryderykach La Tour d’Auvergne, który zmarł 10 dni po ślubie, a 7 miesięcy później zawarła małżeństwo z jego bratem, szambelanem Francji Karolem Godfrydem. Niestety to małżeństwo zakończyło się rozwodem a księżniczka Szarlotta wróciła do rodzinnej Żółkwi. W testamentie wszystko zapisała swojemu niedoszłemu mężowi nadal kochanemu

⁵⁴ T. Korżon, *Dola i Niedola Jana Sobieskiego 1629-1764*, Akademia Umiejętności w Krakowie 1898, T.I, s 14.

⁵⁵ J. Pietrzak, *Dzieje królewskiej purpury*, Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktoratów. Nauki Społeczne, nr 14 /216, s.100.

Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi „Rybeńce”. Ten postanowił wykorzystać sytuację aby powiększyć majątek i przejąć schedę po wymarłym rodzie. Przyczyną nie bez znaczenia był też fakt że obok zapisu w testamencie była jego babką Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa, co skłoniło go do wystąpienia w sądzie. Na sesji Trybunału Koronnego w Lublinie 4 grudnia 1743 roku uznano ks. Radziwiłła Rybeńkę za jedynego prawowitego spadkobiercę całego majątku Sobieskich oddalając wszystkie pretensje wojewody sandomierskiego Jana Tarły. Po ogłoszeniu tego nastąpił uroczysty wjazd Rybeńki do Żółkwi i objęcie całości dóbr wraz z pałacem w Lublinie i ogrodami wycenionymi na 30 000 złotych. Zatrzymajmy się przy planie Lublina J. Trettera dość precyzyjnym dokumencie kartograficznym prezentującym układ przestrzenno-kompozycyjny ogrodu barokowego z XVII wieku. Mimo poszukiwań nie udało się dotrzeć do tak dokładnych planów czy opisów tego założenia tak z XVIII czy z XIX wieku. Można przypuszczać, że ogród w tej formie przestał istnieć na początku XIX. Pogorszyły sytuację Lublina wojny i epidemie a także polityka austriackich i następnie rosyjskich zaborców powodująca rozdrobnienie większej własności i przejęcie jej przez rozwijające się mieszczaństwo. Dlatego też w XIX wieku nie było warunków do rozwoju dużych ogrodów w mieście a jedynie niewielkich parków publicznych jak ogród Saski czy przy ogrodach folwarcznych na Sławinku i Bronowicach jako ogrodów zdrojowych. Do odpoczynku i rekreacji służyły głównie łąki nadrzeczne, pagórki i pobliskie laski na Czechowie, Sławinie i Wrotkowie. Można więc przypuszczać że ogród Radziwiłłów (wcześniej Sobieskich) na Żmigrodzie był ostatnim z większych i stylowych barokowych założeń ogrodowych Lublina XVIII wieku, o którego istnieniu niewiele było dotychczas wiadomo. Była to niewątpliwie udana próba przeniesienia kompozycji ogrodowej rodem ze słonecznej Italii na południowe zbocze Żmigrodu w dolinie Bystrzycy.

Całość układu oparta jest na osi kompozycyjno-widokowej biegnącej wzdłuż grzbietu zbocza północ-południe. Na tej osi znajduje się główna aleja wraz z kanałem (kaskadą?) zasilaną kanałem odpływowym z rurociągu średniowiecznego miasta Lublina (?). Woda do miasta docierała z Wrotkowa rurociągiem pod klasztor brygidkowski skąd z doprowadzającej rury za pomocą tłoczni czyli tzw. rurmusu⁵⁶ była transportowana na znaczną wysokość do wieży wodnej skąd grawitacyjnie rozprzewadzana była po mieście. Za rurmusem woda płynęła wracając do Bystrzycy po drodze zasilając ogród Sobieskich wąskim kanałem, co widoczne jest częściowo na panoramie i na późniejszej mapie Lublina po 1803 r.⁵⁷

Ogród składa się z trzech tarasów będących na jednej osi otwartych na malowniczy krajobraz doliny Bystrzycy o zróżnicowanych krawędziach, urwistych zboczach pociętych jarami i wąwozami, które prowadzą do wyżej położonej zabudowy wzgórza miejskiego z zachowanymi częściowo murami obronnymi, klasztornymi, siedzibami szlacheckimi oraz zielenią niewielkich ogrodów.

Pierwszy taras to dwie bliźniacze kwatery obramowane drzewami alejowymi, prawdopodobnie ulubionymi przez Sobieskich lipami i rozdzielone odcinkiem kanału (lub kaskady). We wnętrzach kwater są posadzone po trzy formowane graby. Na

⁵⁶ W rurmusie była umieszczona tłocznia poruszana kołem młyńskim.

⁵⁷ Trudno jest stwierdzić jednak jak woda docierała na znaczną wysokość i czy był tu także zainstalowany tzw. Rurmus ?

wschodniej krawędzi widoczna jest altana widokowa. Główny środkowy taras podzielony jest na cztery części z kolistym kwietnikiem i fontanną (?), które otaczają drzewa o smukłych koronach co jest widoczne ze względu na bliskie odległości między nimi. Kanał (lub kaskada) biegnący w dół prowadzi do najniższej położonej części tarasowej otoczonej dwoma prostokątnymi kanałami oddzielającymi ogród od otaczających łąk. W tej części brak jest drzew z uwagi na podmokły charakter gruntu. Na zakończeniu osi widoczny jest bliżej nieokreślony element; kiosk lub rzeźba ogrodowa a może ławka.

Analizując całość można stwierdzić że mamy do czynienia ze staraniem przemysłaną, nie przypadkową budowlą ziemną, opartą o kanwę geometryczną z rozwiniętą na niej malowniczą kompozycją tarasów, perspektyw widokowych i zielonych ścian schodzących ku dołowi. Widoczna jest tu zmienność wnętrz tarasowych połączonych jedną osią kompozycyjno-widokową z delikatnym szumem spływającej wody. Daje się wyczuć wpływ śródziemnomorskiej sztuki ogrodowej ze słonecznej Italii i barokowej elegancji Wersalu Ludwika XIV. To co zostało dostrzeżone w siedzibie Królewskiej Jana III Sobieskiego w Wilanowie w Lublinie, uszło dotychczasowej uwadze badaczy dziejów Lublina. Jedynie G. Ciołek w swojej publikacji o ogrodach Lublina⁵⁸ napisał: „Pałac Sobieskich...położony na krawędzi skarpy, miał ogród, opadający ziemnymi tarasami ku dolinie Bystrzycy i kończył się prostokątną sadzawką”.(?)



Ryc 24. Ogrody Sobieskich (Radziwiłłów) na mapie Trettera.

⁵⁸ G. Ciołek, *Ogrody Lublina w XIX wieku*, Ochrona Zabytków 7/4, Warszawa 1954, s. 264-265.

Układy kompozycyjne założen ogrodowych w Królewskich Ogrodach w Wilanowie i w Lublinie były zbliżone mimo innych rozmiarów i różnicy terenowej, a co za tym idzie także różnicy wysokości i wielkości tarasów. Jak wiadomo, założenie ogrodowe w Wilanowie powstało wraz z budową pałacu w połowie siedemnastego stulecia, natomiast renesansowy dwór, walecznego wojewody lubelskiego Marka Sobieskiego dużo wcześniej bo już w połowie XVI i został uwieczniony na panoramie miasta Lublina w 1618 roku. Tarasowy ogród włoski w Lublinie można przypuszczalnie datować na koniec XVII wieku i początek XVIII. Nie jest wykluczone że swój udział w realizacji tego ogrodu miał Jan III król polski i jego syn Jakub Sobieski przebudowując pałac w stylu barokowym. Nie znane są opisy ogrodu należącego do synów, spadkobierców Radziwiłła „Sierotki”, przypuszczalnie jednak znając przywiązania rodzinne Radziwiłłów do sławy i popularności króla Jana III Sobieskiego utrzymywali tą pamiątkę tak aby przetrwała jak najdłużej przy ich lubelskiej rezydencji.

**Dwór i ogród Adama i Michała Suchodolskich h. Janina.
Aktualnie nieistniejący, usytuowany był przy ul. Zamojskiej
na południe od Seminarium Duchownego i kościoła Ojców Misjonarzy.**

Dzisiejszy zabytkowy budynek Seminarium Duchownego w Lublinie to dawny dwór Bernarda Suchorabskiego, wojewody lubelskiego oraz Lubowieckich, którzy wraz z Suchodolskimi byli inicjatorami budowy na własnej ziemi zborów arianów w Lublinie, Piaskach a także w Gardzienicach i w Suchodołach – gnieździe rodziny Suchodolskich h. Janina. Dwór ten zachowany do dzisiaj wraz z piękną dekoracją z epoki renesansu, został w 1700 roku zakupiony przez Zgromadzenie Misjonarzy św. Wincentego a'Paulo, którzy przybyli do Lublina aby kształcić księży. Na planie J. N. Łęckiego z 1783 r. teren ogrodów o których mowa, opisany jest jako własność Michała i Adama Suchodolskich. Wiadomo, że przy Korcach był w tym czasie reprezentacyjny pałac należący do Michała Maurycego Suchodolskiego, chorążego chełmskiego, który był ważnym urzędnikiem grodzkim lubelskim w czasach saskich. Od 1624 roku Orzechowscy i Suchodolscy byli przez wiele lat właścicielami dóbr Piaski, miasteczka niegdyś zwanego „Pogorzałym Stawem”. Na wschód od miasteczka na wzgórzu „Kościelec” stał zamek, w którym przez trzy stulecia zamieszkiwali Orzechowscy a po nich Suchodolscy⁵⁹. Do Suchodolskich należały także majątki ziemskie w Giełczwi, Jaszczowie, Krzesimowie i Zakrzowie, gdzie z ich inicjatywy powstały zbory kalwińskie.

Do dzisiaj zachował się w zbiorach Muzeum Narodowego w lubelskim zamku obraz przedstawiający barokową rezydencję pod miasteczkiem Piaski. W pobliżu tego miejsca stoi „trwała ruina” protestanckiej świątyni zbudowanej w XVIII w. przez Teodora Suchodolskiego, zabezpieczona według nowej metody konserwatorskiej przez Politechnikę Lubelską w 2019 r.⁶⁰ Można przypuszczać, że ogrody Suchodolskich widoczne na mapie Trettera z okresu po 1800 roku, były założone na Żmigrodzie w okresie Reformacji, kiedy byli bardzo aktywni wraz z Markiem Sobieskim w I połowie XVII wieku. Znamienne jest to, że w tym rejonie na panoramie Lublina Hogenberga z 1618

⁵⁹ K. Jakimowicz, *Dwory szlacheckie w XVIII wiecznym Lublinie*, teatrnn.pl.

⁶⁰ P. Gleń, *Zbór kalwiński w Piaskach, od ruiny do trwałej ruiny*, Teka Komisji Architektury, Urbanistyki i Studiów Krajobrazowych, Oddział PAN w Lublinie, Teka 2020 nr 2.



Ryc 25. Ogrody Suchodolskich.

roku od strony południowej widoczny jest duży budynek zboru kalwińskiego, który został zniszczony najpierw w trakcie tumultu w 1627 kiedy „tylko zręby zostały”⁶¹ i ponownie zniszczony po 1658 roku, kiedy to uchwałą sejmową zakazano wyznawania arianizmu. Większość arian zamieszkiwała na Żmigrodzie w pobliżu zboru. Dla arian był wybór: przejść na katolicyzm lub sprzedać majątek w obawie przed konfiskatą i opuścić kraj. Suchodolscy w większości pozostali w Lublinie i okolicach zmieniając wyznanie na ewangelicko-reformowane czyli kalwińskie lub katolickie. Na swoich włościach w Piaskach wzniesli zbor kalwiński. W Lublinie innowiercy mieli gromadzić się na modlitwy na Czechówce za rzeką „gdzie nienawiść wyznaniowa nie docierała”⁶² we dworze zwanym później Chrzanowskich, istniejącym do dzisiaj. Na dokładnej mapie J. Trettera (stan z 1803 r.) widoczne są dwa ogrody Suchodolskich: mniejszy jest głównie ogrodem spacerowo użytkowym o prostym układzie i kompozycji krzyżowej na osi północ-południe. Łączy się on z ogrodem większym i dłuższymi alejkami poprzecznymi, tworząc duży ogród rodzinny lecz z zachowanym rozgraniczeniem własności działek oraz budynków mieszkalnych i gospodarczych. Taka sytuacja wynikała zapewne po działach rodzinnych między Suchodolskimi i podziale dużego gospodarstwa przylegającego do drewnianego zboru ariańskiego co widzimy na rycinie Hogenberga z 1618 r.

Ogród większy otoczony jest wokół alejami drzew i podzielony jest krzyżowo na symetryczne kwatery. Końcowa kwatera jest w całości wydzielona drzewami i prawdopodobnie

⁶¹ S. Tworek, *Zbór Lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Lubelskie, 1966, s. 62, przypis 250.

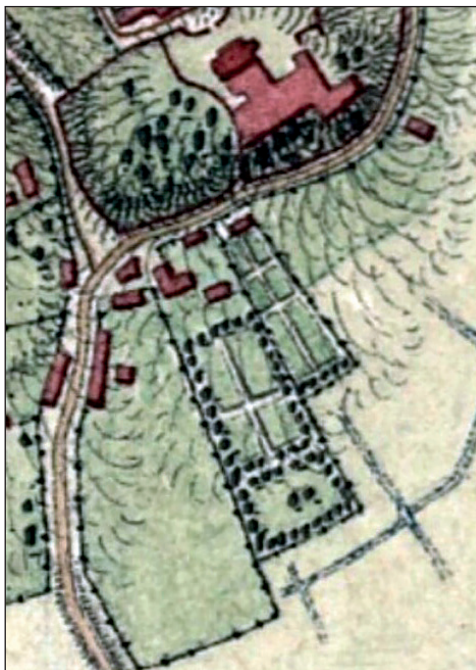
⁶² W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1902, s. 154.

stanowiła element pamiątkowy po zborze a także cmentarz zaakcentowany przez Suchodolskich jako wiernych protestantów. Zrozumiały jest brak objaśnień dotyczących dawnego zboru widocznego na panoramie Lublina ilustrującej słynne dzieło G. Brauna i A. Hogenberga pt: *Civitates Orbis terrarum* wydrukowane w Kolonii w 1618 r. Można przypuszczać, że było to związane z działalnością trybunału inkwizycyjnego obsadzonego w Kolonii przez dominikanów zajmujących się cenzurą.

Ogród przy pałacu Starościńskim na Tatarach. Na tym miejscu stoi obecny pałac Graffów.

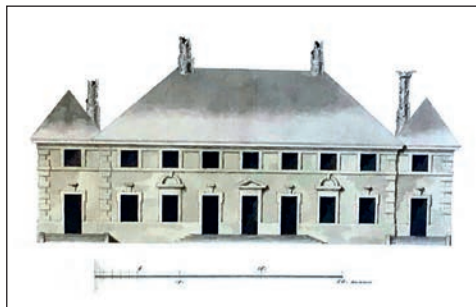
Z ważnych dworów istniejących na przełomie XVIII i XIX wieku była rezydencja z ogrodem na wschód od miasta przy Ruskim Trakcie, dawna siedziba starostów lubelskich na Tatarach, którzy zarządzali tutaj dobrami królewskimi. Ziemie te wraz z folwarkami były oddawane dzierżawcom, zwyczajowo miejscowej szlachcie w dzierżawę za umowną opłatą tzw. tenutą. Od początku funkcjonowania starostów jako przedstawicieli króla, ich miejsce było na zamku starościńskim a za panowania Jagiellonów okresowo królewskim, w którym komnaty królewskie i starościńskie sąsiadowały ze sobą. Firlejowie, którzy przez długi okres kiedy byli starostami z nadania królów przebywali częściej we własnym dworze na Podzamczu przy granicy ze Słomianym Rynkiem, nadzorując jednocześnie funkcjonowanie sąsiadującej z ich siedzibą skarbowej komory celnej, która w okresie ożywionego przynosiła znaczne dochody⁶³.

Po brutalnym i krwawym najeździe Moskali i Kozaków w 1655 r., kiedy spustoszone zamek, zniszczono dwory, spalono przedmieścia i wymordowano ludność żydowską na Kalinowszczyźnie



Ryc 26. Ogrody Suchodolskich na mapie Trettera.

Ziemie te wraz z folwarkami były oddawane dzierżawcom, zwyczajowo miejscowej szlachcie w dzierżawę za umowną opłatą tzw. tenutą. Od początku funkcjonowania starostów jako przedstawicieli króla, ich miejsce było na zamku starościńskim a za panowania Jagiellonów okresowo królewskim, w którym komnaty królewskie i starościńskie sąsiadowały ze sobą. Firlejowie, którzy przez długi okres kiedy byli starostami z nadania królów przebywali częściej we własnym dworze na Podzamczu przy granicy ze Słomianym Rynkiem, nadzorując jednocześnie funkcjonowanie sąsiadującej z ich siedzibą skarbowej komory celnej, która w okresie ożywionego przynosiła znaczne dochody⁶³.



Ryc 27. Projekt architektoniczny pałacu Starościńskiego na Tatarach z czasu kiedy starosta był ordynat Jan Jakub Zamoyski. Źródło: R. Bartnik, *Portret miasta Lublin w malarstwie, rysunku i grafice 1618-1939*, s. 266, Muzeum Narodowe w Lublinie, 2009.

⁶³ M. Kseniak, *Historyczne wędrówki doliną Czechówki*, książka przygotowana do publikacji. Istnienie w tym miejscu dworu Firlejów potwierdza lustracja dóbr królewskich z 1566 a także ostatnie badania archeologiczne na Kalinowszczyźnie w latach 2020-22.

a także spalono dwór ówczesnego starosty Zbigniewa Firleja z Dąbrowicy wraz z komorą celną, siedzibę starostwa przeniesiono na Tatary do nowego dworu, gdyż stary został całkowicie zniszczony na początku moskiewskiej napaści.

Układ przestrzenny i kompozycję całości zespołu ogrodowo-pałacowego starostów lubelskich na Tatarach z końca I Rzeczypospolitej przedstawia mapa wojskowa A. Heldensfelda z 1803 roku. Jak wskazuje topografia, rezydencja starostów lubelskich umiejscowiona jest na lokalnej wyniosłości przylegającej do rozwidlenia rzeki Bystrzycy w miejscu ważnych dróg prowadzących do Lublina. Widoczna jest symetryczna i zrównoważona kompozycja przestrzeni i budynków w zespole pałacowo-ogrodowym, z wyraźną osią przebiegającą od wschodniego wjazdu z figurą do zachodniej części regularnych kwater ogrodowych wydzielonych alejami i szpalerami drzew parkowych. Obok jest także część gospodarcza ze stajniami, powozownią i innymi budynkami gospodarczymi oraz podwórze otoczone ogrodzeniem. Pałac zajmuje centralne miejsce wydzielając wraz z oficynami dziedziniec honorowy. Można przypusz-



Ryc 28. Zespół pałacowo-ogrodowy przy dawnej rezydencji starostów lubelskich na Tatarach na mapie Trettera

czać, że tak front jak i tylny ogród zdobiły partery ozdobne w stylu rokoko biorąc pod uwagę gust starosty lubelskiego Jana Jakuba Zamoyskiego. Jak zapisał pisarz starościński Kajetan Skarszewski⁶⁴, nowa siedziba starostów na Tatarach powstała dzięki pomocy IX ordynata na Zamościu. Do dnia dzisiejszego w zbiorach Muzeum Narodowego w Lublinie zachował się projekt architektoniczny pałacu na Tatarach⁶⁵. Kształt

⁶⁴ K. Skarszewski, *Zbiór krótki wiadomości względem miasta Lublina*, Lublin 1785

⁶⁵ R. Bartnik, *Portret miasta Lublin*, Muzeum Lubelskie 2009, kopia ilustracji nr 260.

barokowy i forma wczesnoklasycystyczna jak podała autorka, przemawiają za datowaniem na koniec XVIII wieku. Biorąc pod uwagę, że J. Zamoyski był starostą w okresie lat 1743-1773, pałac mógł powstać pod koniec lat sześćdziesiątych, natomiast oficyny i ogród w czasach następnego starosty tj. Wincentego Potockiego w latach 1773-85.

Bronisław Chlebowski tak pisze w Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich (1880-1902) opisując Tatary pod Lublinem:

„Niedaleko stąd nad rzeką Bystrzycą, na łąkach naprzeciw zamku, na górze zwanej Łysą, Tatarzy usypali wielkie okopy dzisiaj w znacznej części rozebrane. U wjazdu do dworu tatarskiego widać w ziemię wkopane dwie śmigownice, które wbrew podaniu jakoby miały pochodzić od Tatarów są śmigownicami szwedzkimi z czasów Karola XII”. Dalej pisze: „Stanisław August, jadąc na Lublin do Kaniowa, był przyjmowany przez podkomorzego koronnego Tomasza Dłuskiego i tamże nocował”.

Aktualnie brak pozostałości po dawnym ogrodzie. Jest w tym miejscu nowy park z altaną.

Trudno byłoby dzisiaj doszukać się „wielkich okopów” na wyspie zwanej Łysą, natomiast śmigownice trafiły do lubelskiego muzeum po wydobywaniu ich ze ścian dworu i są eksponowane na dziedzińcu zamkowym.

Nieopodal przy rozwidleniu dróg stoi figura Matki Boskiej oraz Czerwona Karczma zwana wcześniej karczmą Budzyń. Tutaj często dochodziło do transakcji handlowych między przyjezdnymi kupcami i miejscowymi handlarzami dla uniknięcia obowiązującego w mieście prawa składu, opłat celnych czy nawet myta za przejazd przez most, o czym donoszą dokumenty sądowe zachowane do dzisiaj w archiwach.

Aktualnie krajobraz przedstawiony na omawianych wojskowych mapach austriackich z przełomu wieków XVIII i XIX jest z trudem rozpoznawalny, zwłaszcza rzeka Czechówka, sieć dróg i zabudowa, a dawne ogrody są dostrzegalne tylko śladowo. Po lasach graniczących z przedmieściami nie pozostało nic, tak jak po wspaniałym lesie dębowym na obszarze tzw. Górek Czechowskich.



SUMMARY

We owe the depiction of the condition of gardens in early 19th century, both the aristocratic ones remembering old times and usually short-lived gardens belonging to nobility and townspeople, to the maps prepared by Austrian military corps at the turn of the 18th and 19th centuries. Special attention should be given to the map of Lublin and the surrounding area published by J. Tretter's Corps (prepared between 1800 and 1803), as

it is valuable due to the precision of cartographic images in respect of terrain and coverage details. Thanks to this, it was possible to analyse not only the spatial layout but also the composition of garden interiors, and to determine the ownership (fences), function and role of buildings, etc. This was the case of the Lubomirski Dukes' palace and park complex, Heyslers' garden, Sobieski-Radziwiłł terraced garden, or the Austrian army's garrison fort, later transformed into a terraced garden in Czechówka Dolna. What was particularly surprising was the possibility to observe significant changes in the latter thanks to cartographic materials with relatively small time interval, i.e. before 1800 (E. Renner's map) and after 1803 (J. Tretters's and A. Heldensfeld's map). The gardens described in the article include geometric and regular park landscapes, characteristic for 18th century gardens. We can find among them terraced gardens related to diverse terrain features, resembling "Italian" gardens. It is particularly worth noting here the Sobieskis' garden with water channels and a cascade (?) along the main compositional axis of the park landscape, and a "wildlife promenade" running to a romantic shepherd's homestead (?) at the Lubomirski family residence, or a mound with a winding path to the top near the Czartoryski palace garden. The author was surprised to identify an Austrian fortress located between today's Czechowska and Spokojna Street, operating there for a short time and converted into a terraced garden. Shortly after the partition of the Polish-Lithuanian Commonwealth and the entrance of Austrian occupation forces, wealthy townspeople representing nobility or merchant circles, and particularly intelligentsia coming from German minority that was given the nobility-landowner status, such as for example, Preszel, Weber, Gerlicz, Wagner and Miller families, earned a significant position. Most of the non-existent historic gardens presented in the study have not been explored from the cartographic perspective in available sources and literature on old urban planning and the history of garden art in Lublin.

While exploring the history of a dozen or so gardens in Lublin, we might get the impression that it is more about the story behind the people who created or transformed them. They were the ones who actually participated in important events in the history of Lublin and Poland, but also decided about the image of the city. As Professor Janusz Bogdanowski, an outstanding architect and garden art historian, aptly put it: "A garden is the art of constant transformation." Most of the above-mentioned gardens did not last for a very long time because of the turbulent times they were established in.

In today's Lublin, the existence of parks and gardens is one of the critical issues as it is related to the protection of the environment people live in every day, and wish to live long years, drawing huge joy and satisfaction from their lives. And this is the most important thing.

**„KARTY EWIDENCYJNE OBIEKTÓW NIERUCHOMYCH
NIEWPISANYCH DO REJESTRU ZABYTEKÓW”
OPRACOWANE DLA CMENTARZY ŻYDOWSKICH
WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO W 2023 R.**

W 2023 r. prowadzone były kolejne prace nad weryfikacją kart dotyczących cmentarzy żydowskich Lubelszczyzny. Większość „starych” kart – z 2. połowy lat 80. i początku lat 90. XX w. – w wielu przypadkach okazała się nieaktualna i niespełniająca aktualnych wymogów. W tym roku *„Karty ewidencyjne obiektów nieruchomości niewpisanych do Rejestru zabytków”* opracowywali: Paweł Sygowski – dla cmentarzy w Krasnobrodzie, Puławach (stary cmentarz) i Sławatyczach, Monika Tarajko – dla cmentarzy w Dubience, Łomazach i Wohyniu (stary cmentarz), Andrzej Trzciński – dla cmentarzy w Kraśniku (najstarszy cmentarz), Łaszczowie, Turobinie i Zamościu (stary cmentarz).

Cmentarz żydowski w Krasnobrodzie położony jest przy szosie prowadzącej na pd., do Długiego Kąta (ul. T. Kościuszki), ok. 1 km od centrum, na wsch. ramieniu wzgórza. Został założony zapewne w 4. ćw. XVII w. i z czasem był powiększany. Osiągnął powierzchnię 1,8 ha. W czasie II wojny światowej chowano na nim ofiary zbiorowych egzekucji. Nagrobki pozyskiwane przez Niemców, rękami Żydów, używane były do utwardzania dróg, chodników i podwórek. Po wojnie chowano tu ciała ofiar ekshumowane spoza terenu cmentarza. W latach powojennych cmentarz porósł lasem i ulegał dewastacjom – rozbijane były macewy, kopano doły, a historyczny teren cmentarza został podzielony na cztery działki. W latach 80. XX w., w celu utworzenia parkingu, podkopano wschodnie krawędzie cmentarza, z naruszeniem pochówków. Obecnie cmentarz jest miejscem spotkań towarzyskich i ćwiczeń kolarskiej jazdy terenowej. Na nieogrodzonym terenie zachowało się kilkadziesiąt przyziemi macew (najstarsza z 1713 r.), kilka rozbitych stel i kilka tumb – wszystkie z wapienia organodetrytycznego. Na mapach turystycznych cmentarz jest zaznaczony, ale w literaturze krajoznawczej brak informacji o nim. W miejscowości o tak ważnym statusie turystycznym warto zadbać o ten cmentarz – zrobić dojście na jego teren, otoczyć go ogrodzeniem, oczyścić z dziko krzewiącej się zieleni, wyeksponować zachowane nagrobki. Tak zadbany cmentarz może być jedną z atrakcji turystycznych miasta. Potrzebna jest też lepsza informacja o tym obiekcie – tablica informacyjna, wzmianka w folderach regionalnych, włączenie do edukacyjnej ścieżki poświęconej historii Krasnobrodu. Cmentarz powinien być wpisany do Rejestru zabytków.

Stary cmentarz żydowski w Puławach położony jest na pd. od centrum miasta, na terenie przedmieścia Włostowice, pomiędzy ulicami Kilińskiego, Raclawicką i Murarską. Jego powierzchnię w 1958 r. określono na 0,77 ha, a współcześnie działka nr 994 ma powierzchnię 0,54 ha. Być może poprzednio do cmentarza należały fragmenty sąsiednich działek. Cmentarz ten został założony w 1. poł. XVIII w., w położonej przy

przeprawie przez Wisłę wsi Włostowice. Po przeniesieniu się Czartoryskich do Puław w 1785 r., na pn. od zespołu pałacowo-parkowego powstała dzielnica żydowska. Liczba ludności żydowskiej w kahałach włostowickim zaczęła spadać, a rosła w nowej dzielnicy żydowskiej. Siedzibę kahału przeniesiono do Puław w 1820 r., ale cmentarz nadal funkcjonował we Włostowicach. Dopiero w 1895 r. założony został nowy cmentarz żydowski w północnej części Puław. W czasie II wojny światowej obydwa cmentarze zostały zdewastowane przez Niemców, rękami Żydów. Rozebrano murowane ogrodzenie i budynek w pn.-zach. narożniku, a macewy pozyskiwane były do utwardzania dróg, chodników i podwórek. Teren startego cmentarza żydowskiego został po wojnie, pod koniec lat 50. lub na początku lat 60. XX w., zajęty przez „Spółdzielnię Galanterii Drzewnej”. Rozebrano ruiny domu przedpogrzebowego i wzniesiono trzy budynki. Według świadków – w czasie budowy „walały się kości”. Spółdzielnia ta w latach 90. XX w. przestała istnieć, zajmowane przez nią budynki zostały opuszczone. W jednym z trzech budynków znajduje się dziś jakiś warsztat, a plac między nimi pełni funkcję parkingu. W latach 70. XX w. dwie pozostałe leżące tu macewy, zostały przeniesione w pobliże lewej oficyny pałacowej, a w 1984 r. przewieziono je do Kazimierza Dolnego i włączono do pomnika-lapidarium zwanego „Ścianą płaczu”, wzniesionego wówczas na tamtejszym nowym cmentarzu żydowskim. Górną połowę jednej z nich wmurowano we wspomnianą „Ścianę”, a drugą włączono do grupy macew ustawionych przed tą „Ścianą”. Dolnej połowy pierwszej wspomnianej macewy nie włączono do „Ściany” i nie wiadomo co się z nią stało, a także nie ma już tej macewy ustawionej przed „Ścianą”. Na początku XXI w. do muzeum w Puławach przekazana została górna część macewy z 1880 r. (Racheli Lerman). Po likwidacji muzeum nagrobek został przewieziony do Końskowoli. Pomysł na upamiętnienie terenu cmentarza tablicą informacyjną nie doczekał się realizacji. Po zabudowaniu terenu dawnej dzielnicy żydowskiej w latach 70. XX w. i zabudowaniu terenu nowego cmentarza żydowskiego, część terenu starego cmentarza żydowskiego pozostała jedynym niezabudowanym miejscem, świadczącym o obecności społeczności żydowskiej w Puławach. Na terenie tym pod ziemią znajdują się szczątki Żydów chowanych tu od co najmniej połowy XVIII w. do końca XIX w. Z tych powodów teren cmentarza powinien być szczególnie chroniony. Miasto mogłoby przejąć ten teren i przeznaczyć na miejsce upamiętnienia społeczności żydowskiej Puław. Tu powinny być wyeksponowane w formie lapidarium odnalezione macewy z terenu obydwu cmentarzy (m.in. te wywiezione do Lublina). Macewy z cmentarzy puławskich, jako elementy historycznego krajobrazu kulturowego miasta, powinny być eksponowane w Puławach. O miejscu tym i tutejszej społeczności żydowskiej powinna informować tablica (podobnie jak i tablica przy terenie nowego cmentarza żydowskiego).

Cmentarz żydowski w Sławatyczach powstał zapewne w 2. połowie XVII w. gdy tamtejsza społeczność żydowska uniezależniła się od gminy w Brześciu Litewskim, ale najstarsza wzmianka o nim pochodzi dopiero z 1764 r. Położony jest ok. 300 m na zach. od centrum, przy ul. Polnej. Obszar grzebalny był powiększany, ostatni raz w okresie międzywojennym, i uzyskał powierzchnię 1,13 ha. W czasie II wojny światowej Niemcy, rękami Żydów, pozyskiwali macewy (głównie te z piaskowca) do różnych celów – wykładania powierzchni dróg, chodników, brzegów rzeki i do celów budowlanych. Chowano tu ofiary egzekucji pojedynczych oraz zbiorowych z 1940 r. i z wiosny

oraz jesieni 1942 r. Proceder pozyskiwania macew kontynuowany był po wojnie. W latach 2008 i 2012 przeprowadzono prace porządkowe – ogrodzono teren cmentarza, wzniesiono bramę i zaczęto tworzyć lapidarium. Prowadzone od 2016 r. badania pozwoliły odnaleźć *in situ* 6 zachowanych macew i przyziemi z 4. ćwierci XVIII w. i ok. 20 macew i przyziemi z XIX w. W prowizorycznym lapidarium znajduje się ponad 30 macew i ich fragmentów z okresu od początku XIX w. do lat 30. XX w. – z gładów granitowych i z piaskowca – na niektórych widoczne ślady polichromii. Kolejne prace przeprowadzono w 2020 r., z funduszy Alena Metnicka, potomka Żydów sławatycznych. Wykonano nowe ogrodzenie od strony ul. Polnej i zadaszenie nad lapidarium, wycięto gąszcz jeżyn i krzewy. Planowane jest oznaczenie miejsca zbiorowych mogił. Problemem jest linia energetyczna biegnąca nad południową częścią cmentarza, której właściciele wycinają rosnący poniżej gąszcz leszczyn, nie sprzątają wycinki i pozostawiają płataninę gałęzi leszczynowych, która przerasta zielenią i jest bardzo trudna do usunięcia. Cmentarz powinien być wpisany do Rejestru zabytków.

Cmentarz żydowski w Dubience założono pod koniec XVI w., najprawdopodobniej na mocy przywileju królewskiego z 1593 r. Zlokalizowany został w pd.-zach. części miejscowości, przy obecnych ul. Armii Krajowej i Piaski. W 1700 r. władze miejskie przekazały teren cmentarza gminie żydowskiej na wieczne użytkowanie. W 1806 r. pochowany tu został cadyk Uri Fajwel ben Aharon, autor księgi *Or ha-chochma* (*Światło mądrości*). W 1893 r. cmentarz zajmował „1 dziesięcinę i 2219 sążni kwadratowych” i miał drewniane, stare, nigdy nie remontowane ogrodzenie. W latach 1899–1903 wymieniono je na nowe, drewniane na słupach murowanych, ufundowane przez Borucha Kaminera. Teren nekropoli był prawdopodobnie kilkakrotnie powiększany, w tym ostatni raz w latach 20. XX w. Cmentarz został częściowo zniszczony podczas II wojny światowej, a na jego terenie odbywały się masowe egzekucje. Przedstawiciele Fundacji „Zapomniane” w 2014 r. oznaczyli przybliżoną lokalizację masowego grobu sytuując go na terenie obecnej działki nr 322/5. Potwierdzenie tej lokalizacji wymaga dalszych kompleksowych badań geofizycznych. Historyczne granice cmentarza zatarły się w efekcie powojennego podzielenia go na kilkanaście działek i zagospodarowania terenu. W 1964 r. na jego pd. części wybudowano bazę SKR (obecnie użytkowaną przez firmę usługowo-produkcyjną). W czasach PRL na pn. części cmentarza wzniesiono kilka domów jednorodzinnych, a przez wsch. przeprowadzono drogę. Podczas korygowania przebiegu drogi i jej remontu w 2018 r. natrafiano na kości ludzkie. Na środkowej części cmentarza, ogrodzonej w 2006 r. przez Fundację Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego z inicjatywy Heritage Foundation for Preservation of Jewish Cemeteries, składowane są odnajdywane w okolicy fragmenty ok. 50 macew, z których najstarsze pochodzą z 1803 r. Przysparzającą problemów lokalizacja grobu cadyka upamiętniona była początkowo ustawionym w 2006 r. nagrobkiem z suporeksu, usytuowanym w pd. części zachowanego fragmentu nekropoli. W 2021 r., na bazie nowych, wewnętrznych rozpoznań przedstawiciele potomków cadyka ustalili, że grób Uriego Fajwela znajdował się bardziej w centrum i w tym miejscu – z inicjatywy Dawida i Naomi Singerów (potomkini Uriego Fajwela) – zbudowano betonowy, ażurowy ohel z nową macewą. W 2019 r. przy wejściu ustawiono także pomnik upamiętniający żydowską społeczność miasta. Masowe mogiły, znajdujące się najprawdopodobniej w pd.-zach. części cmentarza do dziś pozostają nieoznaczone.

Cmentarz żydowski w Łomazach powstał ok. 1600 r., w odległości ok. 1 km na pn.-zach. od rynku. Brak jest bliższych danych dotyczących jego dziejów i wyglądu. Obszar grzebalny był co najmniej raz powiększany. W okresie międzywojennym miał kształt regularnego prostokąta o pow. 1,34 ha. Podczas II wojny światowej Niemcy zdewastowali cmentarz. Zmusili Żydów do rozbijania macew i wykorzystywania ich jako gruzu do betonowania mostu i tamy na rzece Zielawie oraz budowy kanałów nawadniających okoliczne łąki. W 1942 r., podczas likwidacji getta w Łomazach, w tzw. Lesie Hały Niemcy zamordowali ok. 2 tysiące osób. W 1949 r., z inicjatywy organizacji żydowskich, dokonano ekshumacji i przeniesienia na cmentarz żydowski szczątków ofiar egzekucji z 1942 r. W 1989 r., z inicjatywy Ziomkostwa Żydów łomaskich, wokół cmentarza zbudowano nowe, metalowe ogrodzenie i ustawiono pomnik poświęcony ofiarom Holokaustu. Obszar obecnie porośnięty jest trawą, a na brzegach młodymi drzewami. Na cmentarzu składane są macewy i ich fragmenty odnajdywane na terenie miasta i okolic. Dotychczas zidentyfikowano 82 takie obiekty, starsze z granitowych głazów, młodsze z piaskowca, z których najstarszy pochodzi z ok. 1740 r. W 2024 r. lokalne władze, we współpracy z Gminą Wyznaniową Żydowską w Warszawie, wzniosły lapidarium z wykorzystaniem odnalezionych stel.

Stary cmentarz żydowski w Wohyniu powstał zapewne w latach 90. XVI w., ok. 300 m na pd. od rynku, poza obszarem miasta, przy lokalnej drodze w kierunku Parczewa. Funkcjonował do schyłku XVIII w. – najprawdopodobniej do czasu naturalnego zapełnienia się nekropoli i utworzenia nowego cmentarza. Miał kształt wydłużonego prostokąta o powierzchni ok. 0,5 ha. Podczas II wojny światowej i po wojnie został doszczętnie zniszczony, a następnie zabudowany. Znajdują się na nim dwa siedliska. Brak jest jakichkolwiek śladów cmentarza, nie zostały też odnalezione żadne nagrobki. Jeden z informatorów wspomina, że ok. 1963 r. bawił się na cmentarzu, na którym były jeszcze macewy. Zostały one zużyte do wykonania podwalin miejscowych budynków murowanych i drewnianych. Podczas kopania studni na terenie cmentarza wydobywane też były kości, które wrzucono do rowu za cmentarzem (po jego wsch. stronie). Oficjalnie stary i nowy cmentarz żydowski zostały zamknięte Zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z dn. 29 kwietnia 1959 r. w sprawie zamknięcia 159 nieczynnych cmentarzy wyznaniowych w województwie lubelskim. W dokumencie tym wskazano, że ostatnie pochówki na cmentarzu żydowskim przy ul. Parczewskiej miały miejsce w latach 1860–1865, jednak wydaje się to mało prawdopodobne (lub jedynie sporadyczne), bowiem najstarszy odnaleziony na nowym cmentarzu nagrobek pochodzi z 1799 r. Teren starego cmentarza nie jest w żaden sposób oznaczony, stąd postulat ustawienia tablicy informacyjnej bądź oznakowania z wykorzystaniem oznaczeń rekomendowanych przez NID.

Najstarszy cmentarz żydowski w Kraśniku położony jest ok. 150 m na pn.-wsch. od centrum miasta, na zboczu wzgórza miejskiego, przy ul. Podwalnej. W kontekście dziejów społeczności żydowskiej w Kraśniku można sądzić, że powstał po 1583 r., tj. po zniesieniu przywileju *de non tolerandis Judaeis*. Jako cmentarz grzebalny funkcjonował prawdopodobnie do lat 30. XVIII w. (z tego czasu są już informacje o drugim cmentarzu). Jest dobrze udokumentowany w źródłach pisanych, kartograficznych i ikonograficznych. W 1940 r. został zdewastowany – nagrobki usunięto

a teren zajęto pod działki uprawne i częściowo zabudowano. Po wojnie na jego terenie, podzielonym na pięć działek, wzniesiono na części pd. kolejne jednorodzinne budynki mieszkalne. Z ogólnej powierzchni 0,2 ha pozostała niezabudowana duża część pn. Jest to stromy teren porośnięty gęsto samosiewami – drzewami i krzewami. Na powierzchni brak jakichkolwiek śladów cmentarza, brak też tablicy informacyjnej. Z odnalezionych na terenie miasta macew zaledwie jedna pochodzi niewątpliwie z tego cmentarza (z datą z 1634 r., przechowywana na posesji prywatnej) i być może dwa fragmenty z lat ok. 1690.–1750. i 1730.–1750. (przechowywane w budynku bet ha-midraszu).

Cmentarz żydowski w Łaszczowie założony został na naturalnym wzniesieniu, ok. 400 m na zach. od rynku, po pd. stronie traktu wiodącego do Tomaszowa (obecna ul. Chopina), a po zach. stronie lokalnej drogi do wsi Domaniż (obecna ul. Domaniż). Naturalną granicą obszaru cmentarza od stron zach., pn. i wsch. była skarpa wzniesienia, istniejąca nadal. W kontekście źródeł do dziejów Żydów łaszczowskich cmentarz mógł powstać w 1. ćwierci XVII w., lecz prawdopodobne jest, że wcześniej. Osiągnął powierzchnię 1 ha o kształcie nieregularnego wieloboku. Funkcjonował do czasu Holokaustu. Podczas II wojny światowej nekropola została zdewastowana przez Niemców. Nagrobki użyto do utwardzania dróg i na cele budowlane. Po wojnie usunięto z cmentarza resztki macew a jego teren, podzielony na kilka działek, został zajęty na uprawy rolne i po splantowaniu w znacznej części zabudowany. Przy obecnym stanie wiedzy (brak precyzyjnych źródeł kartograficznych) nie jest możliwe stwierdzenie pd. zasięgu jego terenu historycznego. Na skutek starań ziomkostwa Żydów łaszczowskich w Izraelu pn.-zach. część terenu cmentarza (0,23 ha) została wyodrębniona i ogrodzona. Ustawiono na niej pomnik upamiętniający ofiary Holokaustu, przed nim trzy poziome płyty z tabliczkami inskrypcyjnymi na grobach zawierających ekshumowane szczątki ofiar zamordowanych w 1942 r. w Łaszczowie, Nadolcach i Zimnie, na pozostałym terenie rozmieszczono kilkanaście symbolicznych stel betonowych bez inskrypcji. Przy wejściu jest plansza informacyjna. Odsłonięcie tego upamiętnienia nastąpiło w 1990 r. Obok pomnika składane są macewy odnajdywane na terenie miasta. Dotychczas zebrano ich kilkanaście (część w międzyczasie zaginęła), najstarsze z 2. poł. XVIII w.; te z zachowanymi datami pochówków – od 1800 r. do lat 30. XX w.

Cmentarz żydowski w Turobinie założony został w odległości ok. 1,3 km na pn.-zach. od rynku, poza ogrodami mieszczan turobińskich, przy drodze polnej będącej przedłużeniem obecnej ul. Targowej, po jej pd. stronie. Na podstawie dziejów społeczności żydowskiej w Turobinie można przyjąć, że powstał najpóźniej w latach 70. XVI w., a być może już w 1. ćwierci XVI w. Jest dobrze udokumentowany w źródłach kartograficznych. Był sukcesywnie powiększany. Funkcjonował do czasu Zagłady. Osiągnął powierzchnię 1,8 ha o kształcie nieregularnego pięcioboku, był ogrodzony i znajdował się na nim dom przedpogrzebowy. Podczas II wojny światowej został doszczętnie zniszczony. Niemcy wykorzystywali macewy do utwardzania dróg i ciągów pieszych. W okresie istnienia getta na cmentarzu pogrzebano wiele ciał. Pozostałe nagrobki sukcesywnie rozkradali okoliczni mieszkańcy. Po wojnie

teren cmentarza porósł dziką roślinnością. W latach 60. przejęty został przez gminę, podzielony na kilka działek i sprzedany na cele rolnicze. Po wykarczowaniu zadrzewienia wykorzystywany był, i jest nadal, jako pola uprawne. Na powierzchni ziemi nie zachowały się jakiegokolwiek ślady nekropoli. Czytelna jest od pn. i zach. prawdopodobna granica cmentarza, tj. skraj dróg. W ostatnich latach na terenie miasta odnajdywane są macewy. Kilka z nich zabezpieczono w budynku przepompowni (czytelne daty z lat 1806–1915). Inne nadal znajdują się na posesjach prywatnych. We wspomnieniach jednego z żydowskich mieszkańców Turobina czytamy: „prastary cmentarz żydowski [...] prezentował las nagrobków od założenia miasteczka przed wieloma laty; pokruszone, szare kamienie, święte macewy pochylone tu i tam [...] a na bramie wejściowej na cmentarz były umieszczone wyrazy czci i opłakiwania dla tych, którzy odeszli.”

Stary cmentarz żydowski w Zamościu powstał, na podstawie przywileju Jana Zamojskiego dla Żydów sefardyjskich z 1588 r., za murami miejskimi, ok. 500 m na pd.-wsch. od granicy murów miejskich, a ok. 900 m od rynku, przy lokalnej drodze (obecnie ul. Partyzantów). Jest dobrze udokumentowany w źródłach kartograficznych i pisanych, częściowo w ikonograficznych. Był co najmniej dwukrotnie powiększany. Funkcjonował do czasu założenia nowego cmentarza w 1907 r. Osiągnął powierzchnię 2,8 ha o kształcie nieregularnego czworoboku. Był ogrodzony wysokim murem ceglany, na jego terenie stał drewniany dom przedpogrzebowy. Podczas II wojny światowej został całkowicie zdewastowany przez Niemców – usunięto nagrobki, wycięto drzewa, a jego obszar zajęto pod uprawy rolne i częściowo zabudowano. Po wojnie teren podzielono na kilkanaście działek i sukcesywnie zabudowano budynkami użyteczności publicznej i mieszkalnymi a częściowo zajęto na tereny rekreacyjne. Na powierzchni nie zachowały się jakiegokolwiek ślady cmentarza, nie ma też tablicy informacyjnej o dawnej funkcji terenu. Pośród odnajdowanych na terenie miasta macew jest zaledwie kilka fragmentów stel z XVIII–XIX w. – niektóre wmurowane w mur-lapidarium na zachowanym fragmencie nowego cmentarza żydowskiego, inne przechowywane w budynku synagogi staromiejskiej. Z dawnych dokumentacji znane są dwa odpisy inskrypcji – z macewy słynnego kaznodziei Jaakowa syna Zeewa Wolfa Kranca zwanego magidem z Dubna (zm. 1804) i Jehudy syna Moszego Pereca (zm. 1895) – ojca „wieszczki” literatury jidysz Icchoka Lejbusza Pereca. Z fotografii znana jest macewa lekarza i pisarza Szlomy syna Josefa Ettingera (zm. 1855).

STRESZCZENIE

In 2023, work on the verification of record sheets concerning Jewish cemeteries of the Lublin region was continued. Most of the “old” record sheets, from the 2nd half of the 1980s and from early 1990s, turned out to be outdated and not compliant with current requirements. This year, „Record sheets of non-listed real properties” were prepared by: Paweł Sygowski – for cemeteries in Krasnobród, Puławy (old cemetery) and Sławatycze, Monika Tarajko – for cemeteries in Dubienka, Łomazy and Wołyń (old cemetery), and

Andrzej Trzciński – for cemeteries in Kraśnik (the oldest cemetery), Łaszczów, Turobin, and Zamość (old cemetery).

All these cemeteries were devastated during World War II and after the war. Most of them have no traces of a cemetery left. Their areas were either fully built up (Zamość, Wołyń), or used as arable land (Turobin). Cemeteries in Puławy, Dubienka, Kraśnik and Łaszczów are partly built up with a part of the area left undeveloped. Some of them have fully or mostly retained areas with about a dozen tombs left on site (Sławatycze, Krasnobród) or without tombs (Łomazy). Mass graves in Łomazy and Łaszczów were built to commemorate the victims of the Holocaust. In some of the retained cemetery areas tombs and their pieces retrieved from outside them are collected in provisional lapidaries (Sławatycze, Dubienka, Łomazy and Łaszczów).



01. Krasnobród, parking w pn.-wsch. krańcu historycznego terenu cmentarza żydowskiego; fot. P. Sygowski, 2023.



02. Krasnobród, resztki ogrodzenia pd. granicy cmentarza żydowskiego; fot. P. Sygowski, 2019.



03. Krasnobród, przyziemia macew z wapienia organodetrytycznego z 1. poł. XVIII w. w środkowej części cmentarza żydowskiego (najstarsza 1713 r.); fot. P. Sygowski, 2020.



04. Krasnobród, cmentarz żydowski, przemieszczone tumby macew; fot. P. Sygowski, 2019.



05. Krasnobród, fragment „toru kolarskiego” w pn. części cmentarza żydowskiego; fot. P. Sygowski, 2023.



06. Krasnobród, miejsce „impresz towarzyskich” w pn. części cmentarza żydowskiego; fot. P. Sygowski, 2020.



07. Puławy, stary cmentarz żydowski, współczesna brama wjazdowa i zabudowa cmentarza, widok od wsch.; fot. P. Sygowski, 2022.



08. Puławy, stary cmentarz żydowski, część środkowa, widok od pn.-zach.; fot. P. Sygowski, 2023.



09. Puławy, macewa ze starego cmentarza żydowskiego – Racheli Lerman, córki Anszela, zm. w wigilię Nowiu Miesiąca adar [29 szwat] 5640 r. (10 lutego 1880 r.), piaskowiec biały; fot. P. Sygowski, 2023.



10. Sławatycze, cmentarz żydowski, brama wjazdowa, furtka i ogrodzenie pn.-zach. części cmentarza – widok od zach.; fot. P. Sygowski, 2023.



11. Sławatycze, cmentarz żydowski, pd. (najstarszy) fragment terenu cmentarza – widok od zach.; fot. P. Sygowski, 2023.



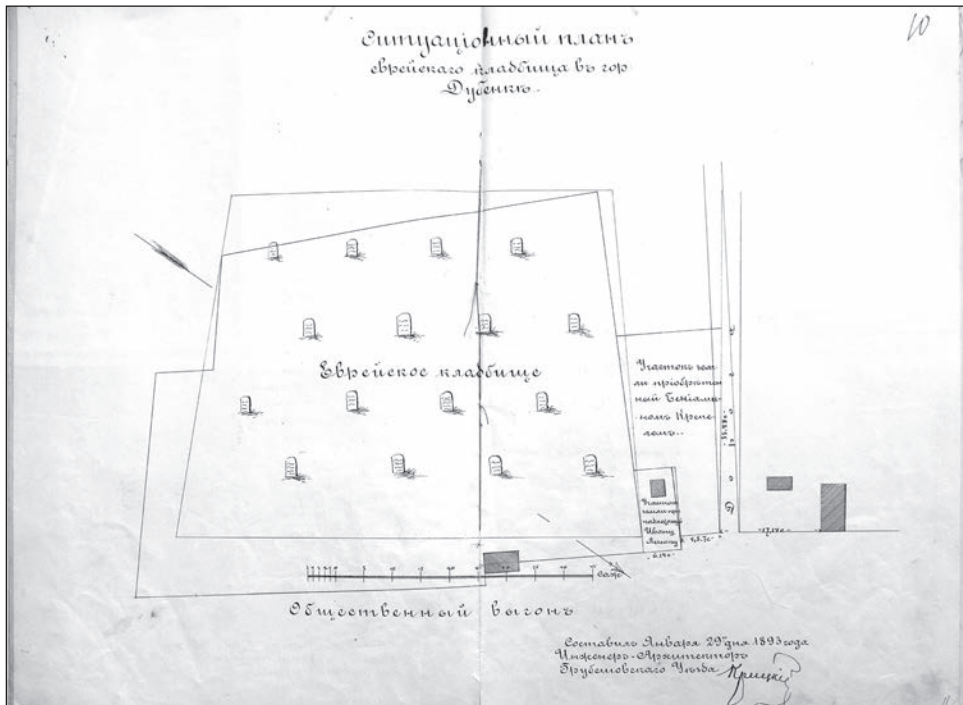
12. Sławatycze, cmentarz żydowski, odzyskane macewy w prowizorycznym „lapidarium”; fot. P. Sygowski, 2023.



13. Sławatycze, cmentarz żydowski, macewa *in situ* – Ciwji, córki Pinchasa, zm. 18 szwat 5537 r. (26 stycznia 1777 r.), piaskowiec kwarcowy; fot. P. Sygowski, 2023.



14. Sławatycze, cmentarz żydowski, prowizoryczne „lapidarium” – macewa Rywki, córki Aharona, zm. 29 tamuz 5653 (13 lipca 1893 r.), piaskowiec biały; fot. P. Sygowski, 2023.



15. *Situacyjny plan jęwejskawo kładbiszczu w gor. Dubenku, 29 stycznia 1893, sporządzo-
ny przez architekta powiatu hrubieszowskiego na podstawie wizji lokalnej, przy obecności
przedstawicieli władz miasta i społeczności żydowskiej, APL RGL-Adm.IV 15781. Na planie
naniesione dwa kontury cmentarza: zewnętrzny – stanowiący najprawdopodobniej teren dzia-
łek będących w posiadaniu gminy żydowskiej oraz wewnętrzny – stanowiący właściwy obszar
grzebalny (wynikający z ukształtowania terenu); przy północnej granicy nekropoli lokalizacja
dwóch działek prywatnych – sadu zakupionego przez Benjamina Krepela oraz siedliska Iwana
Lesiuka (opisywanego w protokole z wizytacji jako przeznaczonego do rozbiórki).*



16. Dubienka, cmentarz żydowski, widok od wsch., z wykonanym w 2006 r. ogrodzeniem części nekropoli; fot. M. Tarajko, 2023.



17. Dubienka, cmentarz żydowski, widok na część pd. (zabudowa przemysłowa); fot. M. Tarajko, 2023.



18. Dubienka, cmentarz żydowski, zwieńczenie macewy kobiety, zm. 12 adar 5563 r. (6 marca 1803), wapien organodetrytyczny; fot. M. Tarajko, 2018.



19. Dubienka, cmentarz żydowski, nowy ohel Uriego Fajwela ben Aharona zbudowany w 2021 r.; fot. M. Tarajko, 2023.



20. Łomazy, cmentarz żydowski, widok od pd.-zach.; fot. M. Tarajko, 2023.



21. Łomazy, cmentarz żydowski, widok od pd. na pomnik i składowane macewy, na drugim planie masowe mogiły; fot. M. Tarajko, 2023.



22. Łomazy, cmentarz żydowski, macewa Estery, córki Barucha Bendita, zm. 8 szwat 5500 r. (6 lutego 1740), granit szary; fot. M. Tarajko, 2023.



23. Wołyń, stary cmentarz żydowski, granica zachodnia, widok od pn.-zach.; fot. M. Tarajko, 2023.



24. Wohyń, stary cmentarz żydowski, widok od pn.-wsch.; fot. M. Tarajko, 2023.



25. Kraśnik, historyczny teren najstarszego cmentarza żydowskiego, widok od pd.-wsch. (od ul. Podwalnej); fot. A. Trzciński, 2023.



26. Kraśnik, historyczny teren najstarszego cmentarza żydowskiego, widok od pn.-zach.; fot. A. Trzeciński, 2023.



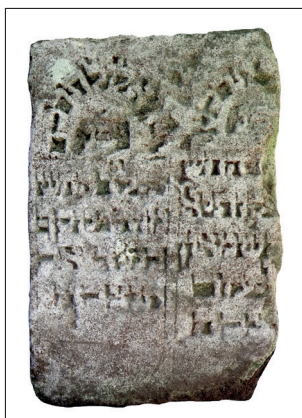
27. Kraśnik, macewa z najstarszego cmentarza żydowskiego – Gruny, córki Barucha, zm. 24 elul 5394 r. (17 września 1634 r.), przechowywana na posesji prywatnej; fot. A. Wichrowska, 2008.



28. Łaszczów, historyczny teren cmentarza żydowskiego, widok od pn. (od ul. Chopina); fot. A. Trzciński, 2023.



29. Łaszczów, zachowany teren cmentarza żydowskiego, upamiętnienie ofiar Holokaustu, widok od pn.-zach.; fot. A. Trzciński, 2023.



30. Łaszczów, macewa Josefa, syna Zeewa, zm. ... elul 5628 r. (między 19 sierpnia a 16 września 1868 r.) oraz Jekutiela syna Szimona Eliezera, zm. ... 5629 r. (między 17 września 1868 a 5 września 1869 r.); wapien organodetrytyczny; fot. A. Trzciński, 2023.



31. Turobin, cmentarz żydowski na fotografii lotniczej z 18 września 1944 r., GX12195 A #031, oryg. w skali 1:14300 [w:] Fotopolska, <http://fotopolska.eu/1344092,foto.html?a=1111.9333496094&b=2504.2000122071&c=4> [dostęp: 2023.12.09].



32. Turobin, historyczny teren cmentarza żydowskiego, widok na całość od wsch.; fot. A. Trzciński, 2019.



33. Turobin, macewa Mordechaja, syna Awrahama, zm. w Nów Miesiąca aw [1 aw] 5566 r. (16 lipca 1806 r.), wapien organodetrytyczny, przechowywana w przepompowni; fot. A. Trzciński, 2019.



34. Zamość, cmentarz żydowski stary na niemieckiej fotografii lotniczej, 10.08.1944, Archiwum NARA, GX12369 3028 SD2, z portalu fotopolska.eu, <https://fotopolska.eu/1157754,foto.html?o=b32524&a=3652&b=3484&c=1> [dostęp 17.03.2023].

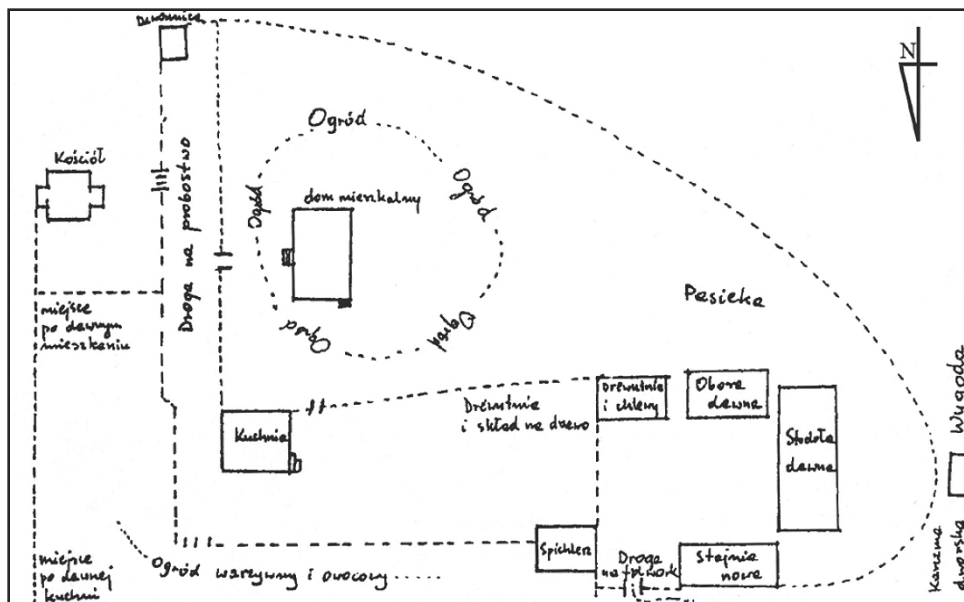


35. Zamość, historyczny teren cmentarza żydowskiego starego, widok od pd.-wsch. (od zbiegu ul. Partyzantów i ul. Kiepury); fot. A. Trzciński, 2023.



36. Zamość, fragmenty macewy Dwory ..., zm. ... (lata 1740.–1780.), wapien organodetrytyczny, przechowywane w synagodze staromiejskiej; fot. A. Trzciński, 2021.

ZNAK CZASU, CZYLI ZDALNE WYKOPALISKA NA WAWELU... WAWOLNICKIM

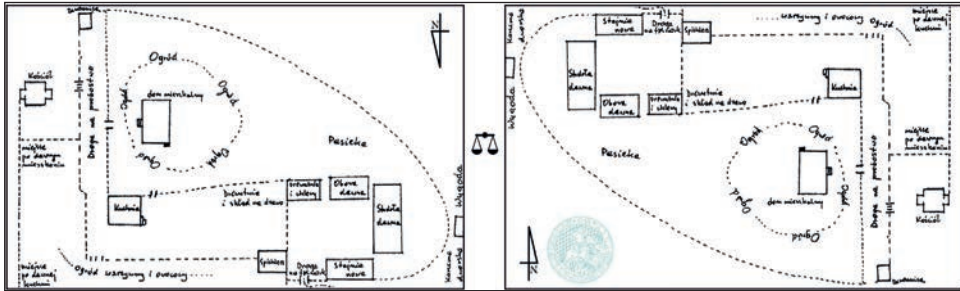


Czasami jakiś obraz niepostrzeżenie przykleja się do naszej pamięci i póki nie poświęcimy mu należytej uwagi, nie pozwala uwolnić się od siebie. Tak było w tym przypadku. Przeczytałem post na profilu Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o badaniach archeologicznych na Wzgórzu Kościelnym w Wąwolnicy. Wynikało z niego, że zasadnicze znaczenie dla aktualnego stanu wiedzy na temat istniejącego w tym miejscu średniowiecznego zamku, wybudowanego za panowania ostatniego Piasta, miały ustalenia Ireny Kutylowskiej dokonane na podstawie wykopalisk prowadzonych w latach 1999–2001. Publikacje tej badaczki odnalazłem w sieci. Najnowsza pochodzi z 2011 r. i ma tytuł „*Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie*”. Oprócz tekstu jest w niej pięć rycin. Właśnie jedna z nich zatrzała mi umysł. Przedstawiała odręczny plan wzgórza z 1869 r., wiernie przerysowany i własnoręcznie przepisany przez regionalistę Wąwolnicy Sławomira Snopka. Według artykułu oryginał jest przechowywany w Archiwum Archidiecezji Lubelskiej.

Moje zafiksowanie po części było skutkiem trudności z połączeniem obrazu ze współczesną topografią i z rozpoznaniem miejsc, w których kiedyś stały naszkicowane budynki.

Przyczyniła się do tego nienaturalna południowa orientacja planu. Północ znajdowała się na dole, odwrotnie niż Pan Bóg przykazał. To z jednej strony powodowało zakłócenie percepcji, ale z drugiej nadało rysunkowi tajemniczości i w konsekwencji

wywołało zapętlenie rozumu. Żeby się wypłatać, postąpiłem jak przy otwieraniu kasy pancernej – cały rysunek pół obrotu w prawo, opisy pół obrotu w lewo – plan zmienił orientację na północną. Przemiana z gatunku „czary-mary”:



2. Z lewej oryginalny rysunek planu Wzgórza Kościelnego z 1869r. – orientacja południowa, z prawej przerobiony na orientację północną

Wreszcie wszystko pasuje. Nawet przyjezdny z takim planem nie zabłądzi. Już na pierwszy rzut oka zidentyfikowałem budowlę opisaną jako „kościół” – dzisiaj jej mały fragment to kaplica Matki Boskiej Kębelskiej, a wtedy znacznie okazałszy kościół św. Wojciecha.

Zabawna sprawa. Syndrom zaburzenia rozpoznawania obrazów dotknął nie tylko mnie. Otóż w artykule *Archeologia w monografii średniowiecznych dziejów Wąwolnicy. Recenzja pracy Katarzyny Pisarek-Małyszek, „Wąwolnica w średniowieczu”* autor Andrzej Rozwałka miał zastrzeżenia do analizy kartografii historycznej przeprowadzonej w komentowanej publikacji. Najpierw przywołał mapę Galicji Zachodniej Antona Mayera von Heldensfelda z początku XIX w. (1801–1804) i w miejscu Wzgórza Kościelnego dostrzegł „duże założenie, zapewne murowane, otoczone ogrodzeniem (palisadą? murem?) z widoczną bramą wjazdową”. Przyznam, że nawet z okularami nie byłem w stanie dostrzec niczego podobnego, patrząc na to samo. Dalej, przy nawiązaniu do położenia budynku kościoła św. Wojciecha, przeczytałem zdanie w trybie przypuszczającym: „Zaznaczony na północny wschód od omawianego obiekt jest zapewne dzwonnica, która zaznaczona została jeszcze na planach z 1820 i 1869 roku i wedle rekonstrukcji I. Kutyłowskiej mogła powtarzać założenie mieszkalno-obronnej wieży z czasów Kazimierza Wielkiego”.

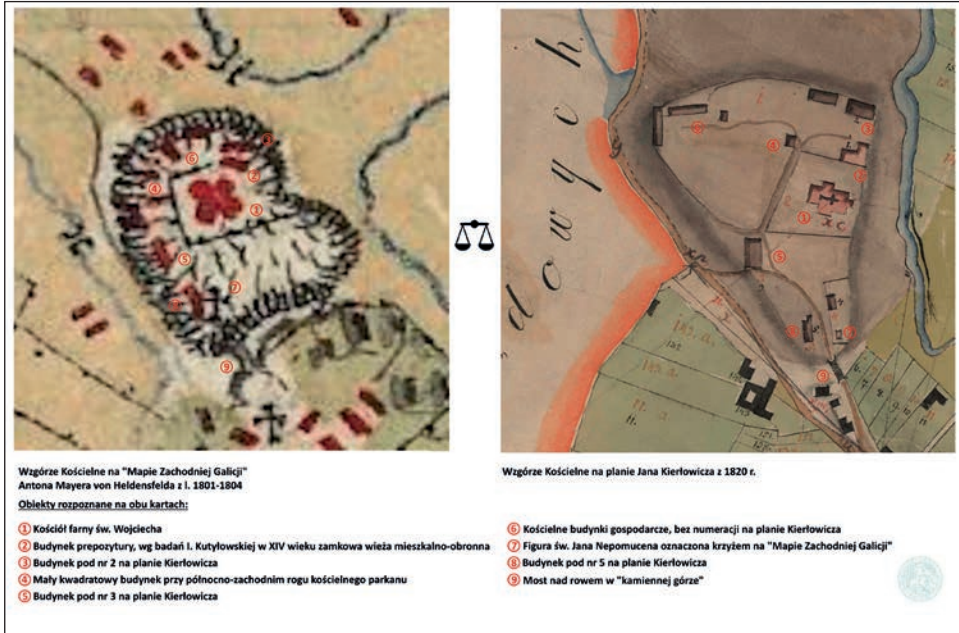
Gdyby recenzent zamiast lustrzanego odbicia zrobił z planem z 1869 r. myk Henryka Kwinty, miałby 100-procentową pewność – dzwonnica znajdowała się w tamtym czasie w południowej części wzgórza. Autor tego schematycznego rysunku umieścił na nim jednoznaczny opis. W rzeczywistości na obróconym o 180° szkicu wzgórza w miejscu na północny wschód od świątyni pozostawiono objaśnienia dotyczące dwóch nieistniejących już wtedy budynków. Z nieznanego powodu chciano zachować pamięć o nich. Na przerysowanym przez Sławomira Snopka planie przy pierwszym zapisano: „miejsce po dawnym mieszkaniu”, a przy drugim: „miejsce po dawnej kuchni”. W 1820 r. jeszcze stały; oznaczono je numerami 1 i 2. Teraz, gdy już uspokoiony, patrzyłem na przerobiony rzut Wawelu, przyszła mi do głowy taka myśl. Kazimierz Wielki spośród 33 zamków królewskich na ziemi lubelskiej zbudował tylko 3 – w Lublinie, Kazimierzu Dolnym i Wąwolnicy. Jeśli miejsce po tym ostatnim zostało utrwalone na

czterech kartach – wspomnianej mapie Galicji Zachodniej Antona Mayera von Heldensfelda, „Planie Sytuacyjnym Muncypalnego Miasta Wąwolnicy” z 1820, „Planie Sytuacyjnym Położenia Folwarku Kębła i Miasta Wąwolnicy” z 1852 i „ulepszonym” rysunku Wzgórza Kościelnego z 1869, to warto je porównać i sprawdzić, jak zmieniało się z biegiem czasu aż do dzisiaj. Wszak jeden obraz jest wart więcej niż tysiąc słów.

Z dokumentów archiwalnych musiałem odrzucić ten z roku 1852. Przedstawione na nim wzgórze nie zawiera istotnych szczegółów i zestawianie z innymi nie ma sensu. Na placu boju zostały więc mapa Galicji Zachodniej z lat 1801–1804, plan Jana Kierłowicza z roku 1820 (z łatwą do ustalenia skalą, dokładnym rozmieszczeniem budynków, oznaczeniem typu własności i materiałów, z których zostały wykonane) oraz przekształcony schematyczny plan Wzgórza Kościelnego z 1869 r.

Zdalne wykopaliska – wspólny mianownik nr 1

Jako pierwsze do wspólnego mianownika postanowiłem sprowadzić dwa najstarsze dokumenty kartograficzne. Żeby porównywanie miało sens, obraz mapy Heldensfelda, o małej skali 1:28 800, musiał być w możliwie dużej rozdzielczości, znacznie lepszej niż ta udostępniona w internecie. Udało się. Nie jest to wprawdzie „żyłeta”, ale na pewno budowle na wąwolnickim Wawelu są czytelne. Co ciekawe, okazało się, że sugerowane w recenzji Andrzeja Rozwałki „*duże założenie, zapewne murowane, otoczone ogrodzeniem (palisadą? murem?)*” to w istocie gęsto narysowane przez kartografa kreski wyznaczające granice wzniesienia, wskazujące na dużą stromość zboczy. Podobne oznaczenie zostało zastosowane przy pobliskim głębokim wąwozie Lipinki, przez który przebiegał Trakt Kazimierski. Podobne kreski można dostrzec w samym wnętrzu wzgórza, choć tam są rzadsze. Odzwierciedlają topografię tego miejsca zachowaną do naszych czasów. Chodzi o wyraźne obniżanie się terenu od strony wyniesienia z kościołem św. Wojciecha w kierunku południowym. Wytlumaczenie widzianej przez recenzenta „*bramy wjazdowej*” jest trudniejsze. Jedynymi obiektami, które mogły być wytypowane do tej roli, są znak krzyża i stykający się z nim budynek, oba dostrzegalne na używanej przeze mnie mapie. Znajdują się przy wejściu na Królewską Górę, zaraz za nieistniejącym dziś mostem. Jeśli Andrzej Rozwałka korzystał z dokumentu gorszej jakości, mogły się zlać w jedną całość i być zinterpretowane jako brama. Wyjaśnienie, czym był znak krzyża, nie sprawia kłopotów i znajduje się w dalszej części tekstu. Czas na prezentację porównania dwóch najstarszych dokumentów:



3. Wspólny mianownik nr 1. Porównanie Mapy Antona von Heldensfelda (1801-1804) z „Planem Sytuacyjnym Muncypalnego Miasta Wąwolnicy” z 1820 r.

Zasadnicza różnica jest widoczna na pierwszy rzut oka i wynika z zastosowania różnych skal. Plan z 1820 r. ma podziałkę 1:2720, przez co jest bardzo dokładny. Mimo to sama informacja o obiektach znajdujących się na Królewskiej Górze jest właściwie identyczna. Nie powinno to dziwić, bo daty powstania dokumentów dzieli tylko kilkanaście lat. We wspólnym mianowniku zostało odnalezionych dziewięć budowli. Są to:

- ① kościół farny św. Wojciecha,
- ② budynek pod nr. 1 na planie Kierłowicza,
- ③ budynek pod nr. 2,
- ④ mały kwadratowy budynek bez numeru stojący w północno-zachodnim narożniku ogrodzenia otaczającego cmentarz i kościół św. Wojciecha,
- ⑤ budynek pod nr. 3,
- ⑥ kościelne budynki gospodarcze bez numeracji znajdujące się w północno-zachodniej części wzgórza,
- ⑦ znak krzyża na mapie Heldensfelda, któremu na planie Kierłowicza odpowiada mały obiekt znajdujący się obok mostu,
- ⑧ budynek pod nr. 5 stojący przy moście, w najbliższym sąsiedztwie budowli oznaczonej znakiem krzyża,
- ⑨ most nad rowem w „kamiennej górze”.

Na podstawie dwóch źródeł historycznych do niektórych sparowanych budynków można dopisać parę szczegółów z ich przeszłości, określić ich lokalizację i funkcje.

Pierwszym jest „Inwentarz Starostwa Wąwolnickiego” z 15 kwietnia 1779 r. (duży fragment umieściłem w tekście *Karczma i ratusz w jednym stali domu*). W tytule „Koscioty y Klasztor” zapisano:

Kościół Pierwszy Farny murowany porządnym pod Gontem z tyłu podszkarpow(a-ny) [chodzi o zachowane do dzisiaj przyipy przy prezbiterium] pod Tytułem S. Woyciecha, w Którym znajduje się Imago Miraculosa Beatissima Virginis MARIA, Cmentarzem Drewnianym opasany, Dzwonica takaz nie dawno postawiona, zaraz Klasztor także murowany pod Gontem porządnym. Drugi Kościółek na Gruncie Mieyskim pod Tytułem S. Maryi Magdaleny. Cmentarz Parkanem Drewnianym obwiedziony, na Którym dla szczupłości miejsca przy Farnym Kosciele Umarłych chowaią. Te obydwie Kościoły są sub Cura WWXX Benedyktynow Świętokrzyskich¹.

Z treści wynika, że w najbliższym sąsiedztwie świątyni znajdowały się murowany klasztor i dzwonnica. Ten pierwszy precyzyjnie należałoby określić jako dom mieszkalny benedyktyńskiej prepozytury łysogórskiej. Mieszkali tam prepozyt, będący równocześnie proboszczem, i zakonnicy.

Na podstawie zapisu trudno jednoznacznie określić, czy dzwonnica była murowana czy drewniana. Za tym, że mogła być dziełem murarzy, przemawia interpretacja, według której wzmiankę o niej traktujemy jako ciąg listy trzech budynków – „Kościół Pierwszy Farny murowany...”, *Dzwonica takaz nie dawno postawiona zaraz Klasztor także murowany pod Gontem porządnym*”, natomiast to, że zbudowali ją cieśle, hipotetycznie można wywieść z połączenia opisu dzwonnicy z poprzedzającą go frazą „Cmentarzem Drewnianym opasany, Dzwonica takaz nie dawno postawiona [...]”.

Ustalenie, w którym miejscu stała prepozytura, nie sprawia trudności, inaczej jest z dzwonnica. Ważną rolę w lokalizowaniu odegrał wspomniany w „Inwentarzu” płot otaczający Dom Boży i cmentarz. Na szczęście we wspólnym mianowniku widać go na obu obrazach Wawelu. W jego bezpośrednim sąsiedztwie stoją trzy budowle, dwie oznaczone na planie z 1820 r. numerami 1 i 3 (we wspólnym mianowniku oznaczone symbolem ②, ⑤), trzecia najmniejsza, na rzucie małego kwadratu, nie ma numeru, oznaczona symbolem ④.

Budynek pod numerem 1, największy, na północ od świątyni, to zapewne rezydencja benedyktynów. Jako zakonnicy podlegający ściśle określonym regułom powinni mieszkać w klasztorze, czyli miejscu odosobnionym, niedostępnym dla osób świeckich. Nazwa „klasztor” wywodzi się od łacińskiego claustrum – miejsce zamknięte. Taki jest właśnie obiekt za świątynią. Z planu Kierłowicza wynika, że chcąc się do niego dostać, trzeba było minąć kościelne ogrodzenie i skrócić w prawo, na ścieżkę prowadzącą do mieszkania braci.

Dla dzwonnicy pozostały do wyboru dwie budowle. Zacznę od mniejszego obiektu ④, bez numeru, znajdującego się w okolicy północno-zachodniego narożnika płotu. Tu nie pełniłaby funkcji wejścia na teren kościelny, ale wyznaczała granicę oddzielającą przestrzeń świecką od klasztornej, za to zgodnie z „Inwentarzem” byłaby „zaraz”, czyli obok siedziby zakonników. Jej wymiary wyliczone według skali planu z 1820 r. byłyby takie, jakie powinna mieć wolno stojąca kwadratowa budowla z dzwonami. Długość boków to około 7 m.

Drugim miejscem, w którym w drugiej połowie XVIII w. mogła stać dzwonnica, jest dom pod numerem 3 (oznaczony symbolem ⑤), na południowy zachód od fary, po lewej stronie drogi prowadzącej z miasteczka, vis-à-vis południowo-zachodniego rogu

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie „Inwentarz Starostwa Wąwolnickiego” – 1779 (karty 3 i 2 – pomylona numeracja)

cementarnego parkanu. Dla wolno stojącej campanili byłoby to optymalne miejsce. Wyodrębniona z bryły kościoła i postawiona obok niej, znajdowałaby się na łagodnym pochyleniu w kierunku miasta. Pełniłaby funkcję bramy wejściowej na teren kościelny. Jest jednak coś, co stawia ten wybór pod znakiem zapytania. Plan Kierłowicza z 1820 r. jest precyzyjny, przez co daje szansę na ustalenie wymiarów budynku. Ten, orientowany w kierunku północnym, miałby około 21 m długości i 13 m szerokości. Jednym słowem wielki. Powierzchnia rzutu to ponad 250 m kw. Taki rozmiar nie pasuje do dzwonnicy. Czym więc była ta nieruchomość? Czy był to jeden budynek, czy kilka połączonych? Do czego służył? Serię pytań na tym etapie muszę bez odpowiedzi odłożyć na półkę.

Podsumowując, zapisy „*Inwentarza*” z 1779 r. pozwoliły rozpoznać umiejscowienie klasztoru, przesunąć czas powstania pierwszej dzwonnicy na drugą połowę XVIII w., a porównanie kart Heldensfelda i Kierłowicza pomogło ustalić potencjalne dwie jej lokalizacje na Królewskiej Górze. Przy tej okazji warto wspomnieć nazwisko pierwszego albo jednego z pierwszych wąwolnickich dzwonników. Był nim Stefan Terlecki. W księdze metrykalnej z 5 marca 1788 r. został wpisany jako podający dziecko do chrztu, a przy jego nazwisku dopisano po łacinie zawód – *campanarius*².

Drugie, ciekawsze źródło, podobnie jak poprzednie prawdopodobnie nie było przedmiotem badań w czasie wydania pracy Ireny Kutylowskiej *Zaginiony wąwolnicki zamek*. Gdyby było inaczej, autorka nie musiałaby poszukiwać miejsca, w którym stała twierdza, i archeolodzy bez zastanowienia mogliby odsłaniać relikty kazimierzowskiej fortalicji. O tym, że źródło nie było autorce znane, świadczą tytuł artykułu, brak jakiegokolwiek wzmianki o nim i konstatacja zawarta w treści:

„Po 1999 roku rozstrzygnięcia źródłowego wymagała zarówno problematyka rozpoznania rozplanowania średniowiecznego miasta, jak i usytuowania w jego przestrzeni wzmiankowanego w przekazach pisanych zamku, którego lokalizacja budziła wątpliwości [...]” i dalej „W konsekwencji, przed rozmieszczeniem wykopów badawczych w 2000 roku, dokonałam wnikliwej analizy poniżej omówionych przekazów pisanych, które można wiązać z *castrum/zamkiem w Wąwolnicy*”.

Wynikiem tej analizy było uznanie miejscowego podania za najstarszą przesłankę do wskazania lokalizacji zamku³. Legendę zanotowali Michał Baliński i Tymoteusz Lipiński w książce wydanej w 1845 r. po tytule *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana*.

Nieuwzględniony w artykule raport, zawierający wiadomości o zamku, pochodzi z 1820 r., tego samego co plan Kierłowicza. Sporządzony został ręką Kaspra Krzywdy Boguckiego, ówczesnego burmistrza Wawelnicy. Nosi tytuł „*Opisanie Historyczne oraz Topograficzno-statystyczne Miasta Narodowego Wawelnicy w Województwie y Obwodzie Lubelskim*”. W punkcie „*Jakie były Instytuta i iakie Gmachy publiczne*” urzędnik zanotował:

Niezaprzeczoną iest rzeczą, że to Msto ulubione przez pamiętnych Królów Polskich musiało mieć Instytuta i rozmaite Gmachy publiczne lecz pierwsze zoddmianą czasu

² Księgi metrykalne w badaniach demograficzno-historycznych i genealogicznych Lubelszczyzny w latach 1582-1900 – Wąwolnica, akty chrztu, 3 marca 1788: https://www.ksiegimetrykalne.pl/viewer/#wawolnica/chrzty/26_1_4/26_1_4_0166.jpg

³ Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Tom XXXII, Rzeszów 2011 – I. Kutylowska „Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie” – str. 216

i zaniedbaniem poszły w niepamięć, drugie zprzyczyn rożnych okoliczności wojennych i Zdarzeń Kraiowych obroczone w Rozwaliny dziś wczęści widzialne. Wreszcie widzieć się daią gruzu od niebardzo dawnych czasów całkiem upadłych murowanych Kamienic prywatnych właścicieli, tudzież Rudera Zamku Królewskiego na gursze wielkiey, podobnie iak w Kazimierzu lokowanego, lecz wdzisieyszym czasie obok tych ruderów znayduie się tylko iedna wielka Kamienica, w ktorey przemieszkuie X Proboszcz parafii Wawelnickiey łącznie zinnym duchowieństwem, a Kosciół murowany na rzeczony gursze rownie exystuie pod Tytł S. Woyciecha ma bydz przeformowany na Kosciół zczątków dawniey exystuiącego Zamku Królewskiego, gdzie miał przemieszkiwać nayspomniejszy Sprzed czasu Jan(?) i Kazimierz W-ki [...]

Burmistrz Bogucki nie mógł precyzyjnie wskazać miejsca, gdzie stał zamek, a właściwie to, co z niego ocalało. Jego pozostałości na początku XIX w. były widoczne obok prepozytury, czyli budynku nr 1 na planie Kierłowicza (oznaczonego symbolem ②). Od południa stał kościelny parkan, za nim były cmentarz i fara (oznaczona symbolem ①), ruintera mogła więc znajdować się tylko po północnej stronie domu benedyktynów, w kierunku północno-wschodniego narożnika góry. Drugi pewnik – kościół farny powstał ze „zczątków” dawnego zamku, był zatem jego istniejącym reliktem. Trzeci pewnik, który jest logiczną konsekwencją dwóch poprzednich – „kamienica, w której pomieszkujie ksiądz proboszcz” – też jest fragmentem kazimierzowskiego castrum, stoi bowiem między „Rudera Zamku Królewskiego” a kościołem „przeformowanym” z dawnego zamku.

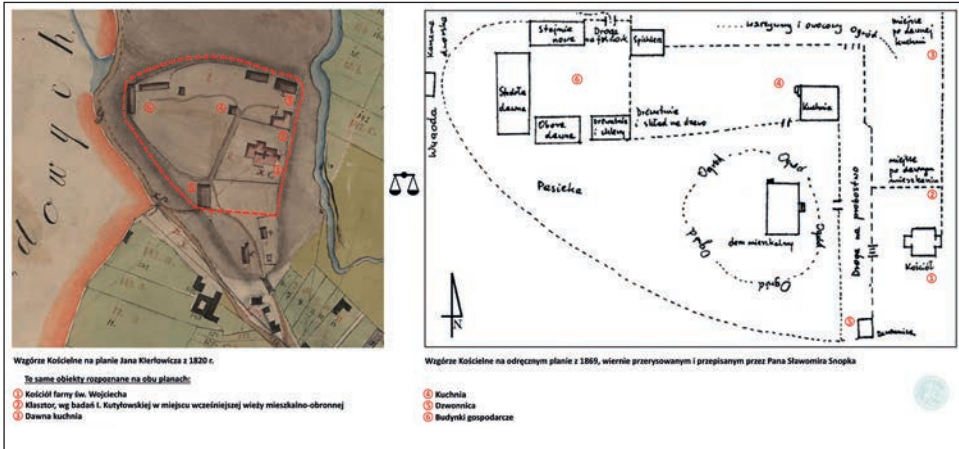
W tym miejscu warto zwrócić uwagę na drobny niuans. Burmistrz Wawelnicy dwukrotnie użył słowa „rudera”, a nie „ruina”. Według *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego rudera w pierwszej kolejności oznacza „budynek stary, zniszczony, zrujnowany, walący się w gruzy”. Z takiej definicji wypływa logiczny wniosek, że „Rudera Zamku Królewskiego” z raportu sporządzonego w 1820 r. powinna się znaleźć na planie z tego samego roku. W świetle opisanych wyżej ustaleń jedyną pasującą lokalizacją jest dom pod numerem 2, oznaczony we wspólnym mianowniku symbolem ③. Końcowy wniosek z analizy raportu jest następujący. Budynki oznaczone symbolami ①, ②, ③ były na początku XIX w. zachowanymi relikdami zamku ostatniego Piasta.

Teraz czas na wstępne wyjaśnienia dotyczące obiektów Wzgórza Kościelnego, o których oba źródła nie wspominają, ale zostały wyodrębnione we wspólnym mianowniku. Na początek budynki w północno-zachodnim narożniku góry (oznaczone symbolem ⑥). Te należy uznać za związane bezpośrednio z zapleczem gospodarczym wchodzącym w skład folwarku proboszczowskiego.

Jednym z ostatnich na liście jest znak krzyża na mapie Heldensfelda (oznaczony symbolem ⑦), któremu na planie Kierłowicza odpowiada mały obiekt znajdujący się obok mostu wyznaczającego wejście na wzgórze. Ten jako jedyny od 280 lat nie zmienił się ani o jotę. To kamienna figura św. Jana Nepomucena z 1743 r. Fundatora zdradza czteroliterowa inskrypcja umieszczona na cokole – „U.I.G.D.”. Za skrótem kryje się benedyktyńska dewiza *U[t] I[n] [Omnibus] G[lorificatur] D[eus]*, którą można przetłumaczyć „*Aby we wszystkim był wielbiony Bóg*”.

Dom pod numerem 5 (oznaczony symbolem ⑧), na tym etapie bez funkcyjnego przydziału, czeka na rozpoznanie w dalszej części tekstu.

Zdalne wykopaliska – wspólny mianownik nr 2



4. Wspólny mianownik nr 2. Porównanie mapy Galicji Zachodniej Antona Mayera von Helldensfelda (1801–1804) ze schematycznym rzutem Wzgórza Kościelnego z 1869 r.

Do kolejnej konfrontacji stanęły obrazy „*wielkiej gury*” z planu z 1820 i przekręconego o pół obrotu szkicu z 1869 r.

Mogłem się tego spodziewać. Mimo prawie 50 lat dzielących ich powstanie większość budowli istniejących i nieistniejących również została umieszczona w tych samych miejscach. Zaletą młodszej karty są umieszczone przy każdej z nich opisy wskazujące funkcję, jaką pełniły w połowie XIX w. W odniesieniu do obiektów zgodnych pod względem lokalizacji z planem Kierłowicza brzmią: „kościół” ①, „miejsce po dawnym mieszkaniu” ②, „miejsce po dawnej kuchni” ③, „kuchnia” ④, „dzwonnica” ⑤. W zespole zabudowań folwarcznych w północno-zachodnim narożniku wyniesienia ⑥, zaczynając od zachodu zgodnie ze wskazówkami zegara, do końca lat sześćdziesiątych XIX w. w tym samym położeniu znajdują się „stodoła dawna”, „stajnia nowa” i „spichlerz”. Nowymi budowlami w tym zespole są „obora dawna” oraz „drewutnie i chlewy”.

Z porównania wynika, że w zupełnie nowym miejscu na przestrzeni pięciu dekad powstał tylko jeden obiekt – plebania, opisana na nowszym planie jako „dom mieszkalny”.

Parę spraw się wyjaśniło, a parę zaciemniło. Zestawienie ostatecznie dowodzi, że „miejsce po dawnym mieszkaniu” ② to dom nr 1 na planie Kierłowicza, czyli prepozytura, „miejsce po dawnej kuchni” ③ to dom nr 2, rozpoznany w poprzednim porównaniu jako „*Rudera Zamku Królewskiego*”. Ten opis wskazuje, że zrujnowany budynek, przed tym jak ostatecznie został rozebrany, pełnił jeszcze funkcję przykościelnej kuchni.

Tradycyjnie kłopoty sprawia dzwonnica. Jedną z dwóch potencjalnych lokalizacji wytypowanych w pierwszym wspólnym mianowniku mogło być miejsce zajęte przez niewielką kwadratową budowlę w okolicy północno-zachodniego narożnika parkanu. Jednak na kopii rysunku z 1869 r. to miejsce zajęte jest przez kuchnię. Jak to wytłumaczyć?

Być może kilkadziesiąt lat wcześniej stała tam dzwonnica, ale została rozebrana wraz z prepozyturą i dotychczasowe rozplanowanie całego wzgórza się zmieniło?

Jeśli tak było, to oprócz zupełnie nowej plebani, wybudowanej na pustym środku góry tuż obok, w miejscu rozebranej dzwonnicy, musiałaby powstać nowa kuchnia. Trzecią, kolejną inwestycją kościelną byłoby wystawienie budynku z dzwonami w innym miejscu. Takie działania, choć wydają się skomplikowane i kosztowne, miałyby swoje plusy. Parafianie mieliby łatwiejszy dostęp do plebanii, a dzwony zamiast bić za kościołem, wreszcie wzywałyby wiernych na nabożeństwa przed wejściem do fary.

A może campanili nigdy nie było z tyłu świątyni?

Do tego wariantu pasuje alternatywna lokalizacja dzwonnicy – dom pod numerem 3. Na szkicu z 1869 r. na pewno znajdowała się w tym miejscu. Może była to ta sama budowla, o której pisano w „*Inwentarzu*” z 1779 r. Innym, pośrednim argumentem za jej pierwotnym umiejscowieniem w tym punkcie może być skopiowanie przez benedyktynów wąwolnickich porządku analogicznego do tego, jaki zastosowano w macierzystym klasztorze na Świętym Krzyżu. Tam, podobnie jak w Wąwolnicy, w XVIII w. na Łysą Górę prowadził od strony Nowej Słupi jeden szlak, zwany Królewskim. Po przejściu bramy wschodniej (w przypadku miasteczka jej funkcję pełnił most nad kamiennym rowem), obok drogi wznoszącej się do kościoła Trójcy Świętej, po lewej stronie znajdowała się wolno stojąca dzwonnica. Tak samo jak na wąwolnickim wzgórzu klasztor stał za świątynią, odseparowany od przestrzeni dostępnej dla pielgrzymujących do sanktuarium. Jedyne co nie pasuje w przypadku wąwolnickiego Wawelu, to wspomniany w pierwszym mianowniku rozmiar obiektu.

Niestety, na podstawie porównania samych kart tego dylematu nie da się rozstrzygnąć i właściwie całą sprawę należałoby po raz drugi umorzyć z braku dowodów.

Tego nie zrobiłem, bo od pewnego czasu byłem pewien, że mam proste wyjaśnienie sekretu dzwonnicy. Jedyne co było potrzebne, to źródło historyczne, które potwierdziłoby poprawność wyводу.

Nie przedłużam, podaję rozwiązanie wraz z uzasadnieniem i przedstawieniem argumentów opartych na dokumentach. Poprawna jest pierwsza koncepcja.

Wystawiona w XVIII w. dzwonnica znajdowała się w okolicy północno-zachodniego narożnika parkanu, za kościołem i cmentarzem, przy drodze prowadzącej do klasztoru/prepozytury. Na „*Planie Sytuacyjnym Muncypalnego Miasta Wąwolnicy*” z 1820 r. jest ukazana jako mały kwadrat (na wspólnych mianowniku nr 1 oznaczono ją symbolem ④).

Pierwszym argumentem za tą lokalizacją jest bliskie sąsiedztwo z klasztorem widoczne na planie Kierłowicza, które potwierdza treść „*Inwentarza*” z 1779 r.

Drugim są wymiary typowe dla wolno stojącej campanili.

Trzecim jest brak numeru przy tym budynku, co oznacza, że nie był to dom mieszkalny. Z tego samego powodu numeracji nie mają kościół św. Wojciecha oraz budynki folwarczne w północno-zachodnim rogu Królewskiej Góry. Czwartym, najistotniejszym, jest to, że budynek na wzgórzu oznaczony w 1820 r. numerem 3 konsekwentnie należy uznać za dom mieszkalny, co skutecznie pozbawia go statusu alternatywnej lokalizacji dla dzwonnicy.

Dowód z dokumentów znalazł się przypadkowo. Intrygowało mnie, kim byli ludzie pracujący w folwarku kościelnym. Nigdzie dotąd nie natknąłem się na publikację, która by wyjaśniała, kto w nim pracował i gdzie ci ludzie mieszkali.

Do dóbr wąwolnickiego proboszcza nie należała ani jedna wieś, toteż pracujący dla proboszcza musieli być na służbie odpłatnej. Taką kategorię ludzi nazywano

czeladzią. Do niej zaliczano parobków, pastuchów, owczarzy, dziewczki itp. Dodatkowym obowiązkiem chlebobdawcy było zapewnienie im zakwaterowania.

Skorzystałem z bazy udostępnionej na portalu genealogicznym „Lubelskie Korzenie” i przeszukałem wpisy wawolnickich ksiąg parafialnych od XVII do końca XVIII w. Odnalazłem 17 wpisów, w których osoby indeksujące zapisały w uwagach miejsce wydarzenia, określając je jako „*folwark proboszczowski*” lub „*prepozytura*”. Oczywiście ta ostatnia nie była tożsama z rozpoznany wcześniej klasztorem mieszczącym się pod numerem 1, w nim bowiem mogły mieszkać tylko osoby duchowne. Dwie najstarsze metryki pochodziły z 1722 r. Przejrzałem je. Sporządzone były w języku łacińskim, a miejsce wydarzenia o polskiej nazwie „*folwark proboszczowski*” zapisano jedynie na marginesie. Łacińskim odpowiednikiem miejsca narodzin w treści pierwszego aktu i miejsca zamieszkania pana młodego w treści drugiego jest „*praedium prepositurali*”. Dosłownie należałoby to przetłumaczyć jako folwark albo posiadłość prepozytury. Dokładnie taka sama łacińska formuła została użyta w pozostałych 15 wpisach, przy których w uwagach zawartych w bazie „Lubelskich Korzeni” indeksujący oznaczał lokalizację słowem „*prepozytura*”.

Na podstawie tych zapisów jednej rzeczy można być pewnym. Na Królewskiej Górze oprócz zabudowań gospodarczych i rozpoznanych już obiektów sakralnych znajdował się dom czeladny, określany w metrykach jako „*folwark proboszczowski*” albo „*praedium prepositurali*”. Dom, zapewne zwany czworakami, musiał być duży, skoro w latach 1785–1795 urodziło się w nim aż 12 dzieci w dziewięciu różnych rodzinach. Na planie miasta z 1820 r. jedynym dużym i nierozpoznanym do tej pory budynkiem znajdującym się w pobliżu zabudowań gospodarskich jest ten pod numerem 3, wcześniej podejrzewany o bycie dzwonnicy (oznaczony symbolem ⑤). Od teraz traci swoją anonimowość i odzyskuje tożsamość. To mieszkanie dla służby folwarcznej. Usytuowanie w tym miejscu domu mieszkalnego, przynajmniej od początku XVIII w., wyjaśnia przy okazji, dlaczego wybudowana kilkadziesiąt lat później dzwonnica musiała stanąć na tyłach placu kościelnego. Najlepsze miejsce było już zajęte.

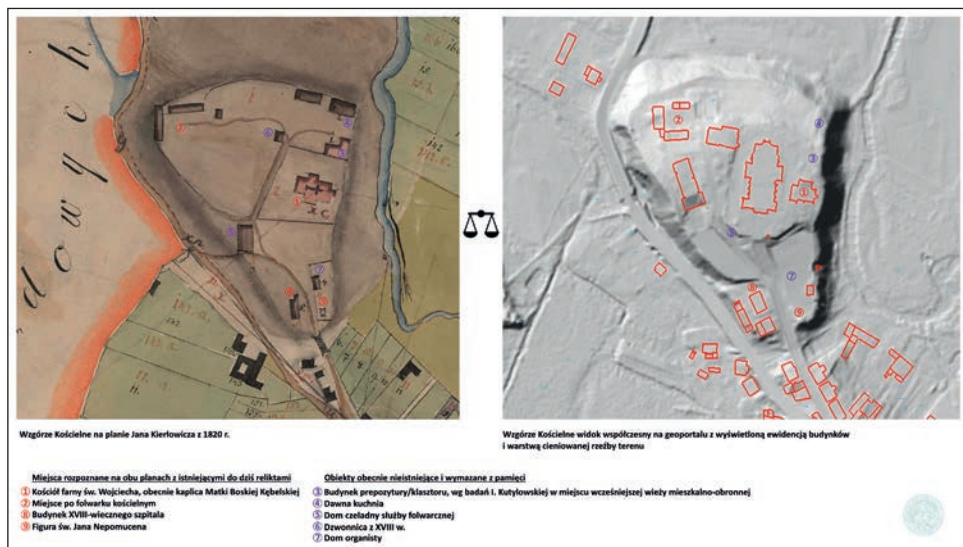
Zdalne wykopaliska – wspólny mianownik nr 3

Słabością przy poprzednim porównaniu obu rzutów poziomych było schematyczne odwzorowanie wyglądu wzniesienia na rysunku z 1869 r. Nie ma mowy o dokładnej skali, proporcjach obiektów i precyzyjnej ich lokalizacji. Inaczej jest w ostatniej analizie dokumentów kartograficznych. Zestawiłem widok Wawelu na planie z 1820 r. i odpowiadający mu fragment wycięty z aktualnego portalu danych geoprzestrzennych. Zawartość została ograniczona do warstw pokazujących cieniowanie rzeźby terenu i aktualną ewidencję budynków.

Pierwsze wrażenie – podziw dla dokładności pracy wykonanej przed dwustu laty przez jeometrę Jana. Jego plan bez trudu można nanieść jako kolejną warstwę geoportalu. Pasuje idealnie. To wiedziałem już wcześniej, przy okazji poszukiwania wawolnickiego ratusza⁴. Wtedy służył wyliczeniu wymiarów dla dwóch miejskich obiektów – ratusza i austerii. Teraz też warto podać wymiary nieistniejącego kościoła św. Wojciecha: długość około 34 m, a maksymalna szerokość około 24 m. Gdyby dzisiaj zmierzyć te

⁴ „Karczmą i ratusz w jednym stali domu” – <https://historiabezkitu.pl/kategoria-nauka/varia/>

34 m po osi, zaczynając od końca zewnętrznego muru kaplicy Matki Boskiej Kębelskiej (reliktu dawnego prezbiterium kościoła św. Wojciecha, a jeszcze wcześniej elementu zamku kazimierzowskiego), to powinniśmy znaleźć dawne wejście do świątyni.



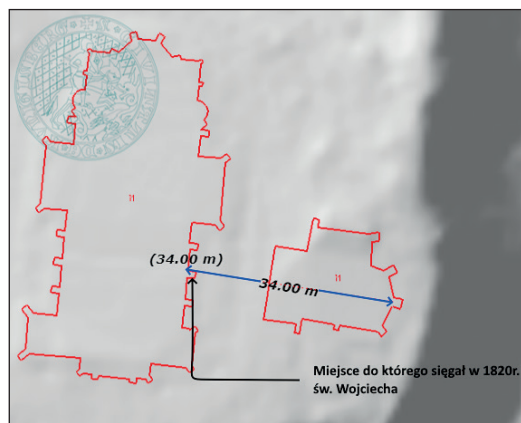
5. Wspólny mianownik nr 3. Porównanie planu z 1820 roku ze współczesną rzeźbą Wzgórza Kościelnego widoczną na „Geoportalu”

Sprawdziłem to. Okazało się, że dwa wieki temu wejście było zlokalizowane tam, gdzie dziś stoi zewnętrzna ściana bocznej nawy nowego kościoła. Ten fragment starożytnej budowli rozebrano na początku XX w. Ostatecznym potwierdzeniem precyzji Kierłowicza jest zdjęcie Kazimierza Broniewskiego z 1909 r. wykonane w trakcie stawiania podwalin pod nowy kościół.

Widać na nim dokładnie, że fundamenty bocznej nawy wznoszone są w odległości liczonej na paznokcie od starej świątyni. Na fotografii pozostał ślad po rozebranej kruchcie (nieistniejącej w 1820 r.). Jej pozostawienie uniemożliwiłoby prowadzenie prac budowlanych.

Przy okazji planu z 1820 r. warto zwrócić uwagę na pewien szczegół, który łatwo pominąć.

Przyglądając się wawelskiemu wzgórzowi na kolorowym oryginale, czujny widz dostrzeże nietypowe oznakowanie.



6. Wskazanie pierwotnego wejścia do kościoła św. Wojciecha

Pierwszym jest nasycenie ciemniejszym kolorem lewej i górnej części każdego z 11 konturów kościelnych budowli. W całym mieście odwzorowanym na planie jest jeszcze tylko jeden taki przypadek. To dom pod numerem 135, gdzie zgodnie z rejestrem pomiarów znajdowała się austeria, ówczesny hotel z restauracją. Co oznacza to nasycenie? Rozwiązanie podane jest w legendzie w prawym górnym rogu. Autor planu w pionowej kolumnie umieścił „Wyjaśnienie kolorów”. Wśród nich jest lekko przyciemniony prostokąt z opisem „Domy murowane”, czyli większą intensywność koloru zastosowano do oznaczenia obiektów murowanych.

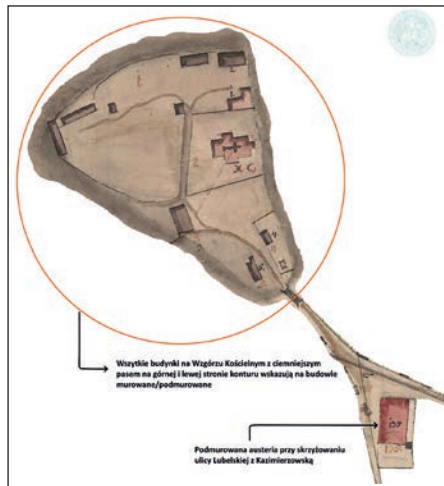
Trzeba wyjaśnić, że do tej kategorii zaliczały się też budynki drewniane na podmurówce. Potwierdzeniem jest wspomniana wyżej drewniana austeria. W zachowanych aktach miejskich w „Projekcie Etatu dla Kassy Ekonomiczney Miasta Wąwolnicy” na lata 1835–1837 zachował się opis tego, co zostało po jej rozebraniu: „*Na około pod murowaniem grubem i mocnem opatrzoney, na którym znajduje się piwnica o dwóch podziałach z Cegły dobrze, trwale i fundamentalnie wymurowana do Zachowania od zniszczenia wszelkich pokarmów dosyć zdolna i Bspieczna*”⁵.

Gdyby w kontekście poszukiwań obwodowych murów miejskich i pozostałości po kamiennym zamku znana była informacja o tym, że wszystkie kościelne domy na wzgórzu są murowane lub na podmurówce, okazałaby się w czasie wykopalisk bardzo przydatna i na pewno by ją uwzględniono w dokumentacji.

Drugim zagadkowym oznaczeniem jest kolor użyty przy trzech budynkach – kościele św. Wojciecha, położonej na północ od niego rozpoznanej dawnej prepozyturze/klasztorze oraz kościele św. Marii Magdaleny znajdującym się w środku miasteczka przy cmentarzu św. Barbary (obecnie teren boiska szkolnego). Paradoks polega na tym, że nie ukazano ich w kolorze szarym przeznaczonym dla własności kościelnej. Wszystkie trzy są jasnoróżowe i kolor ten jest inny od podobnego zastosowanego dla miejskich austerii i ratusza. W objaśnieniach oznacza własność „rządową”.



7. Zdjęcie kościoła św. Wojciecha obok fundamentów pod nowy kościół (fot. K. Baranowski, 1909)



8. Wszystkie murowane/podmurowane budynki na planie Jana Kierłowicza z 1820 r.

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta dotyczące się miasta Wąwolnicy, vol. V., „Projekt Etatu dla Kassy Ekonomiczney Miasta Wąwolnicy” na lata 1835/37 (s. 24)

Czy autor planu się pomylił? Nic podobnego. Po raz kolejny potwierdził swoje kompetencje zawodowe i dbałość o szczegóły. Rok przed opracowaniem planu, 17 kwietnia 1819 r., prymas Franciszek Malczewski podpisał dekret kasacyjny. Na jego mocy wśród wielu innych zlikwidowane zostało opactwo benedyktynów na Świętym Krzyżu. To właśnie zakonnicy z Łysej Góry zarządzali parafią w Wąwolnicy. Po kasacie instytucją formalnie nadzorującą proces likwidacji i tymczasowo zarządzającą nieruchomościami benedyktynów łysogórskich została Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Polemika z ustaleniami Ireny Kutylowskiej dokonanyymi na podstawie badań archeologicznych prowadzonych w latach 1999–2000

Korzystając z wiedzy zdobytej dzięki przeprowadzeniu zdalnych, a właściwie „zgórnych” wykopalisk, będąc w pełni przekonany do precyzji i rzetelności autora planu z 1820 r. oraz opierając się na dostępnych źródłach historycznych, uznałem, że przyszła chwila na polemikę.

Zacznę od rzeczy drobnych.

Po pierwsze, w artykule *Zaginiony wąwolnicki zamek* na rycinie 4 opisanej jako „*Studialna rekonstrukcja układu przestrzennego późnośredniowiecznego miasta na obecnym Wzgórzu Kościelnym wraz z przyległymi terenami przedmieścia*” po południowej stronie góry zaznaczono rzekę o nazwie Charcowka/Charcówka. Prawdopodobnie chodzi o Charzówkę, tyle że tak nazywała się Bystra, inna rzeka Wąwolnicy, znajdująca się dokładnie po przeciwległej stronie wzgórza. Swoją nazwę wzięła od wsi Charz, sąsiadującej z miasteczkiem od wschodu. Istnienie takiej rzeki potwierdza między innymi zapis archiwalny z „*Inwentarza Starostwa Wąwolnickiego*” z 1779 r. opisujący browar miejski: „*Ten położony w tyłach Miasteczka nad Rzeką Charzówką stary z gruntu zły z iedną Izbą do sprawienia Słodow, na Wierzchu ktorej Suszarnia, Kociół miedziony do warzenia Piwa, w tyle tego Browaru iest mały Browarek stary pusty nad samą wzwyz wspomnioną Rzeką Charzówką za tym Browarkiem iest Studnia z Zurawiem do ciągnięcia wody*”.

Grunty miejskie i lokalizacja browaru są znane. Znajdowały się na placu między obecną ulicą Zamkową a rzeką Bystrą/Charzówką.

Po drugie, w tymże artykule na podstawie wpisu z 21 listopada 1494 r., zachowanego w księgach sądowych miasta Wąwolnicy, przywołując umieszczoną w nim trójwyrazową łacińską frazę „*portam ad scabella*”⁶ bez podania szerszego kontekstu, autorka pokusiła się o taką oto brawurową interpretację:

„*Budowlą wieżową musiała być również południowa brama w miejsko-zamkowym murze obronnym na Wzgórzu Kościelnym, skoro odnotowano ją w wąwolnickich zapisach sądowych jako portam ad scabella pod 1494 rokiem (G. Jawor, A. Sochacka 1998, s. 140–141) i zwano w 1500 roku scabellerum (G. Jawor, A. Sochacka 1998, s. 248). Słowo scabellum ma łacińskie znaczenie: instrument perkusyjny składający się z dwu grubych drewnianych albo żelaznych płyt (MEKA 1966, s. 770). Pozwala to wnioskować, że najpewniej żelazny wąwolnicki „gong-kołatka” umieszczony w wieżowej budowlu południowej bramy miejsko-zamkowej rozbrzmiewał (jak dzwon) na alarm podczas*

⁶ G. Jawor, A. Sochacka, 1998 – „Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476-1500” – str. 141

zagrożeń oraz wzywał na plac rynkowy/in circulo mieszkańców średniowiecznego miasta do wysłuchania obwieszczeń herolda i o takim wydarzeniu informację odnotowano w miejskich księgach sądowych pod 1485 rokiem (Jawor, Sochacka 1998, s. 50)⁷

Przy takiej propozycji tłumaczenia koniecznie trzeba przywołać streszczenie tego wpisu dokonane przez samych autorów książki *Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476–1500*⁷. Według niego rajca Mikołaj Piątek i jego brat Stanisław Adamek oświadczyli, że sprzedali Pawłowi Choteckiemu, chorążemu ziemi lubelskiej, za 20 grzywien siedlisko po ojcu (ojcowiznę). W łacińskim oryginale opisano granice sprzedawanej działki. Przy określeniu długości podano początek i koniec nieruchomości z użyciem tej trójwyrazowej frazy. Przytaczam dłuższy fragment pozwalający zrozumieć, jaki był sens zapisu sądowego: „*incipiendo a strata, que ducit ad portas ad scabella usque ad aliam stratam muri*”.

Rzeczownik *scabellum* [w tekście w l. mn. *scabella*] to zdrobniąca forma słowa *scamnum* („grzbiet ziemi uformowany przez orkę”). Historycznie rzecz biorąc, rzeczownik *scamnum* przeważnie oznaczał „ławkę” lub „stołek”, a przez rozszerzenie mógł oznaczać również pagórek lub wyniesienie. Forma zdrobniąca *scabellum* lub *scabillum* może się odnosić do małej ławki, stołka, ale również małego wyniesienia, pagórka.

Uwzględniając kontekst wpisu z 1494 r., sensowne tłumaczenie powinno być mniej więcej takie: „*zaczynając od ulicy wiodącej do bramy ku wyniesieniu/kopulestemu pagórkowi, aż do następnej ulicy przy murze*”. Interpretowanie *scabellum* jako gongu-kołatki w tym konkretnym przypadku byłoby niezrozumiałe i nieuzasadnione.

Teraz czas na kwestie istotniejsze. Na pierwszy ogień idzie zagadka „*trójskrzydłowej budowli z napisem «ślady baszty» w miejscu równie dużej, ale prostokątnej budowli, zamieszczonej na planie z 1820/1821 roku*”⁸.

Taki obiekt umieszczono na anonimowej kalce technicznej, którą Irena Kutylowska „*datuje na czasy po drugiej wojnie światowej, najpewniej na około 1965 rok*”. Dalej pisze o „*rozpoznaniu archeologicznym prowadzonym na Wzgórzu Kościelnym w 1975 roku oraz w 2000 roku*”. Prace objęły swoim zasięgiem cały obszar „*trójskrzydłowej budowli*”, opisanej jako „*ślady baszty, gdzie nie ujawniono reliktyw ani też negatywów ścian takiego obiektu architektonicznego, a także reliktyw dużego, ale prostokątnego budynku umieszczonego w tym miejscu na planie z 1820/1821 roku*”. Konstatacja zaś była następująca:

„*Ten ostatni budynek musiał być drewniany, a z jego usytuowaniem na planie miasta z 1820/1821 roku należy wiązać zapis w wąwolnickim Inwentarzu z 1859 roku o szpitalu „z sienią na przestrzał”, po lewej stronie wejścia na dzisiejsze Wzgórze Kościelne (J. Teodorowicz-Czerepińska, T. Augustynek 1985, Aneks 8). Odnotowany w XIX wieku szpital na Wzgórzu Kościelnym ma też potwierdzenie w średniowiecznych, wąwolnickich zapisach sądowych (G. Jawor, A. Sochacka 1998). Ich analiza wykazała, że w zachodniej pierzei rynku średniowiecznego miasta trzecia od południa działka darowana została w 1482 roku wąwolnickiemu wikaremu (I. Kutylowska 2005, s. 255, ryc. 1; 2007, s. 343) na dom dla ubogich (G. Jawor, A. Sochacka 199[8], s. 29) Usytuowanie działki z domem dla ubogich (przytułkiem) na wizualizacji rozplanowania średniowiecznej Wąwolnicy odpowiada*

⁷ G. Jawor, A. Sochacka, 1998 – „Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476-1500” – str. 140

⁸ Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Tom XXXII, Rzeszów 2011 – I. Kutylowska „Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie” – str. 221, 222

położeniu na planie z 1820/1821 roku dużego budynku szpitalnego, który został jedynie rozbudowany w ciągu ponad trzystu lat (1482–1821) na sąsiednie średniowieczne posesje”.



9. Fotografia nieistniejącej dzwonnicy

Byłem pod wrażeniem, z jaką łatwością można powiązać szpital wymieniony w kościelnym inwentarzu z 1859 r.⁹ z prawie 400 lat starszymi wpisami sądowymi z XV w. dotyczącymi przytułku, a następnie wskazać bez wątpliwości dom pod numerem 3 na planie z 1820 r. jako ten, który przez cały czas pełnił funkcję *xenodochio*.

Zgodnie z ustaleniami we wspólnym mianowniku nr 2 ta lokalizacja jest zajęta przez folwarczny dom czeladny. To że szpital był zlokalizowany w zupełnie innym miejscu, około 90 m na południe od czworaków, nie wynika z moich pobożnych życzeń, lecz z odmiennej interpretacji tekstu maszynopisu autorstwa Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej i Tadeusza Augustynka¹⁰ i, co ważniejsze, białej karty pewnego istniejącego do dzisiaj zabytku.

Autorzy maszynopisu na podstawie kościelnej inwentaryzacji pisali o „szpitalu «z sienią na przestrzał», po lewej stronie wejścia na dzisiejsze Wzgórze Kościelne”. Od średniowiecza aż po wiek XIX wejście było wyraźnie zaznaczone w topografii. Stanowił je most nad sztucznym przekopem znanym z lustracji królewskich pod nazwą „rów kamienny”. Irena Kutylowska uznała, z bliżej nieznanых powodów, że wejście bezpośrednio na teren świątyni jest tym samym co wejście na Wzgórze Kościelne. Co więcej, autorka nie zauważyła, że dom nr 3 na planie z 1820 r., uznany przez nią za szpital z inwentarza z 1859 r., znikł na szkicu z 1869 r., a zamiast niego pojawiła się dzwonnica.

W rzeczywistości szpital nie zmienił adresu i stoi w tym samym miejscu do dzisiaj. Na schematycznym rysunku skopiowanym przez Sławomira Snopka nie umieszczono go, bo znajdował się poza naszkicowanym obszarem, w domu widocznym na

⁹ J. Teodorowicz-Czerepińska, T. Augustynek, 1985 – maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie „Kościół św. Wojciecha w Wąwolnicy, woj. lubelskie. Dokumentacja historyczno pobadawcza”

¹⁰ J. Teodorowicz-Czerepińska, T. Augustynek, 1985 – maszynopis w archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie „Kościół św. Wojciecha w Wąwolnicy, woj. lubelskie. Dokumentacja historyczno pobadawcza”

planie Kierłowicza pod numerem 5 (we wspólnym mianowniku nr 1 oznaczonym symbolem ®).

Do dzisiaj na ulicy Zamkowej 22, za nieistniejącym mostem, po lewej stronie drogi znajduje się zabytkowa organistówka. Gdy patrzy się na budynek od frontu, na jej środku widoczne są drzwi prowadzące prawdopodobnie do „sieni na przestrzał”. Wiem, że organistówka to oczywiście nie szpital, ale dzieje budynku są długie i warto sprawdzić, co w nim było wcześniej.

Na szczęście starość czasami ma też swoje zalety. Bardzo leciwe budowle trafiają do rejestrów zabytków i tworzona jest dla nich biała karta. Dom organisty jest właśnie takim „starociem”. Ponieważ jego dossier jest kompaktowe, warto przywołać w całości najistotniejsze fragmenty karty:

Obiekt – Budynek mieszkalny d. szpital

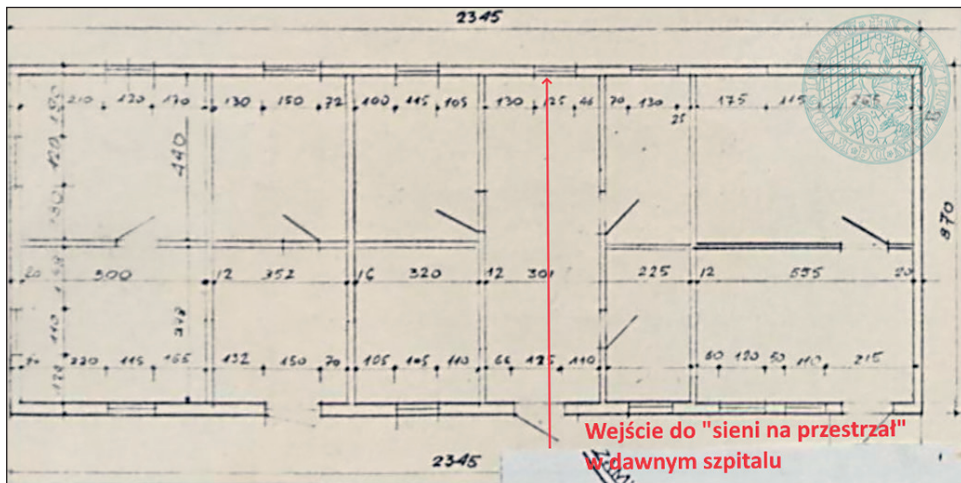
Czas powstania – XVIII [wiek]

Adres – Zamkowa 22/26 Wąwolnica

Autorzy, historia obiektu, określenia stylu – Powstały w XVIII wieku pierwotnie jako szpital przy kościele ś. Wojciecha.

Opis – Usytuowany kalenicowo wzdłuż ul. Zamkowej. Drewniany, zrębowy, szalowany pionowo, na podmurówce z cegły, nakryty dachem dwuspadowym z naczółkami krytym blachą. Na planie prostokąta, parterowy. Układ wnętrz dwutraktowy. Stropy belkowo-deskowe z podsufitką, podłogi z desek. Ogrzewanie piecowe

Lokalizacja i karta zabytku jest zbieżna z treścią inwentarza z 1859 r. Właściwie można byłoby na tym poprzestać i uznać, że na planie z 1820 r. pod numerem 5 stał, a dzisiaj pod adresem Zamkowa 22 nadal stoi dawny budynek szpitalny. Warto jednak dla wzmocnienia argumentacji przedstawić rzut poziomy domu mieszkalnego zamieszczony w białej karcie. Widać na nim drzwi wejściowe od ulicy Zamkowej do „sieni na przestrzał”. Prawdopodobnie takie rozplanowanie bez zmian zachowało się od połowy XIX w.



10. Plan budynku przy ulicy Zamkowa 22 – biała karta zabytkowego budynku szpitalnego w Wąwolnicy

Jeszcze jeden argument dotyczący budynku szpitalnego. Od ukazania się publikacji Kutylowskiej minęło 12 lat, więc to, co było trudne do ustalenia wtedy, teraz można potwierdzić w kilkanaście minut. Lokalizację szpitala, a właściwie przytułku, bo taką funkcję pełnił na początku XIX w., odnotowano w księgach parafialnych w drugiej i trzeciej dekadzie tamtego stulecia. Ponownie skorzystałem z bazy „Lubelskich Korzeni”. W odniesieniu do interesującego nas czasu znalazłem trzy akty zgonu z numerem domu, pod którym znajdował się szpital w Wąwolnicy. Najstarszy pochodzi z 1812 r. 7 kwietnia „*umarła w Szpitalu pod Numerem pięć w okręgu tego miasta*” Anna z Kamińskich. W treści o 10 lat późniejszego zapisano, że 16 marca 1822 r. Wiktoria Młodnicka „*Wdowa [...] umarła w Szpitalu [...] w Domu pod Numerem drugim Miasta Wawelnicy*”. W ostatnim z tego samego roku świadkowie zgłaszają, że 1 marca „*Uboga Baba Szpitalna [...] umarła w Domu pod Numerem Drugim Miasta Wawelnicy*”. Nazywała się Teresa Maciążkowa.

Dla spostrzegawczych należy się dodatkowe wyjaśnienie. Z przywołanych zapisów ksiąg parafialnych wynika, że na początku XIX w. szpital znajdował się pod dwoma różnymi adresami – w domach pod numerem 2 i pod numerem 5. Wiadomo, nie mógł być jednocześnie w dwóch różnych miejscach, chyba że w tym czasie przy parafii funkcjonowały dwie takie instytucje.

Taki stan rzeczy potwierdziła Emilia Piekarz w pracy pt. *Struktura organizacyjna parafii w dekanacie kazimierskim w drugiej połowie XVIII wieku*¹¹, powołując się na akta wizytacyjne z lat 1800–1802.

Numer 5 na planie Kierłowicza to XVIII-wieczny obiekt wpisany do rejestru zabytków, znany dzisiaj jako organistówka. Dom pod numerem 2 znajdował się w północno-wschodnim narożniku wzniesienia. To ten sam, który burmistrz Bogucki określił mianem „*Rudera Zamku Królewskiego*”, a w drugim wspólnym mianowniku na rycinie z 1869 r. był opisany jako „*miejsce po dawnej kuchni*”. Jeśli pominąć oczywistą pomyłkę z recenzji Andrzeja Rozwałki, szpital byłby drugą funkcją budynku, a chronologicznie pierwszą. W zdalnych wykopaliskach odegra jeszcze pewną rolę.

Jak widać, dzwonnica, czworaki i szpital mają pecha do badań prowadzonych na wzgórzu. W odniesieniu do najstarszej dzwonnicy badacze nie wspominają ani o tym, kiedy została zbudowana, ani w którym miejscu. Mieszkanie dla służby folwarcznej anonimowy autor w latach sześćdziesiątych XX w. uznał za trójskrzydłową basztę, które w *Zaginionym wąwolnickim zamku* zamieniło się w drewniany szpital o prawie 400-letniej metryce.

Tytułem uzupełnienia warto dodać, że na „Planie Sytuacyjnym Muncypalnego Miasta Wąwolnicy” w domu pod numerem 4 mieszkał organista wraz z rodziną. W tym czasie był nim Kasper Ostrowski. Ówczesna organistówka stała po prawej stronie drogi do kościoła, dokładnie vis-à-vis „piątki” zajmowanej przez szpital/przytułek. Razem z figurą św. Jana Nepomucena stała na tym samym placu otoczonym drewnianym parkanem. Teraz w tym miejscu znajdują się parking i sklep z pamiątkami.

Dom organisty na Wzgórzu Kościelnym był ostatnim na karcie z 1820 r., który czekał na rozpoznanie. W tym momencie warto przedstawić ostateczny rozpoznany układ budowli na zamkowym wzgórzu wraz z przypisaną do każdej z nich funkcją

¹¹ Roczniki Humanistyczne, Tom XIV, zeszyt 2, 1963 – E. Piekarz „Struktura organizacyjna w parafii w dekanacie kazimierskim w drugiej połowie XVIII wieku”, Tabela zbiorcza 1 – str. 92

i przy okazji skorygować ustalenia z pracy Ireny Kutyłowskiej. Rozszyfrowany układ przestrzenny wąwolnickiego Wawelu na przełomie XVIII i XIX w. jest dokładnie opisany na poniższym fragmencie mapy:



- 1 - Kościół św. Wojciecha
- 2 - Dom mieszkalny prepozytury łysogórskiej
- 3 - Rudera Zamku Królewskiego pełniąca funkcję jednego z dwóch szpitali, a później kuchni
- 4 - Dzwonnica
- 5 - Folwark proboszewski
- 6 - Dom czeladny służy folwarcznej (czworaki)
- 7 - Drugi szpital/przytułek
- 8 - Dom organisty
- 9 - Figura św. Jana Hepomucena
- 10 - Most nad sztucznym kanałem



11. Układ przestrzenny Wzgórza Kościelnego na przełomie XVIII i XIX w. zaprezentowany na planie Jana Kierłowicza z 1820 r. ustalony na podstawie analizy kartograficznej i źródeł archiwalnych.

Następną kwestią są „fundamenty wieży okrągłej”. W *Zaginionym wawolnickim zamku* zostały przywołane dwie wzmianki o niej. Starsza z „Przewodnika po Nałęczowie i jego okolicach” z 1881 r. (s. 30) brzmi tak: „z dawnych czasów przechowały się tu fundamenta wieży okrągłej w ogrodzie plebanii”, a młodsza z 1910 r. autorstwa Henryka Wiercińskiego tak: „Miejsce okrągłej baszty narożnej, o której wspominają akta rozgraniczenia gruntów parafii od strony starostwa jeszcze w połowie XVII stulecia (1640), rozpoznać można jedynie po kształcie nasypu ziemnego na stoku wzgórza, poza zabudowaniami gospodarskimi plebanii”¹².

Muszę w całości przytoczyć wnioski, do jakich doszła autorka na podstawie tych króciutkich tekstów: „Oba powyższe zapisy odnotowują „okrągłą wieżę-basztę” jako „narożną”, poza terenem z ogrodem i zabudową probostwa umieszczoną na planie z 1869 roku, tj. nie na północno-wschodniej partii Wzgórza Kościelnego, ale na przeciwnym „stoku” północno-zachodniej partii tego wyniesienia, gdzie też obecnie sięgają ogrody z budynkami gospodarskimi plebanii. Po korelacji treści zapisów z danymi kartograficznymi, jednoznacznie można wnioskować, że relikty okrągłej baszty narożnej, czytelne jeszcze w 1910 roku na stoku wzgórza, poza zabudowaniami gospodarskimi plebanii są związane z północno-zachodnim zboczem Wzgórza Kościelnego i znajdującym się tam zachodnim odcinkiem wawolnickiego miejskiego muru obronnego fundacji Kazimierza Wielkiego przedstawionego na wizualizacji”¹³.

Mimo szczerych chęci nie udało mi się z dwóch krótkich zdań dojść do tych samych jednoznacznych stwierdzeń.

Po pierwsze, nieprawdą jest, że oba zapisy określają okrągłą wieżę-basztę jako narożną, tak nazywa ją tylko Wierciński.

Po drugie, nieprawdą jest, że znajdowała się „poza terenem z ogrodem”. Jest wręcz przeciwnie, w starszym, przez to pewniejszym, źródle wyraźnie napisano: „fundamenty wieży okrągłej [zachowały się] w ogrodzie plebanii”.

Po trzecie, gdzie jest trop, na podstawie którego można kategorycznie twierdzić, że była „nie na północno-wschodniej partii Wzgórza Kościelnego, ale na przeciwnym «stoku» północno-zachodniej partii tego wyniesienia”? Czy mają o tym świadczyć, przywołane przez Wiercińskiego, „akta rozgraniczenia gruntów parafii od strony starostwa jeszcze w połowie XVII stulecia”? Żeby to potwierdzić, musielibyśmy mieć w rękach te same papiery, zapoznać się z ich treścią i dopiero wtedy zawyrokować, po której stronie góry kościelnej doszło do rozgraniczenia. Linie odgradzające parafię i starostwo były po obu stronach wzgórza. Warto wskazać na przylegający od wschodu, wymieniany chyba we wszystkich lustracjach i inwentarzach, starościński młyn określany jako „pod Kosciołem Farskim”¹⁴. Gdyby Henryk Wierciński miał na myśli rozgraniczenie gruntów ze znanego mi sporu, o którym wspomina lustracja województwa lubelskiego z lat 1659–1660, byłbym absolutnie pewny, że chodzi o północno-wschodnią partię wzgórza. Zapis dotyczący sporu granicznego jest na stronie 78 w tytule „Ius Patronatus”. Pretensje zgłosił wtedy miejscowy proboszcz: „powiedział sie X. Emerik

¹² Ziemia Lubelska, 1910 – H. Wierciński „Zabytki i pomniki przeszłości w pow. puławskim”, 5, nr 322, s. 2

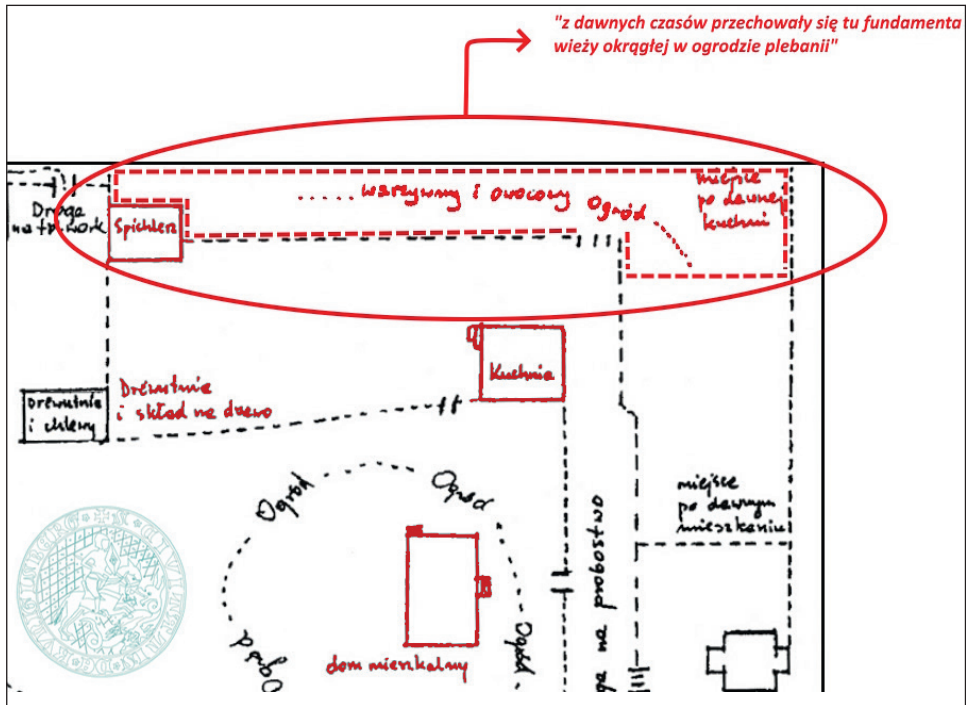
¹³ Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Tom XXXII, Rzeszów 2011 – I. Kutylowska „Zaginiony wawolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie” – str. 219

¹⁴ AGAD „Inwentarz Metryki Koronnej” – „Lustratio in palatinatu Lublinensi A.D. 1659 et 1660 peracta”, tenuta Wawolnicka (s. 76-84)

Ogonowski Ordinis S. Benedicti Probst Wąwolnicki iż wielkie praeiudiu et gravamen ponosi w budowaniu Mostu nad Rowem, który Row przekopany iest dla Wody na Młyn który pod Kościołem zostaje, a ten Grunt iakoby miał nalezec do Probstwa Wąwolnickiego twierdził”. Nie natknąłem się dotąd w archiwach na dokumenty wskazujące, że od strony północno-zachodniej czy zachodniej znajdowały się jakieś szczególne ziemskie frukta, o które warto było gardłować w urzędach lub procesować się w trybunałach. Po czwarte, nie ma sensu szukać wieży w miejscu dzisiejszej lokalizacji ogrodu. Trzeba odnaleźć miejsce, gdzie uprawiano warzywa i owoce w roku 1881.

Po krytyce trzeba teraz samemu zaproponować prawdopodobną lokalizację „okrągłej wieży-baszy” i przedstawić „korelację treści zapisów z danymi kartograficznymi”. Najlepszym do tego narzędziem będzie rysunek, od którego wszystko się zaczęło – schematyczny obrócony szkic z 1869 r. Krótka, tak jak krótkie są obie wzmianki. Dwanaście lat przed wydaniem *Przewodnika po Nałęczowie i jego okolicach* ogród plebanii znajdował się w prawym górnym rogu, północno-wschodnim z perspektywy kierunków geograficznych, i jest opisany jako „ogród warzywny i owocowy”.

Z *Przewodnikiem* w rękę sprawdzam, czy nie natrafię tam na „fundamenta wieży okrągłej”. Eureka! Co prawda zapisano, że to „miejsce po dawnej kuchni”, ale autor planu nie miał obowiązku zastanawiania się nad jej poprzednim przeznaczeniem. Fundamenty znajdują się w samiuteńkim północno-wschodnim rogu wzgórza. Znowu czas na obraz wart więcej niż tysiąc słów:



12. Korelacja treści zapisów dotyczących okrągłej wieży-baszy ze schematycznym rysunkiem Wzgórza Kościelnego z 1869 r.

O dziwo, takie rozpoznanie w północno-wschodniej części wzgórza jest zgodne również z opisem Wiercińskiego. Jest to budowla narożna i poza zabudowaniami gospodarskimi plebanii. Wierciński w pierwszej kolejności mógł mieć na myśli budynek odgródzone płotem na północ od probostwa, stanowiące wraz z ogrodem jego bezpośrednie zaplecze. Na szkicu z 1869 r. przy tych obiektach umieszczono opisy: „kuchnia”, „drewutnie i skład na drzewo”, „spichlerz”. W zachodnio-północnym narożniku nie było ogrodu, znajdujące się tam zabudowania folwarku kościelnego nie miały więc związku z treścią wzmianki.

Gdyby dodatkowo udało się odnaleźć przywołane akty i potwierdzić, że dotyczą rozgraniczenia gruntów między kościelnym „zamkiem” a umiejscowionym na dole góry zamkowej starościńskim młynem „pod Kosciołem Farskim”, nie byłoby już żadnych wątpliwości.

Zapowiadałem, że „*Dom pod Numerem drugim Miasta Wawelnicy*” z planu Kierłowicza powróci. Obietnicy dotrzymałem. Tym razem wystąpił w roli średniowiecznej okrągłej baszty, z której rozciągał się widok na szeroką dolinę rzeki Bystrej i płaskowyż na południowym wschodzie. To po nim przebiegał trakt z Lublina do Kazimierza Dolnego. Miejsce, gdzie przypuszczalnie stała baszta, wskazuje, że stanowiła element składowy kazimierzowskiego zamku. Podobnie jak stojące w pobliżu budynek prepozytury przerobiony z zamkowej wieży mieszkalno-obronnej i prezbiterium kościoła św. Wojciecha.

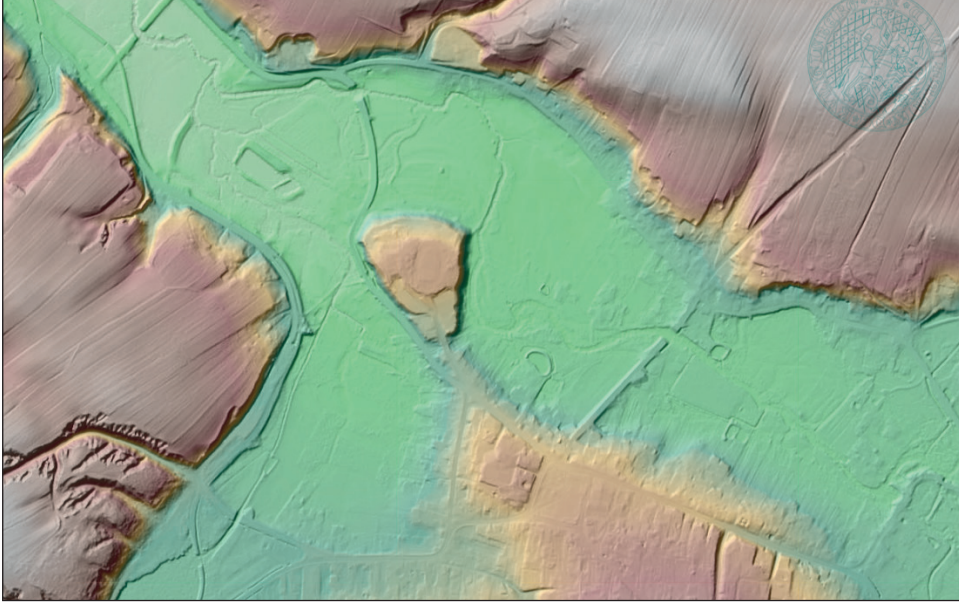
W klasyfikacji konkursu na chronologiczną kolejność funkcji, jakie pełnił „*Dom pod Numerem drugim*”, okrągła wieża zdobywa pierwsze miejsce, spychając na drugie i trzecie kolejno szpital i dawną kuchnię.

Konsekwencją przesunięcia baszty w kierunku wschodu słońca jest wątpliwość, czy cylindryczna budowla, tak jak napisała w swojej pracy Irena Kutylowska, „*flankowała dostęp do północnej bramy w miejsko-zamkowym średniowiecznym obwodzie obronnym na Wzgórzu Kościelnym*”¹⁵. Żeby można było flankować bramę, najpierw musiałaby tam być, a byłaby wtedy, gdyby prowadziła do niej ważna droga z tego kierunku. Warunki terenowe na to nie wskazują. U podnóża znajdują się tereny do dzisiaj bardzo podmokłe. Dotyczy to zresztą całej doliny. W granicach dawnego miasta Wąwolnicy okolice rzeki nazywane były błoniami i nie zostały podzielone na prywatne place, lecz jako tereny zalewowe stanowiły własność magistratu i cała wspólnota mieszczan wykorzystywała je na pastwiska (wygony).

Z powodu opisanych warunków trakt handlowy prowadził od wschodu wysoczyzną, przed średniowiecznym miasteczkiem skręcał w dół na południe, potem przechodził przez groblę komunikacyjną na błoniach (obecnie to ulica prowadząca na cmentarz) i dalej piął się wąwozem Lipinki. Pozostałością po nim jeszcze w 1820 r. były nazwy dwóch ulic. Na południowy wschód od Wzgórza Kościelnego była i jest do dzisiaj Lubelska, a na południe Kazimierska (obecna Dulęby). Ze względu na rzeźbę terenu jedyna droga do samego civitas Wąwolnica biegła od południowego wschodu, przez most nad głębokim kanałem. Dzisiaj to ulica Zamkowa. Trakt Kazimierski do przełomu XVIII i XIX w. był głównym gościńcem prowadzącym na zachód. Potwierdzeniem jest mapa Galicji Zachodniej Antona Mayera von Heldensfelda. Dzisiejszą

¹⁵ Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Tom XXXII, Rzeszów 2011 – I. Kutylowska „Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie” – str. 219

drogę na Puławę i Kazimierz, biegnącą pod wąwolnicką górą, po raz pierwszy widać dopiero na planie z 1820 r. Na niej też została ona wymieniona pod nazwą ulica Puławska. Nieracjonalność budowy północnej bramy najlepiej ilustruje topografia okolicy skopiowana z „Geoportalu”.



13. Współczesna rzeźba terenu wokół Wzgórza Kościelnego w Wąwolnicy – portal danych przestrzennych „Geoportal”

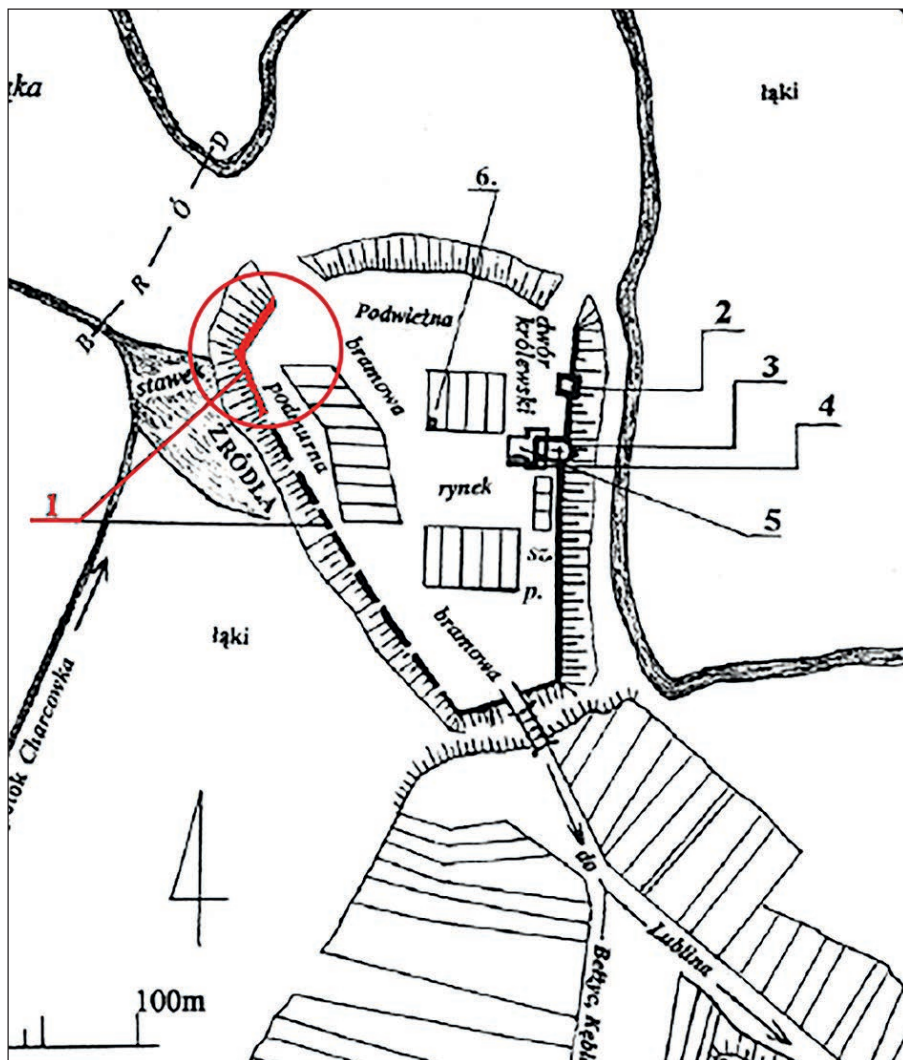
Bardziej prawdopodobna niż okazała brama byłaby furta w murze miejskim (pod warunkiem, że był mur). W takim przypadku mogłaby służyć do wyprowadzania roślinożerców na porośniętą soczystą trawą proboszczowskie łąki w dolinie Bystrej. Oczywiście to ironia, ale w 1869 r. właśnie na północnym zboczu oznaczono wjazd prowadzący do zabudowań gospodarczych, do którego z pobliskich łąk biegła pod górę „Droga do folwarku”.

Na koniec zostawiłem temat budzący najwięcej wątpliwości. Chodzi o zachodni odcinek wąwolnickiego miejskiego muru obronnego z czasów Kazimierza Wielkiego. Jakiś mur był, ale czy aby na pewno ten pamiętający ostatniego Piasta? Brzmi jak prowokacja. Przecież Irena Kutylowska pisze o nim w artykule *Średniowieczne miasto Wąwolnica w świetle źródeł archeologicznych i pisanych*¹⁶ i w wielokrotnie już przywoływanym *Zaginionym wąwolnickim zamku*¹⁷. W obu został umieszczony ten sam rysunek zatytułowany „Wąwolnica. Studialna rekonstrukcja układu przestrzennego

¹⁶ Archeologia Polski Środkowowschodniej t. VII, 2005, I. Kutylowska „Średniowieczne miasto Wąwolnica w świetle źródeł archeologicznych i pisanych” – s. 253-258

¹⁷ Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego, Tom XXXII, Rzeszów 2011 – I. Kutylowska „Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie” – s. 219

miasta z lat 1349–1567”. Na nim przy krawędzi północno-zachodniej skarpy linią ciągłą oznaczono istniejące relikty muru. Obiekt został opisany w pkt. 1 jako „miejsko-zamkowy mur obronny z czasów Kazimierza Wielkiego”. W żadnym z tych artykułów nie podano informacji, na jakiej podstawie został datowany na XIV w., wskazano jedynie, że ten teren był badany przez archeologów w 1999 r.



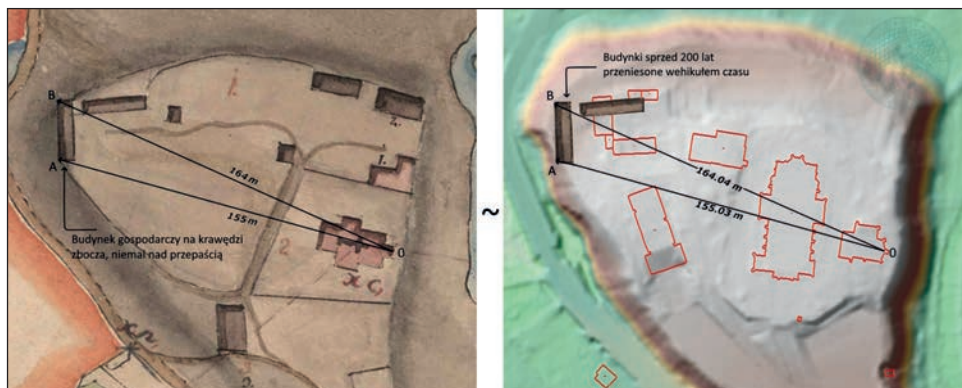
14. Wawolnica. Studialna rekonstrukcja układu przestrzennego miasta z lat 1349–1567. Kolorem czerwonym pod numerem 1 wyróżnione relikty muru, które według Ireny Kutyłowskiej stanowią zachodni miejsko-zamkowy mur obronny (Kutyłowska 2005, ryc. 1)

Przejrzałem maszynopis dokumentacji pobadawczej z tych prac, przechowywany w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków. Wynika z niej, że w północno-zachodnim narożniku Wawelu wytyczono wykop III, powyżej miejsca, gdzie w oberwisku widoczne były relikty muru z kamienia wapiennego. Takie umiejscowienie miało odsłonić koronę tego muru, określić jego funkcję i chronologię. Niestety, reliktyw korony nie znaleziono, co uzasadniono sukcesywnym obrywaniem się skarpy, i ostatecznie *„ograniczono się do zadokumentowania rysunkowego i fotograficznego widocznego w skarpie niewielkiego odcinka dolnych wewnętrznych partii muru”*. Mimo to w tytule „Wnioski konserwatorskie” w pkt. 2, osadnictwo XIV-wieczne, potwierdzone na podstawie pozyskanej w wykopie III ceramiki naczyniowej, powiązано ze *„zbudowanym z kamienia wapiennego obwodowym murem obronnym, przebadanym na niewielkim zachodnim odcinku w wykopie III, a widocznym w oberwisku skarpy Wzgórza”*. W taki sposób wydатовano kawał luźnego muru leżącego na stromym zboczu Wzgórza Kościelnego. Rozumiem też, że linia ciągła na rysunku z rekonstrukcją układu przestrzennego oznaczająca istniejący mur obwodowy to właśnie oderwane i zalegające na stoku dawne dzieło murarzy, a przerywana to niezachowany, ale potencjalnie mogący istnieć.

Dowody, a lepiej byłoby powiedzieć przesłanki, może nie za mocne, ale jakieś są.

Gdzie w takim razie leży piach do wyspania w tryby tej nadal funkcjonującej hipotezy? Odpowiedź – w analizie kartograficznej planu Jana Kierłowicza z 1820 r. i współczesnych danych geoprzestrzennych. O dokładności pracy wykonanej przez kartografa wspominałem wielokrotnie. Widowskowo potwierdziła ją fotografia Broniewskiego z 1909 r. przedstawiająca kościół farny. I tym razem ta budowla odgrywa kluczową rolę, a konkretnie jeden jej punkt na rzucie poziomym, pierwszy na osi przechodzącej przez środek prezbiterium, zaczynając od zewnętrznej strony wschodniej ściany. W tym miejscu mur stoi niezmiennie od czasów Kazimierza Wielkiego. Nie mniej ważne są dwa inne, które razem wyznaczają trójkąt. To lewy i prawy róg zachodniej ściany murowanego/podmurowanego budynku gospodarskiego na planie z 1820 r., stojący przy północno-zachodniej krawędzi wzgórza, w tym samym miejscu, gdzie archeolodzy rozpoznali relikty zachodniego odcinka muru obwodowego. Na oryginalnej mapie wygląda, jakby wisiał nad przepaścią i za chwilę miała nastąpić katastrofa budowlana.

A jeśli doszło do takiej katastrofy, fundamenty stoczyły się w dół zbocza, to czy nie jest to wspomniany wyżej rumosz spojony zaprawą widziany do dziś w oberwisku? Żeby to sprawdzić, zmierzyłem długość boków trójkąta i przeliczyłem na rzeczywiste odległości według skali 1:2720. Wymiary boków trójkąta: A0 ~ 155 m, AB ~ 29 m (to długość zachodniej ściany budynku), B0 ~ 164 m. Na podstawie tych ustaleń przeniosłem dwa budynki folwarczne sprzed dwustu lat na współczesną mapę „Geoportalu”. Pierwszym był ten zagrożony osunięciem (na planie z 1869 opisany jako *„stodoła dawna”*), a drugim sąsiedni, stojący prostopadle do niego (opisany *„stajnia nowa”*). Nieistniejące obiekty o współrzędnych wyliczonych z trójkąta przeniesione wehikułem czasu, co wcale mnie nie zdziwiło, znalazły się w tych samych miejscach, co dwa wieki wcześniej. Oznacza to, że skrajny zachodni budynek i dzisiaj stałby na krawędzi przepaści i nadal byłby zagrożony. Z tego powodu współczesne kościelne budynki gospodarcze odsunięte są na wschód o około 20 m.



15. „Wehikuł czasu” – przeniesienie dwóch budynków folwarcznych z planu z 1820 r. na współczesną mapę topograficzną Wzgórza Kościelnego w Wąwolnicy

Przy tej okazji warto jeszcze na chwilę powrócić do okrągłej baszty. Przyjmując za Ireną Kutylowską, powinna się ona znajdować w okolicy tej „stodoły dawnej” oraz rumoszu uznanego za resztki piastowskich obwarowań miejskich. Średnica wieży to około 10 m (tyle ma XIV-wieczny donżon w pobliskim Kazimierzu Dolnym). Obejrwanie części północno-zachodniego narożnika razem z pozostałościami po baszcie musiałoby nastąpić po roku 1910, gdy Henryk Wierciński widział jeszcze jej ślady na powierzchni. Wydarzenie miałoby charakter lokalnego kataklizmu, byłoby prawdopodobnie odnotowane w zapisach, a w najgorszym wypadku zachowałyby się w zbiorowej pamięci mieszkańców. Utracony fragment wzgórza wraz z kamienną basztą byłby widoczny gdzieś obok zalegającego do dziś dzieła majstrów kunsztu murarskiego uznanego za kawałek średniowiecznego muru obwodowego. Dodatkowo skala zniszczenia miałaby odzwierciedlenie przy porównaniu wzgórza na planie Kierłowicza z jego współczesną topografią (wspólny mianownik nr 3). Brak potwierdzeń na wystąpienie choćby jednego z tych zdarzeń.

Czy oberwany fragment muru pochodzi z czasów Kazimierza Wielkiego, czy też jest to fundament dawnego budynku gospodarczego? A może jedno i drugie, tzn. XIV-wieczne obwarowania miejskie wykorzystano jako podwaliny budynku folwarcznego?

Był kazimierzowski mur obwodowy albo go nie było, oto jest pytanie. Na razie bez jednoznacznej odpowiedzi.

Najważniejsze ustalenia z przeprowadzonych zdalnych wykopalisk

1/ Przywołane w tekście zapisy z raportu „*Opisanie Historyczne oraz Topograficzno-statystyczne Miasta Narodowego Wawelnicy w Województwie y Obwodzie Lubelskim*” z 1820 r. jednoznacznie wskazały miejsce po Zamku Królewskim, a przez to zaprzeczyły tytułowi artykułu *Zaginiony wąwolnicki zamek* i treści w tych jego fragmentach, które odnoszą się do spektakularnego odnalezienia kazimierzowskiej budowli obronnej. Zapoznanie się z treścią raportu przed rozpoczęciem wykopalisk 1999/2000 zapobiegłoby „odkryciom”, za to na pewno pozwoliło wskazać w sposób dość pewny inne stanowiska warte badań.

2/ Na podstawie zapisu z XVII-wiecznej lustracji dotyczącej sporu kościoła ze starostwem wąwolnickim, ponownej analizy zapisów w *Przewodniku po Nałęczowie i jego okolicach* z 1881 i w artykule Henryka Wiercińskiego z 1910 oraz po skorelowaniu powyższych z planem Wzgórza Zamkowego z 1869 r. należy stwierdzić, że „*baszta narożna*” z północno-zachodniego narożnika wzgórza, miejsca dotychczas przypisywanego przez badaczy, została przesunięta do narożnika północno-wschodniego. Dodatkowo w nowej lokalizacji została rozpoznana jako element zamku Kazimierza Wielkiego.

3/ Na podstawie dokumentów źródłowych i zdalnych wykopalisk prowadzonych na starych mapach i planach został ustalony układ przestrzenny pozostałości zamku Kazimierza Wielkiego na przełomie XVIII i XIX w. W tym czasie w jednej linii orientowanej w kierunku północnym istniały jeszcze trzy budowle-relikty. Najdalej wysunięty na południe był kościół św. Wojciecha, za nim stał klasztor benedyktynów (prepozytura) przeformowany z zamkowej wieży mieszkalno-obronnej i w końcu baszta narożna, pełniąca funkcję szpitala kościelnego, później kuchni.

4/ Precyzyjnie zostało ustalone miejsce, w którym pomiędzy latami siedemdziesiątymi XVIII w. a sześćdziesiątymi XIX w. stała stara dzwonnica.

5/ Na podstawie „*Inwentarza*” z 1779 r. jako przybliżona data budowy starej dzwonnicy na zamkowym wzgórzu została wskazana druga połowa XVIII w.

6/ Udało się ustalić układ przestrzenny Wzgórza Kościelnego na przełomie XVIII i XIX w. Precyzyjnie zostały rozpoznane lokalizacje wszystkich obiektów. Na cyplu należącym do klasztoru świętokrzyskiego, zaczynając od stojącej za mostem po prawej stronie kamiennej figury św. Jana Nepomucena, znajdowały się następujące budowle: pierwszy szpital/przytułek, dom organisty, dom czeladny służby folwarcznej, zabudowania folwarku proboszczowskiego, dzwonnica, drugi szpital/przytułek (w „*Ruderze Zamku Królewskiego*”), budynek mieszkalny benedyktynów (prepozytura) i kościół św. Wojciecha.

7/ Na podstawie analizy oryginalnego, kolorowego planu Kierłowicza, zapisów projektu budżetu miejskiego z lat 1835–1837 i wreszcie białej karty XVIII-wiecznego budynku szpitalnego zostało ustalone, że wszystkie kościelne obiekty na wąwolnickim Wawelu były murowane lub na podmurówkach.

8/ Wykazana została błędna interpretacja obiektów umieszczonych na mapie Galicji Zachodniej Antona Mayera von Heldensfelda (1801–1804) i odręcznym planie Wzgórza Kościelnego z 1869 r. – zamiast stromych zboczy wzgórza i figury św. Jana Nepomucena Andrzej Rozwałka, autor artykułu *Archeologia w monografii średniowiecznych dziejów Wąwolnicy. Recenzja pracy Katarzyny Pisarek-Małyszek, „Wąwolnica w średniowieczu”*, w przypadku zaznaczonych urwistych brzegów góry niesłusznie podejrzewał, że są to mury albo palisada, a w przypadku figury – że to brama wjazdowa.

9/ Wykazana została błędna interpretacja obiektów umieszczonych na „*Planie Sytuacyjnym Muncypalnego Miasta Wąwolnicy*” z 1820 r. – dom czeladny służby folwarcznej autorka artykułu *Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie* omyłkowo wytypowała jako szpital, nie uwzględniając istniejącej od lat siedemdziesiątych XX w. białej karty budynku pod adresem Zamkowa 22, opisanego jako XVIII-wieczny szpital, ani wpisu z ksiąg parafialnych z początku XIX w. wskazującego jako szpital obiekt również identyfikowany z współczesnym adresem Zamkowa 22.

10/ Podane zostało w wątpliwość dotychczasowe twierdzenie badaczy, że zalegający na północno-zachodnim zboczu góry fragment muru należy identyfikować jako fragment obwodowych murów miasta kazimierzowskiego. Analiza dokumentacji wskazuje, że datowanie pozostałości na wiek XIV nie jest pewne, a ze zdalnych wykopalisk wynika, iż oberwany fragment mógł pochodzić z widocznego na planie z 1820 r. budynku folwarcznego, usytuowanego nad urwiskiem.

„I to by było na tyle”.

SUMMARY

The article entitled “Sign of the Times. On Remote Excavation Work in Wawel ... of Wąwolnica” features a cartographic and historical analysis of one specific place, based on three old maps, the contemporary terrain layout, the text of archival documents, and several scientific publications. The focus was on the Church Hill in Wąwolnica, the original location of a royal town and castle, built by the last ruler from the house of Piast. The starting point was an unassuming hand-made map of the hill dating back to 1869, which was slightly modified in the article, as the orientation was shifted from the southern to the northern one, which is understandable and widely applied nowadays. The map was supplemented by two other cartographic documents found in the archives - a map of Western Galicia by Anton Mayer von Heldensfeld of 1802-1804, and the “Site map of the Wąwolnica Municipal Town”, of 1820. The last element to complement the document set was a digital image of current terrain features. All four objects were subject to detailed analysis. The images were compared in pairs, starting from the oldest sheets and ending on the contemporary terrain map. In addition, each stage of the process, called a common denominator, was supplemented by information obtained from archival documents and scientific publications directly referring to the buildings and structures shown on the analysed cartographic documents. The confrontation of images showing the same place on distant dates allowed the author to identify the changes taking place in the topography and building layout of the hill over a period of nearly 300 years.

The result of excavation work performed on a computer screen is a detailed recreation of 18th century spatial layout on the Church Hill in Wąwolnica, and important findings concerning Casimir the Great's castle, which contradict the theses that Irena Kutylowska put forward based on archaeological studies that had been performed between 1999 and 2001. So far, they were vital to the current knowledge of the building. In conclusion, the results of works described in the article shed a new light both on the history of “Wawel” in Wawolnica and Casimir the Great's castle that was once located there.

Key findings:

1/ the detailed spatial layout of the remnants of Casimir the Great's castle, existing at the turn of the 18th and 19th centuries, was identified;

2/ the spatial layout of the Church Hill at the turn of the 18th and 19th centuries was identified. The exact location of all buildings and building structures was determined.

3/ the claims made by Irena Kutylowska that the fragment of the wall located on the north-western slope of the hill should be identified as a part of the peripheral walls of the Kazimierz town were called into question. Dating the remains to the 14th century proved doubtful. In addition, an analysis of the post-research documentation indicates that the rubble may be a fragment of a farm building visible on the 1820 plan, situated above the cliff.

3/ the 'corner fortified tower' attributed by Irena Kutylowska to the north-western corner of the hill was moved to the north-eastern corner. Additionally, in the new location, it was identified as a part of the Casimir the Great's castle.

4/ The location where the old bell tower stood between the 1770s and the 1860s was precisely determined. The approximate time of its construction was indicated as the second half of the 18th century.

5/ A misinterpretation concerning the objects placed on Heldensfeld's map (1801–1804) and the handwritten plan from 1869 was demonstrated by Andrzej Rozwałka, the author of the article titled 'Archeologia w monografii średniowiecznych dziejów Wąwolnicy. Recenzja pracy Katarzyny Pisarek-Małyszek, 'Wąwolnica w średniowieczu'' ('Archeology in the Monograph of the Medieval History of Wąwolnica. A review of Katarzyna Pisarek-Małyszek's work, 'Wąwolnica in the Middle Ages'').

6/ A misinterpretation of the objects placed on the 1820 plan was demonstrated. The author of the article titled 'Zaginiony wąwolnicki zamek Kazimierza Wielkiego na Lubelszczyźnie' ('The Lost Castle of Casimir the Great in Wąwolnica in the Lublin Region') mistakenly identified the servants' quarters as a hospital.

WYBRANE ZABYTKI ARCHEOLOGICZNE PRZEKAZANE DO WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU OCHRONY ZABYTKÓW W LUBLINIE

W niniejszym artykule zaprezentowane zostaną wybrane zabytki archeologiczne, które w ostatnim czasie (głównie w 2023 r.) przekazane zostały do Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie. Są to znaleziska pochodzące przede wszystkim z przypadkowych odkryć, takie jak: topór rogowy z terenu gminy Stężycza, siekierka kamienna z miejscowości Majdan Sopocki, siekierka krzemienista z miejscowości Markowice, krzemienisty grot z okolic Pilaszkowic, żelazny grot z miejscowości Kaznów Kolonia, głowice buław gwiazdzistych z miejscowości Kłodnica i Rawa, głowica żelaznej buławy z okolic Gorzkowa, gliniany dzbanek z okolic Stężycy oraz dwa mosiężne stemple/pieczęcie z okolic Bychawy. Drugą kategorię zabytków przekazywanych do naszego urzędu stanowią artefakty pozyskane w trakcie prowadzenia poszukiwań zabytków z użyciem detektora metali, w oparciu o pozwolenie LWKZ. Do tej grupy należą: siekiera z brązu z okolic Rozkopaczewa, denar rzymski z miejscowości Rybitwy oraz denary rzymskie z lasów Nadleśnictwa Lubartów.

Zgodnie z art. 35 ww. ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami ruchome zabytki archeologiczne, zarówno pozyskane podczas badań archeologicznych oraz poszukiwań z detektorem metali, jak również znalezione przypadkowo, stanowią własność Skarbu Państwa. O ich miejscu przechowywania decyduje wojewódzki konserwator zabytków, który na mocy decyzji, może przekazać je do muzeum lub innej jednostki organizacyjnej, pod warunkiem gwarancji, że zapewni ich trwałe przechowanie, inwentaryzację i odpowiednie prace konserwatorskie, oraz będzie udostępniać w celach naukowych. Zabytki archeologiczne będące w depozycie muzeum mogą zostać przekazane na jego własność. W związku z tym Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, przekazał w depozyt do Muzeum Narodowego w Lublinie m.in. żelazny grot z miejscowości Kaznów Kolonia, siekierę z brązu z okolic Rozkopaczewa oraz głowicę buławy gwiazdzistej w okolic miejscowości Rawa. Dodatkowo do ww. muzeum przekazane zostaną również denary z lasów lubartowskich. Topór rogowy z okolicy Stężycy, głowicę buławy gwiazdzistej z miejscowości Kłodnica, denar serratius z Rybitw oraz gliniany dzbanek ze Stężycy, decyzją konserwatorską powierzono Muzeum Nadwiślańskiemu w Kazimierzu Dolnym. W depozyt do Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie przekazana została głowica żelaznej buławy oraz krzemienisty grot. Mosiężne stemple przyjęły w depozyt Muzeum Synagogałne we Włodawie oraz Bychawskie Towarzystwo Regionalne.

Dziękujemy pracownikom Muzeum Narodowego w Lublinie – na czele z koordynator Sekcji Archeologii Martą Cyran, za współpracę z urzędem konserwatorskim w komisyjnej ocenie dotyczącej wartości naukowej zabytków przekazywanych do urzędu konserwatorskiego oraz przy przeprowadzaniu weryfikacji terenowych. Na zakończenie chcielibyśmy również podziękować za udzielone konsultacje merytoryczne prof. dr hab. Jerzemu Liberze, dr Piotrowi Mączyńskiemu i dr hab. Elżbiecie

Kłosińskiej – odnośnie artefaktów pradziejowych, oraz dr hab. Kyryłowi Myzginowi w zakresie numizmatów rzymskich.

Topór rogowy z okolic miejscowości Piotrowice, gm. Stężycza

Topór rogowy (fot. 1) odkryty został przypadkowo na powierzchni wiślanej piaszczystej łąchy, położonej na terenie gminy Stężycza. Odkrycia i przekazania do urzędu konserwatorskiego w Lublinie dokonał pracownik Nadleśnictwa Garwolin.



Fot. 1. Topór rogowy z okolic miejscowości Piotrowice, gm. Stężycza, fot. Nadleśnictwo Garwolin.

Topór ma długość ok 24 cm. Wykonany został z proksymalnej części rogu i zaopatrzony w otwór na trzonek o średnicy ok. 3 cm. Ostrze uzyskano poprzez ukośne ścięcie końcówki rogu. Obuch stanowiła tzw. róża z medalionem, czyli kulisty wyrostek utworzony u podstawy pnia poroża. Ostrze otrzymano poprzez ukośne ścięcie rogu. Przekazany do urzędu egzemplarz charakteryzuje się doskonałym stopniem zachowania. Jedyne niewielkie uszkodzenie widoczne jest na ostrzu topora. Jest duże prawdopodobieństwo, że powstało ono w trakcie jego użytkowania.

Poroża jeleniowatych chętnie wykorzystywano w okresie pradziejowym. Wpływ na to miało powszechność występowania tego rodzaju materiału. Nie bez znaczenia była zapewne stosunkowa łatwość ich obróbki. Pozyskiwano go zapewne w wyniku polowań oraz zbierania tzw. zrzutów.

Mimo prawdopodobnie powszechnego wykorzystywania tego rodzaju surowca w społecznościach pradziejowych, większość z wyprodukowanych przez nich narzędzi i broni nie zachowała się jednak do naszych czasów (materiał organiczny ulegał stosunkowo szybkiemu rozkładowi). Stąd też jedynie na terenach podmokłych, torfowych można jeszcze natrafić na tego typu znaleziska. W przypadku ziem polskich takie przedmioty stanowią niewielki odsetek w stosunku do liczebności innych kategorii zabytków, np. krzemieni czy ceramiki. Zazwyczaj są to znaleziska tzw. luźne, które odkryte zostały przypadkowo, tak jak przekazany do nas egzemplarz.

Chronologię tego typu narzędzi określa się najczęściej na wczesny i środkowy holocen – mezolit i neolit.

Topór przekazany został do Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Siekierka z miejscowości Majdan Sopocki Pierwszy, gm. Susiec

Na cenny zabytek archeologiczny natrafili przypadkowo mieszkańcy miejscowości Majdan Sopocki Pierwszy, gm. Susiec, pow. tomaszowski. Odkrycia dokonano we wrześniu 2021 r. podczas wykonywania jesiennych prac rolnych. Przedmiot dostrzeżono na powierzchni oraniny na jednym z pól uprawnych znajdujących się w granicach w/w miejscowości. Właściciele pola, miejscowi rolnicy – po podjęciu znaleziska i rozpoznaniu w nim cech zabytku archeologicznego niezwłocznie powiadomili służby konserwatorskie.

Siekierka (fot. 2, 3) jest nieomal całkowicie pozbawiona uszkodzeń. Narzędzie charakteryzuje się regularną formą i niewielkimi rozmiarami (dł. 8,5 cm, szer. ostrza 5 cm i gr. 2,5 cm). Wykonana jest ze skały krzemionkowej (dotychczas ściślej petrograficznie nierozpoznanej) o beżowo-żółtym zabarwieniu. Posiada czterościenny przekrój i starannie wygładzone wypukłe boczne powierzchnie. Ma łukowato uformowane ostrze oraz niewielki tępy obuch, również poddany gładzeniu. W części obuchowej widoczne są ślady użytkowania w formie wyszczerbień – zapewne po uderzeniach.



Fot. 2. Siekierka kamienna z miejscowości Majdan Sopocki Pierwszy, gm. Susiec, fot. D. Włodarczyk.

W opinii dr hab. Barbary Niezabitowskiej – Wiśniewskiej z Instytutu Archeologii UMCS w Lublinie artefakt, na podstawie jego cech morfologicznych identyfikować należy ze schyłkiem epoki neolitu lub z wczesną epoką brązu. Analogiczne znaleziska (m.in. znane z pobliskiego Ułowa) wskazują, że odkryte narzędzie można wiązać z kręgiem kulturowym społeczności kultury ceramiki sznurowej. Wysoki kunszt wykonania i stan zachowania sugerują, że siekierka mogła stanowić element wyposażenia zniszczonego grobu kurhanowego. Podstawą do przyjęcia takiej hipotezy są liczne występujące w tym rejonie Roztocza (oraz na pobliskiej Grzędzie Sokalskiej) stanowiska kurhanowe łączone z tą właśnie kulturą archeologiczną. W grobach podkurhanowych wyeksplorowanych wykopaliskowo natrafiono na podobne egzemplarze siekierek.

Siekiera krzemienna z miejscowości Markowicze, gm. Księżopol

Zabytek przekazany do WUOZ w Lublinie Delegatura w Zamościu, przez mieszkańca miejscowości Markowicze w gm. Księżopol.

Czworościenna siekiera wykonana z krzemienia wołyńskiego, posiadającego szarą barwę z różnymi jej odcieniami, co wielokrotnie sprawia wrażenie, że jest to krzemień pasiasty. Wszystkie powierzchnie siekiery są bardzo starannie wygładzone. Długości siekiery wynosi ok. 10 cm, jej grubość można ocenić na 1,2 – 1,5 cm, natomiast szerokość łukowatego ostrza dochodzi do ok. 4,5 cm, a obuch ukształtowany prawie jako płaski prostokąt posiada wymiary ok. 2,5 cm x 1,2 cm. W obrysie płaszczyznowym posiada zarys trapezowaty, w przekroju podłużnym jest klinowata, a poprzecznym prostokątna.

Z analizy porównawczej typologii siekier wynika, że jest to najprawdopodobniej narzędzie wykonane przez schyłkowo-neolityczną ludność kultury amfor kulistych i może być datowane na połowę 3 tysiąclecia przed naszą erą.

Znaleziska siekier kultury amfor kulistych na terenie województwa lubelskiego są bardzo rzadkie. Generalnie pochodzą z obiektów grobowych, a niekiedy są typowymi znaleziskami luźnymi, nie powiązаныmi z żadnymi obiektami. Odkrywane były przeważnie we wschodniej części naszego województwa oraz na terenie Wołynia i Podola w Ukrainie. Pojawienie się tego zabytku w okolicach Biłgoraja jest pewną sensacją, pozwalającą sądzić, że ludność ta penetrowała znacznie większe obszary niż sądziliśmy dotychczas. Poza tym odkrycie kolejnego zabytku archeologicznego w powiecie biłgorajskim świadczy, że teren ten nie był pustką osadniczą w pradziejach, jak dotychczas zakładali archeolodzy, ale rozwijało się tu również osadnictwo starożytne.

Sztylet tzw. płoszcze z okolic Pilaszkowic i Częstoborowic

Przypadkowe znalezisko z okolic miejscowości Pilaszkowice i Częstoborowice. Przekazane do urzędu konserwatorskiego w Lublinie za pośrednictwem pana Krzysztofa Sokołowskiego.

Tego typu krzemienne wyroby (fot. 3) obrabiane bifacjalnie (dwustronnie) określa się mianem płoszczy. Interpretuje się je jako np. groty włóczni, ościerców czy dzid ewentualnie noże. Mogły więc mieć charakter wielofunkcyjny, służyć do pracy, walki ewentualnie stanowić nawet symbol władzy. Opisywany egzemplarz kształtem



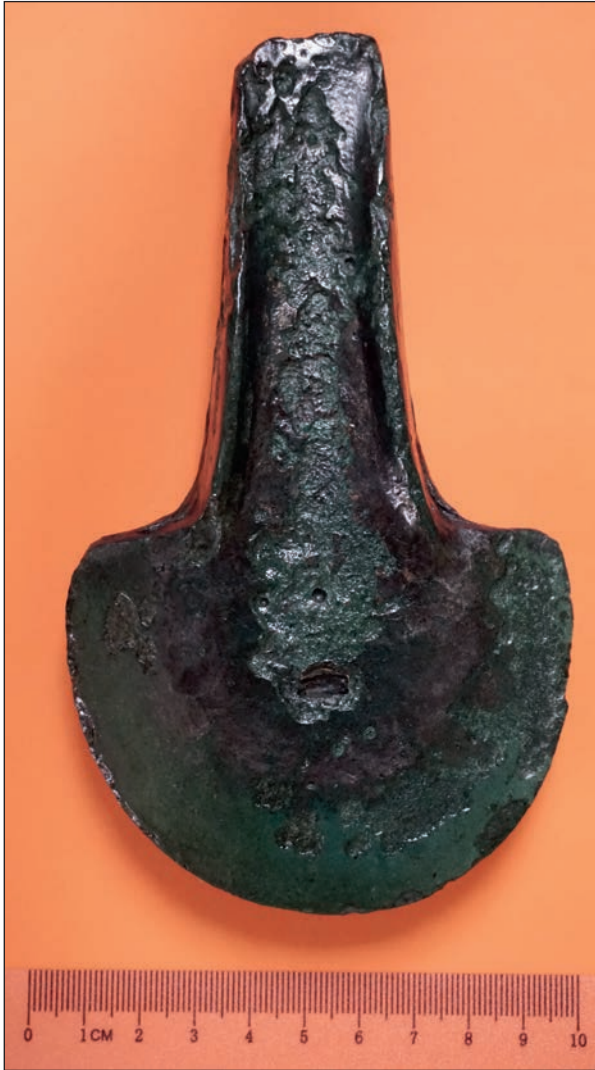
Fot. 3. Sztylet tzw. płoszcze z okolic Pilaszkowic, fot. D. Włodarczyk.

zbliżony jest do form liściowatych. Reprezentuje typ Czerniczyn-Torczyń i wykonany jest z krzemienia wołyńskiego. Posiada dobrze wyodrębniony, prostokątny trzonek o zaokrąglonej podstawie. Całkowita długość płoszcza wynosi 15 cm, szerokość podstawy ostrza – 5,4 cm, długość trzonka – 3,1 cm, natomiast szerokość trzonka – 2,6 cm. Grubość ostrza, mierzona w środkowej części, wynosi – 8 mm. Wg dr Piotra Mączyńskiego z Instytutu Archeologii UMCS, tego typu ostrza spotykane są m.in. na terenie Lubelszczyzny, Małopolski, Wołynia oraz Podola i związane są głównie z wczesną epoką brązu. Łączone są z kulturą mierzanowicką (2300 – 1800 r. p.n.e.). Najczęściej tego typu znaleziska mają charakter luźny bez kontekstu. Tak jest również w przypadku naszego egzemplarza.

Zabytek przekazany został do Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie.

Siekiera z terenu miejscowości Rozkopaczew, gm. loco

Zabytek odkryty i zgłoszony do urzędu konserwatorskiego przez pp. Adriana i Karolinę Siodłowskich oraz ich syna Jakuba. Odnaleziony zabytek wykazuje cechy formalne i stylistyczne, które pozwalają identyfikować go z epoką brązu. Jest to



Fot. 4. Siekiera z terenu miejscowości Rozkopaczew, gm. loco, fot. D. Włodarczyk.

siekiera z brązu (fot. 4), którą datować można na około połowę ostatniego tysiąclecia p.n.e. Zabytek odkryto za pomocą wykrywacza metali na terenie kompleksu leśnego na gruntach miejscowości Rozkopaczew, gm. Ostrów Lubelski, pow. lubartowski. Podczas prospekcji terenowej nie natrafiono na inny ruchomy materiał zabytkowy, który łączyć można byłoby ze zgłoszonym znaleziskiem. Ustalono jedynie, że w promieniu kilkuset metrów od wskazanej przez odkrywców lokalizacji nie jest usytuowane żadne dotychczas zaewidencjonowane stanowisko archeologiczne. W 2023 r., przy udziale archeologów z Muzeum Narodowego w Lublinie, wykonano wykop sondażowy w miejscu wydobywania siekiery. Nie stwierdzono w nim obecności obiektu archeologicznego. Tym samym potwierdzono, że wydobywanie siekiery nie doprowadziło do zniszczenia jakiegokolwiek obiektu archeologicznego.

Z Lubelszczyzny znanych jest dotychczas tylko 7 tego typu egzemplarzy (informacja od dr hab. E. Kłosińskiej z IA UMCS w Lublinie). War-

to podkreślić, że na analogiczny, w formie i w proporcjach bardzo zbliżony egzemplarz siekiery natrafiono w sąsiedniej miejscowości tj. Radzicu Starym, gm. Ludwin, w 2012 r. Okoliczności przypadkowego odkrycia siekiery z Radzica Starego opisane zostały w komunikacie zamieszczonym w Wiadomościach Konserwatorskich, numer za 2012 rok.

Obie siekiery tj. z Rozkopaczewa (egz. a) i Radzica Starego (egz. b) wykonane zostały najprawdopodobniej z stopu miedzi z cyną. Obie zachowały się w niezwykle dobrym stanie. Jedynie egzemplarz z Radzica Starego posiada niewielkie uszkodzenie w części obuchowej. Powierzchnie siekier pokryte są zielonkawo-szarą patyną. Na powierzchni egzemplarza z Rozkopaczewa widoczne są miejscowe wżery. Zabytki posiadają bardzo zbliżone wymiary i proporcje: dł. 150 mm (egz. a), 141 mm (egz. b); szer. ostrza 88 mm (egz. a), 78 mm (egz. b), obucha: 21 mm (egz. a), 25 mm (egz. b). Ich cechą wspólną są szerokie, łopatkowe ostrza, trzony masywne z szerokimi dwoma podniesionymi brzegami, tępo kończone obuchy. Na brzegach obu wyrobów dostrzec można wyraźne szwy odlewnicze, co świadczy o ich wytworzeniu w matrycy glinianej lub woskowej). Na egzemplarzu z Rozkopaczewa widoczne są też ślady dalszej obróbki metalurgicznej poprzez wyklepywania powierzchni ostrza młotkiem w celu poprawy jego gładkości.

Wstępna analiza obu zabytków pozwala identyfikować je z epoką brązu. Broń tego rodzaju, określana w literaturze archeologicznej jako typ Tautuśiaų łączona jest z kręgiem kultury wschodniobałtyjskiej. Nawiązując do interpretacji dr hab. E. Kłosińskiej z Instytutu Archeologii UMCS w Lublinie obie siekiery można uznać jako wyroby importowane, pochodzące prawdopodobnie z terenu północno – wschodniej Polski lub Litwy i datować je można na III-IV okres epoki brązu. Powyższy typ metalowych siekier posiada liczne analogie znalezisk z terenu południowej i wschodniej strefy Morza Bałtyckiego. Na obszarze Polski południowej i wschodniej siekiery typu typ Tautuśiaų nadal jednak stanowią wyjątkową rzadkość. W literaturze przedmiotu panuje pogląd, że zbyt silne rozszerzenie ostrza, specyficzne dla tego typu metalowych siekier nie ułatwiało zastosowania tych form do pracy. Wyrażna staranność i estetyka wykonania, wydaje się być natomiast charakterystyczną cechą siekier reprezentacyjnych, używanych jako broń bądź przeznaczonych do celów kultowych. Przedmioty te, z uwagi na użyty do ich wytworzenia materiał (brąz) i na funkcję (broń), musiały przedstawiać w ówczesnej epoce bardzo wysoką wartość materialną.

Odkryty w Rozkopaczewie zabytek zostanie przekazany do Muzeum Narodowego w Lublinie, w którym znajduje się okaz z Radzica Starego.

Denar serratus z okolic miejscowości Józefów nad Wisłą, gm. loco

Znalezisko zostało zgłoszone i przekazane do urzędu przez pana Krzysztofa Kozłowskiego prowadzącego poszukiwania zabytków z użyciem wykrywacza metali na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Przekazana moneta (fot. 5) to srebrny denar, tzw. serratus (ząbkowany). Moneta pochodzi z okresu republikańskiego Rzymu i datować ją można na 81 r. p.n.e. Charakteryzuje się niewielką (zachowaną) średnicą – 16 mm. Na jednej stronie widoczne jest udrapowane popiersie Ceres, rzymskiej bogini rolnictwa i urodzajów. Poniżej podbródka, umieszczony ma wytarty bliżej nieokreślony przedmiot – pierwotnie, w różnych wariantach mógł być



Fot. 5. Denar serratus z okolic miejscowości Józefów nad Wisłą, gm. loco, fot. D. Włodarczyk.

to np. róg obfitości, kłos lub lira. U góry, z tyłu głowy, zachował się jedynie w stanie szczątkowym nieczytelny napis. Druga strona monety zawiera przedstawienie oracza kroczącego za pługiem ciągnionym przez dwa woły. Poniżej znajduje się częściowo zachowany napis: [?].MARI·C·[?], natomiast powyżej liczba: [?].XXI[?].

Monogram MARI·C, pierwotnie prawdopodobnie brzmiący: C·MARI·C·F wskazuje, że jest to denar Gaiusa Mariusa, który pełnił funkcje jednego z triumwirów monetarnych (*triumvir monetalis* – trzech urzędników nadzorujących bicie monet) w 81 r. p.n.e. W okresie późnej republiki triumwiriowie monetarni mogli bić spersonalizowane monety. Dzięki czemu znamy ich imiona umieszczane na monetach, wybijanych za ich urzędowania.

Obecne znalezisko jest kolejną monetą republikańską znaną w ostatnich latach na terenie Lubelszczyzny. W 2018 r. zgłoszone zostało odkrycie tego typu monety przez członków Stowarzyszenia Mieszkańców Gminy Annapol „SZANSA. Zgłoszoną monetą był rzymski denar L. Tituriusa Sabinusa, wybity w 89 r. przed Chr. Co ciekawe, natrafiono na niego również na terenach nadwiślańskich. Dokładna analiza denara L. Tituriusa Sabinusa, autorstwa Michała P. Grabowskiego, zamieszczona została w naszym wydawnictwie – Wiadomościach Konserwatorskich, w numerze za rok 2021.

https://wkz.lublin.pl/wp-content/uploads/2022/01/WK_2021.pdf

Znaleziska denarów republikańskich łączone są najczęściej z osadnictwem kultury przeworskiej w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie wczesnorzymskim. Monety tego typu pozostawały w stosunkowo długim okresie użytkowania (obiegu).

Moneta przekazana została do Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Denary rzymskie z lasów lubartowskich

Monety pozyskane zostały przez pana Marcina Szulińskiego prowadzącego poszukiwania zabytków z użyciem wykrywacza metali na terenie lasów będących w zarządzie Nadleśnictwa Lubartów. Ogółem zgłoszono i przekazano 5 srebrnych monet – denarów (fot. 6). Analizę denarów wykonał dr hab. Kyryło Myzgin z Wydziału Archeologii UW, za którą serdecznie mu dziękujemy:



Fot. 6. Jeden z denarów rzymskich z lasów lubartowskich, fot. M. Niećko.

Marek Aureliusz: dla Lucjusza Verusa, AR, denar, Rzym, 168 r., RIC III Marcus Aurelius 595, Awers: L VE[RVS AVG ARM PAR]TH MAX, głowa Lucjusza Verusa w wieńcu, w prawo, Rewers: TR [P V]III IMP [V COS III]: Aequitas siedzi na niskim krześle w lewo, w prawej ręce trzyma wagi, w lewej — róg obfitości

Kommod: w pamięć Marka Aurelisza, AR, denar, Rzym, 180 r., RIC III Commodus 266, Awers: [DI]VVS M ANTONINVS[S PIVS], głowa ubóstwionego Marka Aureliusza, bez wieńca, w prawo, Rewers: CON[SECRATION], Orzeł stojący w lewo na drążku, głowa w prawo

Hadrian, AR, denar, Rzym, lata 128-129, RIC II.3(2) Hadrian 939. Awers: HADRIANVS AVGVSTVS P P, głowa Hadriana w wieńcu, w prawo. Rewers: [COS II], Aequitas (Moneta) stoi w lewo, w prawej ręce trzyma wagi, w lewej — róg obfitości

Antoninus Pius, AR, denar, Rzym, typ i datowanie nie mogą być określone przez słaby stan zachowania monety (bardzo wysoki stopień zużycia i korozji). Awers:

legenda nie zachowała się; głowa Antoninusa Piusa w wieńcu, w prawo. Rewers: legenda nie zachowała się; stojąca w lewo kobieca postać, trzymająca w lewej ręce róg obfitości, lewa wyciągnięta i trzyma przedmiot. Postać na rewersie najbardziej odpowiada wyobrażeniu Paks, stojącym w lewo, w lewej ręce trzymającym róg obfitości, i w prawej wyciągniętej — gałąź. Por. typy RIC III 51b, 78A, 86, 117, 153c, 165, 246, 252, bite między latami 139 a 155-156.

Antoninus Pius, AR, denar, Rzym, typ i datowanie nie mogą być określone przez słaby stan zachowania monety (bardzo wysoki stopień zużycia i korozji). Awers: legenda nie zachowała się; głowa Antoninusa Piusa w wieńcu, w prawo. Rewers: legenda nie zachowała się; stojąca kobieca postać, prawdopodobnie trzymająca dwójkę dzieci. Postać na rewersie najbardziej odpowiada wyobrażeniu Pietas, która trzyma dziecko na każdym ramieniu; po jej bokach, zarówno po lewej, jak i prawej stronie, stoi dziecko, patrząc w jej stronę i podnosząc prawą rękę. Por. typ 313C bity w latach 160-161

Monety obecnie znajdują się w Muzeum Narodowym w Lublinie.

Głowica buławy z okolic miejscowości Gorzków, gm. loco

Przypadkowe znalezisko z okolic miejscowości Gorzków, gm. loco, pow. krasnostawski. Przekazana do urzędu konserwatorskiego w Lublinie przez pana Krzysztofa Sokołowskiego. Głowica (fot. 7) ta reprezentuje typ II, wg klasyfikacji A. N. Kirpičnikova. Wykonana została z żelaza i ukształtowana została w formie sześciangu z podciętymi narożnikami. Jej wysokość wynosi 2,7 cm, a maksymalna szerokość 3,1 cm. Średnica kolistego w przekroju otworu wynosi 1,5 cm. Wszystkie egzemplarze tego typu znane z Polski mają zbliżoną do siebie formę. Głowice tego typu mają szerokie datowanie od XII do XV wieku. Niektórzy badacze przyjmują, iż mniejsze głowice (w tym przypadku również i nasz egzemplarz) są starsze, być może wczesnośredniowieczne. Buławy typu II należą do masowych znalezisk na terenach dawnej Rusi. Przypuszcza się, że tego typu oręż może wywodzić się z pokrewnego buławom rodzaju broni obuchowej – kiścieni, składającej się z trzonka, do którego łańcuchem, sznurem lub rzemieniem przymocowano bijak/ciężarek do zadawania ciosów przeciwnikowi. Spotykane są również ciężarki kiścieni w formie sześciangów.

Przekazanej głowicy towarzyszył kuty, czworokątny w przekroju, gwóźdź służący prawdopodobnie do umocowania jej na trzonku buławy. Zabytek przekazany został do Muzeum Regionalnego w Krasnymstawie.



Fot. 7. Głowica buławy z okolic miejscowości Gorzków, fot. D. Włodarczyk.

Głowica buławy gwiaździstej z miejscowości Kłodnica, gm. Wilków

Zabytek (fot. 8) wydobyty został podczas prac ziemnych prowadzonych przy budynku stodoły w miejscowości Kłodnica, gm. Wilków. Urobek w postaci piasku i gruzu



Fot. 8. Głowica buławy gwiaździstej z miejscowości Kłodnica, gm. Wilków, fot. D. Włodarczyk.

został wywieziony do pobliskiej miejscowości i posłużył jako utwardzenie podjazdu. Dopiero wtedy głowica buławy została dostrzeżona przez dwunastoletniego Witolda Bołtucia z miejscowości Szkuciska.

Głowica odlana została z brązu. Jej wysokość wynosi 72 mm. Buława zaopatrzona jest w tuleję oraz guzy ostrosłupowe. Głowica nosi ślady intensywnego użytkowania w postaci uszkodzonych i wygiętych guzów. Trudno ocenić, czy uszkodzenia powstały w wyniku toczonych walk, czy może użytkowana była wtórnie jako np. młotek. Wstępnie można ją datować na XII – XIV wiek. Podobne egzemplarze, np. prezentowany w Muzeum Archeologicznym w Krakowie, interpretowane są jako pochodzące z Węgier.

Jak już wyżej wspomniano buława wydobyta została w miejscowości Kłodnica, położonej w Kotlinie Chodelskiej. Jest to niezwykle interesujący region województwa lubelskiego pod względem pozostałości osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Pierwotna lokalizacja buławy oddalona jest o około 1 km od wczesnośredniowiecznego

grodziska w Kłodnicy, którego chronologia określana jest na IX – X w., chociaż nie wyklucza się jego funkcjonowania jeszcze w XI w. Natomiast kolejne wczesnośredniowieczne grodzisko w Żmijowiskach (k. IX – X w.) oddalone nieco ponad 2 km.

Zabytek przekazany został do Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Głowica buławy gwiaździstej z miejscowości Rawa, gm. Michów

Przypadkowe znalezisko głowicy (fot. 9) pochodzi z rejonu miejscowości Rawa, gm. Michów, zgłoszona i przekazana została przez pana Andrzeja Iwana. Egzemplarz ten stanowi przykład głowicy pochodzącej z tzw. buławy „gwiaździstej”. Zaliczyć ją można do typu IV wg klasyfikacji A. N. Kirpičnikova, który charakteryzuje się kolumnami w kształcie ostrosłupa. Omawiana głowica odlana została z brązu i posiada trzy

rzędy kolców. Głowice typu IV najczęściej występują na terenach Rusi Kijowskiej i ziemi Halicko-Włodzimierskiej. Posiadają one kształt zbliżony do naszego egzemplarza, różnią się jedynie szczegółami zdobnictwa. Podobieństwo między głowicami wynikało z faktu wykorzystywania gotowych produktów jako matryc do wykonywania kolejnych form odlewniczych. Egzemplarze wykonywane poza ośrodkami kijowskimi charakteryzowały się mniejszą dbałością o szczegóły – uproszczonym zdobnictwem. Biorąc pod uwagę bogactwo i jakość wykonania głowicy z Rawy należy domniemywać, że jest to wyrób oryginalny pochodzący z jednej z pracowni kijowskich.

Buławy były bronią obuchową wywodzącą się od maczug. Wg definicji stworzonej przez Mariana Głoska:

„buława jest to broń o kulistej, bądź wielopłaszczyznowej, ale zawsze jednolitej, głowicy wykonanej z metalu z otworem w środku dla osadzenia krótkiego, drewnianego, rzadziej metalowego trzonu”. W średniowiecznej Europie tego typu broń pojawiła się prawdopodobnie za sprawą koczowników (być może Chazarów). Popularność zyskała w krajach Europy Wschodniej, głównie na Rusi. Buława poza funkcją bojową pełniła również rolę symbolu władzy.



Fot. 9. Głowica buławy gwiazdистой z miejscowości Rawa, gm. Michów, fot. D. Włodarczyk.

Grot żelazny z miejscowości Kaznów Kolonia, gm. Ostrów Lubelski

Żelazny grot (fot. 10), przypadkowe znalezisko z terenów miejscowości Kaznów Kolonia, gm. Ostrów Lubelski. Odkryte przez panią Wioletę Denekę i zgłoszone do naszego urzędu, na początku tego roku, przez pana Macieja Wronowskiego. Grot zapatrzony był pierwotnie w długie zadziory (zachował się tylko jeden) nadające mu kształt wysmukłego trójkąta. Posiada długą rozszerzającą się tulejkę, która charakteryzuje się zarówno u nasady jak i u podstawy sześciokątnym przekrojem. Z jednej strony widoczne jest biegnące wzdłużnie od czubka grotu żeberko, nachodzące częściowo na tulejkę. Zachowana długość grota wynosi 13,6 cm (pierwotnie była kilka milimetrów dłuższa), w tym tulejki 6,7 cm. Rozpiętość zadziorów wynosiła prawdopodobnie ok. 3,5 cm. Żelazne groty, w zależności od typu, mogły stanowić element włóczni, służącej do zadawania ciosów z niewielkiej odległości, miotanego z dystansu oszczepu lub broni drzewcowej o uniwersalnym zastosowaniu – przydatnej w obu sposobach walki.

Wg typologii M. Jahna egzemplarz ten datować można na okres wpływów rzymski B₂, tj. na lata pomiędzy 70 a 160 r. n.e. Należy go wiązać z ludnością kultury przeworskiej. Groty z zadziorami stanowiły element oszczepów. Obecność zadziorów



Fot. 10. Grot żelazny z miejscowości Kaznów Kolonia, gm. Ostrów Lubelski, fot. D. Włodarczyk.

powodowała, że broń ta mogła być wykorzystywana tylko jednokrotnie podczas starcia. Wynikała to z faktu, że po wbiciu oszczepu w ciało lub tarczę przeciwnika nie można było tego typu broni wystarczająco szybko wyszarpnąć. Groty z początków wczesnego okresu rzymskiego często posiadały wyraźnie zaznaczone żeberko. W rozwiniętym odcinku okresu wczesnorzymskiego (faza B₂) wykonywano groty o dłuższej tulejce, zbliżonej lub przekraczającej długość liścia. Często była ona wielobocznie facetowana, tak jak w przypadku egzemplarza z Kaznowa Kolonii. Tego typu przedmioty odkrywane są głównie na cmentarzyskach kultury przeworskiej, jako wyposażenie pochówków ciepłopalnych. Stanowiły one część darów grobowych.

Groty z zadziorami należą do rzadszych znalezisk i w okresie B₂ powoli znikają z inwentarza militariów kultury przeworskiej. Analogię do okazu z Kaznowa Kolonii może stanowić grot z gro-

bu nr 18 na cmentarzysku w Końskowoli-Opoce oraz egzemplarz znajdujący się w zbiorach muzeum nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Grot znajduje się obecnie w Muzeum Narodowym w Lublinie.

Gliniany dzbanek z okolic Stężycy, gm. loco

Gliniany, niemal całkowicie zachowany, dzbanek (fot. 11) przekazany został do urzędu konserwatorskiego przez panią Emilię Józwicką z Łaskarzewa. Naczynie zostało przypadkowo odnalezione przez pana Rafała Józwickiego na jednej z łach wiślanych, w okolicach miejscowości Stężycy.

Przekazane do naszego urzędu naczynie, to niewielki dzbanek reprezentujący tzw. ceramikę siwą. Ceramika siwa (potocznie określana również jako siwak) charakteryzuje się nieglazurowaną powierzchnią, która w zależności od gatunku gliny, przy odpowiednim wypale nabiera koloru szarego w różnych odcieniach. Dzbanek posiada niewielką wysokość – 12 cm, średnica dna – 6,5 cm, natomiast średnica kręwdzi brzegowych wynosi ok. 9,5 cm. Dzbanek zaopatrzony jest w ucho wykonane z wałka gliny. Posiada również zdobienie w postaci dookólnej plastycznej listwy umieszczonej na przejściu szyjki w kołnierz. Dodatkowo ozdobiono go w poziome

linie umieszczone na zewnętrznej stronie kołnierza oraz cienki żłobek znajdujący się tuż powyżej największej wydętości brzuśca. Od wewnątrz, widoczny jest dobrze wyodrębniony wręb wskazujący, że pierwotnie dzbanek zaopatrzony był w pokrywkę. Wstępnie datować go można ogólnie na okres późnego średniowiecza. Ze względu na niewielkie rozmiary można przypisać go kategorii naczyń stołowych, czyli w uproszczeniu mówiąc bardziej wykorzystywanych przy spożywaniu posiłków niż przy ich przygotowywaniu, czy przechowywaniu.

Dzbanek znajduje się obecnie w Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym.

Stempel z Bychawy, gm. loco

Metalowy stempel (fot. 12) z wykonanymi w języku hebrajskim napisami, przekazany został do urzędu konserwatorskiego w Lublinie przez Pana Bartłomieja Chyżę – członka zarządu Stowarzyszenie Strażnicy Pamięci Ziemi Bychawskiej. Do jego odkrycia doszło przypadkowo, podczas prowadzenia prac rolnych na jednej z przydomowych działek położonych w granicach Bychawy. Według relacji zgłaszającego odkrytemu znalezisku nie towarzyszyły inne zabytki ruchome. Wykonany z mosiądzu, z użyciem trawionej techniki grawerskiej stempel tuszowy zachował się w bardzo dobrym stanie. Jest spatynowany i posiada jedynie drobne wgniecenie przy obwolucie części tłoczącej. Stempel zbudowany jest z tłoka z owalną płaszczyzną odbijającą z wygrawerowanym w lustrzanym odbiciu napisem, wyjustowanym dookoła i centralnie. Tłok połączony jest z trzpieniem przeznaczonym do osadzenia oprawy (zapewne drewnianej rękojeści). Wymiary zabytku: płaszczyzna tłocząca 20x40 mm., wys. stempla 45 mm.

Dzięki uprzejmości i pomocy Pana prof. A. Trzcíńskiego udało się odczytać i przetłumaczyć wykonany w negatywie napis w języku hebrajskim. Brzmi on następująco: „Komitet ksiąg pana/ naszego nauczyciela pana Natana syna ojca Dawida Chajma/Rabinowicza”. Z kontekstu odczytanego tekstu wynika, że odnaleziony stempel pełnił funkcję, zbliżoną do exlibrisu i przeznaczony był do znakowania (pieczętowania) ksiąg znajdujących się



Fot. 10. Gliniany dzbanek z okolic Stężycy, gm. loco, pow. rycki, fot. D. Włodarczyk.



Fot. 12. Mosiężny stempel z Bychawy, fot. G. Mączka.

w prywatnym (lub publicznym) księgozbiorze. O pomoc w identyfikacji artefaktu zwrócono się również do pracownika Teatru NN w Lublinie. Pan Jacek Jeremicz przeprowadzając wstępną kwerendę ustalił, że pieczęć łączyć prawdopodobnie można ze znaną rodziną cadyków zamieszkującą w okresie XIX – XX w. m.in. Parczew i Bychawę – tj. Rabinowiczów. Ich obecność w dawnej Bychawie odnotowano w źródłach historycznych. Na podstawie dotychczas zebranych danych można przyjąć tezę, że porzucona lub zgubiona pieczęć posiada lokalną metrykę i była wykonana w XIX lub na pocz. XX w. Odkryty cenny zabytek archeologiczny przekazany został do Muzeum – Zespołu Synagogalnego we Włodawie, placówki muzealnej specjalizującej się w gromadzeniu judaików.

Mosiężna pieczęć z okolic wsi Gałęzów, gm. Bychawa

Metalowa pieczęć (fot. 13) została odkryta przypadkowo podczas prowadzenia prac polowych pomiędzy wsiami Gałęzów i Wola Gałęzowska przez anonimową osobą.



Fot. 13. Mosiężna pieczęć z okolic wsi Gałęzów, gm. Bychawa, fot. D. Włodarczyk.

Przekazana została do urzędu za pośrednictwem pana Piotra Zaroślińskiego związanego z Bychawskim Towarzystwem Regionalnym.

Pieczęć wykonana z mosiądzu, z użyciem trawionej techniki grawerskiej stempel tuszowy zachował się w bardzo dobrym stanie. Stempel zbudowany jest z tłoka z okrągłą płaszczyzną odbijającą z wygrawerowanym w lustrzanym odbiciu napisem, wyjustowanym dookoła. Napisem wykonany został cyrylicą. W części centralnej umieszczony został herb Guberni Lubelskiej. Tłok połączony jest z trzpieniem przeznaczonym do osadzenia oprawy.

Wyżej wspomniany przedmiot związany jest prawdopodobnie z działalnością Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego założonego w 1906 r. Pośrednio można go wiązać z osobą księdza Antoniego Kwiatkowskiego dzięki którego działaniom doszło do założenia ww. Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego. Z dochodów Towarzystwa finansowano liczne inicjatywy społeczne takie jak np. budowę szpitala w Bychawie, straże ogniowe w Bychawie, Olszowcu, Kosażewie, Krzczonowie, Woli Gałęzowskiej czy też Towarzystwo Przyjaciół Uczącej się Młodzieży. W okresie międzywojennym sytuacja wymusiła konieczność połączenia się w 1922 r. Bychawskiego Towarzystwa Kredytowego i kasy żydowskiej. W wyniku tej fuzji powstał Spółdzielczy Bank Ludowy w Bychawie.

Literatura:

1. Balbuza Katarzyna, *Augustowskie emisje treviri aere argento wuro flando feriundo. między republiką i cesarstwem – propaganda rodowa czy cesarska?*, Klio, t. 47 (4)/2018, s. 131-159.
2. Dymowski Arkadiusz, *Monety republiki rzymskiej na ziemiach polskich. Kilka uwag na bazie nowego materiału z znalezisk drobnych*, Wiadomości Numizmatyczne, r. LV, 2011, z. 1-2, s. 133 – 163.
3. Ilkiewicz Jolanta, *Narzędzia z poroża jeleniowatych z Podbrzeża Koszalińskiego*, Materiały Zachodniopomorskie, Nowa Seria t VI/VII: 2009/2010, z. 1: Archeologia, s. 15-42.
4. Kłosińska Elżbieta, *Znalezisko siekiery brązowej typu Tautusiai z okolic Kocka, pow. Lubartów*, Archeologia Polski Środkowowschodniej, Lublin 2005, t. VII, s. 206-210
5. Kokowski Andrzej– *Lubelszczyzna w młodszy okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim*, Lublin 1991
6. Kontny Bartosz, *Uzbrojenie kultury przeworskiej w okresie wpływów rzymskich i początkach okresu wędrówek ludów*, [w:] http://www.bartoszkontny.pradzieje.pl/index_pl.php?content=uzbrojenie_k_przeworskiej_01
7. Mączka Grzegorz, *Nowe znaleziska broni obuchowej z terenu Lubelszczyzny* [w:] *Lubelskie Wiadomości Konserwatorskie Rok. 2012*, Lublin 2013, s. 297-299;
8. Michalak Arkadiusz, *Głowica z Trzciana, pow. Międzyrzecz. Uwagi w kwestii występowania buław na ziemiach polskich w średniowieczu, na tle znalezisk europejskich*, Archeologia Środkowego Nadodrza 4, 2000, s. 183-220.
9. Michalak Arkadiusz, *Jeszcze o buławach średniowiecznych z ziem polskich. Refleksja na marginesie odkrycia z Bogucina, pow. Olkusz*, Acta Militaria Mediaevalia II, Kraków- Sanok 2006, s. 103-114.
10. Osipowicz Grzegorz, Justyna Orłowska, Justyna Kuriga, Daniel Makowiecki, *Nowe znalezisko wczesnomезolitycznej „motyki” kościanej ze wsi Borki, pow. Wołomiński*, Wiadomości Archeologiczne LXX, 2019: s. 173-182.
11. Polak Hanna, *„Nowa Jutrzenka” (1908-1924) – jako narzędzie działalności ks. Antoniego Kwiatkowskiego. Wybrane zagadnienia*, „FOLIA BIBLIOLOGICA” (2022), LXIII
12. Stasiak-Cyran Marta– *Pod wpływami dwóch wielkich kultur przełomu er: celtyckiej i rzymskiej* [w:] *Archeologiczne odkrycia na obszarze Kazimierskiego Parku Krajobrazowego* (red. E. Banasiewicz-Szykuła), Lublin 2000
13. Strzyż Piotr, *Ruskie buławy „gwiaździste” z terenu małopolski*, Acta Militaria Mediaevalia I. *Sztuka wojenna na pograniczu polsko-rusko-słowackim w średniowieczu*, Kraków-Sanok 2005, s. 107-114. [dostęp: 11.02.2023 r.]

SUMMARY

A number of archaeological artefacts have recently been handed over to the Provincial Heritage Protection Office in Lublin. The finds mostly come from accidental discoveries and authorised artefact searches with metal detectors. The following items were sourced from accidental discoveries: a horn axe from Stężycza commune area, a stone axe from Majdan Sopocki, a flint axe from Markowicze, a flint arrowhead from the Pilaszkowice area, an iron arrowhead from Kaznów Kolonia, the heads of star-shaped maces from

Kłodnica and Rawa, a clay jug from the Stężycza area, and two brass stamps/seals found near Bychawa. As regards the archaeological artefacts acquired as part of search with the use of metal detectors, the following items were found: a bronze axe from the Rozkopaczew area, a Roman denarius found in Rybitwy and Roman denarius coins from the Forests of the Lubartów Forest District. The finds were recorded as part of the "Polish Archaeological Record" Programme. Most of the artefacts were deposited by the Lublin Provincial Heritage Protection Officer at the National Museum in Lublin, the Vistula River Museum in Kazimierz Dolny, the Regional Museum in Krasnystaw, the Janusz Peter Regional Museum in Tomaszów Lubelski, the Synagogue Museum in Włodawa, and the Bychawa Regional Society.

ZABYTKI RUCHOME OBJĘTE OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ POPRZECZ WPISANIE DO REJESTRU ZABYTEKÓW RUCHOMYCH „B” WOJ. LUBELSKIEGO W 2023 ROKU

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków wydał w 2023 roku 8 decyzji o wpisie do rejestru zabytków ruchomych i objął w ten sposób 15 obiektów ochroną prawną. Postępowania były prowadzone we wszystkich przypadkach na wniosek właścicieli. Poniżej na podstawie decyzji o wpisie do rejestru opracowanych przez Barbarę Stolarz, Katarzynę Giżkę i Katarzynę Tur-Marciszek zostały przedstawione objęte ochroną zabytki.

Biała Podlaska

Ołtarz św. Józefa i ambona stanowiące elementy wyposażenia kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Antoniego

Na wniosek o. Bogdana Augustyniaka Gwardiana Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Białej Podlaskiej z dnia 8 września 2022 roku, w sprawie wpisu do rejestru zabytków elementów wyposażenia kościoła pw. św. Antoniego w Białej Podlaskiej, wszczęto postępowanie administracyjne i przeprowadzono oględziny zgłoszonych obiektów. Wniosek dotyczył ołtarza bocznego św. Józefa, ambony, dwóch konfesjonaliów, prospektu organowego, ławek, kinkietów, żyrandola, figury św. Antoniego z Asyżu. Stwierdzono, że konfesjonale zostały już wcześniej objęte wpisem do rejestru na podstawie decyzji z 1985 roku oraz posiadają karty ewidencyjne, natomiast pozostałe obiekty kart ewidencyjnych nie posiadają i nie zostały włączone do wojewódzkiej ewidencji zabytków. Komisja do spraw wpisu do rejestru zabytków WUOZ w Lublinie wytypowała tylko część z wnioskowanych obiektów tj.: ołtarz boczny św. Józefa i ambonę znajdującą się w kościele pw. św. Antoniego w Białej Podlaskiej – wobec braku wystarczających materiałów źródłowych wskazujących na pochodzenie ławek i figury św. Antoniego, a także brak przesłanek historycznych, artystycznych i naukowych wartościujących kinkiety, żyrandol, prospekt organowy, obrazy i rzeźby w ołtarzu św. Józefa. W związku z zakończeniem postępowania wyjaśniającego w sprawie wpisu do rejestru zabytków elementów wyposażenia kościoła pw. św. Antoniego w Białej Podlaskiej, Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków poinformował wnioskodawcę, o. B. Augustyniaka, o ustaleniach komisji, z prośbą o odniesienie się do propozycji komisji. Wnioskodawca nie wniósł sprzeciwu co do słuszności pominięcia ww. elementów przy wpisie do rejestru zabytków.

Przedmiotowe zabytki – ołtarz i ambona – stanowią wyposażenie kościoła, wpisanego do rejestru zabytków województwa lubelskiego pod nr A/60, wchodzącego w skład barokowego założenia klasztornego, niegdyś należącego do zakonu reformatów prowincji wielkopolskiej, a obecnie ojców kapucynów. Twórcami świątyni byli królewscy architekci: Augustino Locci (1640-1732), pomysłodawca i autor wystroju wnętrza oraz Isidoro Affaitati (1622-1684) odpowiedzialny za zewnętrzną estetykę elewacji. W wyniku

burzliwej historii wiele elementów wystroju zostało utraconych, przemieszczonych do okolicznych parafii. W czasach rusyfikacji, kiedy upaństwowiono klasztor, świątynia funkcjonowała jako cerkiew unicka, a następnie jako cerkiew prawosławna, co wiązało się ze zmianą elementów wyposażenia. W 1919 r., po rekunciacji, katolicy odzyskali kościół, a część wystroju powróciła do świątyni. W okresie II wojny światowej wyposażenie uległo dalszej destrukcji – uszkodzeniom i zniszczeniom. Od lat 60. XX w. świątynię użytkują OO. Kapucyni. Spośród ocalałych elementów wyposażenia, wpisem do rejestru objęto dotychczas 20 obiektów, pochodzących z XVII, XVIII i XIX w. Wnioskowane o wpis do rejestru: ołtarz i ambona, datowane na lata 60. XX w., mimo późnej proveniencji, nawiązują formą i ornamentyką głównie do wzorów z XVIII w., przez co stanowią wystrój harmonizujący stylistycznie z bryłą i przeznaczeniem zakonnym barokowego kościoła. Ich autorstwo przypisywane jest Franciszkowi Maksymiukowi, snycerzowi z Komarówki Podlaskiej, na podstawie informacji przekazanych przez OO. Kapucynów. Ołtarz św. Józefa, drewniany, przyścienny, ma formę architektoniczną. Składa się z sarkofagowej mensy, tabernakulum i trójosiowej nastawy. W środkowej osi nastawy znajduje się wnęka na rzeźbę i zasłucha z obrazem przedstawiającym patrona. Zwieńczenie ołtarza jest zamknięte w formie łuku odcinkowego, flankowane wolutami. W środkowej części zwieńczenia umieszczony jest obraz. Konstrukcję ołtarza cechuje monumentalizm, plastyczne ujęcie ornamentyki snycerskiej, która oprócz płaskorzeźbionej formy, przybiera pełnoplastyczną postać w zwieńczeniu. Ambona przyścienna, również wykonana jest z drewna i ma formę kosza na planie ośmiokąta, prostokątnego zaplecka i baldachimu na planie analogicznym do kosza. Do ambony prowadzą wiszące jednobiegowe schody z balustradą. Ambona zdobiona jest płaskorzeźbionymi, złożonymi szlachetnym dekoracyjnymi detalami oraz motywami figuralnymi: wizerunkami czterech Ewangelistów na płycinach kosza, motywem tablicy z dekalogiem i Oka Opatrzności na zaplecku, gołębicę Ducha Świętego w promienistej glorii na baldachimie, kopułą z krzyżem w zwieńczeniu. Ołtarz i ambonę, podobnie jak inne prace rzeźbiarskie Franciszka Maksymiuka, cechuje wycucie formy, zjawstwo w zakresie stylów w sztuce. Choć ołtarz cechuje większa powściągliwość w zastosowaniu dekoracji niż inne realizacje artysty snycerza, to na uwagę zasługuje miękki modelunek snycerskich elementów, a także fakt, że według informacji zawartej w pracy magisterskiej napisanej w 1999 r. przez Joannę Harasimiuk poświęconej ww. snycerzowi, elementy snycerskie F. Maksymiuk wykonywał przy użyciu ręcznych narzędzi snycerskich i rzeźbiarskich, mimo stosowanej już wówczas na Podlasiu zmechanizowanej produkcji. Wśród naocznych świadków krążyła o nim opinia, że „skąpił” i ukrywał przed swoimi uczniami własne tajniki i sposoby na uprawianą przez siebie snycerkę (cyt. Joanna Harasimiuk, „Franciszek Maksymiuk – snycerz z Komarówki Podlaskiej”, praca magisterska, 1999 r., UMCA Lublin). Pod tym względem warsztat F. Maksymiuka wyróżniał się na tle innych, konkurencyjnych warsztatów. Mimo późnej proveniencji (lata 60. XX w.) przedmiotowe obiekty reprezentujące neoestyl, głównie neobarok, współgrają z wnętrzem i uzupełniają wystrój kościoła, który w przeszłości został w dużym stopniu utracony. Pod tym względem ołtarz i ambona stanowią w świadomości lokalnej cenne świadectwo „odbudowy” świetności barokowej świątyni, doświadczonej rusyfikacją, zniszczeniami wojennymi i niedostatkiem w wystroju.

Janów Lubelski

Dwa obrazy z wyposażenia kościoła pw. św. Jana Chrzciciela

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Tomasza Lisa, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim, dokonano rozpoznania przedmiotu wniosku i stwierdzono, że dotychczasowym wpisem do rejestru nie objęto dwóch wnioskowanych obrazów. Jeden przedstawia Najświętsze Serce Jezusa, jest malowany olejno na płótnie i umieszczony na zasuwie ołtarza przytęczowego pw. św. Jana Chrzciciela. Obraz powstał na przełomie XIX i XX wieku. Nie posiada rozpoznania autorstwa, ani datowania. Biorąc pod uwagę fakt, że święto ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa obowiązuje na świecie od 1856 roku i usankcjonował je papież Pius IX, obraz mógł zostać namalowany w 2 poł. XIX w. lub na początku XX w., gdy w Polsce kult stał się powszechny i wprowadzano obrazy z tym przedstawieniem do kościołów. Drugi obraz przedstawia Tróję Przenajświętszą, jest malowany olejno na płótnie i jest umieszczony na zasuwie ołtarza przytęczowego pw. Imienia Jezus. Jego autorem był Jan Strzałecki, o czym świadczy sygnatura w lewym dolnym rogu, zawierająca również datę powstania określoną na 1902 r. Artysta malował również obrazy dla kościoła katedralnego w Lublinie oraz kościoła pw. św. Jakuba w Lublinie (d. Głusk). Obrazy były do tej pory niedostępne z powodu niesprawności mechanizmów zasuw. W wyniku podjęcia prac przy obrazach głównych z ołtarzy przytęczowych odsłonięto wymienione przedstawienia. Oba obrazy z uwagi na niesprawność mechanizmu odsłaniania wykazują uszkodzenia mechaniczne płótna oraz warstwy malarskiej. Są namalowane z dużą wprawą, na bardzo dobrym poziomie artystycznym i posiadają wartości historyczne i artystyczne oraz stanowią przekaz materialny historii parafii w Janowie Lubelskim, a ich zachowanie leży w interesie społecznym.

Kraśniczyn

Trzy obrazy z wyposażenia kościoła pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Zygmunta Klicha, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kraśniczynie, dokonano rozpoznania przedmiotu wniosku, czyli obrazu „Chrystus w Ogrójcu” malowanego olejno na płótnie, z 2 poł. XIX w., obrazu „św. Piotr na jeziorze Genezaret” malowanego olejno na płótnie, z 2 poł. XIX w. i obrazu „Pustelnik” malowanego olejno na płótnie, z 2 poł. XIX w. Następnie stwierdzono, że dotychczasowym wpisem do rejestru na podstawie decyzji z 2002 oraz z 2022 roku nie objęto elementów wyposażenia zgłoszonych we wniosku z 2023 roku. Postępowanie prowadzone w 2002 roku dotyczyło grupy czterech obrazów z kościoła, z czego tylko jeden ze sceną „Wniebowzięcia NMP” został objęty ochroną prawną. Odmówiono wpisowi trzech pozostałych obrazów, ze względu na niewypełnienie przez wnioskodawcę warunku rozpoznania wartości historycznych i ikonografii obrazu. Kolejne postępowanie w 2022 roku dotyczyło kolejnego z grupy przedstawienia św. Onufrego, wraz z ramą. Oba obrazy zostały poddane następnie pracom konserwatorskim, które potwierdziły, że powstały w 2 poł. XIX w. Rozpoznanie przeprowadzone przez proboszcza parafii pozwoliło na odnalezienie oryginalnych ram do obrazów, powstałych w tym samym

okresie. W trakcie prowadzonego w 2022 roku postępowania o wpisanie do rejestru zabytków obrazu „św. Onufry”, w trakcie oględzin, proboszcz wniósł do protokołu prośbę o rozszerzenie przedmiotu wniosku o kolejne dwa obrazy z przedstawieniami św. Piotra na jeziorze Genezaret oraz Pustelnika wraz z odnalezionymi ramami. Należy zatem przyjąć, że obrazy wraz z ramami, stanowiły pierwotnie w XIX wieku, wyposażenie kościoła, wybudowanego w latach 1840-1857 dla unitów. Gdy w 1875 roku świątynia została przejęta przez parafię prawosławną obrazy zostały usunięte z kościoła. W 1920 roku świątynię przejęła parafia rzymskokatolicka. W opracowaniu „Archidiecezja Lubelska. Historia i administracja” pod red. Ks. Marka T. Zahajkiewicza z 2000 roku (s.253) znalazł się zapis w odniesieniu do historii parafii i kościoła w Krańciszynie w brzmieniu: „Dawne wyposażenie wnętrza, np. ołtarze, chrzcielnica, ławki uległy zniszczeniu, pozostało zaś m.in. 5 starych obrazów: Wniebowzięcie NMP, 2 pustelników wschodnich, obraz Chrystusa w Ogrójcu oraz św. Piotra. Zapis ten potwierdza, że obrazy należą do najstarszego zachowanego wyposażenia kościoła i powróciły na swoje pierwotne miejsce (na ścianach zachowały się haki i mocowania obrazów). Dodatkowym podniesieniem ich walorów historycznych jest odnalezienie oryginalnych ram do obrazów.

Mokrelipie

Obraz św. Franciszek Seraficki stanowiący element wyposażenia kościoła pw. Znalezienia Krzyża Świętego

Na wniosek ks. Jarosława Nowaka, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. Znalezienia Krzyża Świętego w Mokrymlipiu przeprowadzono postępowanie administracyjne w sprawie wpisania do rejestru zabytków ruchomych woj. lubelskiego obrazu św. Franciszek Seraficki stanowiącego element wyposażenia kościoła parafialnego. Obraz został namalowany olejno na płótnie w I ćw. XX w. Jest zasuwą w ołtarzu bocznym Matki Boskiej Częstochowskiej. W trakcie postępowania stwierdzono, że obraz nie został dotychczas objęty ochroną prawną. Część wyposażenia kościoła parafialnego w Mokrymlipiu wpisana została do rejestru zabytków ruchomych w 2004 roku. Parafia w Mokrymlipiu została erygowana 15 stycznia 1403 roku i jest jedną z najstarszych na terenie dawnej diecezji chełmskiej. Wtedy też został wybudowany pierwszy murowany kościół z fundacji Mikołaja z Latyczyna. Około połowy XVII wieku przebudowano go lub wybudowano nową świątynię, a w 1671 r. został na nowo konsekrowany przez bpa Mikołaja Świrskiego, sufragana chełmskiego. Fragmenty murów tego kościoła, dzwonnica i dawna plebania oraz drzewa istnieją do dnia dzisiejszego. Obecnie użytkowaną przez parafię świątynię wybudowano w latach 1907 – 1913, według projektu warszawskiego architekta Józefa Piusa Dziekońskiego, w stylu neogotyckim. Fundatorem był ordynat Maurycy Klemens hrabia Zamojski wraz z parafianami i proboszczem ks. Stanisławem Zbiciem. Konsekrował ją 14 września 1913 r. bp Franciszek Jaczewski. Prawdopodobnie już wtedy był gotowy drewniany, neogotycki ołtarz główny z rzeźbą Chrystusa Ukrzyżowanego i zaślaniającym ją obrazem z przedstawieniem Przemienienia Pańskiego. Ufundowała go Katarzyna Huskowska z Baranieckich, ziemianka z Sułowca. W 1915 r. świątynia została uszkodzona w wyniku działań wojennych. W okresie międzywojennym małżeństwo Michał i Katarzyna Sykałowie z Gorajca ufundowali ołtarz boczny pw. Matki Bożej Częstochowskiej

z zasłoną w postaci obrazu „św. Franciszek Seraficki”. W inwentarzu z 1924 roku był już wymieniony jako element wyposażenia świątyni. Kolejne elementy fundowane były z biegiem czasu: w 1927 roku ambona, a w 1933 roku organy.

Przedmiotowy obraz był historycznie zasłoną w ołtarzu Matki Boskiej Częstochowskiej. W inwentarzu parafii z 1924 roku znajduje się adnotacja: „Po stronie epistoły boczny ołtarz dębowy w stylu gotyckim z obrazem N.M.P. Częstochowskiej, a na zasłonie św. Franciszek Seraficki”. Oznacza to, że obraz został namalowany przed 1924 rokiem. W 1913 r. kościół był konsekrowany. Kształt i rozmiary obrazu pasują do kształtu i wymiarów pola środkowego ołtarza bocznego, co sugeruje, że był namalowany konkretnie do tego ołtarza. Na odwrocie, na krośnie obrazu są przyklejone dwie kartki z napisami. Jedna z nich w języku polskim: „Stacja (...) Topólcza (...)25”, druga uszkodzona, z napisem w języku niemieckim, nie wnoszących istotnych danych historycznych. Informacje te nie pozwalają precyzyjnie ustalić czasu powstania, a jedynie przybliżony, czyli okres dwudziestolecia międzywojennego.

Obraz „św. Franciszek Seraficki” jest obrazem malowanym olejno na płótnie, ma kształt stojącego prostokąta zamkniętego ostrołukiem. Przedstawia Chrystusa przybitego do krzyża, obejmującego prawym ramieniem św. Franciszka z Asyżu. Święty opiera jedną nogę na globie, rękami obejmując Ukrzyżowanego. Po prawej stronie unoszą się w powietrze dwaj aniołowie trzymający ewangelia. Widoczny łaciński tekst pochodzi z XIV rozdziału Ewangelii św. Łukasza: Kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem (łac. Qui non renuntiat omnibus qui possidet non potest meus esse discipulus). Oryginalny cytat z obrazu w Mokrymlipiu brzmi: “QVI NON RENVNTIAT OMNIRVS QVEPOSSI DET NON POTES MEVS ESSE DISI PVLVS LNS XIII”. Za główną sceną, w tle widoczne są zabudowania miasta. Nad głową Chrystusa, do krzyża przybita jest tabliczka z napisem “INRI”. Obraz z Mokregolipia jest interpretacją siedemnastowiecznego obrazu o tej samej tematyce autorstwa hiszpańskiego artysty Bartolomé Estebana Murilla. Polska kopia tego obrazu znajduje się w kościele OO. Bernardynów w Przeworsku i została namalowana przez nieznanego autora na pocz. XX w.

Nowosiółki

Dwa obrazy i dwa żyrandole stanowiące elementy wyposażenia kościoła rzymskokatolickiego pw. Przemienienia Pańskiego

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Jerzego Rzeszowskiego, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. Przemienienia Pańskiego w Nowosiółkach, dokonano rozpoznania przedmiotu wniosku i oględzin zabytków zgłoszonych do wpisu. W wyniku tych działań stwierdzono, że dotychczas ochroną prawną zostały objęte wymienione we wniosku o wpis do rejestru zabytków: iluzjonistycznie malowany ołtarz główny z poł. XIX w. i dwa iluzjonistycznie malowane ołtarze przytęczowe wpisane do rejestru na mocy decyzji z 1995 r. oraz obraz „Chrystus na krzyżu” z 2 poł. XVIII w. wpisany do rejestru na mocy decyzji z 1987 r. Wpisem nie zostały objęte obrazy znajdujące się w iluzjonistycznych ołtarzach przytęczowych oraz dwa żyrandole wiszące w nawie kościoła. Są one świadectwem historii świątyni dlatego komisyjnie podjęto decyzję o objęciu ich ochroną prawną.

Oba obrazy „Najświętsza Maria Panna Niepokalanie Poczęta” i „Przemienienie Pańskie” są namalowane olejno na płótnie, w 1954 r., przez Mariana Strońskiego i znajdują się w iluzjonistycznych ołtarzach przytęczowych. Żyrandole wykonane są ze stopu metali, jeden z nich dekorowany jest emalią komórkową. Oba powstały ok. poł. XIX w. W Nowosiólkach na początku XVIII wieku istniała parafia greckokatolicka. Początkowo służyła jej drewniana cerkiew pw. Wniebowzięcia NMP, wzmiankowana w 1732 roku. Kolejna została przypuszczalnie wzniesiona w latach: 1744-75 z fundacji Ludwika Trębińskiego. Po kasacie Unii brzeskiej zamieniono świątynię na prawosławną. Parafia łacińska w Nowosiólkach została erygowana 3 VI 1938 roku przez Bp. Mariana Fulmana i uposażona w 2 ha ziemi zakupionej przez 9 pułk piechoty w Zamościu. Ponadto wojsko ofiarowało na plebanię dawną rządówkę. Obecny kościół wzniesiony został ok. 1800 r., a w 1833 groziło jego zawalenie. Został gruntownie wyremontowany w latach 1860-64 (m.in. rozebrano wieżę, wybudowano sklepienia kolebkowe z lunetami w miejsce pozornych, wykonano polichromie, w tym iluzjonistyczne ołtarze), sumptem Edwarda Rastawieckiego. Po roku 1870 parafię zamieniono na prawosławną. W 1919 r. kościół został ponownie przejęty przez katolików (wtedy prawdopodobnie zmieniono wezwanie kościoła na obecne). Świątynia była remontowana w 1948 r. (po częściowym uszkodzeniu pożarem w czasie działań wojennych w 1944 r.), 1959 r. i w 1961., a w latach: 1962-64 odrestaurowano polichromię. W 1964 r. dobudowano wieżę. Jest to świątynia barokowa, orientowana, murowana z cegły, otynkowana, dwudzielna: nawa prostokątna, czteroprzęsłowa, prezbiterium węższe, jedno-przęsłowe, zamknięte półkoliście, przy nim po bokach dwie czworoboczne zakrystie. Pod prezbiterium krypta z grobami rodziny Rastawieckich.

W trakcie oględzin w kronice parafialnej odnaleziono zapis odnoszący się do zakupu w 1954 roku dwóch obrazów: „Przemienienie Pańskie” i „Wniebowzięcie” autorstwa prof. Mariana Strońskiego z Przemyśla, wybitnego przemyskiego malarza, grafika, projektanta i konserwatora polichromii, którego prace są gromadzone przez Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej.

Żyrandole o odmiennych formach stylistycznych powstały zapewne w XIX wieku. Większy, mosiężny z kryształami, drugi mniejszy, wykonany zapewne z mosiądzu ozdobiony emalią, być może pochodzący z cerkwi.

Orchówek

Obraz Trójca Święta z wyposażenia kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Jana Jąłmużnika

Na wniosek o. Jacka Romanka z 3 stycznia 2023 r., proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jana Jąłmużnika w Orchówku, w sprawie wpisu do rejestru zabytków obrazu „Trójca Święta” z XVIII w. malowanego olejno na płótnie wszczęto postępowanie administracyjne. Do wniosku dołączono kartę ewidencyjną opracowaną przez A. Łaskę w 2023 roku. W toku postępowania administracyjnego przeprowadzono oględziny obrazu i stwierdzono jego zły stan zachowania przechowywanego w pomieszczeniu klasztornym. Ustalono historię obiektu. Pierwotnie eksponowany był w ołtarzu bocznym w kościele pw. św. Jana Jąłmużnika w Orchówku. Dnia 25 maja 1996 roku, podczas wizytacji kanonicznej, obraz wraz z innymi obiektami ruchomego wyposażenia został przekazany do Muzeum Warszawskiej Prowincji

Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Zakroczymiu. W 2022 roku, w trakcie prac konserwatorskich przy ołtarzu bocznym, z którego pochodzi przedmiotowy obraz, podjęto starania o zwrot obrazu z przedstawieniem „Trójcy Świętej”. W wyniku tych działań obiekt powrócił w październiku 2022 r. do kościoła pw. św. Jana Jałmużnika w Orchówku. Obraz „Trójca Święta” przedstawia Boga Ojca, Jezusa i Ducha Świętego w postaci gołębic na tle obłoków nieba. Bóg Ojciec, jako starzec z siwą brodą, odziany w biały płaszcz, trzyma w prawej ręce złociste berło, lewą rękę „kładzie” na błękitnym globie ziemskim. Chrystus w czerwonym płaszczu, z oznakami męki – ranami na dłoniach, podtrzymuje krzyż. Powyżej na tle świetlistej glorii gołębica. Po prawej stronie kompozycji dwa putta. Obraz przedstawia „Trójcę Świętą” w typowej konwencji barokowej, w zróżnicowanej tonacji barw, na tle ekspresyjnie skłębionych obłoków i kontrastów świetlnych. Cechy stylistyczne i typ ikonograficzny wskazują na XVIII – wieczną proveniencję. Z braku inskrypcji i materiałów źródłowych brak ustaleń autorstwa. Odzyskany po wielu latach obraz „Trójca Święta” jest cennym elementem w wystroju kościoła.

Pawłów

Nagrobek NN na cmentarzu rzymskokatolickim parafii pw. św. Jana Chrzciciela

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Andrzeja Kołodziejskiego, proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie dokonano rozpoznania przedmiotu wniosku i stwierdzono, że dotychczasowym wpisem do rejestru z 2004 r. nie objęto przedmiotowego nagrobka NN, żeliwnego, w stanie destrukcji, składającego się z czworobocznego cokołu, na którym umieszczony został kubiczny segment, nakryty daszkiem w kształcie ściętego podwójnie stożka, zwieńczonego kulą z krzyżem (?), który powstał XIX/XX w., znajdującego się na cmentarzu parafialnym w Pawłowie (przy głównej alejce). W wyniku oględzin przeprowadzonych na cmentarzu w trakcie prowadzonego postępowania stwierdzono obecność kilku innych nagrobków nie wpisanych, posiadających cechy zabytku. W protokole z oględzin proboszcz parafii zobowiązał się do ustalenia ich właścicieli. Wobec braku możliwości ustalenia dysponentów pozostałych nagrobków objęto wpisem tylko jeden nagrobek, który był przedmiotem wniosku. Jak wynika z rozpoznania konserwatorskiego, przeprowadzonego przez zespół konserwatorów zabytków, Michała Oleksego, Marka Kołyszko, Sylwii Bronchard, pomnik nagrobny uległ uszkodzeniu na skutek czynników mechanicznych (pęknięć łączy), w następstwie czego nastąpiła korozja elementów pod wpływem czynników atmosferycznych. Pomimo złego stanu zachowania, zachodzi możliwość konserwacji nagrobka, z uzupełnieniem brakujących elementów i przywrócenia walorów historycznych. Forma nagrobka nawiązuje do innych, żeliwnych na cmentarzu (analogiczny nagrobek datowany jest na 1902 r.), stąd przypuszczalne datowanie na przełom XIX/XX wieku. Cmentarz w Pawłowie został założony na początku XIX wieku, stąd przedmiotowy nagrobek stanowi materialny przekaz formy historycznej plastyki nagrobnej. Domniemane przypisanie osoby zmarłej, upamiętnionej nagrobkiem – Eustachiusza Czerskiego – zostało wskazane przez zespół konserwatorski.

Pawłów

Części historyczne organów z kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Jana Chrzciciela

W wyniku postępowania administracyjnego prowadzonego na wniosek ks. Andrzeja Kołodziejskiego, proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Pawłowie, dokonano rozpoznania przedmiotu wniosku, czyli organów z wyjątkiem prospektu organowego. Oba elementy instrument i jego dekoracyjna obudowa powstały jednocześnie, lecz uległy znacznym przekształceniom. Opracowana w 2023 roku ekspertyza autorstwa organmistrza Krzysztofa Deszczaka, pozwoliła określić walory zabytkowe instrumentu. W opinii eksperta, z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że instrument wraz z szafą został zbudowany do poprzedniego, drewnianego kościoła w Pawłowie z końca XVIII wieku, o czym świadczy forma rokokowa części szafy oraz elementy oryginalne instrumentu. Obecny kościół w stylu neogotyckim oddano do użytku w 1912 roku i wówczas dokonano zmian w szafie i instrumencie, kolejne zmiany wprowadzono w 1925 roku oraz w roku 1974 podczas gruntownych remontów, poprzez dodanie rozwiązań współczesnych okresowi przebudowy instrumentu. Wprowadzone przekształcenia i zmiany obniżyły wartość techniczno-brzmieniową organów, przez co posiadają niskie walory historyczne. Dlatego postanowiono objąć ochroną prawną jedynie część organów, czyli klawiaturę manualową, wiatrownicę klawiowo-zasuwową, piszczałki głosowe drewniane z sekcji manualu, dwa głosy metalowe z sekcji manualu, ramę z walkami skrętnymi traktury sekcji manualu. Elementy te powstały od końca XVIII wieku po lata 30. XIX w.

SUMMARY

The Lublin Provincial Heritage Protection Officer issued eight decisions on entries in the movable heritage register, thus providing legal protection to 15 items. All the proceedings were instituted at the owners' request. The following items have been recorded in the Movable Heritage Register: altar and pulpit from St. Anthony Church in Biała Podlaska, two paintings: Christ the Merciful and the Holy Trinity on the chancel arch altars in John the Baptist Church in Janów Lubelski, a painting of St. Francis in the Holy Cross Church in Mokrelipie, two paintings depicting Our Lady of Immaculate Conception and the Transfiguration of Jesus from chancel arch altars and two chandeliers at the Transfiguration of Jesus Church in Nowosiółki, the painting of the Holy Trinity at the John the Almoner Church in Orchówek, a cast iron tomb at the parish church in Pawłów and the historic part of the pipe organ at the John the Baptist Church in Pawłów, and three paintings: "Christ in the Garden of Olives", "Saint Peter on the Sea of Galilee" and the "Hermit" from the St. Peter and Paul Church in Kraśniczyn. Decisions on entry in the movable heritage register were prepared by Barbara Stolarz, Katarzyna Giżka and Katarzyna Tur-Marciszek.



1. Biała Podlaska, ołtarz św. Józefa, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



2. Biała Podlaska, dekoracja snycerska ołtarza św. Józefa, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



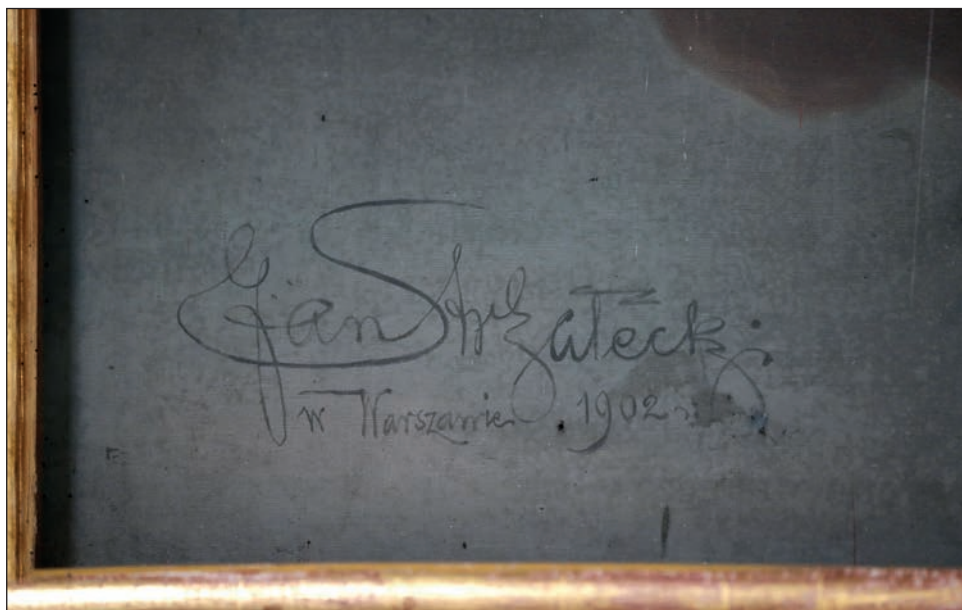
3. Biała Podlaska, wnętrze kościoła pw. św. Antoniego z widokiem ambony, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



4. Janów Lubelski, obraz Najświętsze Serce Jezusa, fot. B. Stolarz, 2023



5. Janów Lubelski, obraz Trójca Święta, fot. B. Stolarz, 2023



6. Janów Lubelski, sygnatura Jana Strzałeckiego, fot. B. Stolarz, 2023



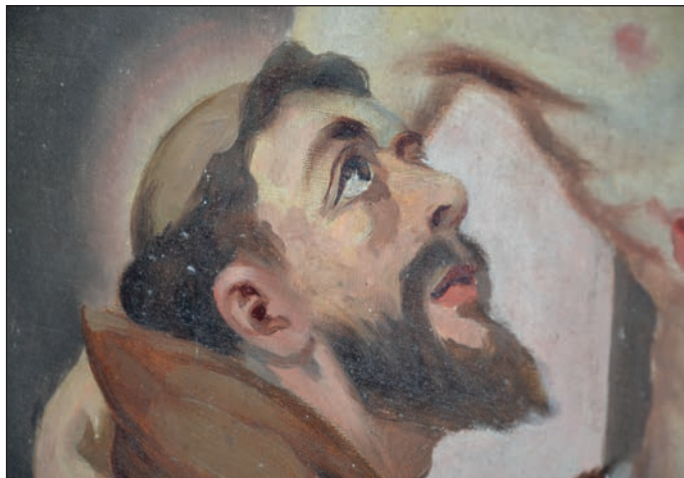
7. Mokrelipie, obraz św. Franciszek Seraficki, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



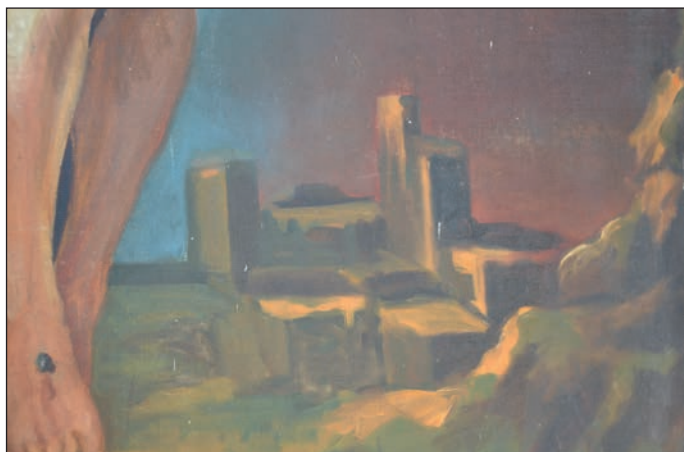
8. Mokrelipie, odwrocie obrazu św. Franciszek Seraficki, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



9. Mokrelipie, fragment obrazu św. Franciszek Seraficki, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



10. Mokrelipie, fragment obrazu św. Franciszek Seraficki, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023



11. Mokrelipie, fragment obrazu św. Franciszek Seraficki, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023



12. Mokrelipie, etykieta kolejowa na odwrociu obrazu św. Franciszek Seraficki, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023



13. Nowosiółki, kościół pw. Przemienienia Pańskiego, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023



14. Nowosiółki, wewnątrz kościoła pw. Przemienienia Pańskiego, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023

katolicka domowa
 Lublinie, star Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lubli-
 ni. P. Prosser Stanisław Wolanin zabiega również i
 o stronę duchową parafii. Jesienią 1952 r. przeprowadzo-
 ne zostały przez O. O. Kapucynów z Krakowa pierwsze w
 tej parafii misje.
 W 1954 r. sprowadzono dla kościoła 2 obrazy: Przemienienie
 Pańskie i Wniebowstanie N. M. P.; znajdujące się obecnie w
 boconych otworach. Obrazy wykonali prof. M. Stronicki z
 Francuska. Zakupione zostały również kraina kapa. z
 chorągwią i baldachimem.
 W roku 1957 H. Biskup Tomasz Wileziński, sufra-
 gan lubelski, odbył kanoniczną wizytację parafii,
 która jednak odbyła się w nieobecności proboszcza Hs.
 Wolanina, który w międzyczasie zachorował i został przewie-
 ziony do szpitala. Na początku 1958 r. decyzją Władz,

15. Nowosiółki, fragment kroniki parafialnej z informacją o zamówieniu obrazów do kościoła w 1954 r. u prof. Mariana Stronickiego, fot. K. Poździk, 2023



16. Nowosiółki, obraz Najświętsza Maria Panna Niepokalanie Poczęta, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023



17. Nowosiółki, obraz Przemienienie Pańskie, fot. K. Tur-Marciszuk, 2023



18. Nowosiółki, żyrandol I, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



19. Nowosiółki, fragment żyrandola I, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



20. Nowosiółki, żyrandol II, fot. K. Tur-Marciszek, 2023



21. Orchówek, obraz Trójca Święta, fot. B. Stolarz, 2023



22. Pawłów, nagrobek NN na cmentarzu parafialnym, fot. Archiwum WUOZ Lublin, 2023



23. Pawłów, organy z prospektem z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, fot. Archiwum WUOZ Lublin, 2023



24. Pawłów, klawiatura manualu organów z kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, fot. archiwum WUOZ Lublin

ZABYTKI NIERUCHOME OBJĘTE OCHRONĄ KONSERWATORSKĄ POPRZECZ WPIS DO WOJEWÓDZKIEGO REJESTRU ZABYTKÓW „A” W 2023 ROKU

W 2023 roku Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków wydał 16 decyzji wpisujących nowe zabytki do rejestru nieruchomości województwa lubelskiego. Poniżej umieszczamy krótki opis każdego zabytku.

Budynek byłego Gimnazjum im. Bartosza Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim (w ob. funkcjonujący jako I Liceum Ogólnokształcące im. Bartosza Głowackiego, wraz z terenem, na którym zachował się historyczny układ alei i alejek, stanowiącym otoczenie zabytku: decyzja z 23 stycznia 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1694, wpis w wyniku postępowania wszczętego na żądanie Stowarzyszenia „Czajnia”.

Idea utworzenia szkoły średniej w Tomaszowie Lubelskim zrodziła się już w 1917 r. Wówczas powołany został Komitet Organizacyjny Szkoły, która od września 1917 r. działała jako Gimnazjum Realne Samorządowe Męskie. W 1918 r., po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, podpisany został akt upaństwowienia szkoły, a na początku 1919 r. gimnazjum przekształcono w placówkę koedukacyjną. W czerwcu 1920 roku, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Tadeusz Łopuśzański podpisał pismo o nadaniu szkole imienia Bartosza Głowackiego. W uzasadnieniu tej decyzji Minister napisał: „Dla uczczenia pamięci bohatera walk o niepodległość oraz pragnąc, aby uczniowie szkoły mieli zawsze przed oczyma wzór ofiarnej i gorącej miłości Ojczyzny, nadaję szkole nazwę Gimnazjum Państwowe imienia Bartosza Głowackiego”. Biorąc pod uwagę zamysł rozwoju placówki oświatowej, zwrócono się do profesora Politechniki Lwowskiej architekta Witolda Minkiewicza o opracowanie projektu budynku gimnazjum i innych budynków, które miały współtworzyć „wzorowy zakład naukowo-wychowawczy”, zainspirowany wzorcami zachodnioeuropejskimi. Projekt został zatwierdzony do realizacji w 1921 r., ale dopiero w 1929 r. budynek gimnazjum był ukończony. We wrześniu 1939 r. budynek gimnazjum został zaadaptowany na potrzeby szpitala polowego, a następnie zajęły go okupacyjne władze niemieckie. W 1944 r. uczniowie ponownie powitali rok szkolny w budynku gimnazjum. W 1949 r. w szkole zaczęło funkcjonować Państwowe Liceum Ogólnokształcące, bez zmiany patrona placówki szkolnej.

Budynek gimnazjum zachował pierwotny charakter pod względem funkcji, dla której powstał, jak też formy architektonicznej. Jest to budynek dwukondygnacyjny, założony na rzucie wydłużonego prostokąta, o cofniętych narożnikach w elewacji frontowej i płytkich ryzalitach w elewacji tylnej. Oś budynku podkreślona jest trójkondygnacyjnym ryzalitem, zwieńczonym od strony elewacji frontowej i tylnej trójkątnymi szczytami. Dachy są wysokie, odrębne nad każdym segmentem, kryte dachówką ceramiczną. Zachowała się część stolarki okiennej z okuciami oraz stolarki drzwiowej. W latach 50. XX w. zabudowano tarasy na piętrze i utworzono w ich miejscu dodatkowe sale

lekcyjne. W 1968 r. wykonany został nowy znak Orła Białego w szczycie elewacji. Pod gzymsem wieńczącym frontowy ryzalit budynku zachowała się oryginalna dewiza *honor et patria* i dekoracyjny motyw wazonu z kwiatami nad środkowym oknem drugiej kondygnacji.

Budynek gimnazjum posiada wartości historyczne: autentyczność, tj. oryginalność materiału i struktury, wartość dokumentu historii, wynikającą ze znaczenia dla historii regionalnej, w tym przypadku szczególnie istotną, gdyż w budynku ulokowane było jedyne gimnazjum na obszarze powiatu tomaszowskiego w okresie międzywojennym. Wśród wychowanków gimnazjum, a następnie liceum ogólnokształcącego, były i są osobistości świata kultury, nauki, życia społecznego i politycznego regionu. Wartości artystyczne zabytku odzwierciedlają tendencje architektoniczne architektury II Rzeczypospolitej w okresie przed 1925 rokiem, związane z nurtem tradycjonalizmu proveniencji klasycystycznej, bowiem sposób ukształtowania bryły wraz z formą zadaszenia, wystrój elewacji, reprezentacyjność klatki schodowej, mają swoje korzenie w architekturze pałacowej, zaś układ pomieszczeń – w architekturze klasztornej, a następnie koszarowej czy szpitalnej. Budynek gimnazjum poprzez swoją okazałość, dobre proporcje, przyciągającą uwagę dekorację elewacji, ma siłę oddziaływania estetycznego i cechuje go wysoki poziom wykonawstwa. Wartość naukowa budynku gimnazjum związana jest z jego pozycją jako przedmiotu badań: dokumentuje dorobek twórczy arch. Witolda Minkiewicza, a także dokumentuje wczesną fazę rozwoju architektury w okresie międzywojennym w Polsce i utrwalanie wzorców architektury szkolnej w dobie II Rzeczypospolitej mające wpływ na rozwój tej architektury do czasów współczesnych.

Budynek jest także nośnikiem wartości niematerialnych. Istotna jest wartość ponad stuletniej tradycji szkoły, której nadane zostało imię Bartosza Głowackiego i blisko stuletni okres utrzymywania pierwotnej funkcji, co ma szczególne znaczenie w kontekście tożsamości lokalnej wspólnoty i kształtowania lokalnego patriotyzmu. Otoczenie zabytku, będące obszarem o przekształconym układzie zieleni, z zachowaną funkcją alei na części działki nr 62/7, posiada wartość związaną przede wszystkim z zapewnieniem ochrony widokowej obiektu i ochrony przed szkodliwym działaniem czynników zewnętrznych, teraz i w przyszłości.

Willa usytuowana w Zamościu przy ulicy Brzozowej 9: decyzja z 24 stycznia 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1692, wpis z urzędu.

Willa przy ulicy Brzozowej 9 w Zamościu położona jest na działce nr 12/3. Nieruchomość znajduje się w dzielnicy osiedle Powiatowe. Została wybudowana na zlecenie rejenta Zygmunta Pomarańskiego w latach 1935-36 według projektu architekta Tadeusza Zaremby. Na parterze znajdowały się: salonik, gabinet, pokój stołowy, spiżarnia, kuchnia i nyża. Na piętrze umieszczono dwie sypialnie, łazienkę i wejście na strych. Budynek został wzniesiony na planie kwadratu z wysuniętą półkolistą werandą. Stanowi obiekt parterowy, z poddaszem. Wymurowany został z cegły na zaprawie wapiennej i otynkowany, z zachowaną oryginalną więźbą dachową oraz pokryty dachem wielospadowym, o małym kącie nachylenia, przykryty ocynkowaną blachą. Elewacje budynku są proste, pozbawione detali architektonicznych. Wejście do budynku prowadzi przez zachowany betonowy ganek z balustradą. Układ wnętrza, ciągi

komunikacyjne oraz stolarka drzwiowa oraz schody i balustrada zachowały oryginalny wygląd i strukturę.

Prostota formy willi, w tym pozbawienie elewacji ozdób architektonicznych, wpisuje ten obiekt w modernistyczny ruch architektoniczny tego okresu. Równie nowoczesnym założeniem w omawianym budynku jest logika projektowa, zredukowanie przestrzeni komunikacyjnych poprzez połączenie części domu przeznaczonych do dziennego użytku w jedną całość, oddzielenie przestrzeni dziennej – parteru od części nocnej – pierwszego piętra.

Autor projektu wpisywanej willi, Tadeusz Zaremba, absolwent Wydziału Budowlanego Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie, w roku 1927 uzyskał uprawnienia do prowadzenia wolnej praktyki zawodowej. W tym czasie otworzył własne biuro projektowe w Zamościu, z którym w głównej mierze związał swoją architektoniczną działalność. Wiele jego realizacji powstało właśnie na terenie Zamościa i Zamojszczyzny. W 1934 roku wygrał konkurs na stanowisko architekta miejskiego w Zamościu. Pierwszy właściciel nieruchomości – Zygmunt Pomarański był członkiem Legionów Polskich, żołnierzem I Kompanii Kadrowej, uczestnikiem wojny bolszewickiej. Służbę zakończył w 1921 r. w stopniu porucznika. W 1917 r. założył Księgarnię Polską wraz ze swoim starszym bratem Stefanem, która po przekształceniach była znana jako Wydawnictwo Z. Pomarańskiego w Zamościu. Wśród licznych pozycji wydanych przez tę oficynę znajdują się publikacje związane z Zamościem i Zamojszczyzną m.in. Kronika Powiatu Zamojskiego, Teka Zamojska, Kurier Zamojski. Pomarański był również działaczem społecznym, prezesem okręgu Związku Strzeleckiego, działaczem Związku Legionistów, a także sekretarzem gazety Gromady Strzeleckiej. Był także autorem melodii pieśni patriotycznych „O mój rozmarynie” i „Biała róża”.

Kamienica wraz z oficyną, usytuowana Chełmie przy ul. Lubelskiej 30: decyzja z 25 lutego 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1693, wpis z urzędu.

Obecny obiekt został wzniesiony w miejscu wcześniejszej zabudowy, zaznaczonej na planie Chełma z 1823 r. Kamienica u zbiegu ulic Lubelskiej i Pijarskiej, z charakterystycznym ściętym narożnikiem, została wzniesiona wg projektu z 1909 r. Zachowany projekt architektoniczny budynku potwierdza jego autorskie opracowanie, chociaż sygnatura projektanta nie została odczytana (zgodnie z danymi z karty ewidencyjnej – autorem projektu mógł być inż. M. Adler, który zrealizował projekt na zlecenie ówczesnego właściciela Fiszera Lewensztejna). W okresie międzywojennym w skrajnej zachodniej części zabudowy od strony ul. Lubelskiej (która do dziś wyróżnia się secesyjnym wystrojem) zostały umieszczone reprezentacyjne mieszkania prywatne, zaś w części narożnej i oficynie funkcjonował hotel „Victoria”. W latach 30. XX w. do kamienicy został dobudowany dodatkowy segment, uzupełniający istniejącą zabudowę, tworząc budynek na rzucie czworoboku z wewnętrznym podwórzem pośrodku. Na posesję i wewnętrzny dziedziniec zapewniono dojazd od ulicy Krzywej. Istniejącą oficynę podwyższono w tym okresie o jedną kondygnację, i całość zabudowy została nakryta wspólnym spłaszczonym dwuspadowym dachem, pobitym blachą. Z racji przeprowadzonej w okresie międzywojennym zmiany numerów policyjnych budynków przy ul. Lubelskiej, przedmiotowa zabudowa kamienicy z d. nr 13 została przemianowana na nr 30. Kamienica z oficyną przetrwały do czasów obecnych w niemal niezmiennym układzie rzutu i bryły, który uzyskały w latach 30. XX wieku.

Przeemyślany program funkcjonalno-użytkowy wprowadzony we wnętrzach nie zmienił się znacząco na przestrzeni czasu jej użytkowania, aż do czasów współczesnych. Nadal część parterowa budynku (od ul. Lubelskiej i Pijarskiej) jest przeznaczona na cele usługowe, zaś poziom II i III kondygnacji zajmują mieszkania.

Kamienica wraz z oficyną przy ul. Lubelskiej 30 w Chełmie odznacza się m.in. oryginalną formą architektoniczną, bogatym wystrojem dekoracyjnym elewacji frontowych oraz wysokim poziomem artystycznym. Wartością obiektu są również zachowane w pierwotnym miejscu dwie klatki schodowe, otwór bramny od ul. Krzywej oraz niemal niezmieniony układ funkcjonalno-przestrzenny wnętrza. Elementem zasługującym na szczególną uwagę we wnętrzu kamienicy jest reprezentacyjna dwubiegowa klatka schodowa, dostępna od ul. Lubelskiej, która zachowała układ z czasów powstania obiektu (zgodny z projektem z 1909 r.) oraz pierwotny wystrój. Z oryginalnych elementów pozostały: dwuskrzydłowe drzwi przechodnie w sieni, stolarka okienna, żeliwna balustrada oraz schody z dekoracyjnymi stopnicami. Na uwagę zasługuje też dekoracja malarska o motywach roślinnych zachowana fragmentarycznie na sklepieniu sieni, pod biegami schodów, na suficie parteru, nad spocznikami oraz na sklepieniu 2. piętra.

Park ukształtowany w latach 20. 30. XX w., należący do zespołu oświatowego w Leśnej Podlaskiej (gm. Leśna Podlaska, pow. bialski) oraz dwie aleje z okresu międzywojennego: decyzja z 27 marca 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/135, wpis na wniosek właściciela – Gminy Leśna Podlaska.

Przedmiotowy wpis do rejestru zabytków parku w zespole oświatowym w Leśnej Podlaskiej jest dopełnieniem wpisu dokonanego decyzją WKZ w Białej Podlaskiej z 15.03.1995 r., na podstawie której ochroną konserwatorską został objęty *zespół oświatowy w Leśnej Podlaskiej*. W sentencji tej decyzji zostały wymienione budynki szkolne z końca XIX i początku XX w. oraz obszar wskazany na załączniku graficznym. Granica ochrony konserwatorskiej, zgodnie z załącznikiem graficznym w/w decyzji, objęła rozległy teren, gdzie obok nieruchomości z budynkami szkolnymi, wskazano również działki gruntów z budynkami zespołu popaulińskiego (wpisanego do rejestru zabytków decyzją WKZ w Lublinie z 16.12.1966, znak: KL.V-7/127/66) oraz działki gruntów odpowiadające obszarowi parku oświatowego z drzewostanem, układem wodnym i drogowym. W uzasadnieniu decyzji z 15.03.1995 r. wskazano, że zespół oświatowy powstał w połączeniu z zespołem klasztornym, z którym stanowił całość kompozycyjną oraz interesujące założenie przestrzenne. Zgodnie z powyższym wpis do rejestru zabytków w/w zespołu oświatowego z 1995 r. w rozumieniu art. 6 ust. 1 pkt. 1 lit. b oraz art. 3 pkt 13 ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – należy interpretować jako wpis zespołu budowlanego tj. zabytku o charakterze przestrzennym. W myśl art. 9 ust. 3 cyt. ustawy wpis do rejestru historycznego zespołu budowlanego nie wyłącza możliwości wydania decyzji o wpisie do rejestru wchodzących w skład tego zespołu zabytków nieruchomych, co dało podstawę prawną do wydania decyzji o objęciu ochroną parku szkolnego. Historia powstania parku w Leśnej Podlaskiej sięga początku XVIII w., kiedy parafia w Leśnej Podlaskiej zostaje przekazana zgromadzeniu oo. Paulinów (1727 r.). Rozległy teren usytuowany od strony północnej i przyległy do zabudowań kościelno-klasztornych, paulini przeznaczyci na ogrody przyklasztorne. Naturalne granice ogrodów wyznaczały m.in.

stawy, tereny łąk i olszyn. Centralne miejsce w barokowej kompozycji założenia zajmował kompleks klasztorny otoczony murami i fosą powiązaną ze stawami. Od stawów w kierunku północno-wschodnim i następnie na zachód zostały poprowadzone kanały wodne, które były pomyślane jako linie graniczne dla tej części założenia klasztornego. Przy założeniach ogrodowo-parkowych tego okresu stosowano zwyczajowo zasadę jednoosiowości. W Leśnej Podlaskiej od tej zasady odstąpiono i w kompozycję ogrodową wprowadzono kilka równorzędnych osi podłużnych, które zachowały się do czasów obecnych. Rozplanowane z rozmachem założenie ogrodowe z parkiem i stawami stanowiło istotną rolę w kształtowaniu krajobrazu okolicy. Po upadku powstania styczniowego oo. Paulini zostali zmuszeni do opuszczenia swoich dóbr, a zabudowania zostały przekazane mniszkom prawosławnym. Istniejąca zabudowa została przekształcona i rozbudowana w powołany w 1889 r. Leśniański Żeński Ośrodek Monastyczny. Powstał wówczas zespół szkolny, w skład którego weszły budynki dydaktyczne, mieszkalne i gospodarcze. Zmiany wprowadzone pod koniec XIX i na pocz. XX w. dotyczyły również dawnych ogrodów klasztornych. Teren dawnego ogrodu ozdobnego został przesunięty do istniejącego kanału, który stanowił od strony północnej granicę obszaru ogrodowo-parkowego. W 1919 r. doszło do podziału założenia pomiędzy zakon oo. Paulinów (który odzyskał budynki kościoła i klasztoru) oraz Seminarium Nauczycielskie (z prawami do zabudowy po dawnym ośrodku monastycznym). Podział ten zaważył na dalszym rozwoju założenia. Ozdobne wnętrza ogrodowe części klasztornej zostały przekształcone na tereny użytkowe. Część szkolną przekształcono i zagospodarowano na ozdobny park. Dodano nowe elementy kompozycji np. w północnej części parku wprowadzono dwie drogi, biegnące równolegle do linii kanału. Znaczące prace w przestrzeni parku należącej do Seminarium Nauczycielskiego (ob. własność Gminy) przeprowadzono w latach 1926-1927, kiedy wytyczono nowy układ dróg parkowych, wprowadzono dodatkowe rowy i cieki wodne zespolone z dwoma stawami parkowymi. Kolejne prace w parku jak oczyszczenie kanałów, uporządkowanie terenu dawnej łąki – zagospodarowanej na stadion szkolny, przeprowadzono w latach 1937-39. Równocześnie wytyczono i nasadzano dwie aleje, które miały stanowić obrzeża stadionu: aleję grabową oraz prostopadłą do niej i prowadzącą do lasu aleję jesionową (obecnie jesionowo-topolową). Po II wojnie świat. wycięto część starodrzewu, wprowadzono nowe nasadzenia (ok. 700 topoli) oraz wykonano oświetlenie parku. Choć tereny ogrodowo-parkowe są odsunięte od głównych dróg i częściowo zasłonięte zabudową klasztorną, to ich roślinność jest doskonale widoczna od strony północnej oraz południowo-zachodniej. Park szkolny zachował w znacznym stopniu czytelną kompozycję przestrzenną z okresu międzywojennego. Stanowi przykład założenia eklektycznego z wieloma nawarstwieniami. Zachował się starodrzew z 2 połowy XIX i początku XX w., zaś najcenniejsze drzewa w parku to okazy sięgające wiekiem czasów założenia ogrodów przyklasztornych.

Fragment zespołu krajobrazowo-architektonicznego Janowca: ulica Lubelska, tj. jezdnia drogi, która jest pokryta historycznym kamiennym brukiem: decyzja z 15 marca 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1695, wpis na wniosek Wójta Gminy Janowiec.

Ulica Lubelska prowadzi z rynku w Janowcu do zamku, położonego na gruntach miejscowości Oblasy. Jezdnia drogi w części swojego przebiegu jest pokryta historycznym

kamiennym brukiem. Ulica jest historycznym elementem układu krajobrazowo-architektonicznego Janowca, który jest wpisany do rejestru zabytków woj. lubelskiego na podstawie decyzji z 17 maja 1971 r., znak: KL.IV-7/18/71, nr w rejestrze zabytków województwa lubelskiego A/500. W w/w decyzji wymieniony został historyczny układ urbanistyczny rynku i ulic dawnego miasta – a zatem obejmuje on ulicę Lubelską do granicy z miejscowością Oblasy, oraz strefa ochrony krajobrazu, obejmująca m.in. odcinek ulicy Lubelskiej położony na gruntach tej miejscowości.

Układ komunikacyjny Janowca (dawniej wsi Serokomla) kształtował się jeszcze w okresie przedlokacyjnym, obejmując swym zasięgiem wieś Serokomlę z kościołem, karczmannami i zamkiem (być może wyłącznie o charakterze obronnym) położonym na wzgórzu. Główny trakt przebiegający przez ówczesną wieś, tzw. trakt radomski, prowadził przez dzisiejszą ulicę Radomską do Rynku, a stamtąd „kierował się” do przewozu wozyńskiego przez rzekę Wisłę. Nie można wykluczyć, że podstawowy układ komunikacyjny miasta był uzupełniony m.in. objazdem wzgórza zamkowego (w ogólnym narysie odpowiadającym dzisiejszej ulicy Lubelskiej), który został wytyczony z uwagi na niedogodności przejazdu traktem radomskim u podnóża góry zamkowej W 1491 r. wieś Serokomla została odstąpiona Piotrowi Firlejowi, następnie w 1497 r. Firlejowie weszli w posiadanie wsi Oblasy. W początku XVI w. Firlejowie posiadali już cały klucz dóbr nadwiślańskich i w 1537 r. wyjednali przywilej lokacyjny dla Serokomli, nadając miastu nazwę Janowiec. Wówczas też istniejąca budowla obronna została przekształcona na rezydencjonalną siedzibę rodu.

Układ przestrzenno-komunikacyjny Janowca posiada w całości wartość historyczną, która winna być zachowana bez regulacji duktów ulic. W przypadku ulicy Lubelskiej zachowany jest nie tylko jej przebieg, ale także kamienny bruk, którym została ona pokryta w okresie po I wojnie światowej. Z uwagi na wyjątkowe walory widokowe i lokalizację (ulica biegnąca pod górą zamkową), utrzymanie istniejącej nawierzchni ulicy jest optymalne z punktu widzenia utrzymania historycznego – kształtowanego od okresu renesansu – charakteru miasta i jego układu komunikacyjnego. Ulica Lubelska pokryta jest w pasie jezdni brukiem układanym z otoczków, tzw. kocich łbów, na niewielkim fragmencie – wtórnie – trylinką. Wpisem do rejestru zabytków nie obejmuje się chodników, wykonanych współcześnie, z płyt betonowych i z kostki brukowej Nawierzchnia brukowa ulicy Lubelskiej powstała po I wojnie światowej, w trakcie odbudowy miasta po wielkich zniszczeniach wojennych w 1915 roku.

Ulica Lubelska należy do typu tzw. krzywej ulicy, a zatem o niejednostajnym widoku wzdłuż niej, a także o zróżnicowanym poziomie (ulica biegnie po skłonie terenu), co wpływa na urozmaicenie „linii nieba” i akcentowanie konfiguracji formy podłoża ulicy, w tym przypadku historycznego bruku. We wniosku o wpis do rejestru zabytków podkreślono, że „charakter ulicy Lubelskiej podnosi znacząco kapitał turystyczny miejscowości”, z czym całkowicie należy się zgodzić.

Elementy zespołu klasztornego w Radecznicy gm. Radeczna, pow. zamojski: 6 decyzji z 7 marca 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1305, wpis na wniosek Gwardiana Klasztoru o.o. Bernardynów w Radecznicy i Proboszcza Parafii Rzymskokatolickiej w Radecznicy.

Indywidualnymi wpisami objęto miejsca związane z objawieniem św. Antoniego w 1664 r. Miejsce ich lokalizacji, według głoszonej tradycji, wyznaczył św. Antoni

w kolejnych objawieniach. Należy dodać, że w okresie ponad 350 lat historii kultu św. Antoniego liczba kaplic w Radecznicy oraz ich wezwania zmieniały się, ale od początków istnienia konwentu bernardynów funkcjonowały na terenie klasztornym. Idea tego zespołu kaplic jest zbliżona do popularnych wówczas założeń kalwarii, obejmujących obiekty różniące się architektonicznie i kompozycyjnie, ale spójne pod względem programowym i wkomponowane w istniejący krajobraz, będące miejscem rozważań modlitewnych i pełniące funkcję uzupełniającą programu duszpasterskiego towarzyszącej im świątyni. Obiekty sakralne, które dały początek tego rodzaju kalwariom, powstawały najpierw we Włoszech i tam znane są pod nazwą *sacro monte* (tj. święta góra). Pod tym pojęciem należy rozumieć zespół kościołów i kaplic zbudowanych w krajobrazie pagórkowatym lub górzystym, które są poświęcone Męce Pańskiej, tajemnicom różańcowym lub wydarzeniom z życia świętych. Podobną funkcję pełnią również kaplice należące do zespołu klasztornego w Radecznicy, będącego jednym z najważniejszych ośrodków kultu św. Antoniego w Polsce. Pierwszą drewnianą kaplicę w Radecznicy wzniesiono w 1667 r., a jej fundator – biskup Mikołaj Świrski, sprowadził tutaj bernardynów. W 1695 r. konsekrowano istniejący do dzisiaj murowany kościół barokowy z umieszczonym w głównym ołtarzu, słynącym łaskami obrazem św. Antoniego.

W 2023 r. do rejestru zabytków wpisano następujące elementy zespołu klasztornego:

Kaplica p.w. św. Marii Magdaleny – obiekt murowany, otynkowany, jednoprzestrzenny, na planie ośmioboku, kryty dachem namiotowym zwieńczonym krzyżem i przykrytym blachą płaską (pierwotnie gontem). Wejście do kaplicy jest poprzedzone portykiem kolumnowym wspartym na dwóch kolumnach i dwóch półkolumnach wtopionych w ścianę kaplicy oraz przykrytym daszkiem dwuspadowym. W polu naczółka portyku znajduje się niewielka, konchowa nisza. Poniżej jest płycina ze współczesnym napisem, cyt.: „*Święta Magdaleno módl się za nami. Mieszkańcy Zaporza*”. Wnętrze kaplicy jest przykryte kopułą i doświetlone dwoma okienkami. Kaplica funkcjonowała wcześniej pod wezwaniem św. Franciszka, zmienionym po wybudowaniu w 1926 r. na terenie zespołu nowej kaplicy pod tym samym wezwaniem. Kaplica powstała w 2 poł. XVIII w., w miejscu wcześniejszej kaplicy przyklasztornej. Jej istnienie w XVIII w. potwierdza inskrypcja na jednym z obrazów Gabriela Sławińskiego z lat 1780-81, dotyczących miejscowych objawień św. Antoniego Padewskiego.

W okresie 1884-1899 kaplica została poddana remontowi W 1869 r., w wyniku represji popowstaniowych władze carskie zamknęły klasztor (kościół oddały unitom, a następnie prawosławnym). Tzw. „lasek” wraz z kaplicami przekazano, pod nazwą „Duchowny gaj” był pod zarządem klasztoru prawosławnego. Wówczas wyremontowano znajdujące się w nim kaplice. Katolicy odzyskali kościół dopiero w 1916 r. W czasie I wojny światowej, wskutek ostrzału artyleryjskiego ucierpiał park i znajdujące się w nim kaplice. Po zwrocie nieruchomości klasztornych o.o. bernardynom w 1919 r. i przywróceniu w tym miejscu kultu św. Antoniego Padewskiego, w 1934 r. został przeprowadzony kompleksowy remont kaplic (wraz z przywróceniem dla wyznania rzymskokatolickiego). Kiedy w 1950 r. aresztowano zakonników za współpracę z Armią Krajową, klasztor przeznaczono na szpital psychiatryczny, w którego administrowanie został przekazany także tzw. Lasek św. Antoniego, wraz z kaplicami

(z wyłączeniem drewnianej kaplicy „Na Wodzie”). W tym czasie pozostawione kaplice niszczały. W latach 80. XX wieku klasztor odzyskał część nieruchomości, w tym z kaplicami.

Kaplica pw. św. Stanisława Biskupa – wybudowana w północnej części parku zwanego „laskiem klasztornym” lub „laskiem św. Antoniego”, przy dawnym przebiegu drogi prowadzącej od klasztoru w kierunku kaplicy św. Antoniego „Na Wodzie”. Powstała w 2 poł. XVIII w., w miejscu wcześniejszej. Jej istnienie zostało potwierdzone w inwentarzu z 1869 r., sporządzonym w trakcie przygotowań do kasaty klasztoru radecznickiego po powstaniu styczniowym. W okresie 1884-99 kaplica pw. św. Stanisława Biskupa została poddana remontowi. Budynek jest obiektem murowanym, otynkowanym, jednoprzestrzennym, założonym na planie koła, kryty dachem namiotowym zwieńczonym krzyżem i przykrytym blachą płaską (pierwotnie gontem). Wejście do kaplicy jest poprzedzone portykiem kolumnowym – wspartym na dwóch kolumnach i dwóch półkolumnach wtopionych w ścianę kaplicy oraz przykrytym daszkiem dwuspadowym. W centrum naczółka wieńczącego portyk znajduje się przedstawienie „Oka Opatrzności”. Ściany zewnętrzne budynku wieńczy profilowany gzyms. Wnętrze kaplicy jest przykryte kopułą i doświetlone dwoma okienkami.

Kaplica pw. Matki Boskiej, tak jak kaplice opisane powyżej, jest przykładem XVIII-wiecznej realizacji o charakterze religijnym, przeznaczonej na cele kultu i potrzeby pątnicze, która pomimo dokonanych w XIX i XX w. remontów zachowała historyczny rzut, autentyczną bryłę i strukturę, a także pierwotną funkcję. Jest to obiekt murowany, otynkowany, jednoprzestrenny, założony na planie ośmioboku, kryty dachem namiotowym, wykonany z blachy płaskiej (pierwotnie gontem), zwieńczony krzyżem. Wnętrze jest przekryte stropem płaskim. Wejście do kaplicy znajduje się w pseudoportykowej ścianie, podkreślonej płytą płyciną o falistych brzegach, a ściany zewnętrzne wieńczy profilowany gzyms. Wnętrze obiektu jest doświetlone dwoma okienkami.

Kaplica pw. św. Franciszka zbudowana została w 1926 r. ze składek Trzeciego Zakonu św. Franciszka jako kaplica zw. „Pokutną” – w 700 rocznicę śmierci Świętego, którego regułę zachowywali bernardyni. Pracami budowlanymi kierował ojciec Metody Daniel Sikora (1883-1951), gwardian, a następnie późniejszy prowincjał zakonu. Kaplica została usytuowana pomiędzy budynkami klasztoru i ówczesnego gimnazjum prowadzonego przez zakonników i chociaż miejsce jej lokalizacji nie upamiętnia żadnego z etapów objawień św. Antoniego w 1664 r., to pozostaje ona historycznym elementem zespołu klasztornego.

Budynek jest przykładem realizacji z okresu międzywojennego o charakterze religijnym, która zachowała historyczny rzut i autentyczną strukturę oraz pierwotną funkcję. Pierwotna bryła obiektu uległa częściowemu przekształceniu po 1950 r. kiedy do bocznych skrzydeł kaplicy od strony zachodniej i północnej zostały dobudowane obiekty szpitalne. W latach 80. XX w. klasztor odzyskał część nieruchomości, ale kaplica św. Franciszka została zwrócona zakonnikom dopiero w l. 90. XX wieku.

Budynek został zaprojektowany jako obszerna kaplica założona na planie prostokąta. Po jej obu stronach zlokalizowane są skrzydła – otwarte arkadowe galerie pełniące dawnej funkcję odpustowych spowiednic. Posiada jednoprzestrzenne wnętrze, na

planie prostokąta zamkniętego od strony zachodniej absydą na planie półokręgu. W pd-zach. narożu, w grubości muru, znajdują się drewniane schody kręcone, prowadzące na poddasze kaplicy. Wnętrze przykryte sklepieniem kolebkowym z lunetami, przechodzącym w półkopię nad absydą. Dach jest dwuspadowy, kryty dachówką. Detal elewacji kaplicy w postaci zdwojonych pilastrów, uproszczonego fryzu i gzymsu wieńczącego, od frontu uzupełnia umieszczona w obrębie fryzu inskrypcja fundacyjna: „1226/ *Tercjarze i Czyciele/ Św. O. N. Franciszkowi/ 1926*”. Wejście do kaplicy poprzez dwuskrzydłowe drzwi osadzone w drewnianej konstrukcji wypełniającej arkadę. Bliźniacze, parterowe, jednoprzestrzenne skrzydła boczne kaplicy zostały założone na planie wydłużonych prostokątów i przykryte stropami płaskimi. Od frontu otwarte arkadami wspartymi na okrągłych filarach. Wnętrze kaplicy pokrywa polichromia.

Drewniana kaplica pw. św. Antoniego „Na Wodzie”, wzniesiona została na źródlanym rozlewisku w 1892 r. Obiekt wpisano do rejestru zabytków **wraz z wystrojem malarskim wnętrza, drewnianym pomostem oraz konstrukcją z betonowych pali z 1948 r., na których jest posadowiona, a także znajdującą się przed tą kaplicą kolumną z żeliwnym krzyżem, pochodzącą z l. 20-30. XIX w.** Pierwsza kaplica św. Antoniego w Radecznicy została wzniesiona w l. 70. XVII w. jako obiekt drewniany, ustawiony nad źródłem, na dębowych palach. W 1751 r. kaplica wymagała odnowienia, a podjęty wówczas remont trwał aż do 1754 r. W związku z koniecznością wykonania kolejnego remontu kaplicy, w 1827 r. Ordynacja Zamojska zobowiązała się do przekazania materiałów potrzebnych do jej remontu i przekazała plan sporządzony przez Halaburda ze Zwierzyńca. Po gruntownym remoncie, kaplica została wymieniona w inwentarzu z 1869 r. sporządzonym na potrzeby planowanej kasaty klasztoru. W 1892 r. została wzniesiona nowa drewniana kaplica przy źródłach. Po 1919 r. został wykonany wystrój malarski kaplicy. W 1948 r. dokonano wymiany drewnianych słupów, na których posadowiona była kaplica – na betonowe. Obiekt wzniesiony jest na planie ośmioboku, wykonany z bali drewnianych, o konstrukcji zrębowej, oszalowanych poziomymi deskami, wykończonymi górą ozdobnymi zacięciami. Dach namiotowy, kryty blachą płaską (pierwotnie gontem), zwieńczony sygnaturką. Kaplicę od strony zachodniej poprzedza ganek wsparty na dwóch słupach z mieczami, przykryty dachem dwuspadowym. Na ścianie szczytowej ganku znajduje się wtórnie nałożony, napis identyfikujący wezwanie kaplicy: „**ŚWIĘTY ANTONI PATRONIE TEGO CO WARTO ODNALEŹĆ**”. Drzwi wejścia głównego są dwuskrzydłowe, płycinowe, z zewnętrzną, współczesną kratą. Wnętrze kaplicy jest jednoprzestrzenne, przykryte płaskim stropem drewnianym, z fasetą. Płaszczyzny ścian i strop, bezpośrednio na szalunku, pokrywają polichromie – w typie ramowym, z wydzieloną częścią cokołową. Wewnątrz czterech ram znajdują malowidła imitujące obrazy, wypełnione górą medalionem z jedną ze scen objawień św. Antoniego, a poniżej inskrypcjami opisującymi historię tych objawień lub przesłania przekazane przez Świętego w 1664 r.

Budynek jest osadzony pośrodku źródlanego rozlewiska, na palach, przysłoniętych od góry drewnianym pomostem obiegającym kaplicę. Dostępny z poziomu ulicy poprzez kilkustopniowe, betonowe schody i wtórny, betonowy łącznik z drewnianym pomostem. Przy schodach, niemal w osi wejścia do kaplicy, zlokalizowana jest kolumna z żeliwnym krzyżem – również objęta wpisem do rejestru zabytków. Pochodzi ona

prawdopodobnie z l. 20-30. XIX w., tj. z czasu gruntownego remontu kaplicy p.w. św. Antoniego „Na Wodzie”.

Zabytek składa się z niskiego cokołu w formie kolumny z kanelowaną podstawą i czterema wolutami w przyziemiu. Trzon kolumny zwieńczony rodzajem „czapy”, w której osadzony jest żeliwny krzyż, z ramionami zakończonymi motywami roślinnymi, na cokoliku ujętym wicią roślinną z płaskorzeźbą Matki Boskiej. Na przecięciu ramion krzyża pełnoplastyczna figura Chrystusa Ukrzyżowanego, powyżej której tytułus, a poniżej tabliczka ujęta wieńcem laurowym (prawdopodobnie w miejscu nieza-chowanej inskrypcji).

Szczególnego podkreślenia wymagają walory przestrzenne wskazanego powyżej obiektu jako elementu historycznego założenia klasztornego w szerszym krajobrazie, składającym się z ukształtowania terenu i rozplanowania zabudowy oraz jego wybitna ekspozycja w naturalnym krajobrazie miejscowości.

Kryte schody, wraz z bramą wejściową oraz bramą prowadzącą cmentarz kościelny stanowią istotny element kompozycji przestrzennej całego zespołu klasztornego. Schody zostały rozplanowane w murowanym i tynkowanym, długim, tunelowym korytarzu, ułożonym na zboczu góry, na której znajduje się kościół i klasztor, krytym dwuspadowym dachem pobitym blachą. Korytarz zamknięty jest na krańcach dwoma bramami: „dolną” – wejściową, od strony ulicy u podnóża góry, na której znajduje się kościół oraz „górną”, prowadzącą na cmentarz kościelny (plac odpustowy). Murowane stopnie schodów, z dębowymi stopnicami, rozplanowane zostały w siedmiu sekcjach. W ścianach bocznych korytarza rozmieszczono po 6 okrągłych otworów okiennych, z zewnątrz okratowanych. Radecznickie schody kryte są rzadkim przykładem rozwiązania architektonicznego, którego zastosowanie wynikało z potrzeb funkcjonalnych, związanych z utrudnionym dostępem do zespołu klasztornego, po zboczu stromej góry. Natomiast konstrukcja schodów wynika ze stosowanego w okresie baroku „efektu wrażeniowego”, którego celem było „olśnienie” widokiem okazałej fasady po opuszczeniu wąskiego i słabo oświetlonego tunelu. Ciąg schodów został zbudowany w 2 poł. XVIII w., z inicjatywy gwardiana o. Mariana Ziemińskiego. W latach 1935-36, w miejscu mocno zniszczonych schodów wybudowano murowane, z dębowymi stopnicami oraz wymieniono zadaszenie korytarza. Jednocześnie rozbudowano architektonicznie i rzeźbiarsko kompozycję bramy prowadzącej na schody od wejścia ze strony ulicy. Autorem przebudowy był rzeźbiarz Jakub Juszczyk z Zamościa. Poszerzył on dawną, barokową bramę poprzez dodanie po bokach dwóch symetrycznych słupów zwieńczonych masywnymi kulami, połączonych z bramą półkolistymi ściankami. Szczyt bramy ozdobił wydatnymi wolutami oraz kartuszem z orłem w koronie i symbolami zakonu. W zwieńczeniu szczytu ustawił kamienną figurą św. Antoniego z Dzieciątkiem. Na tle pilastrów flankujących portal stanęły monumentalne statuy aniołów z banderolami, a na wolutowych ściankach znalazły się dwie płaskorzeźby ze sztucznego kamienia, z przedstawieniami nawiązującymi do duszpasterskiego i patriotycznego zaangażowania bernardynów, z których jedno przedstawia zakonnika błogosławiącego żniwiarzom, a drugie – kapelana udzielającego wiatyku rannemu żołnierzowi. W tym samym czasie została wybudowana brama „górną” – kurtynowa, zwieńczona uskokowym szczytem.

Postument z krzyżem, kolumna z figurą Matki Boskiej oraz nagrobek – obelisk, znajdując się na terenie cmentarza kościelnego, pełniącę również funkcję placu odpustowego, którego przestrzeń została wydzielona odcinkami tynkowanego muru ze stacjami Drogi Krzyżowej w arkadowych płycinach. Centrum tego placu oznaczone jest kamienną kolumną z figurą Matki Boskiej, której postać identyfikuje atrybut w postaci dużego, metalowego miecza. Ikonografia przedstawiająca Maryję, której pierś przeszywa miecz, jako atrybut boleści, Wysoka kolumna posiada gładki trzon z bazą i kapitelem o stylizowanej formie. Została umieszczona na cokole w kształcie graniastosłupa. Na ścianach cokołu znajdują się prostokątne nisze, w jednej umieszczona jest plakietka z symbolicznym przedstawieniem herbu franciszkańskiego oraz krzyżem i monogramem maryjnym. W niszy od strony wschodniej, umieszczona jest marmurowa tablica inskrypcyjna ze znacznie zatartym napisem, cyt.: „O ŚWIĘTY ANTONI/ CUDOTWÓRCO I PATRONIE/ KOŚCIOŁA TEGO/ MÓDL SIĘ ZA NAMI ABYŚMY SIĘ STALI GODNEMI OBIETNIC/ CHRYSZTUSOWYCH/ FRANCISZKA Z JAWOROWSKICH ZABOROWSKA/ FUNDOWAŁA/ 1825”. Zabytek ten został ustawiony w 1852 r. jako dar wotywny Franciszki z Jaworowskich Zaborowskiej (1785-1866), córki Tomasza i Anny ze Stępowskich małż. Jaworowskich (Jaworskich) dzierżawiących Dobra Gorajec na przełomie XVIII i XIX w. Sama fundatorka zmarła w pobliskiej miejscowości Gruszka Wielka,.

Rodzina Jaworowskich (Jaworskich) jest również fundatorem kamiennego nagrobka-obelisku znajdującego się w zachodniej części cmentarza kościelnego Nagrobek posiada formę obelisku, na dwustopniowym cokole o czworobocznej podstawie. Na obelisku detal w postaci płaskorzeźbionych urn, a po dwóch stronach cokołu umieszczone są płyciny w obramieniach. W jednej z płycin zachowała się marmurowa tablica z pozostałościami inskrypcji, w której przywołane jest nazwisko „Tomasza Jaworowskiego” i data „1810”. Odczytane inskrypcje identyfikują obiekt jako oznaczenie miejsca pochówku rodziców fundatorki figury, tj. Anny ze Stępowskich (Stępkowskich) Jaworskiej (1756-1834) oraz Tomasza Jaworskiego (zm. 1810). Forma klasycystycznego pomnika nie odbiega od szczególnie popularnej wówczas formy nagrobka, stosowanej w tym samym czasie na innych cmentarzach i upowszechnionej na przełomie XVIII i XIX wieku.

Znajdujący się na placu odpustowym **postument z krzyżem**, według przekazów zanotowanych w kronikach zakonnych i utrwalonych na jednym z obrazów Gabriela Sławińskiego z lat 1780-1781, został ustawiony w miejscu krzyża dębowego, wzniesionego na miejscu objawień z 1664 r., zgodnie z wolą św. Antoniego, przez Szymona Tkacza i jego sąsiadów. Na w/w obrazie przedstawiony jest sam krzyż drewniany, ale z zamieszczonej poniżej inskrypcji wynika, że krzyż ten był wówczas obmurowany. Wpisany do rejestru zabytek jest zachowany w bryle, rzucie i strukturze. Trzon obiektu jest zbliżony formą do kapliczki, z opilastrowanymi narożnikami, pomiędzy którymi od frontu znajduje się nisza z dekoracją, a z boku prostokątna plakietka z symbolicznym motywem trzech krzyży. Istniejący postument oraz pierwotnie umieszczony na nim drewniany krzyż powstały prawdopodobnie w 2 połowie XVIII wieku, tj. w okresie wznoszenia nie zachowanej do dzisiaj dzwonnicy bramnej. Obecnie, na placu znajduje się w/w historyczny postument z nowym drewnianym krzyżem, a pamiątkowy krzyż, po pracach zabezpieczających, został przeniesiony do wnętrza kościoła.

Forma zaprojektowanej zieleni w postaci alei drzew wraz 21 słupkami drogowymi, położonej w pasie drogi wojewódzkiej DW nr 838, na odcinku Trawniki-Fajslawice: decyzja z 24 października 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1698, wpis z urzędu.

Aleja łącząca Trawniki z Fajslawicami ma zróżnicowany charakter: na jej przebiegu występują drzewa o zróżnicowanym stanie gatunkowym i zdrowotnym, co wynika z wieku najstarszych drzew i prowadzonego w okresie ponad stu lat uzupełniania układu alejowego. Od Trawniki do ok. 2,1 km w stronę Fajslawic występuje najwięcej starych, okazałych drzew i są to głównie lipy drobnolistne, nasadzone we w miarę regularnych odstępach, chociaż miejscami w rytmie ich układu występują ubytki. Na tym odcinku drzewa są w podobnych parametrach dendrometrycznych. Na dalszym odcinku, występują głównie jesiony, młodsze od lip, które są w dobrym stanie zachowania. Ostatni odcinek – od 3,4 km do 4,8 km układu alejowego – współtworzą nasadzenia lip drobnolistnych, wypełnione nasadzeniami innych gatunków oraz samosiewami. Na całym przebiegu układu alejowego, poza linią nasadzeń, zidentyfikowano 21 betonowych słupków drogowych. Słupki są uszkodzone, wychylone, ale na niektórych widoczny jest herb Cesarstwa Rosyjskiego i skrót мпс. Skrót ten pochodzi od pierwszych liter rosyjskojęzycznej nazwy organu rosyjskiej administracji specjalnej: Министерство Путей Сообщения (ówczesnego ministerstwa komunikacji). Od 1867 r. мпс, mające siedzibę w Sankt Petersburgu, pełniło zwierzchni zarząd nad komunikacją w Królestwie *Polskim* i zajmowało się m.in. budową dróg mających status dróg państwowych. Do 1914 r. tj. do wybuchu I wojny światowej, na obszarze guberni lubelskiej wybudowano wiele kilometrów dróg państwowych. Trakty państwowe miały łączyć się z drogami gubernialnymi i liniami kolejowymi, tworząc dobrze zorganizowaną sieć komunikacyjną.

Szosa łącząca Trawniki i Fajslawice miała status drogi państwowej i była fragmentem drogi o przebiegu Włodawa–Fajslawice, wybudowanej w całości przed 1914 r. Pierwsze działania związane z budową tej drogi państwowej zostały podjęte pod koniec XIX wieku, gdy rozpoczęto wywłaszczanie gruntów. Plany wywłaszczeniowe, w tym plan obejmujący grunty w miejscowości Trawniki (1899 r.), opracowywał Julian Domagałski mierniczy przysięgły II klasy.

Układ alejowy w pasie drogi wojewódzkiej pomiędzy Fajslawicami a Trawnikami jest nośnikiem wartości historycznych. Zabytkowy układ alejowy wyodrębnia się z otoczenia z uwagi na ciągnące się na odcinku prawie 5 km pasmowe nasadzenia wzdłuż drogi i pomnikowy charakter najstarszych, okazałych drzew. Stare, o znacznych obwodach drzewa, niekiedy o oryginalnie ukształtowanych przez upływ czasu koronach, bezsprzecznie mają silne oddziaływanie estetyczne. Powiązanie tego układu z otaczającym krajobrazem ma wysoką wartość estetyczną. Wartość naukowa wiąże się z zachowaniem kompozycji historycznego układu alejowego, jego parametrów i poszczególnych elementów, w tym słupków drogowych. Układ alejowy może dostarczać informacji istotnych dla historii budowy dróg na przełomie XIX i XX w. i sposobu ich kształtowania.

Budynek byłej szkoły powszechnej w Olszynie, gm. Rokitno, pow. bialski, wraz terenem działki szkolnej i zielenią komponowaną w formie szpalerów drzew wzdłuż granic nieruchomości na której położony jest zabytek oraz

pozostałymi drzewami w obrębie tej nieruchomości: decyzja z 15 listopada 2023 r., nr w rejestrze zabytków A/1699, wpis z urzędu.

Murowany budynek szkoły w Olszynie został zaprojektowany w 1938 r. przez inż. Kazimierza Milewskiego, który pod koniec lat 30. XX w. zaprojektował kilka zarówno murowanych jak i drewnianych, budynków szkolnych na terenie ówczesnego powiatu bialskiego (w Starych Hołowczycach, Międzyzlesiu, Dąbrowicy Dużej, Mokranach Nowych, Kijowcu, Koszolah, Rossoszu, Terespolu i Dubowie). Projekt 3-klasowej szkoły w Olszynie został zatwierdzony 26 sierpnia 1938 r. Placówka szkolna w Olszynie funkcjonowała już od czasu zaboru rosyjskiego, gdy w 1908 r. został przeniesiony tutaj stary, drewniany budynek ze wsi Bohukały. W kronice szkoły w Olszynie, założonej 1 stycznia 1933 r., znajduje się opis tego budynku, uznawanego już wówczas za nieodpowiadający potrzebom szkolnym zarówno ze względu stanu technicznego, jak i w związku ze zwiększającą się liczbą dzieci, co czyniło obiekt niewystarczającym pod względem liczby sal szkolnych. W 1934 r. szkoła w Olszynie została przemianowana z jednoklasowej na dwuklasową. W tym samym roku, 14 października, zawiązało się Koło Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Olszynie. W 1938 r. został opracowany projekt nowej szkoły. Prace przy jej wykończeniu rozpoczęto dopiero w kwietniu 1954 r. i w listopadzie tego samego roku placówka szkolna w Olszynie przeniosła się do nowego budynku. W kronice szkolnej nowy budynek szkoły został opisany jako posiadający 3 sale lekcyjne, szatnię, kancelarię i salę gimnastyczną oraz – „na górze” – mieszkania dla nauczycieli. W tym okresie budynki gospodarcze nie były jeszcze wykończone.

Szkoła jest budynkiem murowanym, dwukondygnacyjnym (II kondygnację stanowi poddasze przeznaczone na mieszkania). Budynek nakryty jest wielopołaciowym dachem z kilkoma lukarnami mieszczącymi otwory okienne doświetlające użytkowe poddasze. Lukarny są zróżnicowane pod względem wielkości i wraz z odrębnie zadaszonym szczytem na wejściem głównym, z wielopołaciowym, bardzo wysokim dachem z przypustnicami zmieniającymi kąt spadku połaci dachowych, oddalającymi okap od ściany i nadającymi łagodniejszą formę linii dachu w dolnej jego części, współtworzą efektowną formę. Taki sposób kształtowania formy dachu, nawiązujący do tradycyjnych rozwiązań, jest jednocześnie właściwy dla większości budynków szkół zaprojektowanych przez inż. Kazimierza Milewskiego (wyłączając mniej liczne projekty budynków w typie modernizmu).

Elewacje budynku szkoły odzwierciedlają jego wewnętrzne rozplanowanie. Położenie otworów okiennych jest optymalne pod względem zapewnienia właściwego doświetlenia sal lekcyjnych. We wnętrzu budynku zachowane są typowe piece kaflowe (l. 50. XX w.), pozbawione cech unikatowych i – na poddaszu – trzony kuchenne. Nie posiadają one wartości zabytkowej, ale wysokie kominy wyrastające ponad dach dopełniają jego efektowny wygląd.. Drzwi są zróżnicowane pod względem formy i pochodzą z różnych okresów. Otwory okienne wypełnia drewniana stolarka okienna, na parterze dziewięciopółowa. Duże, wielokwaterowe okna są charakterystycznym elementem architektury szkolnej, wprowadzonym w okresie międzywojennym. Forma architektoniczna zabytku dokumentuje ewolucję układów przestrzennych szkół niżej zorganizowanych, budowanych poza większymi ośrodkami administracyjnymi, gdzie z reguły wznoszono szkoły 7-klasowe. Pomimo złego stanu zachowania wnętrza zabytku, jest on nośnikiem wartości artystycznych (architektonicznych), historycznych i naukowych.

Jest przykładem małej wiejskiej szkoły, której sposób rozplanowania musiał umożliwiać naukę wszystkim rocznikom uczęszczających do niej dzieci i realizację pełnego programu nauczania – w tym wychowania fizycznego. W przypadku, gdy szkoła nie posiadała odrębnej sali gimnastycznej taką funkcję pełniła tzw. „rekreacja”, będąca de facto większym fragmentem korytarza komunikacyjnego.

Wpisem do rejestru zabytków objęto także teren działki szkolnej wraz z zielenią komponowaną w formie szpalerów drzew wzdłuż granic nieruchomości, i wraz z pozostałymi drzewami w granicach tej nieruchomości. Elementem projektu szkoły przekazanego do zatwierdzenia przez organ administracji budowlanej był plan sytuacyjny działki szkolnej wraz z rozrysowanym układem funkcjonalnym. W latach trzydziestych XX w. za wystarczającą powierzchnię placu szkolnego przy szkołach niżej zorganizowanych uznawano działkę o powierzchni nie mniejszej niż 0,85 hektara – działka szkolna w Olszynie ma wielkość ok. 1 ha, a więc jej powierzchnia czyniła zadość ówczesnym wymogom.. Całą nieruchomość, na której usytuowany jest budynek szkoły w Olszynie otaczają szpalery drzew, głównie lip, nasadzone wzdłuż jej granic, a więc zgodnie z zaleceniami dotyczącymi sposobu kształtowania bezpośredniego otoczenia budynków szkół powszechnych. Nasadzenia mają one charakter zieleni komponowanej i w pełni wpisują się w zasady kształtowania otoczenia budynków szkolnych w okresie międzywojennym.

SUMMARY

In 2023, the Register of Lubelskie Province Immovable Heritage was supplemented by the following items: a townhouse with an annexe situated in Chełm, at. 30 Lubelska St., a park shaped in 1920s and 1930s belonging to the educational complex in Leśna Podlaska and two alleys dating back to the inter-war period; a fragment of Janowiec landscape and architectural complex: Lubelska St., i.e., carriageway paved with historic cobblestone; a former school building in Olszyna, Rokitno Commune, Bialski District together with the school land plot area and greenery in the form of tree lanes along the real property boundaries where the historic building is situated and the remaining trees in the said real property; the building of a former Bartosz Głowacki Lower Secondary School in Tomaszów Lubelski (as at the date of entry in the Heritage Register, the building housed the Bartosz Głowacki General Secondary School No. 1) with the surrounding area where the original layout of alleys and footpaths was retained; a villa at 9 Brzozowa St. in Zamość, individual entries covering parts of the monastery complex in Radecznicza, i.e. St. Mary Magdalene Chapel, St. Stanislaus the Bishop Chapel, Holy Mary Chapel, St. Francis Chapel, and the wooden St. Anthony Chapel “on the water”, built over a spring, together with the painting interior design, the wooden bridge and the concrete pole structure on which is it placed, a column with a cast iron cross in front of the chapel, roofed stairs with two gates, a pedestal with a cross, a column with the figure of Holy Mary, and an obelisk tomb.



1. Chełm, kamienica przy ul. Lubelskiej 30, fot. A. Stawinoga, 2023.



2. Chełm, kamienica przy ul. Lubelskiej 30, klatka schodowa – wystrój malarski, fot. A. Stawinoga, 2023.



3. Leśna Podlaska, park, fot. M. Zieniewicz, 2023.



4. Leśna Podlaska, park, fot. M. Zieniewicz, 2023.



5. Janowiec, ulica Lubelska, fot. A. Stawinoga, 2023.



6. Droga wojewódzka Trawniki-Fajstowice, aleja drzew, fot. A. Stawinoga, 2023.



7. Droga wojewódzka Trawniki-Faj-sławice, słupek drogowy, fot. A. Stawinoga, 2023.



8. Budynek szkoły w Ol-szynie, gm. Rokitno, fot. M. Zieniewicz, 2023.



9. Budynek byłego Gim-nazjum im. Bartosza Gło-wackiego w Tomaszowie Lubelskim, fot. D. Kopciowski, 2022.



10. Zamość, willa, ul. Brzozowa 9, fot. K. Poździk, 2022.



11. Radecznica, zespół klasztorny, kaplica pw. św. Franciszka fot. M. Zieniewicz, 2023.



12. Radecznica, zespół klasztorny, kaplica pw. Marii Magdaleny, fot. M. Zieniewicz, 2023.



13. Radecznica, zespół klasztorny, kaplica pw. św. Stanisława Biskupa, fot. M. Zieniewicz, 2023.



14. Radecznicza, zespół klasztorny, kaplica pw. św. Antoniego na Wodzie, fot. M. Zieniewicz, 2023.



15. Radecznicza, zespół klasztorny, kolumna z żeliwnym krzyżem przed kaplicą św. Antoniego, fot. M. Zieniewicz, 2023.



16. Radecznicza, zespół klasztorny, schody kryte z dwiema bramami, fot. M. Zieniewicz, 2023.



17. Radecznica, zespół klasztorny, kolumna z figurą Matki Boskiej, fot. M. Zieniewicz, 2023.



18. Radecznica, zespół klasztorny, obelisk z płytą nagrobną, fot. M. Zieniewicz, 2023.

WSPOMNIENIA Z PRACY W URZĘDZIE KONSERWATORSKIM

Chciałoby się powiedzieć 35 lat pracy minęło jak jeden dzień, ale tych dni było bardzo dużo i żaden nie był podobny do drugiego. Nie planowałam pracy w urzędzie, a już na pewno tego, że z urzędem konserwatorskim zwiąże się na stałe. Polubiłam to, co przyszło mi wykonywać, nawet jeśli na początku nie było to zajęcie wymarzone. Z pewnością była to możliwość zdobycia doświadczenia. W moim odczuciu praca w urzędzie konserwatorskim różni się od pracy w innych urzędach. Jest bardzo różnorodna pod względem rozpatrywanych spraw, umożliwia wykorzystanie praktyczne zdobytej wiedzy, a także wymaga ciągłego doksztalcania. Osobiście uznałam, że nie jestem w stanie wykonywać pracy bez zaangażowania, bez pasji wynikającej z moich zainteresowań; ten czynnik zdecydował również o wyborze studiów. Studia z historii sztuki w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim były dla mnie okresem wypracowania warsztatu i zdobywania wiedzy. Wyszukiwania materiałów, ich wartościowania, oceny i umiejętności opisanie tego procesu, uczył mnie mój promotor prof. Andrzej Ryszkiewicz. Profesor w swojej pracy naukowej był dla mnie osobiście wzorem dyscypliny, profesjonalizmu a także szanowania czasu innych. Zawsze był przygotowany do zajęć (z małą karteczką zapisków), zawsze skupiony i zaangażowany na temacie, który omawiał. Nie akceptował więc spóźnień i przeszkadzania w trakcie wykładu. Ten uporządkowany sposób funkcjonowania bardzo mi odpowiadał i był zgodny z moim osobistym podejściem do pracy.

Po ukończeniu studiów w 1988 roku aplikowałam do lubelskich instytucji (muzeum, PP PKZ, BDZ) o przyjęcie do pracy. W tym czasie o pracę dla historyka sztuki nie było łatwo, ale zostałam przyjęta do Biura Dokumentacji Zabytków, które miało swoją siedzibę przy Placu Litewskim (na tyłach hotelu Europa). W rozmowie wstępnej z dyrektorem Biura Dokumentacji Zabytków w Lublinie Alicją Kurzątkowską, usłyszałam że może mnie przyjąć pod warunkiem „... że dzieci nie będziemy mieć”. Uznałam, że fizycznie rzeczywiście nie jest to możliwe i przyjęłam warunki zatrudnienia. Z dniem 1 grudnia 1988 roku rozpoczęłam pracę na stanowisku sekretarki wojewódzkiego konserwatora zabytków, którym był wówczas p. Maciej Paschke, działający w strukturach Urzędu Wojewódzkiego, dla którego Biuro stanowiło obsługę merytoryczną. Poza obsługą sekretariatu prowadziłam sprawy kadrowe (teczki osobowe przechowywane były w szafie pancерnej w sekretariacie); do dzisiaj nie wiem jak udało mi się napisać sprawozdanie dla GUS. Za to nauczyłam się – nie biegle, według niektórych – pisać na maszynie, przepisując pisma odręczne szefa, pracowników lub wypełniając tzw. noty obciążeniowe dla księgowości w Urzędzie Wojewódzkim. Zanoszenie dokumentów do Urzędu Wojewódzkiego należało do moich obowiązków. Do moich zadań należało również czasami pełnienie funkcji „ochroniarki” dla pani Marii z księgowości, chodzącej po pieniądze na wypłaty do banku na ul. Chopina. Widząc nas na ulicy, nikt nie domyśliłby się, że niesiemy dużą „kasę” w torebce. Dzięki prowadzeniu spraw kadrowych, mogłam sama napisać sobie umowę, zgodnie ze wskazaniem pani dyrektora „Pani Basiu, nie możemy więcej zaproponować”. Zachowałam te

umowy z wysokością uposażenia, które obecnie budzi podziw tylko dlatego, że wyrażone było w cyfrach przed denominacją złotego. Dobra szkoła, aby nie żądać podwyżek, została mi na kolejne lata; przecież lubiłam swoją pracę. W tamtych czasach załatwić sprawę u konserwatora można było jednym zdaniem, napisanym na połówce arkusza papieru maszynowego (z oszczędności papieru) lub podpisem na dokumentacji projektowej w terenie (komu to przeszkadzało?). Pamiętam powtarzaną wśród pracowników historię o zatwierdzeniu przez konserwatora lubelskiego w delegacji, dokumentacji spoza terenu województwa. Ciekawe czy ta inwestycja się powiodła. Wydarzeniem w skali biura był fakt, że jako sekretarka zostałam wysłana na oględziny zakrystii kościoła w Firleju, po pożarze do jakiego tam doszło. Wzbudziło to wręcz niezadowolenie kolegów „merytorycznych”. Do dzisiaj w aktach funkcjonuje spisany przeze mnie odręcznie na kartce w kratkę protokół z oględzin; do dzisiaj też nie unikam pisania ręcznego. Można powiedzieć, że to był moment zwrotny w mojej karierze zawodowej. Po roku pracy na stanowisku sekretarki, z początkiem 1990 r., po transformacji kraju, nastąpiły poważne zmiany w strukturze organizacyjnej instytucji zajmujących się zabytkami w Polsce. Utworzona została Państwowa Służba Ochrony Zabytków z wojewódzkim konserwatorem zabytków na czele; organ samodzielny, podlegający bezpośrednio Ministerstwu Kultury, a wprost Generalnemu Konserwatorowi Zabytków, którym został konserwator wojewódzki z Lublina Tadeusz Zielniewicz. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że utworzona wówczas organizacja służb konserwatorskich była optymalnym rozwiązaniem, zapewniającym merytoryczne i finansowe zaplecze dla ochrony zabytków i pracowników wykonujących w tym zakresie zadania w terenie. Nowa struktura, nowa organizacja i powołanie z konkursu na stanowisko wojewódzkiego konserwatora zabytków p. architekt Haliny Landeckiej. Była to osoba niezwykle uporządkowana, dobrze zorganizowana i skuteczna w działaniu. Dzięki niej w krótkim czasie urząd uzyskał nową siedzibę na Starym Mieście przy ul. Archidiakońskiej; adres aktualny do dzisiaj. Dla mnie osobiście pojawiła się możliwość objęcia stanowiska merytorycznego i zajęcia się sprawami związanymi z tzw. zabytkami ruchomymi. Nawiązany kontakt z proboszczem w Firleju, zdeterminował grupę moich „klientów docelowych”, gdyż 99,9 % procent zabytków ruchomych znajduje się w obiektach sakralnych, które też stanowią największą grupę zabytków nieruchomych. Dlatego słyszalny dzisiaj „krzyk” że kościoły otrzymują najwięcej dotacji traktuję jako chichot losu, ponieważ wszystkie obiekty sakralne i ich wyposażenie w latach 60., 70., 80. a nawet 90. XX wieku zostały wpisane do rejestru zabytków jako najbardziej wartościowe, z urzędu, bez pytania właściciela o zgodę, często decyzją z rygorem natychmiastowej wykonalności.

Halinie Landeckiej zawdzięczam nie tylko swój awans ale również pogłębienie wiedzy historyka sztuki o nowe aspekty, metodologię działania i umiejętności praktyczne, tak potrzebne w pracy urzędnika zajmującego się zabytkami.

Obejmując zakres pracy przy zabytkach ruchomych, musiałam podjąć się pracy od podstaw. Trzeba było działać metodycznie i systematycznie, od uporządkowania akt, zasobów dokumentacyjnych, założenia nowych teczek, wpisania kart ewidencyjnych i negatywów do inwentarza. Szczególną szkołą cierpliwości było naniesienie na każdym negatywie z kliszy fotograficznej numeru przy użyciu „odpowiedniego niezmywalnego pisaka”. Przejrzenie całego zasobu dokumentacyjnego zabytków ruchomych pozwoliło mi rozpoznać braki w kartach w stosunku do decyzji wpisach do

rejestr zabytków, zrobić rozpoznanie w ogólnej problematyce tej grupy zabytków, utworzyć wykazy, zestawienia, statystyki i podjąć działania... Jak wkrótce się zorientowałam, w działaniach najważniejsza okazała się cierpliwość i umiejętności edukacyjne w stosunku do właścicieli zabytków, a więc głównie księży – administratorów zabytkowych świątyń i przekonywanie ich, że warto zadbać o zabytek, że prace należy powierzyć specjalistom – konserwatorom manualnym (wówczas działało wiele osób bez studiów kierunkowych), i że dzięki działaniom zgodnym z prawem można uzyskać dotację... Z dotacjami na zabytki wiąże się „historyczne” wydarzenie. Kiedy ministrem kultury został Zdzisław Podkański z Lubelszczyzny, za jego kadencji jednorazowo udało nam się uzyskać taki poziom dotacji dla województwa, jakiego nie osiągnęliśmy nigdy przed i po. „Luksus” jednoroczny wypominano nam przez lata, może dlatego jeszcze obecnie Lubelszczyzna ma ten sam od 20 lat poziom środków na dotacje na prace konserwatorskie. Z perspektywy czasu uważam, że „zmuszani” do opieki nad zabytkami właściciele obiektów sakralnych, wywiązują się najlepiej z obowiązku dbałości o zabytki i ich udostępniania społeczeństwu. Przoduje w tych działaniach diecezja lubelska, gdzie parafie potrafią skutecznie aplikować o środki na zabytki, które są wykorzystane zgodnie z przeznaczeniem. Dzięki tej współpracy udało się uratować i poddać pracom konserwatorskim i restauratorskim tysiące zabytków stanowiących wyposażenie kościołów.

W tych działaniach zastała mnie kolejna zmiana: wraz z reformą administracyjną kraju z 1999 roku i utworzeniem 16 województw, powstały Wojewódzkie Urzędy Ochrony Zabytków, podległe terenowo jako administracja rządowa wojewodzie w ramach tzw. służb zespolonych, a merytorycznie Generalnemu Konserwatorowi Zabytków. Ponadto jako urzędnicy zostaliśmy włączeni w struktury korpusu służby cywilnej, dla której bezpośrednim zwierzchnikiem jest Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Powstały „trójnóg” podległości, pomimo swego naturalnego stabilnego charakteru, w przypadku ochrony zabytków nie zbudował stabilnych podwalin. Żaden ze zwierzchnich organów nie poczuwa się do pomocy finansowej, ale każdy stawia swoje wymagania. Dodatkowo każdorazowe zmiany rządu powodują obawę przed wymuszaniem zmian personalnych na stanowisku wojewódzkiego konserwatora zabytków. Dla pracowników służb konserwatorskich kontynuacja jednolitych zasad ochrony zabytków jest kluczowa i przynosi w perspektywie czasu bardzo dobre efekty. Osobiście mogę potwierdzić, że ustalony na wstępie i realizowany konsekwentnie cel, pozwala na rzeczywistą ochronę tysięcy zabytków, nie wyrażaną w statystykach i ilościach wydanych dokumentów formalnych (na co zwracają głównie uwagę organy kontrolne). Wskazana reforma administracyjna wymusiła konieczność wykonania dodatkowych działań, tj. stworzenia struktur organizacyjnych z delegaturami w stolicach zlikwidowanych województw (Biała Podlaska, Chełm, Zamość), scalania rejestrów zabytków. Rozbudowa struktury wymagała utworzenia nowych stanowisk i tak powstały w Lublinie wydziały urzędu, w tym ds. zabytków ruchomych. Z racji doświadczenia zostałam naczelnikiem tego wydziału i wspólnie z naczelnikami wydziałów zabytków nieruchomych i archeologii, wspierani przez wydział rejestru i dokumentacji, zaczęliśmy tworzyć zasady współdziałania wraz z koordynacją pracy placówek w terenie. Z praktyki mogę powiedzieć, że współpraca i współdziałanie to podstawa. Zabytek ruchomy przechowywany jest w zabytku nieruchomym, a podwaliny zabytku nieruchomego stanowi archeologia. Zabytki nieruchome z kolei posiadają swoje

otoczenie, w tym zieleni i są elementami większych założeń architektonicznych czy urbanistycznych. Żeby móc działać w tych obszarach niezbędna jest dokumentacja i dane historyczne, gwarantowane przez wydział dokumentacji, jak również pomoc prawna w postępowaniach administracyjnych (zwłaszcza obecnie). Współpraca interdyscyplinarna pozwala pogłębiać wiedzę merytoryczną i umiejętności w różnych dziedzinach. Uważam że urząd konserwatorski jest jedynym w Polsce organem, który zajmuje się niezwykle szerokim spektrum spraw, przy tak nielicznej obsadzie kadrowej (ok. 800 osób w skali kraju). Dlatego w urzędzie konserwatorskim nie mogą pracować osoby bez przygotowania kierunkowego, pogłębionego o wiedzę praktyczną; pomimo stworzenia systemu urzędników korpusu służby cywilnej, którzy zgodnie z wolą ustawodawcy mogą (z uwagi na wiedzę administracyjną) zajmować każde stanowisko w administracji.

Interdyscyplinarność działań i uzyskana wiedza praktyczna w urzędzie zdecydowały, że z powodu śmierci zastępcy LWKZ w roku 2021, przyjąłem pełnienie tej funkcji. Decyzję podjęłam dlatego, że funkcję wojewódzkiego konserwatora zabytków w tym czasie i obecnie pełni kolega ze studiów Dariusz Kopciowski. Darek rozpoczął karierę zawodową miesiąc wcześniej ode mnie w Biurze Dokumentacji Zabytków.

Można powiedzieć, że moja kariera zawodowa odbyła się „w stylu amerykańskim”, od najniższego stanowiska po wyższe (gdyż o najwyższe już na pewno nie będę zabiegać). Ponadto w swojej pracy zawodowej miałam okazję współpracować z trzema konserwatorami wojewódzkimi i z trzema biskupami diecezjalnymi. Więcej było wojewodów i ministrów, zależnych od każdej zmiany rządu. Z tej szerszej perspektywy pozwolę sobie na kilka ogólnych podsumowujących spostrzeżeń.

Zabytków nie wolno wykorzystywać do celów innych niż ich znaczenie historyczno-artystyczne; właściciele zabytków nie wolno oceniać według orientacji politycznej (pomimo osobistych przekonań). Urzędnik jest po to, aby udzielić kompetentnej informacji klientowi o zasadach uzyskania stosownych dokumentów i wydać decyzję zgodnie z przepisami prawa.

Kocham Polaków za umiejętności radzenia sobie w różnych sytuacjach życiowych i robienia czegoś co było nie możliwe, jednak fakt, że w Polsce „wszyscy znają się na wszystkim” utrudnia pracę. Przekonanie, że „moja sprawa” i „moje potrzeby” są nadrzędne, nie sprzyja ochronie zabytków. Z jednej strony – w opinii wielu klientów – urząd konserwatorski przeszkadza w sytuacji, gdy chcą przeforsować swój pomysł, a z drugiej strony urząd jest wykorzystywany do wojny polsko-polskiej, np. z sąsiadem. Nawet organizacje społeczne, które w ostatnim dziesięcioleciu coraz liczniej zajmują się sprawami zabytków, uznają że ich podstawową rolą jest zwracanie uwagi, pouczanie i żądanie, aby konserwator podjął działania (bo przecież od tego jest). Z ich punktu widzenia interwencja konserwatora urzędnika powinna mieć na celu ukaranie „winnego”, a następnie dokonanie „cudu” w zakresie uratowania zniszczonego zabytku. Śmiem twierdzić, że żaden członek organizacji społecznych i przeciętny obywatel interweniujący w sprawie, nie podjął wysiłku przeczytania ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, ze zrozumieniem zakresu wynikającego z samej jej nazwy.

W ustawie jest wyraźny podział na ochronę, czyli zapewnienie warunków prawnych dla zabytków, co należy do kompetencji urzędu konserwatorskiego, i na opiekę czyli dbałość o zabytek, poddawanie remontom i konserwacji, co należy do obowiązków właściciela. Nadal pokutuje przekonanie, że zabytki są własnością szeroko

rozumianego „państwa”, a więc i konserwatora jako urzędnika. Jeżeli trzeba wytknąć zły stan zachowania zabytku np sąsiadowi, to żąda się interwencji od urzędu. Brak jest odwagi cywilnej, aby zwrócić się bezpośrednio do właściciela, a nawet pomóc mu w imieniu lokalnej społeczności, na rzecz dobra tzw. wspólnego.

Po latach pracy mogę stwierdzić, że brak dbałości o zabytki nie jest spowodowany brakiem funduszy, lecz przede wszystkim brakiem woli działania, a często także „pomysłu na zabytek”, dzięki któremu można pozyskać fundusze. Jesteśmy w stanie wydać znaczne środki na dodatkowe współczesne gadżety w zabytku, ale niekoniecznie rozumiemy dlaczego należy pieczołowicie poddać specjalistycznym pracom jego strukturę oryginalną, nie idealną, nie równą, nie przystającą do współczesnych standardów, ale świadczącą o autentyczności i długiej jego historii. Podziwiamy zabytki światowe, a swoje jako prowincjonalne przerobiliśmy na nowe obiekty. Przepisy prawa, w tym wpis do rejestru zabytków, nie ochronią zabytku przed zniszczeniem, nie ochroni go również kara administracyjna nałożona na właściciela, ale na pewno ochroni świadomość posiadanego dobra i zwykła potrzeba bieżącej dbałości o swoje mienie.

Po kilkunastu latach pracy w urzędzie konserwatorskim powzięłam przekonanie, które potwierdzam po latach kilkudziesięciu, że pracami w zabytkach ruchomych i nieruchomych powinni kierować konserwatorzy dzieł sztuki, jako decydenci rozwiązań materiałowo-technologiczno-estetycznych, którzy dobierają sobie zespół wykonawców, np. od prac budowlanych. Obecnie jest odwrotnie, to firmy budowlane wygrywają przetargi i zatrudniają do realizacji wąskiego zakresu prac konserwatora dzieł sztuki, który ma się dostosować do stawianych mu wymagań. Zachwiane zostały proporcje pomiędzy konserwacją i restauracją a robotami budowlanymi. Również projekty remontu zabytku nie są projektami konserwatorskimi lecz budowlanymi, często nie uwzględniającymi specyfiki historycznej obiektu, i przewidującymi stosowanie norm ogólnobudowlanych.

W swojej karierze zawodowej miałam okazję spotkać wspaniałych ludzi: koleżanki i kolegów, właścicieli zabytków, konserwatorów, projektantów, wykonawców, dzięki którym praca była pasjonująca, ciekawa, a nawet czasem przerażająca; wszystkim dziękuję za współpracę rozwijającą zawodowo i osobiście. Niektóre znajomości przetrwały się w cenne przyjaźnie, dzięki którym można było uratować wiele zabytków.

Po 35 latach pracy w jednym urzędzie postanowiłam wreszcie zmienić zawód i – jak to mówi nasz kolega – „zostać stypendystką ZUS”. Zostanę widzem i jedynie odbiorcą doznań estetycznych w przypadku zabytków. Obiecuję że nie będę krytykować i „donosić” do urzędu konserwatorskiego, bo wiem ile wysiłku kosztuje ta praca. Wszystkim, z którymi miałam przyjemność współpracować dziękuję serdecznie, tych którym „zalażłam za skórę” – przepraszam, a drogim koleżankom i kolegom z pracy życzę przede wszystkim satysfakcji z wykonywanej ciężkiej pracy, w wymiarze materialnym i osobistym.

II. Realizacje

Barbara Stolarz

WYSTRÓJ MALARSKI PODCHÓRZA KOŚCIOŁA PW. WNIEBOWZIĘCIA NMP W KRAŚNIKU

Ostatnią częścią dawnego kościoła kanoników regularnych w Kraśniku, poddaną pracom konserwatorskim w zakresie wystroju malarskiego, jest podchórze wejścia głównego. Ta część kświątyni powstała w okresie 1527-1541, w czasie przebudowy w stylu gotycko-renesansowym, podjętej przez Jana Gabriela Tęczyńskiego. W ramach przebudowy podwyższono mury prezbiterium, wykonano sklepienia prezbiterium i korpusu nawowego z gzymsami i profilami renesansowymi. Wówczas zbudowano też chór muzyczny nad zachodnim przęsłem nawy głównej oraz kaplice grobowe na zakończeniu naw bocznych. W wieku XVII powstał wystrój malarski wnętrza kościoła na podstawie programu teologiczno-artystycznego, motywowanego ruchem kontrreformacyjnym, obejmujący wszystkie jego przynależności.

Podchórze w zachodnim przęsle nawy głównej sklepione jest krzyżowo-żebrowe ze zwornikiem w formie rozety na przecięciu. Otwarte jest trzema arkadami; do nawy głównej arkadę wypełnia krata, do kaplic grobowych-kamienne ażurowe przepierzenia tzw. przeźrocza.

Podchórze nawy głównej uzyskało analogiczny do całości wnętrza wystrój o formach stylizowanych motywów; bez scen figuralnych. Dekoracja malarska pokrywa zarówno sklepienie jak i ściany, powtarzając elementy dekoracyjne oraz kolorystykę naw tj. wzór jodełkowy na żebrach, wysklepki w odcieniu błękitu, ornament geometryczny i stylizowany roślinny na gurtach sklepienia oraz ścianach.

Wcześniejsze prace przy wystroju malarskim wnętrza kościoła umożliwiały wykonanie uzupełnienia braków według zachowanego wzoru. Program prac konserwatorsko-restauratorskich zakładał:

- odsłonięcie powierzchni malowideł spod przemalowań,
- odkurzenie powierzchni malowideł z zabrudzeń,
- utrwalenie pudrującej się warstwy malarskiej,
- doczyszczanie powierzchni,
- podklejenie złuszczonych partii dekoracji,
- miejscowe podklejenie odspojen tynku,
- opracowanie spękań,
- uzupełnienie ubytków tynku zaprawą,
- położenie pobiasty,
- scalenie kolorystyczne warstwy malarskiej.

Po wykonaniu prac technicznych, została dokonana ocena stanu zachowania oryginalnej warstwy malarskiej pod kątem wykonania uzupełnień barwnych. Stan

zachowania oryginalnych wypraw był zróżnicowany, generalnie zachowały się fragmenty kolorystyczne z motywami wzorów dekoracyjnych. Biorąc pod uwagę charakter tej części kościoła, stopień zachowania warstwy malarskiej oraz stan zachowania kamienia (z rytymi znakami) stanowiącego budulec murów, uznano za zasadne wykonanie uzupełnień wymalowań tylko w zakresie podkreślenia podstawowych podziałów architektonicznych. Uzupełnienia malarskie wykonano w sposób nie kryjący, w delikatnych odcieniach, mając na celu pokazanie naturalnej struktury kamienia. Przy okazji dokonano korekty intensywności uzupełnień warstwy malarskiej na balustradzie chóru, zgodnie z założeniem przyjętym przy pracach w obrębie dekoracji chóru muzycznego.

W trakcie prac w obrębie podchórza odnaleziony został napis w języku łacińskim nad wejściem do kościoła. Dwuwiersowy napis zachował się w lepszym stanie w dolnym wierszu, w gorszym w górnym wersie, zniszczonym m.in. z powodu poprowadzenia przewodów elektrycznych. Tematem zajęła się dr Ewa Zielińska dokonując odczytania, tłumaczenia i opracowania inskrypcji oraz rekonstrukcji jej pierwotnego brzmienia i formy. Wyniki tej pracy znalazły się w opracowaniu „Inskrypcja w kruchcie zachodniej kościoła Wniebowzięcia NMP w Kraśniku”. Z opinii dr Ewy Zielińskiej wynika, że inskrypcja namalowana została odręcznie w sposób swobodny, bez dbałości o regularność i powtarzalność kształtów. Napis nosi cechy łaciny poklasycznej, np. zamiana dyftongu *ae* na *e*, wykonany został pismem majuskułowym w brzmieniu: HAEC [EST D]OMV[S] D[OMI]NI FIRMITER EDIFICATA. Badaczka stwierdziła, że przysłówek FIRMITER w inskrypcji ma niepoprawną indywidualną formę AFIRMITER, która jest pomyłką malarza i którą należałoby zastąpić poprawnym słowem. W opinii konserwatorów – wykonawców prac dokonywanie zmian w tekście nie było zasadne, z uwagi na zachowanie oryginalności przekazu, nawet napisanego z błędami. Pani Ewa Zielińska rozpoznała, że słowa „Haec est domus Domini firmiter edificata” to „początek średniowiecznej antyfony śpiewanej podczas mszy św. odprawianej w czasie ceremonii poświęcenia kościoła.” Słowa te są początkiem liturgii niesporów oraz parafrazą Ewangelii św. Mateusza (7,24) i w tłumaczeniu na język polski oznaczają: To jest dom/Pana mocno zbudowany (Oto dom/Pana mocno zbudowany). Ewa Zielińska zauważa, że tekst odnosi się do świątyni jako domu Bożego, w sensie budynku, ale również do Maryi, która stała się symbolicznym Domem Bożym, a w litanii nazywana jest Domem Złotym, Bramą Niebieską, i łączy się z wezwaniem kościoła kraśnickiego. Napisy tego rodzaju były używane od średniowiecza po czasy nowożytne, często w miejscach eksponowanych – wejściowych; portalach.

W przypadku kościoła kraśnickiego napis umieszczony jest od wnętrza, widoczny nad wyjściem z kościoła. Uzasadnione jest to zapewne przekazem teologicznym, który koncentruje się we wnętrzu świątyni i obejmuje całość wystroju. Program ideowy całości dekoracji malarskiej oparty został na teologii okresu kontreformacji, po soborze trydenckim z 1563 roku. Motywem przewodnim sztuki potrydenckiej był ilustracyjny charakter sztuki kościelnej, która miała być wolna od błędów dogmatycznych i wpływów sztuki świeckiej, a przy tym oparta na tradycji przedstawień osób boskich i Maryi. Kanonicy zwracali uwagę na rozwój duchowy własny, ale też wiernych poprzez działalność duszpasterską.

Przekaz teologiczny przedstawień podchórza wpisuje się w ogólny nurt ikonograficzny kościoła, związany z duchowością kanoniczną i reformą trydencką. Nowy

kontrreformacyjny model sztuki promowany był przez fundatorów kościelnych w 1 poł. XVII wieku. Analizując program religijno – artystyczny zrealizowany we wnętrzu kościoła w Kraśniku, można przyjąć, że działalność fundacyjna rodu Zamoyskich, którzy przejęli kościół kanonicki na pocz. XVII wieku, była realizowana według nowo powstałych zasad sztuki potrydenckiej.

Biorąc pod uwagę całość wystroju wnętrza kościoła kanoników w Kraśniku, wydaje się, że wartość artystyczna dekoracji schodziła na nieco dalszy plan. Wiodącym był przekaz teologiczny i możliwość dotarcia do duchowości odbiorcy tego przekazu.

Bibliografia

1. Czyż Anna Sylwia, *Program ikonograficzny wystroju wnętrza kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Augustyna w Kraśniku (wiek XVII i XVIII) (w:) Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne 108 (2017).*
2. Filip Aneta, Filip Maciej, „Program konserwacji i restauracji polichromii podchórza w kościele pw. Wniebowzięcia NMP w Kraśniku”, Rzeszów, lipiec 2023.
3. Zielińska Ewa, „Inskrypcja w kruchcie zachodniej kościoła Wniebowzięcia NMP w Kraśniku”, wrzesień 2023.

SUMMARY

The last part of the former church of canons regular in Kraśnik that was subject to conservation work in the scope of painting design is the area under the choir loft at the main entrance. This part of the church was built between 1527 and 1541 as part of reconstruction work in Gothic and Renaissance style performed by Jan Gabriel Tęczyński. As part of the reconstruction, the chancel walls were raised, and the chancel vault, the nave body with Renaissance cornices and profiles were built. At the time, the music choir over the western main nave span and grave chapels at the end of side naves were also built. The painting interior design of the church was created in the 17th century based on the theological and artistic programme inspired by the counter-reformation movement, covering all parts of the church.

The area under the choir loft gained a similar decoration in the form of stylised motifs, without figural scenes. The painting decoration covered both the vaults and the walls, repeating the decorative elements and the colour pattern of the naves, i.e., a herringbone pattern on the vault ribs, azure panels, a geometric ornament and a plant ornament on the vault arch and walls.

Following technical works, the condition of the original paint was evaluated in terms of the need to supplement the colours. The condition of the original coating was diversified. In general, colour fragments with ornamental motifs were retained. Taking into account the nature of this part of the church, the degree in which the paint layers were retained, and the condition of the stone (with carved marks), constituting the building material of the walls, it was considered justifiable to supplement the paintings only in respect of underlining the basic architectural divisions. The supplementary paintings were made in a way so as not to entirely cover the surface, in delicate shades to demonstrate the

natural stone structure. At the same time, corrections were made to the intensity of supplementary paint layers on the choir loft railing, according to the assumptions adopted for works on choir decorations.

During the work on the area under the choir loft, an inscription in Latin was found over the church entrance. A two-verse inscription was retained in a better condition in the lower verse than in the top verse which was damaged, i.a., due to electrical cable conduits. The theme was analysed by dr Ewa Zielińska who read, translated and studied the inscription. She found that the words „Haec est domus Domini firmiter edificata” can be translated into English as: This is the house of the Lord, firmly built. Inscriptions of this type were present since the Medieval to the modern times, often in exposed places - entrances, portals.

In the Kraśnik church, the inscription was placed on the inside and is visible over the exit door. Its presence may be justified by the theological message around which the entire interior design of the church is centred.



1. Kraśnik kościół par., chór muzyczny przed pracami, fot. K. Tur-Marciszek, 2018



2. Kraśnik, kościół par., podchórze w trakcie usuwania przemalowań, fot. M. Filip, 2023



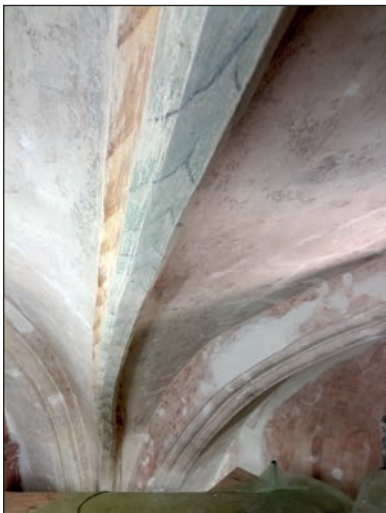
3. Kraśnik, kościół par., podchórze w trakcie usuwania przemalowań, fot. M. Filip, 2023



4. Kraśnik, kościół par., podchórze w trakcie usuwania przemalowań, fot. M. Filip, 2023



5. Kraśnik, kościół par., odsłonięty napis nad wejściem
fot. M. Filip, 2023



6. Kraśnik, kościół par., sklepienie podchó-
rza w trakcie prac, fot. M. Filip, 2023



7. Kraśnik, kościół par., kamieniarka podchórze w trakcie prac, fot. M. Filip, 2023



8. Kraśnik, kościół par., kamieniarka podchórze w trakcie prac, fot. M. Filip, 2023



9. Kraśnik, kościół par., znaki na kamieniarce, fot. M. Filip, 2023



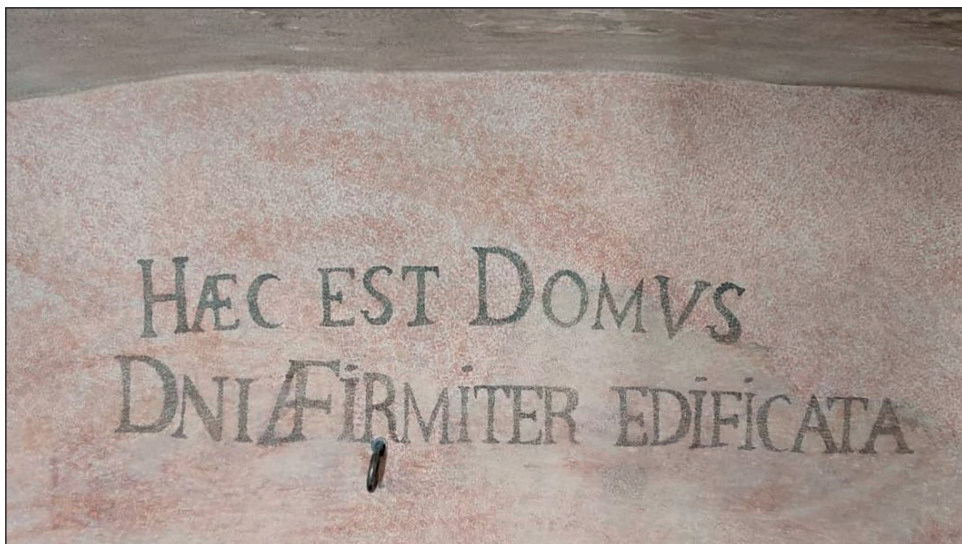
10. Kraśnik, kościół par., ściana czołowa podchórza w trakcie prac, fot. M. Filip, 2023



11. Kraśnik, kościół par., balustrada chóru w trakcie korekty, fot. M. Filip, 2023



12. Kraśnik, kościół par., sklepienie podchórza w trakcie prac, fot. M. Filip, 2023



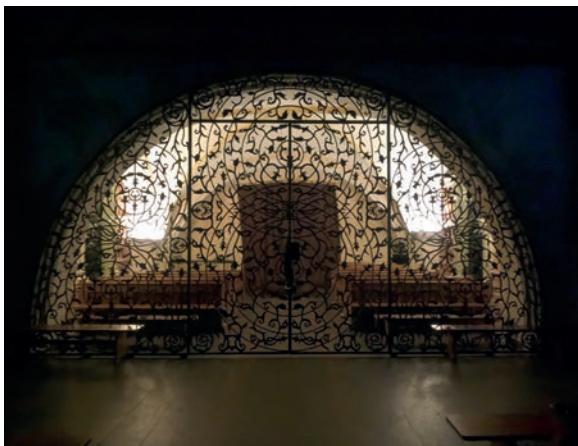
13. Kraśnik, kościół par., napis nad wejściem po pracach, fot. M. Filip, 2023



14. Kraśnik, kościół par., ściana czołowa podchórza po pracach, fot. M. Filip, 2023



15. Kraśnik, kościół par., podchórze – ściany po pracach, fot. M. Filip, 2023



16. Podchórze po pracach konserwatorskich, fot. Kompleksowa Konserwacja Zabytków M. Filip A. Filip s.c., 2024



17. Podchórze po pracach konserwatorskich, fot. Kompleksowa Konserwacja Zabytków M. Filip A. Filip s.c., 2024



18. Podchórze po pracach konserwatorskich, fot. Kompleksowa Konserwacja Zabytków M. Filip A. Filip s.c., 2024

**PRACE KONSERWATORSKIE PRZY NAGROBKACH
NA CZĘŚCI RZYMSKOKATOLICKIEJ CMENTARZA
PRZY UL. LIPOWEJ W LUBLINIE – SFINANSOWANE
PRZEZ LUBELSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ W LUBLINIE**

Z powodu pandemii i związanych z nią obostrzeń, w 2021 roku niemożliwa była organizacja kwesty przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Lublina – w sprawie ratowania zabytkowych nagrobków na cmentarzu przy ul. Lipowej.

Ośmielony dotychczasową współpracą z Lubelskim Przedsiębiorstwem Energetyki Ciepłej w Lublinie przy opracowywaniu kartek świątecznych (na których prezentowane są dzieła sztuki znajdujące się m.in. w lubelskich kościołach i klasztorach), na początku 2021 roku, poszedłem na rozmowę z Prezesem ww. firmy, z prośbą i zapytaniem czy LPEC nie zechciałoby sfinansować prac konserwatorskich przy wybranym nagrobku. Odpowiedź była pozytywna i po dopełnieniu wszelkich formalności – w 2022 r. zrealizowano prace konserwatorskie przy nagrobku Władysława Barwickiego.

Barwicki najczęściej wymieniany jest jako wzięty malarz, nestor świata artystycznego z początku XX wieku w Lublinie.

Był artystą znanym i bardzo poważanym przez środowisko artystyczne i społeczność Lublina z przełomu XIX/XX i początku XX wieku. Trzeba przypomnieć, że był artystą wszechstronnym, który wykonał wiele pomników i rzeźb symbolicznych, malował portrety, obrazy o treści religijnej, kwiaty, pejzaże, freski i dekoracje teatralne. Barwicki był związany ze Związkiem Lubelskich Plastyków „Krağ” i kolejowym stowarzyszeniem muzycznym „Lutnia”. Należał do trzeciego zakonu franciszkańskiego i wielokrotnie malował dla zakonników obrazy.

Mieszkał w Lublinie m.in. przy ul. Powiatowej 3 lub 5. Nie założył rodziny, ale utrzymywał bliski kontakt z braćmi i siostrą, a szczególnie jej uzdolnioną artystycznie córką Wandą Radwańską. Zmarł w wieku 67 lat.

Naukę malarstwa rozpoczął w Warszawie w pracowni sztuki stosowanej Wandalina Strzałeckiego i przez jedenaście lat w godzinach poza pracą zarobkową uczęszczał na lekcje do Wojciecha Gersona.

Współcześnie prace malarza znajdują się w Muzeum Narodowym w Lublinie, w Archiwum Państwowym, w kościołach, dla których dużo malował oraz w rękach prywatnych. Jedną z nich jest obraz z 1896 roku przedstawiający św. Fidelisa z Sigmaringen, (olej na płótnie) znajdujący się przy ołtarzu głównym kościoła klasztorного oo. kapucynów w Lublinie. Innym jego dziełem jest obraz „Zabójstwo św. Stanisława” z kościoła pw. św. Stanisława w Piotrowinie.

W 1996 r. w trakcie prac remontowych dachu kościoła pw. Św. Ducha w Lublinie na poddaszu zostały odnalezione trzy dużych formatów obrazy Jego autorstwa (przedstawiające w tondach postacie Ewangelistów: św. Mateusza, św. Marka i św. Jana).

Dla zakonu oo. karmelitów bosych wykonał w 1922 roku stacje Drogi Krzyżowej, a w roku 1923, obraz „Św. Teresa od Dzieciątka Jezus”.

Innym jego dziełem jest obraz „Wizja św. Franciszka” umieszczony w ołtarzu bocznym kościoła pw. św. Stanisława w Batorzu. Niektóre jego prace powielano na kartach pocztowych. Były to: cykl Życie – Marzenie młodzieńca, Walka Kres, sen Leszka Czarnego, Witaj Jutrzenko swobody, Walka, Kuszenie szatana, Sąd Lubelski, Sąd diabelski, Zmartwychwstanie Polski, Przeniesienie zwłok Sienkiewicza do Warszawy w październiku 1924 r., wizerunki królów polskich.

Malarz zasłynął również z obrazów przedstawiających lubelskie zabytki. Jednym z nich jest obraz Bramy Krakowskiej z 1899 r., znajdujący się w zbiorach Muzeum Narodowego w Lublinie. Ważnym przekazem ikonograficznym jest również obraz przedstawiający kościół Kapucynów, namalowany w 1929 roku.

Był także autorem polichromii ściennych w kościołach. Jedna z nich znajduje się na sklepieniu kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny i św. Wawrzyńca w Ostrowie Lubelskim. Jest to kompozycja składająca się z centralnie umieszczonej postaci Matki Bożej Niepokalanie Poczętej i czterech postaci Ewangelistów. Jest też autorem polichromii w kościele rektoralnym pw. św. Piotra przy ul. Królewskiej w Lublinie.

Podczas pobytu w konwencie Kapucynów w Rozwadowie, w październiku 1932 roku malarz źle się poczuł i zmuszony był wrócić do domu. Zmarł w lutym 1933 roku.

Pochowano go w Lublinie na cmentarzu przy ul. Lipowej (kwatery 4b).

Samo miejsce lokalizacji nagrobka jest bardzo znaczące, w bezpośrednim sąsiedztwie kaplicy rzymskokatolickiej. Jego dominującą częścią jest rzeźba Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia wykonana z wapienia, umieszczona na wysokim piaskowcowym postumencie.

Płyta memoratywna poświęcona artyście, wykonana została z białego marmuru i została oparta skośnie o cokół ww. postumentu.

Całość została posadowiona na płycie nagrobnej, która stanowi jednocześnie przykrycie krypty grobowej.

Nagrobek był pociemniały, pokryty koloniami mikroorganizmów, szczególnie na elementach poziomych. Fragmenty nagrobka obmywane przez wodę, miały wymyte spoiwo, były osłabione, chropowate i pudrujące się. Napisy znajdujące się na wszystkich czterech ścianach postumentu były częściowo zatarte i spłyczone.

Po usunięciu nalotów mikroorganizmów i dezynfekcji przeprowadzono wzmocnienie osłabionych fragmentów nagrobka. Następnie oczyszczono go z nawarstwień powierzchniowych, odsolono i uzupełniono ubytki kitami mineralno-syntetycznymi. Po usunięciu popękanych fragmentów tynku i cegieł wykonano powtórne tynkowanie. Prace zakończono hydrofobizacją i patynowaniem.

Kolejnym zabytkiem sztuki sepulkralnej poddanym pracom konserwatorskim, dzięki zaangażowaniu LPEC – jest nagrobek rodziny Minclów, ulokowany przy głównej alei cmentarnej – prowadzącej od bramy wejściowej na cmentarz od strony ul. Lipowej, w kierunku kaplicy rzymskokatolickiej.

Najbardziej znanym z rodziny Minclów jest oczywiście Jan Nepomucen Mincel (Johann Nepomuk Münzel), który urodził się 1 marca 1795 r. w Ober-Preschkau (Horní Prácheň), w północnych Czechach. Pamięć po nim przetrwała do dzisiaj m.in. z powodu uwiecznienia jego postaci przez Bolesława Prusa na kartach „Lalki”. Pisarz najprawdopodobniej znał osobiście Mincla.

W powieści tej Prus przedstawił obraz Warszawy u schyłku XIX w., w tym sklep niemieckiego kupca. Jako wzór posłużyła dobrze mu znana kamienica przy ulicy Krakowskie Przedmieście 6 w Lublinie (obecnie nr 12), która służyła Minclowi jako mieszkanie i sklep (gdzie prowadził handel artykułami galanterijno – korzennymi).

Na kartach „Lalki” możemy przeczytać „(...) Sklep Mincla znałem od dawna, ponieważ ojciec wysyłał mnie do niego po papier, a ciotka po mydło. Zawsze biegłem tam z radosną ciekawością, ażeby napatrzeć się wiszącym za szybami zabawkom. (...) Wnętrze sklepu wyglądało jak duża piwnica, której końca nigdy nie mogłem dojrzeć z powodu ciemności. (...). Właścicielem sklepu był Jan Mincel, starzec z rumianą twarzą i kosmykiem siwych włosów pod brodą. W każdej porze dnia siedział on pod oknem na fotelu obitym skórą, ubrany w niebieski barchanowy kaftan, biały fartuch i takąż szlafmycę. (...) On także, dla uciechy przechodniów ulicznych, od czasu do czasu pociągał za sznurek skaczącego w oknie kozaka i on wreszcie, co mi się najmniej podobało, za rozmaite przestępstwa karciał nas jedną z pęka dyscyplin (...).”

Mincel od 1819 roku należał do Zgromadzenia Kupców miasta Lublina. Jego firma była jedną z najbardziej znanych w Lublinie. Uchodził za jednego z najzamożniejszych obywateli miasta. Handlował głównie towarami kolonialnymi i galanterią. Obracał także papierami wartościowymi. Znaczny dochód miał również ze sprzedaży losów Loterii Klasycznej w Królestwie Polskim. Wspierał instytucje charytatywne, w tym m.in. Towarzystwo Dobroczynności. 12 grudnia 1826 roku stał się oficjalnie obywatelem Lublina. Zmarł 29 lipca 1864 r. w swoim domu.

W grobie zostali również pochowani: Tekla z Fenglerów Mincel – żona kupca (1794-1840) oraz synowie Jana i Tekli – Zygmunt Mincel (1823-1881), Feliks Mincel (1832-1883 r.), Jan Mincel (1822-1875 r.) i Antoni Mincel (1826-1875).

Stan zachowania pomnika nagrobnego wykonanego z piaskowca i posadowionego na betonowej płycie – był zły. Powierzchnia była zazieleniona w wyniku porostu glonów i mchów. Widoczne były zacieki wynikające z osadzającego się kurzu/pyłu. W dolnej części zauważalne były zasolenia i osłabienie warstw powierzchniowych kamienia. Wysolenia i rdzawe plamy spowodowane były kapilarnym podciąganiem wody opadowej. Zrealizowane prace sprowadzały się m.in. do mechanicznego usunięcia zabrudzeń i nalotów glonów oraz mchów, z powierzchni piaskowca, jego dezynfekcji, usunięcia starych, odspojonych i zmienionych kolorystycznie kitów i założenia nowych, zabezpieczenia powierzchni kamienia, oczyszczenia i uczyszczenia napisów, uzupełnienia złocenia na marmurowej tablicy, wykonanie napraw betonowej krypty.

Obecnie typowany jest do konserwacji kolejny nagrobek, który mamy nadzieję – na podobnej zasadzie – zostanie poddany pracom konserwatorskim w przyszłym roku.

Jeszcze raz podkreślamy chwalebną postawę LPEC (za co bardzo dziękujemy) i zachęcamy innych do podobnych działań (bo jeszcze wiele nagrobków wymaga podjęcia prac konserwatorskich). W przypadku zainteresowania tą sprawą – prosimy uprzedzić o kontakt z LWKZ.

Bibliografia:

Domański M., Barwicki Władysław w: *Słownik biograficzny miasta Lublina*, Lublin 1993, T. I., s. 23-24

Gadacz K., *Inwentarz zbiorów sztuki prowincji krakowskiej zakonu OO. Kapucynów*, „ABMK” XI, 1965, XII, 1966, XVI, 1967
Gawarecki H., *O dawnym Lublinie*, Lublin, 1972 (wyd. 2)
Grajewski L., *Bibliografia ilustracji w czasopiśmie polskich XIX i pocz. XX w.*, Warszawa 1972 r.
Kalinowski S., *Śp. Władysław Barwicki*, *Głos Lubelski* 1933, nr 46, s. 5, nr 47, s. 5 (podziękowanie)
Kamiński I.J., *Życie artystyczne w Lublinie 1901 – 1926*, Lublin 2000
Kaproń A., *Prawdziwe losy kupca Jana Mincla*, *Rocznik Lubelski* nr 36, 187-189, Lublin 2010.
Lewandowska G., *Władysław Barwicki – przyjaciel klasztoru*, „Na szlaku” nr 2/2008
Bolesław Prus, „*Lalka*” (Tom I, rozdział 3, pamiątnik starego subiekta), *Świat Książki*, Warszawa 2024

SUMMARY

Dariusz Kopciowski, *Prace konserwatorskie przy nagrobkach na części rzymskokatolickiej cmentarza przy ul. Lipowej w Lublinie, sfinansowane przez Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej*.

Thanks to the cooperation between the Lublin Provincial Heritage Protection Officer and Lubelskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej in Lublin [Lublin District Heating Company], conservation work has so far been performed for the tombs of Mincel family and Władysław Barwicki.

Due to the pandemic and the related restrictions, it was not possible to arrange fundraising in 2020 to rescue historic tombs in the cemetery at Lipowa St. Negotiations between the Provincial Heritage Protection Officer and LPEC were held in winter 2020/2021, and resulted in the completion of conservation work in a tomb located nearly opposite the entrance to the Roman Catholic chapel.

Władysław Barwicki was a well-known artist and was esteemed by art circles and Lublin community at the turn of the 19th and 20th centuries, and in early 20th century. Unfortunately, he became a forgotten artist. He was the author of a polychrome retained in St. Peter Apostle Church in Lublin. The painter's tomb is located nearly opposite the entrance to the Roman Catholic cemetery chapel. The commemorative plaque devoted to the artist is made of white marble and rests aslant on the pedestal. The remains of members of Kozyński, Pliszczyński and Barwicki families are buried in the grave. The pedestal of the tombstone is made of sandstone and the sculpture of Our Lady of Immaculate Conception is made of limestone. The entire structure was placed on a gravestone which covers the burial vault.

The tomb was dark and covered with colonies of microorganisms, particularly on the horizontal elements. Exposure to water flow resulted in washed out binding, and weakened, rough and dusting parts. The inscriptions on all four wall of the pedestal were partly effaced and flattened.

Following the removal of microorganism deposits and disinfection, the weakened parts of the tomb were reinforced. After that, surface layers were cleaned and desalinated, and the defects were filled with mineral and synthetic putty. After the cracked plaster pieces and bricks were removed, the tomb was plastered anew. The work was completed by hydrophobisation and patination.

LPEC financed further conservation work for the Mincel family tomb. The most famous family member is Jan Nepomucen, born on 1 March 1795. The memory of him has been maintained until today thanks to Bolesław Prus, who included his figure in his novel, "Lalka" [The Doll]. The writer most probably knew Mincel in person.

In the novel, Prus depicted Warsaw at the end of the 19th century, including the shop of a German merchant. It was inspired by a town house at 6 Krakowskie Przedmieście St. in Lublin (currently No. 12) that Prus knew very well. It was Mincel's house and store where he traded in haberdashery and spices. Mince joined the Lublin Merchant Association in 1819. He run one of the most prominent businesses in Lublin and was considered to be one of the richest city residents. He supported charity organisations, including the Charity Society. He officially became the citizen of Lublin on 12 December 1826.

He died on 29 July 1864 in his house.

The condition of the sandstone tomb placed on a concrete slab was bad. The surface was green due to the growing algae and moss. There were visible streaks from dust deposits. In the lower part, there were salt deposits and weakened stone surface layers. Salt deposits and rusty patches resulted from capillary action of rainfall water. The work included the mechanical removal of dirt, algae and moss from the sandstone surface, disinfection, removal of old, loosened and discoloured putty, and the application of new one, securing the stone surface, cleaning the inscriptions and making them legible, supplementing the gilding on the marble plaque, and the repair of the concrete burial vault.

Plans have been made to renovate another tomb, Jan Groman's tomb (owner of Parys Family Palace at Bernardyńska St. in Lublin), and we hope to begin conservation work there soon. LPEC also issues holiday cards with photos of Lublin heritage sites related to the theme of the cards. The initiative is also undertaken in collaboration with the Lublin Provincial Heritage Protection Officer.



1. Nagrobek Władysława Barwickiego, stan zachowania przed podjęciem prac konserwatorskich, fot. z archiwum WUOZ w Lublinie, 2021



2. Nagrobek Władysława Barwickiego, stan zachowania po zakończeniu prac konserwatorskich, fot. z archiwum WUOZ w Lublinie, 2022



3. Nagrobek Jana Mincla z rodziną, stan zachowania przed podjęciem prac konserwatorskich, fot. z archiwum WUOZ w Lublinie, 2021



4. Nagrobek Jana Mincla z rodziną, stan zachowania po zakończeniu prac konserwatorskich, fot. z archiwum WUOZ w Lublinie, 2023

OBRAZ MATKI BOSKIEJ Z DZIECIĄTKIEM Z POŁOWY XVII WIEKU ODNALEZIONY W KOŚCIELE Z XX WIEKU

Mowa o kościele pw. św. Michała Archanioła przy ul. Fabrycznej w Lublinie. Jest to jeden z piękniejszych budynków w Lublinie, którego twórcą był wybitny architekt Oskar Sosnowski. W tej świątyni, powstałej przed II wojną światową, zaraz po wybudowaniu został umieszczony obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem pochodzący z dawniejszych czasów. W miarę upływu powojennych lat kapłani i wierni coraz mniej zwracali na niego uwagę. Kult Maryjny przyniósł do kościoła nowe wizerunki i nowe formy religijności. Zaczęło brakować ludzi emocjonalnie związanych ze starym obrazem, którzy modlili się przed nim w okresie II wojny światowej. Aż w końcu został zabrany na plebanie i umieszczony w takim miejscu, aby nie przeszkadzał i aby nikt nie uznał, że jest niepotrzebny. Kolejni proboszczowie przekazywali go następcom, ale już bez wiedzy skąd pochodził i jaką ma wartość dla parafii. W końcu stał się tajemniczym zabytkiem i z honorami został ponownie umieszczony w świątyni. Był to początek odkrywania jego przeszłości.

Gdy napotykamy na stary obraz, odruchowo zadajemy sobie pytania: co przedstawia, ile ma lat, skąd się tu wziął i jaką ma historię. Żeby odpowiedzieć należy przeprowadzić żmudne badania: historyczne, stylistyczne i konserwatorskie. Wszystkie wymagają specjalistów, czasu i pieniędzy. Po zestawieniu wyników badań wiemy już znacznie więcej, chociaż nie zawsze udaje się rozwiązać wszystkie zagadki i uzyskać pełną wiedzę o okolicznościach powstania, historii i przekształceniach oraz materiałach z których jest zrobiony. Tak też stało się z obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem, który jest przedmiotem artykułu.

Obraz – w momencie, gdy zaczęto się nim interesować – był na drewnianym podobrazu, przykryty pięknie repusowaną i cyzelowaną, barokową, metalową sukienką i udekorowany metalowymi koronami. Widoczne były tylko twarze, dłonie postaci i tło. W ciemnym kościele budził fantastyczne przypuszczenia na temat możliwego czasu powstania i proveniencji. Po zapoznaniu się ze znajdującymi się w archiwum parafialnym i diecezjalnym dokumentami i fotografiami udało się częściowo ustalić jego burzliwe losy, które opisałam w artykule pt. „Ołtarz główny, obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem i witraże w kościele św. Michała Archanioła w Lublinie” opublikowanym w 21 numerze Wiadomości Konserwatorskich województwa Lubelskiego, rok 2019.

Od tamtego czasu zostały przeprowadzone badania i prace konserwatorskie, dalsze ustalenia historyczne i ikonograficzne, a sam obraz w uroczystej procesji wrócił do świątyni we wrześniu 2023 r.

Działania konserwatorsko-restauratorskie przy obrazie przeprowadziła i zakończyła z inicjatywy proboszcza ks. Arkadiusza Paśnika w 2022 roku Lidia Żurek w ramach pracy magisterskiej pod kierunkiem prof. dr hab. Marty Lempart-Geratowskiej w Pracowni Konserwacji i Restauracji Malowideł na Płótnie Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. Wyniki swoich dociekań przedstawiła w opracowaniu pt. „Aranżacja warstw

pierwotnych oraz nieautorskich przekształceń obrazu temperowego (?) Matki Boskiej Łaskawej z kościoła pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła w Lublinie.”

W wyniku tych prac, na podstawie badania mikroskopowego włókien z zastosowaniem odczynnika Schweitzera, ustalono że obraz pierwotnie został namalowany na lnianym płótnie naciągniętym na krosno. Płótno przeklejono klejem glutynowym, o czym świadczył jego kolor i zapach. Następnie założono na powierzchnię cienką warstwę zaprawy emulsyjnej, starannie opracowując ją na gładko. Jak zauważa konserwator w swojej pracy magisterskiej zaprawa o wypełniaczu z bieli ołowiowej zabarwiona została na kolor ciepłej szarości dodatkami pigmentów takich jak czerni węglowa i czerwona ochra, co ustaliła przeprowadzając badania przekrojów poprzecznych przy zastosowaniu skaningowego mikroskopu elektronowego z mikroanalizatorem fluorescencji rentgenowskiej – SEM-EDS. W zaprawie stwierdzono wytrącenia pigmentów zawierających ołów, węgiel, wapń oraz żelazo. Zaprawę o zawartości bieli ołowiowej, węgla i umbrę opisywał w swoim traktacie z 1620 roku Theodore de Mayerne, co stanowi jedną z przesłanek datowania czasu powstania obrazu.

Kolejnym etapem powstawania dzieła było wykonanie rysunku kompozycyjnego przy użyciu czarnej farby lub tuszu, a zostało to zauważone w miejscach przetrąć warstwy malarskiej oraz po usunięciu przemalowań, między innymi na lewym przedramieniu Dzieciątka. Pierwotną warstwę malarską stanowiła zapewne odmiana tempery z dużą zawartością fazy olejowej, o czym świadczy znaczna odporność nawet na bardzo silne rozpuszczalniki, co nie jest typowe dla farb olejnych, a raczej emulsyjnych. Zastosowane pigmenty należą do palety siedemnastowiecznej, zarówno pod względem kolorystycznym, jak i materiałowym. Dzięki badaniom dyplomantka ustaliła, że: „maforion Maryi namalowany został przy użyciu smalty i czerni roślinnej, a następnie powleczony cienką warstwą azurytu. Zapewne tańszego pigmentu użyto do założenia kompozycji, którą następnie „laserowano” droższym azurytem, o atrakcyjniejszej, bardziej intensywnej barwie. Do tła, stanowiącego płaszczyznę w kolorze ceglastej czerwieni łagodnie przechodzącej w żółte i wielobarwne nimby zastosowano pigmenty żelazowe, najprawdopodobniej czerwienie marsowe oraz żółcienie arsenowe (aurypigment lub realgar). Karnacje namalowane zostały z użyciem bieli ołowiowej, umbr naturalnych oraz cynobru. Purpurową suknię Marii oraz płaszcz Dzieciątka wykonano najprawdopodobniej z zastosowaniem czerwonych krapów, bieli ołowiowej oraz niewielkiej ilości cynobru. Zieleni płaszcza Dzieciątka uzyskano mieszając biel ołowiową z zielenią miedziową. Biała szata Dzieciątka powstała ze zmieszania bieli ołowiowej z azurytem. Na różowo-błękitną aureolę z żółtymi promieniami składały się żółcień arsenowa, azuryt, biel ołowiowa i kraplak. O podobnej palecie pigmentów można mówić również w przypadku czterech uskrzydłonych cherubinów.”

Pierwsze przemalowanie zostało wykonane w technice olejnej niedługo po powstaniu obrazu. Wykonano je zapewne w celu uzyskania większej intensywności kolorów. Dodatkowo przemalowano tło uzyskując podobieństwo do kurdybanu. Był to złożony ornament na brązowym tle z listkami w kolorze miedziowej zieleni. Wówczas zostały zasłonięte uskrzydłone główki anielskie w dolnej części obrazu. Do szaty Maryi domalowano wówczas obszycie.

Na przełomie XVIII/XIX wieku przemalowano obraz po raz kolejny, ale wcześniej zmniejszono jego format. Zamalowano wówczas pierwotne aureole używając ziemnego pigmentu z dodatkiem bieli ołowiowej. Na okręgu w kolorze jasnej żółcieni

namalowane zostały ciemnobrązowe falujące promienie. Również tło utraciło kolor i świetlistość na rzecz brązowego odcienia.

Pod koniec XIX wieku obraz przeniesiono na drewniane podłoże i powiększono jego format, zapewne w celu osadzenia metalowej koszulki. Drewniane podłoże składało się z trzech, niestarannie obrobionych, stykających się desek połączonych dwoma szponami. Wówczas przemalowano karnację bielą ołowiową z dodatkiem pigmentów żelazowych ziemnych – prawdopodobnie ochr, sien i umbr, zmieniając układ kompozycyjny i kolorystykę karnacji z chłodnych na ciepłe. Tło przemalowano warstwą ciemnego czerwonego brązu. Kolor ten stanowił zapewne warstwy podkładowe dla tła w formie brązowych chmur. Ponadto wykonano dużą protezę płócienną i dołożono drobne uzupełnienia z lnianej tkaniny o grubym splocie.

Kolejne poprawki warstwy malarskiej z użyciem bieli cynkowej wykonano na początku XX wieku, a ostatnie w 2008 r. z zastosowaniem bieli tytanowej. Wówczas obraz zawerniksowano w pozycji stojącej, co spowodowało powstanie nieestetycznych zacieków.

W dokumentacji powykonawczej konserwatorka podkreśliła, że główną przyczyną zniszczeń obrazu było przeniesienie go na drewniane podłoże konstrukcyjne. Deski zostały zaatakowane przez owadzie szkodniki drewna, które żerowały nie tylko w drewnie, ale również pozostawiły otwory wlotowe w warstwie malarskiej i w płótnie. Natomiast w przestrzeniach, które powstały po odspojeniu się podobrazia od desek zgromadził się pył drzewny i brud. Deski, które pęczniały bądź kurczyły się pod wpływem zmiennych warunków hydrotermicznych, spowodowały zaburzenia prawidłowej płaszczyzny lica obrazu, co doprowadziło do deformacji płótna i odspojenia warstwy malarskiej. Naprężenia desek zablokowanych szponami prowadziły do powstawania pęknięć i dalszych uszkodzeń malowidła. Problemy dotyczące drewnianego podłoża rzutowały bezpośrednio na stan zachowania płóciennego podobrazia obok takich czynników jak uszkodzenia mechaniczne czy naturalne procesy starzenia się tkaniny. Wszelkiego rodzaju odkształcenia były utrwalone w strukturze tkaniny. Dodatkowo do zniszczeń przyczyniło się przybijanie do deski licznych wotów w formie serc, łańcuszków z koralami i gwiazd. Powodowały one mechaniczne uszkodzenia w formie dziur, wgnieceń, otarcia warstwy malarskiej i zaprawy oraz ciemnobrązowe zabrudzenia pochodzące od korodującego metalu. Niestabilność podłoża konstrukcyjnego miała zgubny wpływ na warstwę zaprawy i malarską. Warstwy malowidła nadmiernie w przeszłości przesycone klejem glutynowym uległy silnemu usztywnieniu, co z kolei sprzyjało powstawaniu pęknięć zaprawy, która odpadała od płótna w formie łusek. Stan zachowania warstwy malarskiej był zły. Jednocześnie ekspozowane były nawarstwienia z różnych epok. Odróżniały się one od oryginału zarówno fakturowo jak i formalnie. Najlepiej zachowane i najmniej przekształcone partie warstwy malarskiej zachowały się w centralnej części kompozycji, ukrytej pod metalową sukienką. Najwięcej przekształceń i ubytków warstwy malarskiej znajdowało się w partiach tła. Tak wyraźna dysproporcja w stopniu uszkodzenia poszczególnych elementów kompozycji wynikała zarówno ze sposobu ekspozycji jak i użytkowania obrazu. Przybita gwoździami do podłoża konstrukcyjnego sukienka i korony ograniczyły w znacznym stopniu dostęp do warstwy malarskiej, dlatego najprawdopodobniej nie widziano potrzeby przekształcania partii nieekspozowanych. Modyfikowano zaś fragmenty najbardziej istotne kompozycyjnie (twarze i dłonie postaci) oraz najczęściej uszkodzane

w procesie użytkowania (tło zdobione w przeszłości wotami). Zaobserwowane zmiany kolorystyki malowidła, z intensywnej na znacznie stonowaną, stanowiły najprawdopodobniej wyraz prób dostosowania dzieła do zmieniających się gustów, na przestrzeni mijających lat.

Pani Lidia Żurek, konserwatorka i autorka dokumentacji, oprócz konserwacji, przeprowadziła dociekania historyczne i ikonograficzne. Odwołała się do informacji dotyczących kościoła pw. św. Kazimierza, z którego pochodził obraz, według danych odnalezionych w Inwentarzu z wizytacji ks. dziekana dziekanatu lubelskiego E. Jan-kowskiego z roku 1921 oraz według zapisu w „Katalogu wystawy przedmiotów sztuki i starożytności w Lublinie w czerwcu i lipcu 1901 roku”. W tym ostatnim był on opisany jako „jedyna pozostałość z kościoła pw. św. Kazimierza OO. Reformatów w Lublinie przechowywana w kościele pobernardyńskim”. Zapis ten sugeruje, że po kasacji w 1818 roku zakonu OO. Reformatów, zamknięciu w 1838 r. przez zaborców kościoła pw. św. Kazimierza i sprzedaży go przez gwardiana OO. Reformatów w Kazimierzu, Kajetana Pniewicza¹, w kwietniu 1844 r. Augustowi Karolowi Vetterowi, obraz Matki Boskiej trafił do najbliższego położonego kościoła OO. Bernardynów pw. Nawrócenia św. Pawła. Jest to o tyle prawdopodobne, że zarówno dokumentacja naukowo-historyczna z 1973 roku autorstwa Ewy Szczęch jak i dr hab. Irena Rolska wymieniają tylko nieliczne dzieła sztuki i rzemiosła artystycznego, które zostały przeniesione do innych konwentów. W dokumentacji naukowo-historycznej Ewa Szczęch przywołuje opracowanie Ambrożego Wadowskiego pt. „Kościoły w Lublinie i diecezji lubelskiej” (s. 40), według którego „ruchomości klasztorne i kościelne – oprócz ołtarzy które pozostały w Lublinie, rozdzielone zostały przez prowincjała pomiędzy klasztory w Chełmie, Kazimierzu, Solcu, Sandomierzu, Stopnicy, Pińczowie i Pilicy. m. in. Obrazy z kościoła i dwa kielichy trafiły do klasztoru w Sandomierzu, monstrancja do Pilicy, do Kazimierza zaś 2 kielichy i obrazy Drogi Krzyżowej z cmentarza (malowane podobno przez Smuglewicza)”². Natomiast według I. Rolskiej jedynie monstrancja, dwa kielichy oraz obrazy z budynków Stacji Drogi Krzyżowej, jako ruchome dobra klasztorne przeniesione do innych zgromadzeń w Sandomierzu, Pilźnie, Chełmie, Pińczowie oraz Solcu³. Z powyższych ustaleń wynika, że do pozostałego wyposażenia źródła się nie odnoszą. W 1864 roku nastąpiła kasata klasztoru OO. Bernardynów, a w 1884 roku decyzją biskupa Kazimierza Wronowskiego utworzono przy ich kościele pw. Nawrócenia św. Pawła parafię. Tam zapewne interesujący nas obraz Matki Boskiej znalazł schronienie na wiele lat.

W listopadzie 1921 roku z parafii Nawrócenia św. Pawła wyodrębniono parafię bronowicką, ale prace organizacyjne trwały od ok. 1900 roku, kiedy to podjęto decyzję o dążeniu do budowy nowego kościoła. Tymczasowo zakupiono i postawiono ok. 1915 roku drewniany kościół z Pawłowa. W tym okresie przekazano tam zapewne przedmiotowy obraz. Poszukiwania archiwalne nie dostarczyły dokumentów, które jednoznacznie potwierdzałyby ten fakt, ale wspomniany wyżej katalog wystawy, która odbyła się

¹ M. Trzewik, *Konwent reformacki browarem [w:] Druga szansa Zakładów Przemysłowych Vetter w Lublinie*, Lublin 2018, s. 24.

² E. Szczęch, *Dawny kościół reformatów – obecnie browar – ul. Dąbrowskiego 15 w Lublinie*, Dokumentacja naukowo-historyczna, 1973 r., s. 41

³ I. Rolska, op. Cit., s. 147.

w dominikańskich kruzgankach w 1901 r. i zachowanie w archiwum parafii pw. św. Michała Archanioła fotografie dają podstawę do takich domniemywań.

Nie tylko obraz ulegał w ciągu wieków przekształceniom, zmieniała się również jego nazwa. Nie wiemy czy w XVII wieku używano jakiegoś określenia. W 2019 roku, gdy autorka artykułu po raz pierwszy zobaczyła obraz i przeczytała o nim w dokumentach parafialnych ustaliła, że w okresie gdy znalazł się na parafii św. Michała Archanioła uzyskał nazwę „Matka Boska Łaskawa” (ta zwyczajowa nazwa nie ma nic wspólnego z określanym w ten sposób typem ikonograficznym). Wprowadzając obraz do wystroju kościoła w 2023 roku, po ukończeniu prac konserwatorskich oraz zapoznaniu się z ustaleniami historycznymi, zawartymi w pracy magisterskiej Lidii Żurek, które zostaną przytoczone poniżej, ks. Arkadiusz Paśnik nadał obrazowi nazwę „Najświętsza Maria Panna Królowa Aniołów”.

Warto przypomnieć, że lubelski klasztor OO. Franciszkanów Reformatów należał do powstałej w 1623 roku małopolskiej prowincji zakonu, która nosiła wezwanie Matki Bożej Anielskiej⁴. Osobą, która w znacznym stopniu przyczyniła się do sprowadzenia reformatów była wdowa po kasztelanie sanockim Andrzeju Boguskim, Mariana z Kalinowskich. W roku 1660 jej córka, Elżbieta Helena Prusinowska, wdowa po Mikołaju Sapieże⁵ ofiarowała zgromadzeniu dwór z zabudowaniami gospodarczymi, jako tymczasową siedzibę dla zakonników. W tym samym roku dzięki jej staraniom klasztor patronatem objął król Jan Kazimierz. Początkowo msze święte odprawiano w tymczasowej drewnianej kaplicy konsekrowanej w 1663, jednak w roku 1669 rozpoczęto budowę kościoła murowanego w pobliżu zabudowań klasztornych OO. Bernardynów i działek jezuickich. Wiadomo to, ponieważ działania te spotkały się z protestami zarówno ze strony OO. Bernardynów jak i OO. Jezuitów⁶. Chodne datki na budowę świątyni przeznaczył Stanisław Witkowski kasztelan sandomierski. Murowany klasztor i kościół konsekrowano w grudniu 1674 roku. W tym samym czasie poświęcono ołtarz główny świętego Kazimierza i cztery boczne, zaś kolejne dwa wzniesiono dopiero 34 lata później⁷. Opis ołtarzy nie jest znany. Wiadomo jednak, że obok tęczy znajdowały się ołtarze poświęcone św. Franciszkowi i św. Piotrowi z Alkantary. W pobliżu ołtarza św. Franciszka znajdował się ołtarz św. Józefa. We wnętrzu umieszczono również ołtarze poświęcone św. Annie oraz św. Antoniemu Padewskiemu, a także Matce Boskiej⁸. Domniemywać można, że to właśnie tam znajdować się mógł omawiany obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, jeśli założymy, że eksponowany był w ołtarzu i już wtedy znajdował się w reformackim kościele. Same ołtarze usytuowane były w głęboko osadzonych arkadowych wnękach odchodzących od nawy głównej stosunkowo niewielkiego

⁴ G. Wiśniowski, Szkic historyczny Prowincji Matki Bożej Anielskiej Zakonu Braci Mniejszych w Polsce, <https://ofm.krakow.pl/cms/index.php?page=historia-prowincji-m-b-anielskiej> [dostęp 24.03.2024]

⁵ M. Sobieraj, Świecka sepultura w kościele reformatów w Lubinie w XVII-XVIII wieku [w:] *Narrata de fontibus hausta. Studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwalistyczną ofiarowane Janowi Skarbowskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska w. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 163.

⁶ Główną przyczyną konfliktów z bernardynami i jezuitami były spory dotyczące reguły zakonnej, por. S. Zydek, Reformaci i ich miejsce w historii franciszkanizmu, „*Perspectiva Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne*, Legnica 2017, w. 183.

⁷ I. Rolska, Dawny kościół pw. Świętego Kazimierza Królewicza i Klasztor oo. Reformatów w Lublinie, „*Barok*”, XIX/1 (37), Warszawa 2012, s. 142.

⁸ M. Sobieraj, op. Cit., s. 163.

kościół. W każdej z 6 wnęk znajdowało się półkoliście zamknięte okno⁹. OO. Reformaci w swojej regule zakonnej kładli silny nacisk na ubóstwo osobiste i wspólnotowe, co miało przekładać się na skromne wyposażenie ich świątyń¹⁰. Realia odbiegały jednak od pierwotnych założeń, a śluby ubóstwa zaczęto interpretować coraz łagodniej. Irena Rolska, w swoim artykule pt. „Dawny kościół pw. św. Kazimierza Królewicza i klasztor oo. Reformatów w Lublinie” wspomina, że źródła potwierdzają obecność snycersko dekorowanego wnętrza. Istnieją przekazy, o działalności snycerza Marka Różewicza oraz zakonnika – snycerza amatora Idziego (Edigiusza) Koszczyńskiego vel Goszczyńskiego, który w latach 1720-1730 wykonywał dla klasztoru relikwiarze i ramy do ołtarzy. Informacja ta jest istotną, gdyż pozwala spekulować, jak wyglądało wnętrze świątyni, w której znajdować mógł się obraz Matki Boskiej. Wiadomo, że w ołtarzu głównym nie było obrazu z takim przedstawieniem, ponieważ umieszczony był tam wizerunek św. Kazimierza Królewicza. Nie znany jest również sam architekt – projektant kościoła, jego wnętrza oraz towarzyszących mu skromnych zabudowań zakonnych. Prace budowlane i wykończeniowe prowadzone były przez zakonników, którzy samodzielnie je wykonywali¹¹.

Obraz przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem w typie Eleusy, ale w dosyć rzadkiej na terenie Lubelszczyzny pozycji z Jezusem ujmującym prawą rączką Matkę pod brodą. Taki sam typ ikonograficzny prezentuje obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem znajdujący się w ołtarzu na krużgankach dawnego klasztoru OO. Dominikanów w Janowie Lubelskim. Większość przedstawień na terenie naszego województwa jest w typie Hodegertii.

Historyk sztuki dr hab. Mirosław Kruk, badacz malarstwa bizantyjskiego i średnio-wiecznego uważa, że typologicznie obraz nawiązuje do dawnych wzorów bizantyjsko-włoskich. Maria w typie włoskiej Umilite, czyli greckiej Eleusy, czeskiej Umilenie, polskiej Miłosiernej, nacechowana jest czułością przedstawionych gestów obrazujących relację matki i syna. Istnieją dwie interpretacje tego typu obrazów, wg Mirosława Kruka twarz Maryi wyraża smutek, gdyż przewiduje ona męczeństwo Syna, który obrazowany jest jeszcze jako igrające dziecko. W domyśle Jezus pociesza Matkę wyciągniętą rączką, którą dotyka Jej twarzy. Lidia Żurek przywołuje w swojej pracy odmienną nieco interpretację dr Dobrosławy Horzeli opartą na „Pieśni nad Pieśniami”, odwołując się do relacji Oblubienicy i Oblubieńca. Jest to alegoryczne rozumienie miłości Chrystusa do Kościoła, czyli zgromadzenia wierzących. Motyw ten jest zaczerpnięty z nauk św. Augustyna, który nauczał, że Maria Dziewica urodziła syna podobnie jak Kościół rodzi nowych wiernych. Źródła gestu Dzieciątka upatrywać można w ikonografii świeckich przedstawień dworskich, ilustrujących platoniczną miłość. Gest ujęcia dłonią podbródka uznawany był za symbol „brania w posiadanie”.

Ikonograficznie obraz jest w typie wykształconym w okresie średniobizantyjskim, gdy położono większy nacisk na stany emocjonalne związane z przeżywaniem nadchodzącej Pasji (*Matka Boska w typie Kykkotissy w otoczeniu świętych* w Monasterze św. Katarzyny na g. Synaj, XI-XII w.). W kręgu flamandzkim widzimy tę kontynuację m.in. w słynnej *Madonnie z Cambrai* i obrazie Massysa. Wzoru dla tych bizantynizujących

⁹ I. Rolska, op. Cit., s. 139.

¹⁰ S. Zydek, op. Cit., s. 172-184.

¹¹ I. Rolska, op. Cit., s. 143.

naśladownictw upatruje się w dziełach tzw. italo-greckich ok. 1300 r. Te cikliwe przedstawienia Maryi i Dzieciątka – kontynuuje Kruk – były chętnie kopiowane, gdyż wierzono, że oryginał miał namalować św. Łukasz Ewangelista. Dlatego np. sprowadzono do Flandrii z Rzymu obraz Madonny, czczony następnie w Cambrai. Stamtąd wizerunki były przywożone do krajów północnej Europy. Obrazy te wpisywały się coraz wyraźniej w nurt dewocji osobistej w ramach *devotio moderna* – „nowoczesnej pobożności”, zapoczątkowanej przez kaznodzieję Geerta Groote’a. W jego duchu działał też Tomasz Kempis. Obraz lubelski należy zatem do owego łańcucha naśladownictw. Z biegiem czasu zyskał w naszym kręgu kulturowym barokową, srebrną oprawę, z dodanymi w warstwie malarskiej aniołkami i dobrze wpisujący się w popularną w dawnej Rzeczypospolitej rzewliwą pobożność maryjną.

Wpływy bizantyńskie sugerować może szata Marii, modelowana fałdami przywodzącymi na myśl malarstwo ikonowe. Matka Boska przedstawiona została w tradycyjnych barwach czerwieni symbolizujących współmęczeństwo z Chrystusem Ukrzyżowanym, ale również godność królewską. Błękitny maforion z szarą podszewką – wierzchnia szata lub obszerna chusta, spoczywająca na głowie i ramionach Matki Boskiej, obrzeżona złota lamówką, dodatkowo przyozdobiony został gwiazdami na czole i ramionach, symbolizujących dziewictwo Marii. Jezus podtrzymywany przez swą Matkę, odziany jest w białą tunikę oraz purpurową szatę z zieloną podszewką. Biel, jako kolor w przedstawieniach Chrystusa, często odnosi się do Boga jako źródła wszechrzeczy, światłości (wg. J. Gage, *Kolor i Znaczenie*, Londyn, 1999, s. 73-75), ale także w kontekście Dzieciątka stanowi symbol czystości nieskalanej grzechem pierworodnym. Biała szata ma przywołać również całun pogrzebowy – zapowiedź Pasji i Zmartwychwstania. Purpurowa szata jest zarówno symbolem królewskim jak i odwołaniem do śmierci Chrystusa na krzyżu. Zielona podszewka stanowi również symbol odnowy, Zmartwychwstania i ponownej odnowy Przymierza z Bogiem. Często jest to również kolor odnoszący się do Ducha Świętego. Biorąc pod uwagę zestawienie tych obydwu barw można więc przyjąć, że kolorystyka szat Dzieciątka jest zarówno zapowiedzią Śmierci i Zmartwychwstania, ale również odnosi się do Trzech Osób Boskich.

Postacie Matki Bożej i Dzieciątka ujęte są na tle nieba otoczone czterema uskrzydłonymi główkami, o skrzydełkach w kolorach zieleni, różu i błękitu. Obydwie postacie mają na głowach złote korony wysadzone drogimi kamieniami. Głowy otoczone są nimbami, z których najbardziej zagadkowy jest różowo-niebieski nimb Jezusa. Aby kontynuować rozszyfrowywanie zagadki obrazu trzeba poszukiwać konkretnych przykładów zastosowania takiego rozwiązania kolorystycznego w przeszłości.

SUMMARY

A 17th century painting showing Our Lady with Child was subject to conservation work and returned to St. Michael the Archangel Church in Lublin in 2023. Prior to conservation, the painting was covered with a metal jacket and nailed to wooden boards that constituted its secondary support. The artwork changed its appearance as a result of the conservation, as the oldest 17th century paint layer was uncovered after a thorough examination. The work was performed in 2022 by Lidia Żurek, as part of her Master's

diploma project under the supervision of Professor Marta Lempart-Geratowska at the Canvas Painting Conservation & Restoration Studio at the Faculty of Conservation and Restoration of Works of Art, Jan Matejko Academy of Fine Arts in Kraków. In addition to conservation work, the graduate conducted historical, iconographic and conservation research that allowed her to get acquainted with the history of the painting. She found that the painting most probably came from the Reformanti Fathers Church, and around 1844 it was taken to the Conversion of St. Paul Church in Lublin, and it was transferred to Michel the Archangel Parish in Lublin in around 1921.



1. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – stan przed konserwacją z metalową koszulką, fot. P. Gąsior, 2020



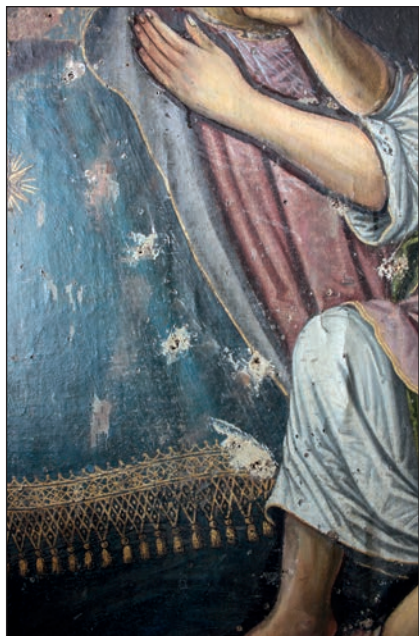
2. Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w pracowni Wydziału Konserwacji i Restauracji Malowideł na płótnie ASP w Krakowie. Pierwsze oględziny obrazu, fot. K. Tur-Marciszuk, 2020



3. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – po odjęciu metalowej koszulki, fot. P. Gąsior, 2020



4. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – drewniane podłoże konstrukcyjne, odwrocie, stan przed konserwacją, widoczny zły stan zachowania, fot. P. Gąsior, 2020



5. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lubinie – lico obrazu (fragm.), stan przed konserwacją – niestaranne uzupełnienia warstwy zaprawy oraz przekształcenia warstwy malarskiej, fot. L. Żurek, 2021



6. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lubinie – stan zachowania przed konserwacją, widoczne uszkodzenia mechaniczne np. ucięty narożnik, otwory po gwoździach, ślady po żerowaniu owadów, fot. L. Żurek, 2021



7. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lublinie – stan przed konserwacją, zdjęcie luminescencji wywołanej promieniowaniem UV ukazujące niebieskim kolorem najpóźniejsze ingerencje, fot. P. Gąsior, 2020



8. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lublinie – stan przed konserwacją, zdjęcie w promieniowaniu podczerwonym, fot. P. Gąsior, 2020



9. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – stan przed konserwacją, rentgenogram ukazujący niewidoczne przemalowane warstwy malarskie, fot. A. Mikołajska, 2020



10. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – stan w trakcie konserwacji, proces usuwania przemalowań w partii tła, fot. L. Żurek, 2021



11. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lublinie – fragment, usuwanie niepierwotnych przekształceń warstwy malarskiej z twarzy Marii, fot. L. Żurek, 2021



12. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lublinie – fragment, oddzielenie protezy od płótna, fot. L. Żurek, 2021



13. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archaniola w Lublinie – fragment, uzupełnianie ubytków warstwy zaprawy, fot. L. Żurek, 2022



14. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – ujęcie ogólne po odświeżeniu warstwy z XVII wieku, zdublowaniu, naciągnięciu na krosna i zawerniksowaniu, fot. P. Gąsior, 2022



15. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – fragment, uzupełnianie ubytków warstwy malarskiej na nowej dodanej protezie, fot. L. Żurek, 2022



16. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie – fragment, uzupełnianie ubytków warstwy malarskiej na twarzy Dzieciątka, fot. L. Żurek, 2022



17. Obraz MB z Dzieciątkiem z kościoła pw. św. Michała Archanioła w Lublinie, 2 poł. XVII w., stan po konserwacji, fot. L. Żurek, 2022



18. Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z Cambrai, 1340 r.



19. Obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z ołtarza w krużgankach dawnego klasztoru OO. Dominikanów w Janowie Lubelskim, wg karty ewidencyjnej opracowanej przez D. Gromskiego w 1986 r. obraz jest z 2 poł. XVIII w., fot. Archiwum WUOZ Lublin



20. Uroczyste wprowadzenie obrazu Najświętszej Marii Panny Królowej Aniołów z 2 poł. XVII w. do kościoła pw. św. Michała Archanioła, 23 września 2023 r., fot. Justyna Jankowska, facebook parafii św. Michała Archanioła w Lublinie



21. Uroczyste wprowadzenie obrazu Najświętszej Marii Panny Królowej Aniołów z 2 poł. XVII w. do kościoła pw. św. Michała Archanioła, 23 września 2023 r., fot. Justyna Jankowska, facebook parafii św. Michała Archanioła w Lublinie

OBRAZ MATKI BOSKIEJ SOKALSKIEJ ODNALEZIONY W KOŚCIELE PARAFIALNYM PW. ŚW. FILIPA NERI W KĄKOLEWNICY

W pracy zawodowej konserwatora dzieł sztuki każdy obiekt, którym się zajmuje jest niepowtarzalny, stąd każdy wymaga poznania historii, budowy technologicznej, przyczyn powstania zniszczeń. W 2021 roku podjęłam się konserwacji wystroju wnętrza lewego ołtarza bocznego usytuowanego obok ambony w kościele parafialnym pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy i praca ta okazała się wyjątkowo ciekawa. W tym późnobarokowym ołtarzu, we wnęce przesłoniętej zasuwany obrazem Matki Boskiej Różańcowej, znajdowało się przedstawienie Matki Boskiej z Dzieciątkiem w typie Hodegetrii, okryte posrebrzaną sukienką z trybowanej blachy. Widoczne w otworach sukienki twarze i dłonie postaci Marii i Dzieciątka były uwypuklone i malowane naturalistycznie. Nad głowami znajdowały się metalowe „złote” korony i aureole z gwiazd. Tło wnętrza wyściełane aksamitem dekorowały srebrzone aplikacje w formie gwiazd i gałązek wawrzynu oraz metalowe wota (fot.1).

Z historii parafii wiadomo, że wyposażenie świątyni pochodzi z kościoła reformatów w Białej Podlaskiej, zamkniętego po kasacie zakonu przez rosyjskiego zaborcę. Ołtarze przeniesiono do nowo wybudowanego kościoła w Kąkolewnicy w roku 1870. Można przypuszczać, że aranżacja wnętrza ołtarza bocznego w obecnym kształcie powstała w tym czasie. W karcie ewidencyjnej zabytku obraz datowany był na przełom XVIII/XIX wieku i opisany jako barokowo-ludowe malowidło olejne na desce, zapewne ze względu na twardą powierzchnię malowanych karnacji.

W trakcie demontażu z ołtarza okazało się, że obraz wykonany jest na płótnie i połączony z metalową sukienką w nietypowy sposób. Na odwrocie, w partiach twarzy i dłoni postaci, znajdowały się owalne kawałki mosiężnych blach, które przytrzymywały lniane pakuły użyte do usztywnienia wcześniej wypchniętego w tych miejscach płótna. Służące do mocowania blach liczne zaczepy dziurawiły obraz wokół fragmentów malowidła widocznych w otworach sukienki. Obraz był ponadto przekłuty przez 6 prętów, za pomocą których blacha sukienki była przytwierdzona do wnętrza ołtarzowej (fot. 2, 3).

Na odwrocie obrazu znajdowało się mocno zbutwiałe, rozpadające się w rękach płótno dublujące. Jego dolna, nieco szersza część, doklejona do dolnej krawędzi obrazu, była zawinięta po bokach i pokryta od strony lica inskrypcjami. In situ zabezpieczono fragment z napisami przy pomocy bibułki japońskiej na PVA, a pozostałą część płótna dublującego usunięto odsłaniając oryginalne podobrazie wykonane z grubego, ręcznie tkanego płótna lnianego. Miało ono osłabioną strukturę i liczne rozdarcia. Po wyjęciu obrazu z sukienki ukazał się zaskakujący widok lica. Cała, zakryta wcześniej powierzchnia obrazu była porośnięta przez puszyste kolonie grzybów i promieniowców. (fot. 4,5). Metalowa sukienka sprzyjała kumulacji wilgoci i stwarzała warunki do rozwoju mikro grzybów w zmiennych warunkach mikroklimatycznych panujących w kościele. Dopiero po przeprowadzonej dezynfekcji można było ocenić stan malowidła

niewątpliwie wyciętego z większej kompozycji (fot. 6). Twarze i dłonie Marii i Jezusa wykonane w estetyce malarstwa akademickiego zdecydowanie różniły się od traktowanych schematycznie partii szat. Warstwa malarska na fragmentach przesłoniętych metalową sukienką była bardzo krucha, zwłaszcza przy rozdarciach płótna. Grube nawarstwienia silnie pociemniałego werniksu oraz farby leżały na krakelurach siatki spękań dolnych warstw. W okolicy szyi Marii spod wierzchniej warstwy malarskiej przeźierały zdobienia w formie perełek. Nie ulegało wątpliwości, że obraz jest prze-malowany i kryje starsze przedstawienie. Potwierdzała to inskrypcja na doklejonym u dołu pasie płótna: dwa wiersze po łacinie: „T.BI NOS O MARIA COMMENDAM / TU PRO CURA NEPEREA...” i poniżej napis po polsku: „*Odma..wany w r. 1737. odnowiony w r. 1843 p. Robert.skiego*”. Tekst łaciński w tłumaczeniu dr Anny Maćkowskiej: „Tobie o Maryjo nas polecam, pod Twoją opieką nie zginiemy”.

Pobrano próbki warstwy malarskiej w celu identyfikacji pigmentów i analizy stratygraficznej. Niewielkie odkryvky wykonane w obrębie twarzy i dłoni postaci oraz na szatach potwierdziły obecność starszego malowidła (fot. 6-9). Zdjęcia obrazu w świetle RTG ujawniły kompozycję zachowaną na całej powierzchni płótna – twarze o cechach malarstwa ikonowego oraz bogatą dekorację szat (fot. 10-13). Dzięki życzliwej pomocy p. prof. Marty Lempart – Geratowskiej z krakowskiej ASP udało się ustalić, że pierwotny obraz to przedstawienie Matki Boskiej Sokalskiej. Pani profesor wskazała na przeważające wartości artystyczne i historyczne starszej kompozycji wobec przeciętnych walorów przemalowania. Po zapoznaniu się z wynikami badań komisja konserwatorska z udziałem księdza proboszcza Janusza Sałaja oraz przedstawicieli Delegatury WUOZ w Białej Podlaskiej – Doroty Dzięgi i Jana Maraśkiewicza, zaleciła poszerzenie odkrywek, a następnie zezwoliła na odsłonięcie pierwotnego obrazu po skopiowaniu XIX-wiecznego wyobrażenia, które będzie eksponowane z sukienką w ołtarzu. Rozwiązanie to było optymalne dla oryginału, gdyż ponowne umieszczenie pod metalową sukienką narażało obraz na szkodliwe działanie wilgoci kumulującej się pod blachą. Przyjęto program dalszego postępowania przy obrazie: podjęcie próby wyprostowania deformacji oryginalnego płótna, zdublowanie obrazu na nowe płótno lniane i uzupełnienie powierzchni do formatu prostokąta, odtworzenie brakujących fragmentów kompozycji na podstawie analogicznych przedstawień.

Kopia obrazu została wykonana w sposób możliwie wierny w obrębie twarzy i dłoni, a potraktowana szkicowo na fragmentach zakrytych koszulką. Specjalnie przygotowane płótno zostało przed malowaniem uwypuklone w partiach karnacji, aby można było powtórzyć oryginalną technikę montażu w sukience z użyciem pakułek lnianych i mosiężnych blach. Wystrój wnętrza ołtarzowej po odnowieniu pozostał w swoim pierwotnym kształcie (fot. 14).

Dalsze prace przy konserwacji i restauracji obrazu Matki Boskiej Sokalskiej rozpoczęto od usunięcia przemalowań z partii twarzy i dłoni Marii ponieważ gruba warstwa farby utrwalała deformacje płótna. Zdjęto ją przy pomocy mieszanki rozpuszczalników, bez zbytniego doczyszczania ze względu na kruchość oryginalnej warstwy malarskiej. Odsłonięte oblicze Marii malowane w stylu wschodniej ikony okazało się dość dobrze zachowane (fot. 15). Po zabezpieczeniu całego lica bibułą japońską na PVA udało się wyprostować powierzchnię płótna nawilżając je i obciążając od strony odwrocia. Następnie uzupełniono ubytki podobrazia protezami z płótna lnianego wklejanymi stykowo i wzmocniono rozdarcia oraz osłabione fragmenty oryginalnego płótna przy pomocy „mostków”

z lnianych nici (fot. 16). Powiększono obraz do formatu prostokąta (113 x 84,5 cm) wklejając go na styk w bryt zagruntowanego płótna lnianego o podobnej grubości i splocie. Całość zdublowano na nowe płótno na masę woskowo-żywiczną. Zabieg skonsolidował wszystkie warstwy technologiczne obrazu i wzmocnił podobrazie. Najtrudniejszym etapem prac było odsłonięcie oryginalnego obrazu spod przemalowań, a zwłaszcza usuwanie brunatnej warstwy wypełniającej ubytki i nierówności pierwotnego malowidła, a użytej podczas dawnej restauracji. Był to rodzaj pasty z pigmentu, kredy i pokostu z dodatkiem żywicy. Usuwano ją metodą mechaniczną po wcześniejszym rozmiękczeniu rozpuszczalnikami (fot. 17-22). Oryginalna warstwa malarska była przetarta na szczytach nitki i miała liczne drobne ubytki. Poziome wykruszenia pierwotnej farby biegnące w poprzek kompozycji mogą wskazywać, że obraz był w przeszłości przechowywany bez krosien. Przy dolnej krawędzi oryginalnej kompozycji odsłonięto pierwotny napis: „TU PRO CURA NEPEREAMUS” (fot. 23).

Po położeniu kitów w ubytkach gruntu naciągnięto obraz na krosno i zabezpieczono lico werniksem retuszerskim. Fotografie 24-26 ilustrują stan oryginalnego malowidła przed przystąpieniem do punktowania ubytków i przetrąć warstwy malarskiej. Po scaleniu oryginału przystąpiono do rekonstrukcji brakujących fragmentów kompozycji to znaczy koron i tła (fot. 27-30). Odtworzono je w oparciu o podobne przedstawienia zachowane w klasztornej chórce bernardynów w Krakowie i w kościele parafialnym w Żurawicy (fot. 31-32). Obrazy te łączy charakterystyczny wygląd szaty i koron, jaki obraz Matki Boskiej Sokalskiej zawdzięczał tzw. okładom – haftowanym suknom nakładanym na ikonę. Płaszcz i suknię Marii oraz tunikę Dzieciątka zdobią motywy kwiatowe i aplikacje z pereł i kamieni szlachetnych. Oblicze Marii otacza galon z pereł, a na szyi Jezusa jest naszyjnik z pereł. Wyjątkowym atrybutem są korony. Korona Matki Boskiej jest zamknięta, ma formę wydatnego czepca z dekoracją z „naszytych” klejnotów – czarnych i czerwonych kaboszonów oraz białych pereł, tworzących hierogram IHS oraz wyobrażenie miniaturowych scen Zwiastowania i pelikana karmiącego pisklęta własną krwią. Korona Dzieciątka ma kształt cylindryczny i jest dekorowana kaboszonami i perłami.

Historia ikony z Sokala sięga końca XIV wieku kiedy to, jak głosi legenda, została namalowana przez litewskiego malarza Jakuba Wężyka na wzór obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej jako wotum dziękczynne za cudowne przywrócenie wzroku. Kult słynącego łaskami obrazu z klasztoru Bernardynów w Sokalu nad Bugiem szerzył się i upowszechnił w XVII i XVIII wieku, dzięki licznym kopiom i rycinom, szczególnie na terenie województw ruskich dawnej Rzeczypospolitej i dorównywał pod względem popularności kultowi ikony z Częstochowy. Uznany dekretem za cudowny, obraz Matki Boskiej Sokalskiej został koronowany 8 września 1724 roku na prawie papieskim przez arcybiskupa lwowskiego Jana Skarbka.

Obraz z Kąkolewnicy należy z pewnością do jednych z najstarszych kopii przedstawienia z Sokala. Autor inskrypcji wykonanej na płótnie dublującym wskazuje rok 1737 jako datę „odmalowania” obrazu. Nie można jednak wykluczyć, że znał tę datę z przekazu, w którym słowo „odmalowany” mogło być użyte w staropolszczyźnie w znaczeniu „odnowiony” i obraz ma starsze pochodzenie. Data restauracji obrazu w roku 1843 może nie być przypadkowa, a związana z wiadomością o pożarze, który w tym roku zniszczył oryginał przechowywany w Sokalu. Odnowienie obrazu polegało zapewne nie tylko na podklejeniu go drugim płótnem i umieszczeniu tekstu u dołu prostokątnej jeszcze wtedy

kompozycji. Prawdopodobnie wówczas przemalowano partie szat, choć niewykluczone, że te fragmenty były przemalowane już wcześniej – na przekroju stratygraficznym próbki warstwy malarskiej z płaszcza Marii stwierdzono dwie warstwy błękitne i obecność pigmentów: azurytu i indygo (fot. 33). Warto zauważyć, że w partii szat werniks był silnie zbrazowiały i trudniej rozpuszczalny niż na fragmencie z inskrypcją, a sposób ich opracowania nie świadczy o wysokim poziomie warsztatowym autora przemalowania, w odróżnieniu od starannej kaligrafii inskrypcji. Nie wiadomo czy obraz Matki Boskiej Sokalskiej sprowadzono do Kąkolewnicy wraz z ołtarzem, czy należał do wystroju wcześniejszej drewnianej świątyni funkcjonującej od 1767 roku. Obraz musiał być ceniony i otoczony dużym kultem skoro w 1870 roku ufundowano srebrzoną sukienkę i umieszczono go w ołtarzu. Jednak z czasem pamięć o ukrytej ikonie zatarła się i kult obrazu Matki Boskiej Sokalskiej w parafii uległ zapomnieniu. Przeprowadzone prace konserwatorskie odsłoniły choć w części tajemnicę obrazu i przywróciły wiernym wizerunek Matki Boskiej Pocieszenia o dużych wartościach historycznych i artystycznych.

SUMMARY

During conservation and restoration work in the side altar niche in St. Philip Neri Church in Kąkolewnica, it was found that the painting of Our Lady with Child, placed under a silver dress, was hiding another image resembling Our Lady of Sokal. The late Baroque altar was brought to the church in Kąkolewnica from the Reformanti Fathers' Church in Biała Podlaska in 1870. It is not known whether the painting came with the altar, but it was probably at the time that the altar niche gained its current arrangement. After the painting was detached from the metal garments, it was found that the imagery of Holy Mary and the Child was carved from a larger composition, and on a piece of lining canvas glued at the bottom of the painting there was an inscription in Latin saying: „T.BI NOS MARIA COMMENDAM / TU PRO CURA NEPEREA...” and an inscription in Polish: “Odmal..wany w r. 1737. odnowiony w r. 1843p. Robert.skiego” [Repainted in 1737; renovated in 1843 ...]. The painting was in a very poor condition - the front was covered with mould, the painting layer was darkened and repainted on the entire surface, and the canvas in the area of the faces and hands of Holy Mary and Jesus was pushed out and stiffened to bring it out in the garment openings. Following the analytical and stratigraphic tests of the paint layer, X-ray imaging, and after a scraping test of fragments of the original composition was performed, a decision was made to uncover the entire painting and make a copy of the 19th century depiction to be displayed with the garment in the altar. The original canvas was subject to conservation, straightened and given full rectangular shape, after which it was placed on new linen canvas. As part of the next stage of the work, the darkened varnish and repainted fragments were removed and the missing primer fragments were filled. The painting was placed on a new stretcher, and after the defects in the original paint layers were removed, the missing pieces of the composition were reconstructed. They were recreated based on the existing similar depictions that can be found in Żurawica and Kraków. The painting from Kąkolewnica is surely one of the oldest copies of Our Lady of Sokal. The conservation and restoration work contributed to the revival of cult related to the image of Our Lady of Consolation, which has a significant historical and artistic value.



1. Fragment ołtarza bocznego, lewego z kościoła pw. Filipa Neri w Kąkolewnicy, przed konserwacją, fot. M. Gawłowska, 2020.



2. Odwrocie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem, po demontażu z ołtarza, fot. M. Gawłowska, 2020.



3. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem i metalowa sukienka po rozłączeniu, fot. M. Gawłowska, 2020.



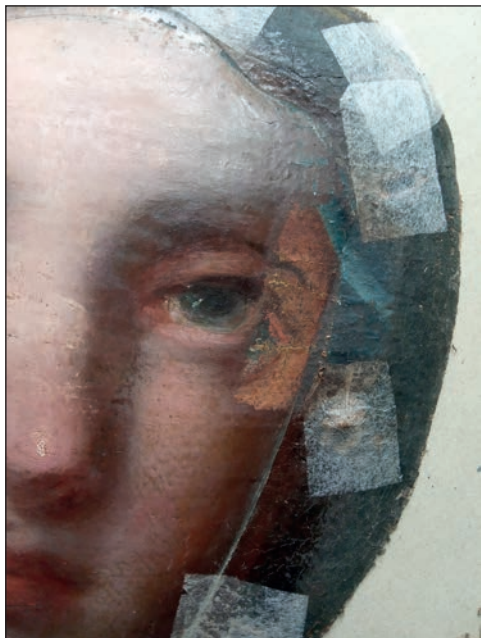
4. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem po zdemontowaniu metalowej sukienki (widoczne na licu kolonie mikro grzybów i porostów), fot. M. Gawłowska, 2020.



5. Dolny fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem z częścią inskrypcji, po zdemontowaniu sukienki, fot. M. Gawłowska, 2020.



6. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem w trakcie prac konserwatorskich – po dezynfekcji, zabezpieczeniu fragmentów warstwy malarskiej i wykonaniu wstępnych odkrywek pierwotnej kompozycji, fot. M. Gawłowska, 2021.



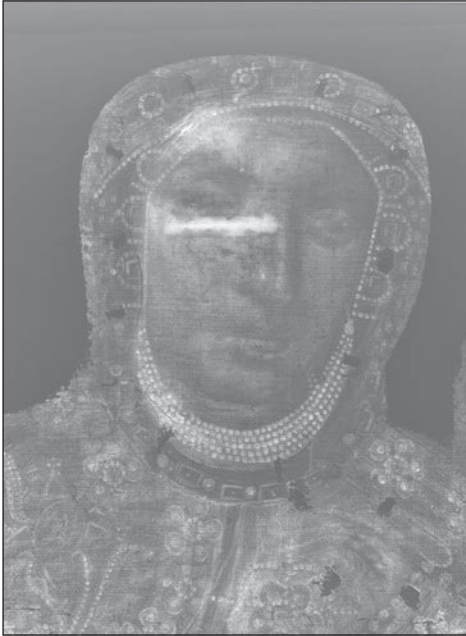
7. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem, odkrywka w partii twarzy Marii ukazująca oryginalną warstwę malarską z wyobrażeniem oka, fot. M. Gawłowska, 2021.



8. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem – fragment oryginalnego przedstawienia prawej dłoni Marii odsłonięty spod przemałowania, usuwanie pociemniałego werniksu na sukni, fot. M. Gawłowska, 2021.



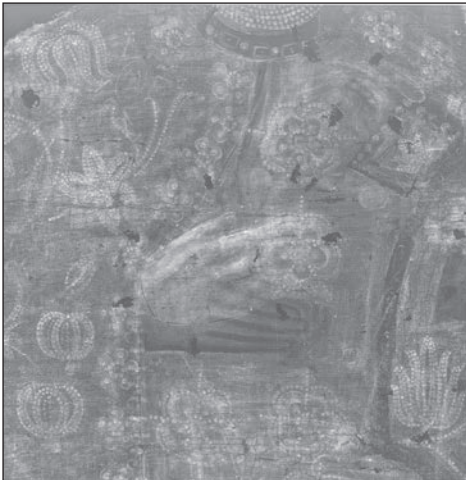
9. Fragment dolnej części obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem – usuwanie pociemniałego werniksu i odkrywki ukazujące oryginalną warstwę malarską w partii płaszcza Marii oraz pierwotną inskrypcję, fot. M. Gawłowska, 2021.



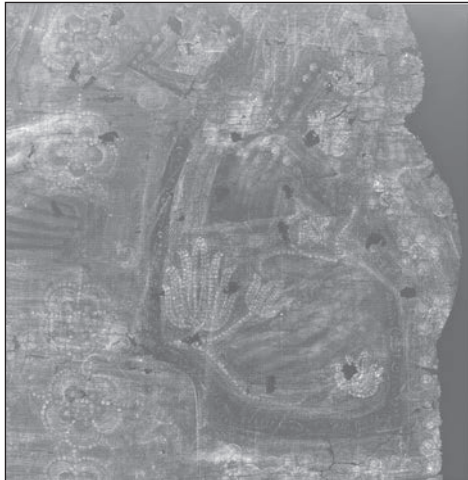
10. Zdjęcie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem w świetle RTG, fragment pokazujący pierwotną kompozycję w partii głowy Marii, fot. Pracownia Diagnostyki Obrazowej WOMP w Lublinie, 2020.



11. Zdjęcie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem w świetle RTG, fragment w partii głowy Jezusa, fot. Pracownia Diagnostyki Obrazowej WOMP w Lublinie, 2020.



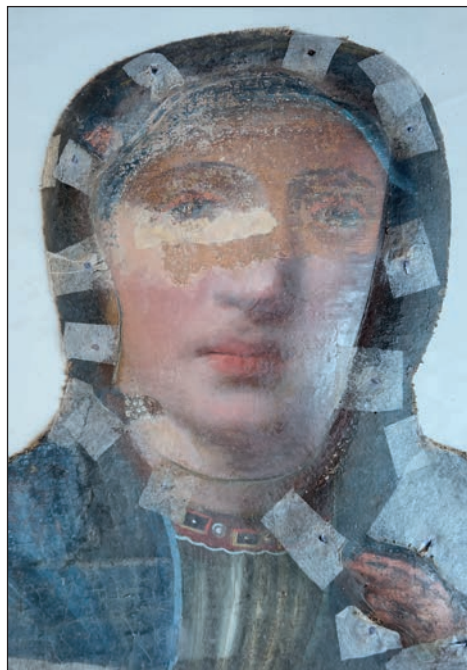
12. Zdjęcie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem w świetle RTG, fragment pokazujący pierwotną kompozycję w okolicy prawej dłoni Marii, fot. Pracownia Diagnostyki Obrazowej WOMP w Lublinie, 2020.



13. Zdjęcie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem w świetle RTG, fragment pokazujący pierwotną kompozycję w okolicy lewej dłoni Marii, fot. Pracownia Diagnostyki Obrazowej WOMP w Lublinie, 2020.



14. Kopia obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem w sukienkach po zamontowaniu we wnęce ołtarza, fot. M. Gawłowska, 2021.



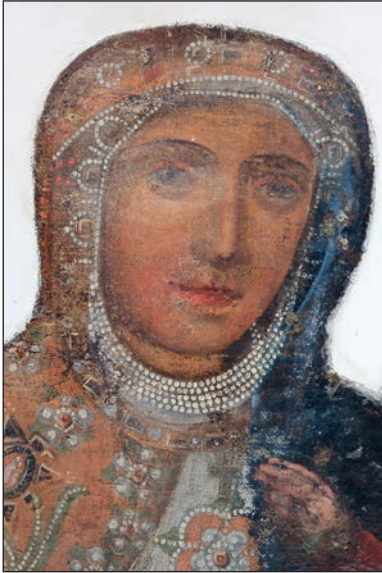
15. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem w trakcie usuwania przemalowania w partii twarzy Marii, fot. M. Gawłowska, 2022.



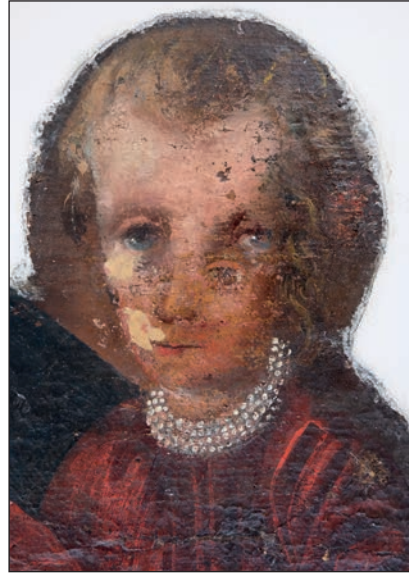
16. Odwrocie obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska po wklejeniu protez z płótna lnianego, reperacji rozdarć i uzupełnieniu podobrazia do formatu prostokątnego, fot. M. Gawłowska, 2022.



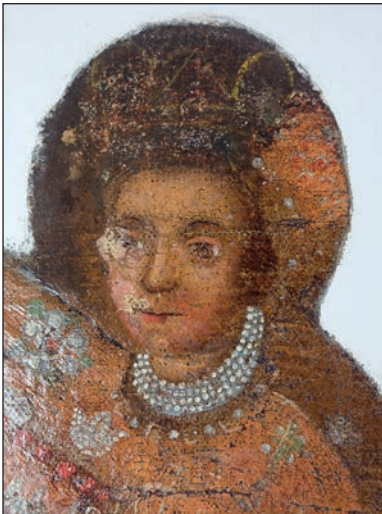
17. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska w trakcie usuwania przemalowań, fot. M. Gawłowska, 2022.



18. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska w trakcie usuwania przemalowań w partii twarzy Marii, widoczne fragmenty starszego przemalowania po formie pierwotnego wizerunku, fot. M. Gawłowska, 2022



19. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska w trakcie usuwania przemalowań w partii twarzy Dzieciątka, fot. M. Gawłowska, 2022.



20. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska w trakcie usuwania przemalowań w partii głowy Dzieciątka, ślady starszej przemalówki w formie korony, fot. M. Gawłowska, 2022



21. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska w trakcie usuwania przemalowań w partii szat Dzieciątka, fot. M. Gawłowska, 2022.



22. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska w trakcie usuwania przemałowań w dolnej partii kompozycji, usuwanie pociemniałego werniksu na fragmencie z inskrypcją, fot. M. Gawłowska, 2022.



23. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan oryginalnej warstwy malarzkiej po usunięciu wtórnych nawarstwień, z zachowaną inskrypcją z 1843 roku, fot. M. Gawłowska, 2022.



24. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan przed retuszem ubytków i rekonstrukcją brakujących fragmentów kompozycji, fot. M. Gawłowska, 2022.



25. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan przed retuszem ubytków, fot. M. Gawłowska, 2022.



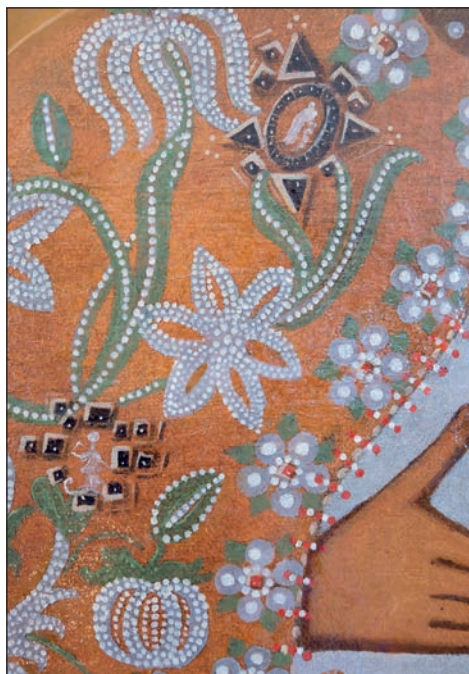
26. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan przed retuszem ubytków, fot. M. Gawłowska, 2022.



27. Obraz Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan po konserwacji i restauracji, fot. M. Gawłowska, 2022.



28. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan po konserwacji i restauracji, fot. M. Gawłowska, 2022.



29. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan po konserwacji i restauracji, fot. M. Gawłowska, 2022.



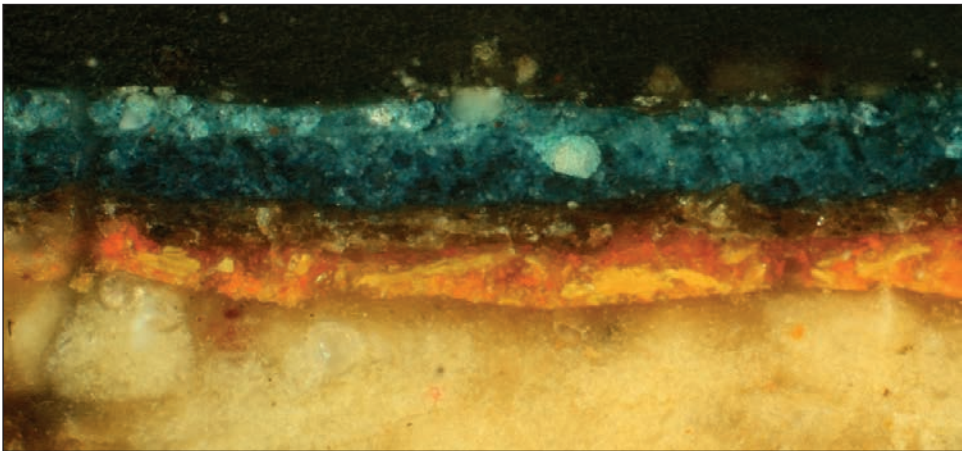
30. Fragment obrazu Matka Boska z Dzieciątkiem tzw. Sokalska – stan po konserwacji i restauracji, fot. M. Gawłowska, 2022.



31. W ramie – obraz Matki Boskiej Sokalskiej z klasztoru ss. Bernardynek w Krakowie
https://cdn.kresymuzeum.pl/uploads/media/articles/readable/273/il_4.jpg



32. Obraz Matki Boskiej Sokalskiej z kościoła pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Żurawicy. <https://zurawica.przemyska.pl/galeria-kosciola/>



33. Zdjęcie mikroskopowe przekroju poprzecznego próbki warstwy malarskiej z gruntem z płaszcza Matki Boskiej. fot. M. Rogóż, 2020. Opis przekroju poprzecznego: warstwa błękitu jasnego, warstwa ciemniejszego błękitu, cieniutka ciemna warstewka przeklejenia – izolacji, warstwa modelunku czerwieni, warstewka przeklejenia, warstwa białej silnie przeklejonej zaprawy.

GOTYCKI PORTAL W KOŚCIELE PW. ŚW. MIKOŁAJA W POTOKU WIELKIM. KOMUNIKAT

W roku 2024 podjęto prace konserwatorskie późnogotyckiego portalu wejściowego w kościele parafialnym w Potoku Wielkim (fot. 1). Świątynia jest murowana z kamienia i cegły, otynkowana, oskarpowana. Według źródeł parafia istniała już w roku 1326 a obecny murowany kościół powstał przed rokiem 1434 z przebudowy zamku warownego, jednak obecnie cechy gotyckie nie są w pełni czytelne. Sam portal i jego historia tonie w mrokach dziejów. Stan badań nad portalem jest bardzo ubogi i praktycznie brak o nim wzmianek. Nieznany jest autor ani dokładna data powstania. Tutaj można przytoczyć słowa Adolfa Szyszko-Bohusza: „Takie np. odrzwia wejścia frontowego są charakterystyczne dzięki przeplatającym się w górnej części profilom. Jest to wszakże motyw, najpospoliciej w końcu XV a początku XVI w. używany”.

Takie przeplatające się profile doskonale widać w portalach dłuta XVI wiecznego mistrza Benedykta Sandomierzanina, królewskiego architekta Zygmunta I. Sam Szyszko-Bohusz odwiedził Potok Wielki na początku XX wieku, ale o portalu poza tą krótką wzmianką nic więcej nie pisał. Wykonał natomiast rysunek oraz zdjęcie, na którym widać portal przykryty zaprawą. (A. Szyszko-Bohusz, Dwa kościoły jednonawowe: Krzcięcice i Potok Wielki, Nakładem Akademii Umiejętności; Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1913).

Pozostał również zapis w kronice parafialnej, który mówi o wielkim pożarze w 1881 roku. Ów pożar strawił całkowicie kościół, ocalała tylko zakrystia. Odbudowa trwała 25 lat. Wtedy kościół otrzymał obecną formę architektoniczną, m.in. wykuto nowe okna. Natomiast inwentarz z 1922 roku wspomina, że w kościele skuto wszystkie tynki i założono nowe. W latach 90-tych XX w. kościół przeszedł gruntowny remont, jednak nie udokumentowany dostępnymi projektami. Wymieniono wówczas dach i posadzkę, wykonano nowe elewacje. Portal nie był poddany konserwacji. Niewystarczające źródła na temat naszego portalu pozwalają nam jedynie na tworzenie hipotez.

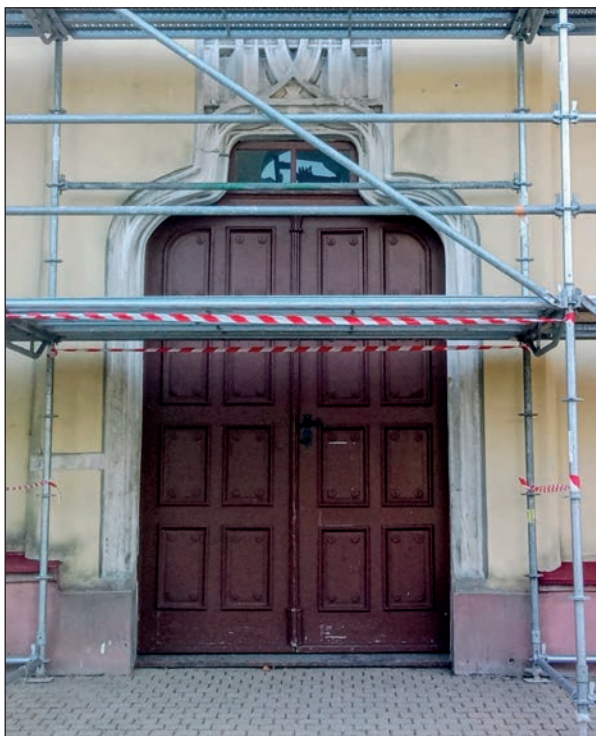
W czasie przystępowania do prac konserwatorskich portal w większej części pokryty był warstwą zaprawy cementowej grubości 5-10 centymetrów. Po skuciu zaprawy i oględzinach stwierdzono, że portal jest w bardzo złym stanie (fot. 2). Śmiało można stwierdzić, że warstwa cementowa, którą został pokryty scalała go ze ścianą i uchroniła przed zawaleniem. Portal pierwotnie montowany był do lica ściany i związany był z nią zaprawą piaskowo – wapienną (fot. 3). Z nieustalonych w trakcie oględzin przyczyn portal odseparował się od ściany na szerokość ok. 15 cm (fot. 4, 5). Sama zaprawa wapienno-piaskowa, która scalała portal ze ścianą, uległa zlasowaniu i rozwarstwieniu. Również zaprawa łącząca moduły portalu uległa degradacji (fot. 6). Lewy węgar wraz z częścią gzymsu zapadł się w głąb ściany a cały portal przechylony był delikatnie w lewo. Widoczne były liczne spękania konstrukcyjne oraz okopcenia powstałe podczas pożaru w roku 1881. Węgry zostały uszkodzone najprawdopodobniej w mechaniczny sposób, podczas wcześniejszych remontów (fot. 7, 8). Zatarty został rysunek żłobień, występowały liczne ślady odłupań. Środkowe moduły węgarów

uległy całkowitemu zniszczeniu, a miejsce po nich wypełniono łupkiem wapiennym, wklejonym na zaprawę piaskowo-wapienną. Gzyms z popękanych elementów z piaskowca został wzmocniony metalową sztabą i zalany zaprawą cementową podczas remontu w latach 90-tych XX w. (fot. 9). Elementy, które nie zostały pokryte zaprawą cementową, czyli dekoracja w kształcie przeplatających się w profilu oraz profilowanych na wałek części węgarów, były pokryte kilkoma warstwami farby. Widoczne były również wcześniejsze naprawy w formie rekonstrukcji profili.

Prace konserwatorskie zaczęto od ponownego przytwierdzenia portalu do ściany. W tym celu w powstałą po rozwarstwieniu pustkę wmurowano cegły, sklejjąc na nowo portal ze ścianą (fot. 10). Zapadnięte do wewnątrz węgary wyciągnięto. Po usunięciu resztek popękanych cegieł i zaprawy wapiennej, wymurowano część za portalem tworząc w ten sposób podstawę do ponownego przytwierdzenia węgarów. (fot. 11) Cały portal wraz ze spękaniem konstrukcyjnymi ustabilizowano za pomocą dodatkowego zbrojenia w postaci specjalnych prętów i kotew stalowych. W partii gzymsu zabezpieczono preparatem antykorozyjnym stalową sztabę i wymieniono wcześniejszą zaprawę na nowo, rekonstruując w ten sposób gzyms (fot. 12). Rekonstrukcji uległy brakujące detale portalu oraz węgary. Usunięto z brakujących modułów łupki wapienne i zaprawę wapienną, po czym na nowo zrekonstruowano brakujące elementy. W całym portalu wymieniona została zaprawa piaskowo-wapienna (fot. 13, 14). Nawarstwienia farb i poprzednie rekonstrukcje zostały usunięte a ubytki uzupełnione. Portal poddano zabiegowi hydrofobizacji i estetyzacji końcowej (fot. 15).

SUMMARY

In 2024, conservation work of late baroque entrance portal was commenced in a parish church in Potok Wielki. According to available sources, the parish existed there as early as 1326, and the current masonry church was built before 1434 as a result of reconstruction of a fortified castle. We have no detailed information about the history of the portal. As the work commenced, the portal was covered with a layer of cement mortar. After the mortar was removed, it was found that the portal was in a very bad condition. It was originally mounted to the wall face and bound with sand and lime mortar. For reasons that were impossible to identify, the portal was detached from the wall. There were also visible traces of previous repairs in the form of profile reconstruction. Conservation work began with reattaching the portal to the wall and stabilising it with additional reinforcement consisting of steel rods and anchors. The missing portal details and door jambs were reconstructed. Previous paint layers and reconstructions were removed and the defects were filled. The portal was subject to hydrophobisation and aestheticisation.



1. Stan portalu przed konserwacją,
fot. M. Jańczuk



2. Portal po skuciu tynków, fot.
M. Jańczuk



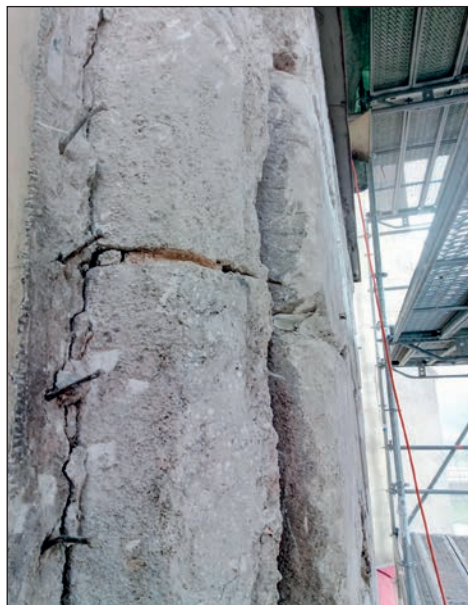
3. Stan wypraw tynkowych, fot. M. Jańczuk



4. Rozszczelnienie łącz kamienia, fot. M. Jańczuk



5. Uszkodzone węgry portalu, fot. M. Jańczuk



6. Degradacja wypraw i łączń, fot. M. Jańczuk



7. Uszkodzenia węgara prawego, fot. M. Jańczuk



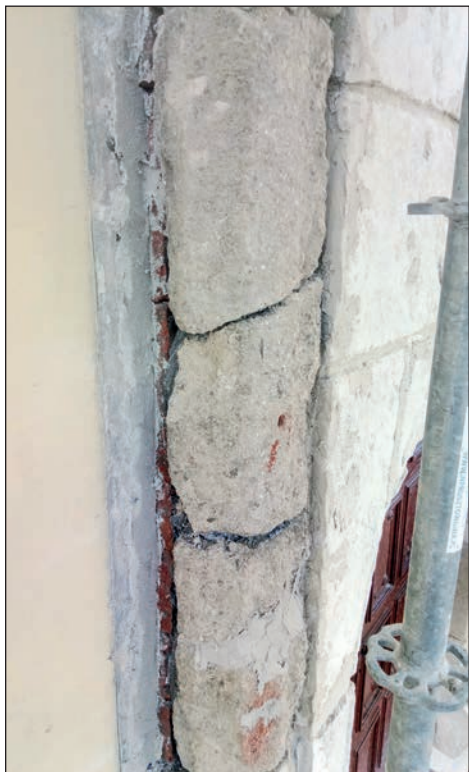
8. Uszkodzenia węgara lewego, fot. M. Jańczuk



9. Zatarcie profilu gzymsu,
fot. M. Jańczuk



10. Wymurowanie ceglanej
konstrukcji, fot. M. Jańczuk



11. Łączenie elementów, fot. M. Jańczuk



12. Wyprowadzanie gzymsu, fot. M. Jańczuk



13. Zwieńczenie po konserwacji, fot. M. Jańczuk



14. Detal po konserwacji, fot. M. Jańczuk



15. Portal po zakończeniu prac, fot. Artur Dyjak

LAUR KONSERWATORSKI 2024

24 maja 2024 w Muzeum Narodowym w Lublinie odbyła się uroczystość wręczenia nagrody „LAUR KONSERWATORSKI 2024”. Była to 25 edycja konkursu organizowanego przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków od 2000 roku, pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Wojewody Lubelskiego i Marszałka Województwa Lubelskiego. Patronatem medialnym uroczystość objęła TVP 3 LUBLIN i Polskie Radio Lublin. Dotychczas wyróżnieniem tym uhonorowano 99 gospodarzy obiektów zabytkowych z terenu województwa lubelskiego.

Zgodnie z regulaminem Wojewódzkiego Otwartego Konkursu o „Laur Konserwatorski”, organizowanego corocznie przez Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, jego celem jest:

- wyłonienie wyróżniających się realizacji konserwatorskich cechujących się wysoką jakością, prawidłowością działań przy zabytkach wpisanych do wojewódzkiego rejestru zabytków, szczególną dbałością o kompleksowe przywrócenie im świetności i utrwalenie ich wartości oraz znaczenia,
- promocja dobrych wzorów realizacji prac przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków, adaptacji i dbałości o ich właściwe utrzymanie i zagospodarowanie,
- uhonorowanie i wyróżnienie wzorowych inwestorów-gospodarzy zabytków wpisanych do rejestru zabytków i wykonawców prac.

Przedmiotem oceny dokonanej przez Kapitułę Konkursu było siedem wniosków złożonych zgodnie z regulaminem do końca 2023 roku, tj.:

1. wniosek Kierownika Delegatury w Zamościu o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Św. Stanisława Biskupa w Tarnoszyne – za wykonanie kompleksowych prac remontowych drewnianej dzwonnicy na cmentarzu cerkiewnym w Szczepiatynie (nr w rej. zab.: A/839). Wnioskowane do wyróżnienia prace zostały wykonane w okresie od 12 listopada 2022 r. do 24 listopada 2023 r., a ich zakres obejmował wykonanie płyty fundamentowej, wymianę podwalin, wymianę i konserwację drewnianych słupów konstrukcyjnych oraz deskowania, naprawę kopuły i latarenki;
2. wniosek Kierownika Delegatury w Zamościu o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Gminie Miasto Zamość reprezentowanej przez Prezydenta Miasta Zamość – za kompleksowe prace remontowe i konserwatorsko-restauratorskie gmachu dawnej Akademii Zamojskiej wraz z jego dziedzińcem (nr w rej. zab.: A/1249). Wnioskowane do wyróżnienia prace zostały wykonane w okresie od października 2019 r. do grudnia 2023 r. Zakres poddanych ocenie prac obejmował odtworzenie historycznej bryły dawnego gmachu Akademii Zamojskiej oraz wyglądu elewacji, konserwację i restaurację polichromii pochodzących z XVII, XVIII i XX wieku, adaptację pomieszczeń oraz części korytarza na pomieszczenia muzealne;

3. wniosek Kierownika Delegatury WUOZ w Chełmie o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Gminie Miasto Chełm reprezentowanej przez Prezydenta Miasta Chełm – za kompleksowy remont dawnej cerkwi unickiej p.w. św. Mikołaja w Chełmie (nr w rej. zab.: A/381). Wnioskowane do wyróżnienia prace zostały wykonane w okresie od maja 2022 r. do marca 2023 r. Zakres tych prac obejmował badania archeologiczne krypty w nawie cerkwi, prace mające na celu poprawę stanu technicznego obiektu (m. in. osuszenie i izolację fundamentów, naprawy tynków na elewacjach, częściową wymianę stolarki okiennej), a także przywrócenie pierwotnego wyglądu wnętrza świątyni (m.in. poprzez wykonanie dekoracji malarskiej ścian wnętrza i sklepień świątyni, odtworzenie wnęk w absydie, ułożenie posadzki kamiennej). Przedmiotem wniosku o wyróżnienie było również współczesne zagospodarowanie otoczenia, a także niezgodne z celami konkursu (pkt 1a regulaminu konkursu) prace obejmujące m.in. wymianę wewnętrznych instalacji – i z tych powodów nie zostały one poddane ocenie kapituły konkursu;
4. wniosek Kierownika Delegatury WUOZ w Chełmie o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Muzeum – Zespołowi Synagogałnego we Włodawie – za kompleksowy remont tego zespołu żydowskich budowli kultowych, obejmującego: synagogę tzw. dużą, synagogę tzw. małą i dom pokahalny (wpisane do rejestru jako „dawna bożnica i dwa dawne domy kahalne”, nr w rej. zab.: A/169). Wnioskowane do wyróżnienia prace zostały zrealizowane w okresie od grudnia 2017 r. do marca 2023 r.; przy czym wiążące się z nimi prace konserwatorskie obejmowały: rekonstrukcję attyki oraz wymianę wtórnej drewnianej podłogi wraz z konstrukcją – w sali modlitw synagogi tzw. dużej, konserwację polichromii i wykonanie kamiennej posadzki w sali modlitw synagogi tzw. małej, remont konstrukcji dachu domu pokahalnego, a także renowację drewnianych podłóg i konserwację balustrad schodów we wszystkich obiektach. Pozostałe prace obejmowały również remont wszystkich budynków (m.in. wykonanie: tynków renowacyjnych, izolacji poziomej i pionowej ścian fundamentowych, wymianę i uzupełnienia tynków, zabezpieczenie naroży budynków przed działaniem wilgoci, wzmocnienie nadproży, malowanie elewacji, wymianę wtórnej stolarki okiennej i drzwiowej zewnętrznej, wymianę pokrycia dachów i obróbek blacharskich oraz remont kominów), a także remont wnętrz tych budynków, wraz z wymianą wewnętrznej wtórnej stolarki drzwiowej oraz wtórnych okładzin posadzek i schodów. Dodatkowo, w synagodze tzw. dużej wykonano montaż wtórnej, balustrady schodów i podestu Aron ha-kodeszu. Złożony wniosek obejmował ponadto prace niezgodne z pkt 1a regulaminu konkursu (np.: wymiana instalacji odgromowej, montaż i wymiana nowych instalacji wewnątrz budynków, wymiana grzejników, remont pomieszczeń sanitarnych oraz montaż szybu windowego w miejscu wtórnych schodów w synagodze tzw. małej), które nie zostały poddane ocenie kapituły konkursu, podobnie jak część wniosku dotycząca współczesnego zagospodarowania terenu nieruchomości należących do zespołu;
5. wniosek Burmistrza Radzyna Podlaskiego o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Gminie Miasto Radzyń Podlaski – za kompleksowe prace konserwatorskie przy pałacu Potockich w Radzynie Podlaskim (nr w rej. zab.: A/303). Wnioskowane do wyróżnienia prace zostały wykonane w okresie od kwietnia 2021 r. do grudnia 2023 r. Ich zakres obejmował:

- rewitalizację elewacji korpusu głównego pałacu wraz z konserwacją kamiennych kompozycji rzeźbiarskich i detalu architektonicznego,
- rewitalizację pałacu w zakresie obejmującym remont i przebudowę wnętrza korpusu głównego pałacu (w tym odtworzenie podłóg i posadzek), wraz z instalacjami wewnętrznymi (elektryczną, wodno-kanalizacyjną, centralnego ogrzewania), montaż instalacji wentylacyjnej, systemu sygnalizacji pożaru SSP i systemu oddymiania oraz infrastrukturę zewnętrzną, tj. przyłącza wodne i kanalizacyjne,
- rewitalizację dziedzińca pałacowego, polegającą na przebudowie nawierzchni dziedzińca, wykonaniu odwodnienia terenu przebudowie sieci (ciepłowniczej, wodociągowej, kanalizacji sanitarnej) oraz remoncie muru oporowego,

Ze względu na regulamin konkursu, związane z tą realizacją prace polegające m.in. na montażu nowych instalacji wewnętrznych, przyłączy, przebudowie sieci w obrębie dziedzińca – nie podlegały ocenie kapituły konkursu;

6. wniosek Zastępcy LWKZ o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Mikołaja w Lublinie – za prace konserwatorskie i restauratorskie przy zespole kościelnym p.w. św. Mikołaja (nr w rej. zab.: A/226 oraz B/263). Wnioskowane do wyróżnienia prace zostały wykonane w okresie od lutego 2006 r. do sierpnia 2023 r. (2022 r. dzwonnica), a ich zakres obejmował prace konserwatorskie przy zespole kościelnym p.w. św. Mikołaja, tj.: wystrój malarski wnętrza kościoła z jego wyposażeniem, bryłę kościoła, dzwonnice przy kościele oraz otoczenie zabytku – drzewostan;
7. wniosek Wydziału Inspekcji Zabytków Nieruchomych WUOZ w Lublinie o przyznanie nagrody „Laur Konserwatorski” Muzeum Nadwiślańskiemu w Kazimierzu Dolnym – za prace konserwatorskie i roboty budowlane obejmujące willę „Pod Wiewiórką” (tzw. „Kuncewiczówkę”), wraz z ogrodem w Kazimierzu Dolnym (nr w rej. zab.: A/892). Oceniane prace zostały wykonane w okresie od 15 września 2016 r. do 11 czerwca 2019 r. Ich zakres obejmował prace konserwatorskie i roboty budowlane związane z przebudową budynku muzeum Domu Kuncewiczów i towarzyszącego mu budynku gospodarczego (nie objętego wpisem), a także z zagospodarowaniem terenu nieruchomości znajdującej się w użytkowaniu muzeum – w ramach kompleksowego projektu pt. „projekt konserwatorski i modernizacja ekspozycji w wybranych zabytkowych obiektach Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym”. Wykonane w budynku willi i jej otoczeniu prace obejmowały: wymianę pokrycia dachowego z zastosowaniem gontu drewnianego, wraz z orynnowaniem, czyszczenie elewacji, remont więźby dachowej i stropów wraz z dociepleniem stropu, konserwację i wymianę stolarki okiennej, renowację drzwi z wymianą 1 egz. drzwi zewnętrznych, naprawę słupów podcienia, naprawę spękań podmurówki, remont muru oporowego tarasu wraz z wykonaniem odwodnienia, przebudowę instalacji wewnętrznych (elektrycznej i teletechnicznej), a także rekonstrukcję studni na dziedzińcu, odtworzenie zieleni w części ogrodowej, przebudowę wjazdu na działkę oraz części utwardzonych terenu.

W/w wnioski WUOZ w Lublinie oraz Kierowników Delegatur WUOZ w Zamościu i w Chełmie (pkt 1, 2, 3, 4, 6, 7) zostały starannie wyselekcjonowane w oparciu o posiadane informacje na temat najwyżej ocenianych realizacji konserwatorskich w obiektach wpisanych do rejestru zabytków, charakteryzujących się prawidłowością

działań i szczególną dbałością o kompleksowe przywrócenie im świetności oraz utrwalenie posiadanych wartości artystycznych historycznych i zabytkowych.

W tegorocznej edycji konkursu Kapituła pod przewodnictwem Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków postanowiła przyznać nagrodę „Laur Konserwatorski 2024” czterem gospodarzom zabytków, wypełniającym zasady określone w regulaminie konkursu. Głównym punktem uroczystości było ogłoszenie przez organizatora wyników konkursu, a tegorocznymi jego laureatami konkursu zostali:

1. Gmina Miejska Zamość – za kompleksowe prace remontowe i konserwatorsko-restauratorskie gmachu dawnej Akademii Zamojskiej, związane z odtworzeniem historycznej bryły, elewacji oraz konserwacją zabytkowych polichromii i detalu kamiennego,
2. Gmina Miejska Radzyń Podlaski – za kompleksową rewitalizację pałacu Potockich z połowy XVIII w. w Radzynie Podlaskim, wraz z jego dziedzińcem i murem oporowym oraz prace konserwatorskie rokokowych kamiennych kompozycji rzeźbiarskich i detalu architektonicznego,
3. Parafia rzymskokatolicka p.w. Św. Stanisława Biskupa w Tarnoszynie – za prace konserwatorskie przy drewnianej dzwonnicy w Szczepiatynie związane z uratowaniem zabytku,
4. Parafia rzymskokatolicka p.w. św. Mikołaja w Lublinie – za kompleksowe prace konserwatorskie i restauratorskie przy zespole kościelnym p.w. św. Mikołaja, w tym prace konserwatorskie wnętrza kościoła, jego wystroju malarsko-architektonicznego i historycznego wyposażenia.

Szczegółowe informacje o zabytkach, którym przyznano „Laury Konserwatorskie”:

Ad. 1. Gmach dawnej Akademii Zamojskiej w Zamościu

Gmach wraz z dziedzińcem, położony przy ul. Akademickiej w Zamościu, został uznany za zabytek orzeczeniem PWRN w Lublinie z 20.02.1957 r., znak: KL.V-Oa/18/57 oraz wpisany do rejestru zabytków na mocy decyzji WKZ w Zamościu z 24.10.1984 r., znak: KL-534/19/84, numer w rejestrze zabytków: A/1249. Budynek do dzisiaj zachował wzorcowe rozplanowanie wczesnobarokowe, regularne, o ścisłej symetrii i osiowości, z krzyżowym układem komunikacyjnym. Stanowi wzorcowy, wybitny przykład rozwiązania budowli uniwersyteckiej, nawiązujący do budownictwa jezuickiego. W gmachu mieściła się Akademia Zamojska, tj. świecka uczelnia założona w 1594 r. przez Jana Zamojskiego i organizowana przez Szymona Szymonowica dla studentów z Polski i Litwy. Akademia powstała jako pierwsza prywatna uczelnia i trzecia po krakowskiej i wileńskiej na terenie Polski. Inauguracja roku akademickiego miała miejsce 15 marca 1595 r. w tymczasowo oddanych do użytku pomieszczeniach. Dwa lata później akademia posiadała bibliotekę i bursę ale wszystko w rozproszonej lokalizacji. W tym samym okresie w miejscu obecnego budynku akademii znajdowały się cztery kwartały zabudowy z budynkami mieszkalnymi drewniano-murowanymi i murowanymi oraz stajnie kanclerskie. W 1627 i 1633 roku zabudowania akademii strawił pożar. Ze względu na zły stan techniczny w 1639 roku Katarzyna Zamoyska rozpoczęła budowę nowego gmachu, w formie, która najpewniej dotrwała do dnia dzisiejszego. Prace polegały na częściowej adaptacji i wchłonięciu zabudowań

istniejących, przez co powstał niemalże kwadratowy budynek z dużym, arkadowym dziedzińcem wewnętrznym. Prace ukończono około 1658 roku. W 1702 roku Jan Kanty stał się patronem akademii. Stan techniczny obiektu w połowie XVIII wieku wymusił konieczność przeprowadzenia poważnego remontu. Wówczas wymieniono większość sklepień budynku, wzmocniono lub przemalowano ściany zewnętrzne, wykonano lub zasypiano część piwnic, powstał mansardowy dach i polichromowana, barokowa elewacja. W tym również okresie powstał obecny podział parteru i wykonano dwa pomieszczenia z charakterystycznymi sklepieniami oraz ozdobił je polichromiami. Po zakończeniu remontu, w 1784 roku władze austriackie zakończyły działalność uczelni. Przez następne 15 lat funkcjonowało tu jeszcze gimnazjum ale w 1809 roku do budynku wprowadziło się wojsko, które przez niemalże 60 lat było jedynym użytkownikiem obiektu. W tym czasie (ok. 1825 r.) wykonano wiele remontów, które poprawiły stan techniczny ale pozbawiły obiekt pierwotnych cech stylowych. W ten sposób, na przestrzeni wieków bryła Akademii Zamojskiej utraciła swój pierwotny wygląd – m.in. polichromia zdobiąca elewację została pokryta betonową warstwą tynku oraz kolejnymi warstwami malarskimi, zlikwidowano opaski okienne. Dokonano wymiany mansardowego dachu na prosty dach łamany, o znacznie mniejszych gabarytach. Przebudowano portale, zamurowano podcienia dziedzińca. Wprowadzono sieci instalacji elektrycznej i sanitarnej, które uszkodziły historyczne tynki i polichromie. Dewastacji uległ również wystrój wnętrza akademii – zarówno poszczególnych pomieszczeń, jak i korytarzy. Najbardziej ucierpiały polichromie z XVII i XVIII wieku, które zostały pokryte warstwą tynku oraz nasiekami.

Podjęcie wyróżnionych prac było związane z adaptacją pomieszczeń oraz części korytarzy na pomieszczenia muzealne, zagospodarowaniem dziedzińca oraz dostosowaniem zabytkowego wnętrza do potrzeb korzystającego z budynku Liceum Ogólnokształcącego oraz centrum kulturalnego. Nagrodzone prace zostały wykonane w okresie od października 2019 r. do grudnia 2023 r., a ich zakres obejmował odtworzenie historycznej bryły dawnego gmachu Akademii Zamojskiej poprzez odtworzenie mansardowego dachu, a także wyglądu elewacji poprzez przywrócenie ich wystroju, odtworzenie portalu zachodniego i wschodniego oraz odsłonięcie arkad dziedzińca. Wykonano również gruntowny remont wnętrza budynku, w trakcie którego odkryto m.in. zabytkowe polichromie z XVII, XVIII i XX wieku, historyczną posadzkę, kamienne obramienia okien, a także wykonano ich konserwację i restaurację. Natomiast wykonana adaptacja części pomieszczeń gmachu i jego korytarza na potrzeby muzeum wpisuje się w cele konkursu.

Wykonawcami prac była firma Lubren sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie. Na szczególne wyróżnienie zasługują projektanci – Barbara Skórzyńska-Terlecka, i Jan Burmas, konserwatorzy i restauratorzy – Małgorzata Podgórska-Makal i Karol Nawrocki, badacz architektury – Krzysztof Janus, archeolog – Artur Witkowski oraz sztukator – Zbigniew Douba i szereg innych osób, które uczestniczyły w całym procesie inwestycyjnym.

Ad. 2. Pałac Potockich w Radzynie Podlaskim

Pałac został wpisany do rejestru zabytków jako element zespołu rezydencjonalno-urbanistycznego na mocy decyzji WKZ w Lublinie z 31.03.1997 r., znak: KL.V-7/119/67, numer w rejestrze zabytków: A/303. Jest jednym z najdoskonalszych

przykładów magnackiej rezydencji rokokowej, chociaż tradycje rezydencjonalne tego miejsca sięgają odleglejszych czasów. Około połowy XVI wieku funkcjonował tutaj dwór Miniszchów (którego relikty piwnic znajdują się pod obecnym traktem północnym korpusu głównego). W 1 poł. XVII w. dwór został rozbudowany w „palazzo in fortezza”, związane kompozycyjnie osią z kościołem parafialnym p.w. Trójcy Świętej. Po potopie szwedzkim, około 1684-7, na istniejącym zrębie nastąpiła rozbudowa rezydencji przez Stanisława Antoniego Szczukę, w wyniku której obronny dwór został przekształcony w siedzibę barokową. Po śmierci Szczuki w 1710 r. dobra radzyńskie odziedziczyła jego wnuczka Marianna Kątska, która siedzibę w Radzynie Podlaskim wniosła w 1741 r. w posagu Eustachemu Potockiemu, marszałkowi Trybunału Koronnego. Z inicjatywy Potockich ok. 1750-63 została zbudowana nowa, wielkoprzestrzenna rezydencja w typie założeń francuskich, o osiowym układzie kompozycyjnym, sprzężona z miastem i rozwijająca wcześniejszy układ założenia stworzonego dla Antoniego Szczuki. Oprócz późnobarokowego pałacu, obejmującego korpus główny i dwa połączone z nim skrzydła – rezydencja otrzymała również spójny stylistycznie, rokokowy wystrój apartamentów z boazeriami, sztukateriami sufitów i dekoracją malarską (całkowicie zniszczony w 1944 r.) oraz wyposażenie ruchome, m. in. z galerią antenatów (częściowo zachowaną w Muzeum – Pałacu w Wilanowie). Autorem ogólnej koncepcji, projektów architektonicznych i zapewne kompozycji ogrodu oraz kierownikiem robót architektonicznych był Jakub Fontana; dekoracji rzeźbiarskiej – Jan Chryzostom Redler, prac kamieniarskich – Michał Dollinger, prac sztukatorskich – Józef Lappen, dekoracji freskowej i supraport – Jan Bogumił Plersch, ogrodu – ogrodnik Jan Dawid Knackfus i architekt Piotr Ricaud de Tirregaille (w zakresie systemu hydraulicznego przy układzie wodnym), wszyscy związani z warszawskim ośrodkiem artystycznym. Po śmierci Potockiego pałac został sprzedany Annie z Zamojskich Sapieżyń, a od 1831 r. należał do rodziny Szlubowskich, która w 1920 roku przekazała go na rzecz Skarbu Państwa. Do 1939 r. był siedzibą urzędów miejskich. W 1944 r. pożar strawił korpus główny i skrzydło wschodnie. Ocalało skrzydło zachodnie, mury i zewnętrzna dekoracja rzeźbiarska. W l. 50 XX w. pałac odbudowano, wewnątrz adaptując na potrzeby urzędów miejskich.

Wykonane w okresie od kwietnia 2021 r. do grudnia 2023 r. prace obejmowały rewitalizację pałacu wraz z jego dziedzińcem i pozwoliły na pełne przywrócenie walorów architektonicznych, historycznych i zabytkowych jednego z najcenniejszych założeń rezydencjonalnych w Polsce, wpisując się w cele konkursu. Na szczególną uwagę zasługują prace konserwatorskie przy dekoracji rzeźbiarskiej pałacu, w efekcie których zostały odtworzone jej elementy figuralne (postacie niewolnika tureckiego, putta) oraz detale architektoniczne elewacji. Wyróżniona inwestycja obejmowała również całkowitą wymianę zniszczonej stolarki okiennej i drzwi zewnętrznych, wykonanie nowych drewnianych podłóg i kamiennych posadzek oraz nowego oświetlenia wnętrz, a także wykonanie witraża w pomieszczeniu pełniącym dawniej funkcję kaplicy.

Budowlanym robotom ziemnym, które realizowane były w świetle dziedzica oraz w części parkowej zespołu towarzyszyły badania archeologiczne. Podczas wykonywania czynności badawczych w wykopach odsłonięto i zadokumentowano nieznanne konstrukcje murowane w obrębie dziedzica – w tym: relikty nieznanego budynku, zlokalizowanego w południowej części dziedzica oraz relikty pieca do wypału ceramiki, związanego z warsztatem garncarskim z przełomu XV i XVI w. (którego

funkcjonowanie było prawdopodobnie związane z budową najstarszej murowanej siedziby dworskiej na terenie założenia), a także pozostałości osadnictwa pradziejowego – kultury łużyckiej lub pomorskiej, oraz szeroko datowanego na epokę neolitu. Prowadzący nadzór archeolodzy ponadto natrafili na bogaty zbiór ruchomych zabytków. W zbiorze odkrytych zabytków znalazły się: fragmenty naczyń ceramicznych, kafle, fragmenty butelek szklanych, przedmioty metalowe (m.in. ołowiana plomba), ozdoby (m.in. kiel wilka w srebrnej oprawie), militaria (grot bełtu) oraz monety. Pozyskane podczas nadzoru archeologicznego zabytki zostały wydатовane na XVII – XX w.

Rewitalizacja elewacji korpusu głównego wraz z odtworzeniem i konserwacją kamiennych kompozycji rzeźbiarskich i detalu architektonicznego, remontem i przebudową wnętrza korpusu głównego pałacu, odtworzeniem podłóg, posadzek i niemal całego pierwotnego układu komunikacyjnego oraz przebudowa nawierzchni dziedzińca wraz z remontem muru oporowego od strony południowej – predestynują przedmiotową realizację do najbardziej wyróżniających się realizacji konserwatorskich na terenie Lubelszczyzny.

Wykonawcami nagrodzonych prac były firmy: Lubren sp. z o.o. z siedzibą w Lublinie oraz JAR-BUD z siedzibą w Łukowie.

Ad. 3. Drewniana dzwonnica w Szczepiatynie

Drewniana dzwonnica na cmentarzu cerkiewnym (obecnie przykościelnym) w Szczepiatynie, została wpisana do rejestru zabytków na mocy decyzji WKZ w Zamościu z 20.02.1997 r., znak: D-4000/1/97, numer w rejestrze zabytków: A/839. Dzwonnica z 1890 r. jest obiektem pozostałym z dawnego zespołu cerkiewnego. Była wzniesiona pierwotnie na cmentarzu grzebalnym w Szczepiatynie, gdzie znajdowała się również stara greckokatolicka drewniana cerkiew parafialna (zburzona w 1913 r.). Po wybudowaniu nowej murowanej cerkwi (1910-1912), dzwonnice bez demontażu przewieziono na rolkach na obecne miejsce. Wzniesiona na rzucie kwadratu, w konstrukcji słupowo-ramowej, na drewnianych peckach, o dwóch zwężających się uskokowo kondygnacjach, szalowana pionowo deskami sosnowymi z listwowaniem. Gzyms między kondygnacjami dzwonnicy został przykryty daszkiem krytym blachą. Pierwszą kondygnację zabytku dzieli niemal identyczny daszek okapowy, co tworzy pozory trójkondygnacyjności dzwonnicy. Druga, arkadowa kondygnacja w górnej strefie jest otwarta z każdej strony czterema półkoliście zamkniętymi otworami dzwonnymi. Wnętrze dzwonnicy jest przykryte ośmiopłaciową kopułą na pendentywach, krytą blachą i zwieńczoną pozorną latarnią z ośmiopłaciowym hełmem i żelaznym krzyżem.

Przed podjęciem prac dzwonnica znajdowała się w bardzo złym stanie technicznym, grożącym całkowitą dewastacją obiektu. Drewniane fundamenty „pecki” były zdegradowane, podwaliny porażone przez grzyby i miejscowo spróchniałe oraz częściowo zagłębione w ziemię, co spowodowało wychylenie się całego obiektu od pionu. Słupy konstrukcyjne posiadały ubytki spowodowane szkodnikami i warunkami atmosferycznymi. Deski szalunkowe w przyziemiu posiadały duże prześwity, a na pozostałych kondygnacjach zawilgocenia i ubytki. Blaszane pokrycie kopuły z latarenką oraz daszków okapowych było skorodowane, a metalowy krzyż na szczycie przechylony. We wnętrzu elementy konstrukcyjne dzwonnicy i deski stropowe posiadały uszkodzenia i ubytki, podobnie jak schody. Podłoga w przyziemiu była niekompletna i spróchniała.

Wymagany złym stanem zachowania zabytkowej dzwonnicy zakres tych prac obejmował: ustabilizowanie konstrukcji poprzez wymianę uszkodzonych podwalin dębowych, wymianę drewnianych płatwi I i II kondygnacji, konserwację drewnianych elementów (w tym słupów konstrukcyjnych), naprawę kopuły i latarenki wraz z wymianą ich uszkodzonego pokrycia, obróbkę blacharskich, elementów gzymsów ozdobnych, części szalowania, a także naprawę podłóg i schodów oraz renowację dzwonów.

Przeprowadzone w okresie od 12.11.2022 r. do 24.11.2023 r. prace przyczyniły się nie tylko do poprawy stanu technicznego dzwonnicy i jej estetycznego odbioru, ale przede wszystkim miały na celu uratowanie zabytku. Zostały wykonane z poszanowaniem autentycznej substancji oraz z zachowaniem historycznej formy i parametrów historycznej dzwonnicy. Jej uratowanie było możliwe dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu lokalnej społeczności, reprezentowanej m.in. przez przedstawicieli fundacji „Robim Co Możem”.

Ad. 4. Kościół parafialny rzymskokatolicki p.w. św. Mikołaja w Lublinie

Kościół wraz z wyposażeniem w zabytki ruchome, dzwonnica i otaczającym drzewostanem w granicach ogrodzenia cmentarza kościelnego, został wpisany do rejestru zabytków nieruchomych na mocy decyzji WKZ w Lublinie z 21 lutego 1967, znak: KL.V-7/132/67, numer w rejestrze zabytków: A/226. Wyposażenie tego kościoła zostało wpisane do rejestru zabytków decyzją WKZ w Lublinie z 14 sierpnia 1984 r., znak: KL.IV.5334/5/84, numer w rejestrze zabytków: B/263. Jakkolwiek tradycja lubelska wiąże kościół św. Mikołaja z Mieszkim I i datuje jego wzniesienie na wzgórze Czwartek na wiek X lub XI, to powstał on w 2 poł. XVI wieku. Istniała wtedy krótka, założona na kwadracie nawa i zamknięte poligonalnie prezbiterium, które zostało przesklepione przed 1603 r. przez muratora Piotra Traversi. Jego dziełem były też sztukaterie na sklepieniu, wykonane z gładko profilowanej listwy, o najwcześniejszym i najprostszym układzie kratownicowym. W trakcie prac odkryto niepełną inskrypcję „J. JARO...”, co nasuwa przypuszczenie, że współautorem dekoracji był Jan Jaroszewicz – architekt ordynacki z Zamościa. Sklepienie nawy wykonał w latach 1607-1609 Antoni Mineto. Przypisuje się mu też sztukaterie w nawie ze zdobionej listwy, o układzie osiowo-segmentowym (które panowały w dojrzałej fazie renesansu lubelskiego); chociaż nie jest wykluczone, że dekoracja ta pochodzi z lat 1630-1644 (tj. z okresu kiedy nawę kościoła przedłużono o jedno przęsło). Świątynia reprezentuje nurt renesansu lubelskiego, natomiast obecna klasycystyczna fasada pochodzi z lat 1873-1874, a kruchta frontowa z 1900 r.

Kościół jest jednonawowy z węższym, poligonalnie zakończonym prezbiterium, bezwieżowy, o bardzo skromnej dekoracji architektonicznej na zewnątrz; fasada nowsza; we wnętrzu sklepienia kolebkowe z lunetami, zdobione dwoma rodzajami sztukaterii; chór muzyczny na arkadach; wieżyczka na sygnaturkę nowsza.

Nagrodzone prace zostały wykonane w okresie od lutego 2006 r. do sierpnia 2023 r., a ich wysoki poziom nadał znakomity efekt konserwatorsko-estetyczny całej realizacji, obejmującej wystrój malarski wnętrza kościoła z jego wyposażeniem, bryłę kościoła, dzwonnice i otoczenie z drzewostanem. Podjęte prace badawcze, a na ich podstawie wykonane prace konserwatorskie i restauratorskie pozwoliły na przywrócenie historycznego charakteru świątyni – zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz. W efekcie tych prac odsłonięto zachowane pierwotne elementy renesansowego wystroju

malarskiego kościoła – z fragmentami dekoracji figuralnej, zacheuszkami, dekorację malarsko-sztukatorską sklepień w stylu renesansu. Udało się również przywrócić historyczny charakter barokowych ołtarzy, pochodzących z różnych świątyń lubelskich. Każdy element wystroju i wyposażenia kościoła, obejmującego m.in. krucyfiks i belkę tęczową, wszystkie ołtarze z obrazami, tabernakulum ołtarza głównego, ambonę, chrzcielnicę, figurę św. Mikołaja, balustradę w prezbiterium oraz usunięte wcześniej z wnętrza zniszczone obrazy – został poddany pracom konserwatorskim i przywrócony na swoje historyczne miejsce. Prace konserwatorskie obejmowały również wystrój prezbiterium, nawy głównej i kaplicy, a także chór muzyczny i podchórże z tablicami oraz kruchtę z krucyfiksem. Dokonane w trakcie ich realizacji liczne odkrycia konserwatorskie – zostały zadokumentowane. W dalszym etapie przeprowadzone zostały prace przy elewacjach kościoła oraz elementach jego otoczenia – przywrócono historyczny charakter dzwonnicy, poddano pracom pielęgnacyjnym drzewostan oraz dokonano usunięcia samosiewów z należącego do parafii terenu skarpy wzgórza Czwartek.

Wyróżnione prace zostały zrealizowane przez zespoły konserwatorskie pod kierunkiem konserwatorów dzieł sztuki – Rolanda Roga i Moniki Konkolewskiej oraz Dariusza Golasa nadzorującego roboty budowlane.

Tradycyjnie przy okazji Gali „Laur Konserwatorski” przyznano odznaki „Za opiekę nad zabytkami”. Dwustopniowa (złota i srebrna) odznaka, ustanowiona w 1962 r., jest nadawana jako zaszczytne wyróżnienie osobom zasłużonym w społecznej opiece nad dobrami kultury lub w działalności konserwatorskiej. W tym roku złote wyróżnienia przyznano jedenastu osobom (zgodnie z kolejnością alfabetyczną) – Arkadiuszowi Bojczukowi, Wojciechowi Durlakowi, Wiesławowi Opoce, Adamowi Panasiukowi, Marcinowi Pastuszkowi, Jackowi Romankowi, Marcinowi Roli, Jerzemu Trudzikowi, Wiesławowi Trumińskiemu, Adrianowi Wawrykiewiczowi, Wojciechowi Wereskiemu, zaś srebrnymi oznaczono trzy osoby – Jana Burmasa, Agatę Dąbrowską i Tadeusza Kabacińskiego. Odnaczenia wręczał Pan Jakub Makowski – Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

SUMMARY

On 24 May 2024, the National Museum in Lublin hosted the award gala of the “Conservation Laurel 2024” competition. It was the 25th edition of the competition organised by the Lublin Provincial Heritage Protection Officer since 2000, under the patronage of the General Heritage Protection Officer, Lubelskie Province Governor and the Marshal of the Lubelskie Province. TVP 3 Lublin and Polskie Radio Lublin were the media sponsors of the event. So far, the award has been given to 99 hosts of heritage sites from the Lubelskie Province area.

The Competition Chapter evaluated seven submissions filed in accordance with the Rules & Regulations by the end of 2023. In this year’s edition, the “Conservation Laurel 2024” went to four hosts of heritage sites that met the conditions of the Competitions Rules & Regulations. The award went to:

*Zamość Municipality - for comprehensive renovation and conservation work in the building of former Zamość Academy, related to the restoration of the historic building body, façade and the conservation of historic polychrome works and stone details,
Radzyń Podlaski Municipality - for comprehensive revitalisation of Potocki Family Palace in Radzyń Podlaski dating back to mid-18th century, together with its courtyard and retaining wall, and conservation work on Rococo stone sculpture compositions and architectural details,*

*St. Stanislaus the Bishop Roman Catholic Parish in Tarnoszyn - for conservation work in the wooden bell tower in Szczepiatyn with a view to rescuing this historic structure,
St. Nicholas Roman Catholic Parish in Lublin - for comprehensive conservation and restoration work at St. Nicholas church building complex, including the conservation of the church interior, its painting and architectural design, and historic furnishing.*



1. Uroczyste otwarcie gali konkursu „Laur Konserwatorski 2024” przez Dariusza Kopciowskiego – Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, fot. A. Stawinoga



2. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”, fot. A. Stawinoga



3. Gmach dawnej Akademii Zamojskiej w Zamościu, fot. O. Hawryluk



4. Gmach dawnej Akademii Zamojskiej w Zamościu – dziedziniec, fot. B. Stolarz



5. Gmach dawnej Akademii Zamojskiej w Zamościu – detal polichromii, fot. B. Stolarz



6. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Wręczenie nagrody Gminie Miejskiej Zamość, reprezentowanej przez Panią Martę Pfeifer – Wiceprezydent Miasta Zamość, przez Pana Jakuba Makowskiego – Dyrektora Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, fot. A. Stawinoga



7. Pałac Potockich w Radzynie Podlaskim – korpus główny pałacu od strony dziedzińca, fot. B. Stolarz



8. Pałac Potockich w Radzynie Podlaskim – korpus główny – detal, fot. B. Stolarz



9. Pałac Potockich w Radzynie Podlaskim –
wnętrze – główna klatka schodowa, fot. B. Sto-
larz



10. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Wręczenie nagrody Gminie Miejskiej Radzyń
Podlaski, reprezentowanej przez Pana Jakuba Jakubowskiego – Burmistrza Radzyna Podla-
skiego, przez Pana Andrzeja Maja – Wicewojewodę Lubelskiego, fot. A. Stawinoga



11. Drewniana dzwonnica na cmentarzu cerkiewnym (obecnie przykościelnym) w Szczepiatynie, fot. B. Stolarz



12. Drewniana dzwonnica w Szczepiatynie – detal wnętrza – kopuła, fot. B. Stolarz



13. Drewniana dzwonnica w Szczepiatynie – detal wnętrza – druga kondygnacja, fot. B. Stolarz



14. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Wręczenie nagrody Parafii rzymskokatolickiej p.w. Św. Stanisława Biskupa w Tarnoszynie, reprezentowanej przez Panią Renatę Sobka – Prezes Stowarzyszenia „Robim Co Możem” i Pana Mariusza Skorniewskiego – Wójta Gminy Ulhówek, przez Pana Andrzeja Maja – Wicewojewodę Lubelskiego, fot. A. Stawinoga



15. Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja w Lublinie – ołtarz główny, fot. B. Stolarz



16. Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja w Lublinie – detal wnętrza – sklepienie, fot. B. Stolarz



17. Kościół parafialny p.w. św. Mikołaja w Lublinie, fot. B. Stolarz



18. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Wręczenie nagrody Parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Mikołaja w Lublinie, reprezentowanej przez ks Piotra Kawałko – Proboszcza tej parafii, przez Panią Elżbietę Kędzierską – Dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, fot. A. Stawinoga



19. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Zdjęcie pamiątkowe – od lewej: Pani Elżbieta Kędzierska – Dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, ks. Piotr Kawałko – Proboszcz Parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Mikołaja w Lublinie, Pan Andrzej Maj – Wicewojewoda Lubelski, Pan Jakub Jakubowski – Burmistrz Radzyna Podlaskiego, Pani Marta Pfeifer – Wiceprezydent Miasta Zamość, Pani Renata Sobka – Prezes Stowarzyszenia „Robim Co Możem”, Pan Mariusz Skorniewski – Wójt Gminy Ulhówek, Pan Jakub Makowski – Dyrektor Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Pan Dariusz Kopciowski – Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, fot. A. Stawinoga



20. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Zdjęcie pamiątkowe osób odznaczonych złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami” z Panem Jakubem Makowskim – Dyrektorem Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Panem Dariuszem Kopciowskim – Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, fot. A. Stawinoga.



21. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Zdjęcie pamiątkowe osób odznaczonych srebrną odznaką „Za opiekę nad zabytkami” z Panem Jakubem Makowskim – Dyrektorem Departamentu Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Panem Dariuszem Kopciowskim – Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków, fot. A. Stawinoga.



22. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Wystąpienie Pana Andrzeja Maja – Wicewojewody Lubelskiego, fot. A. Stawinoga.



23. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Odczytanie listu okolicznościowego Marszałka Województwa Lubelskiego przez Panią Elżbietę Kędzierską – Dyrektora Departamentu Kultury, Edukacji i Dziedzictwa Narodowego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego, fot. A. Stawinoga



24. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”. Wystąpienie Pana Dariusza Kopciowskiego – Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, fot. A. Stawinoga



25. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”, fot. A. Stawinoga



26. Uroczystość „Laur Konserwatorski 2024”, fot. A. Stawinoga

